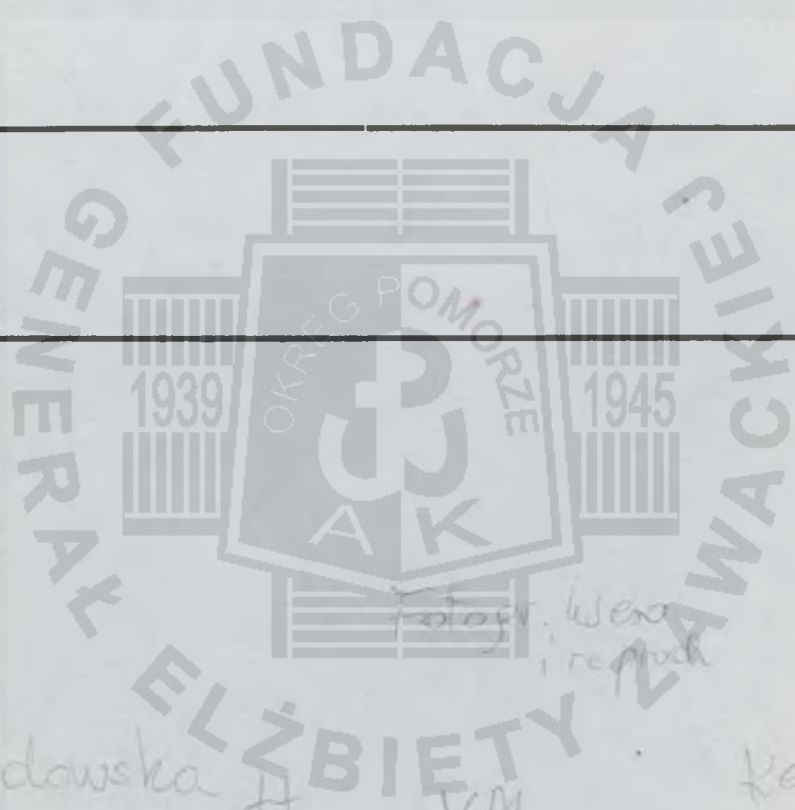
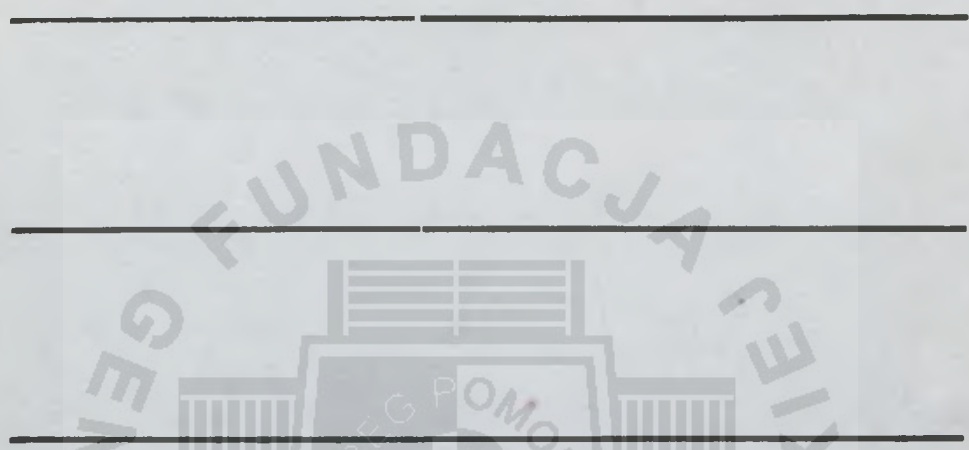


M02
V 98

FUNDACJA
"Archiwum i Muzeum Pomorskie
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93
tel. 056 65 22 186, e-mail: archAK@um.torun.pl
REGON 870502736

MEMORIAŁ
General Marii Wittek



prof. H. Brodowska H

kg plk BCh

ujr. r02.

MANIAKÓVNA Maria

1016/WSK
1

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — MANIAKÓWNA Marie

1016/WSK

I/1. Relacja ✓ K. 50, s. 51

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora ✓ K. 20, s. 25

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora ✓ K. 2, s. 2

II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 80, s. 86

III/1 – Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 – Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 – Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 – inne... —

IV. Korespondencja ✓ K. 5, s. 5

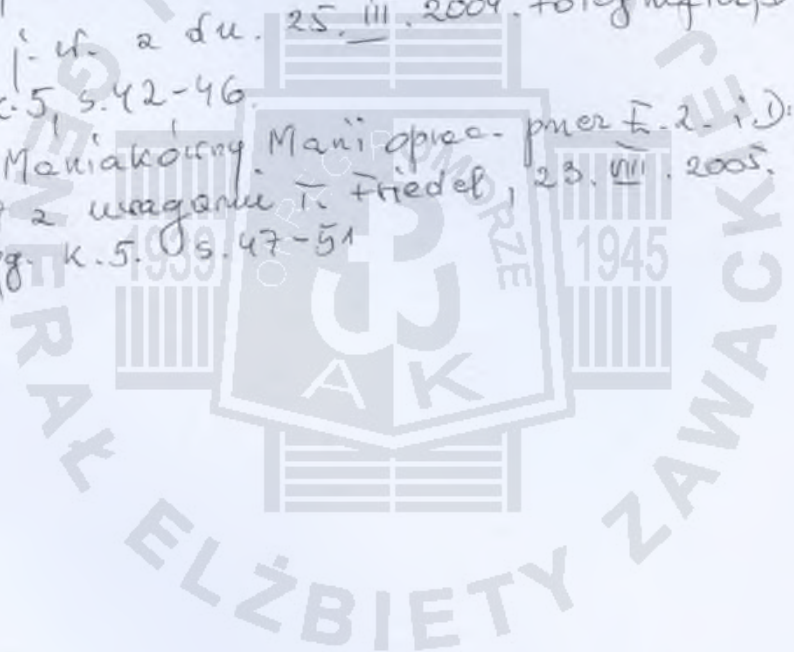
V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ 32

VI. Fotografie ✓

2 ob. tci 1/1/42

I/1. Relacja:

- Relacja własna (zyciorys). B.d. Rkp. kserokopia. k.1, s. 1-2.
- Relacja Marii Maniakówny opr. pna Marię Biernacką, zatytułowana: "Dane zyciorysowe Marii Maniakówny. Msp. oryg. k. 8, s. 3-10.
- Dane zyciorysowe M. Maniakówny z adnot. E.2. i dodatk. kartki (rękopis). Přebitka meszynopisek - j. w. k. 9, s. 11-19.
- Relacja M. Maniakówny opr. pna M. Biernacką (b.d). Msp. oryg. (ręk. l. k.) k. 5, s. 20-24.
- Relacja j. w. Přebitka meszynopisek, oryg. k. 4, s. 25-28.
- Relacja - biogram Marii Maniakówny pnpłane pna M. Sulejã i W. Muntelã (2007r.). Msp. oryg. k. 5, s. 29-33.
- Biogram Marii Maniakówny pnpłany pna M. Sulejã i W. Muntelã (M. S. - 10. VII. 2001). Msp. oryg. k. 4, s. 34-37.
- Biogram j. w. ucepełniany (1.02.) Msp. oryg. k. 4, s. 38-41.
- Biogram j. w. z du. 25. III. 2004. Fotografia, Druk uwrny i niebieski, k. 5, s. 42-46.
- Biogram Maniakówny Marii oprac. pna E. 2. i J. D. Kr. do II t. "Słownik UM Kobiet z uroganiem i. Friedel, 23. VIII. 2005. Msp. z uwagami o ręk. oryg. k. 5. s. 47-51



Opis

Zyciorys

I/1/A

Urodziłam się 5-go kwietnia 1911 r. we wsi Przemyska
paw. Pińców (obecnie Karłowice Wielka), wojew. kielecki.
Rodzice moi posiadali średnie gospodarstwo. Siostrę najmłodszą
ukochaną mamę urodziłam w 1925 r. W latach 1925-1930 uczęszczałam do
gimnazjum państwowego im. Narcyzy Zurekowskiej w Warneurze.
W roku 1930 ukończyłam na Uniwersytecie Warneurze, który ukoi-
czyłam w 1935 r. ze stopniem magistra filologii i zakresu
historii. Następnie ukochaną mamę studiowałam pedagogiczne
przy Uniwersytecie Warszawskim w zakresie pedagogiki i psychologii
im. J. Stowackiego w Warszawie.

Podczas studiów zarabiałam na utrzymanie w siostr-
twach dwierokowych prowadzonych przez Związek Kierunki oraz
jako nauczycielka na kursach dla dziewcząt oraz zotwierzy
prowadzonych przez Polską Akademię Wiedzy. W latach 1936-1937
moje miejsce otrzymałam pracy jako nauczycielka historii
~~w szkołach średnich~~, ^{zarobkowej} prowadzonej w celu
na kursach dla dziewcząt oraz w Archiwum Pał-
nym Instytutu Naukowej Historii Polski.

Z miłością ludową - ~~miłością do wsi i politycznym~~
związkiem partii od lat młodzieńczych. Wypadła mi
ze wsi, w której od czasu zaradczostwa wzrosła mi
szkoła miłości ludowej oraz kierownicza ^{działalność} nie-
podległościowa w okresie I i II wojny światowej.

Po ukończeniu szkoły średniej ukończyłam od 1930 r.
do Polskiej Akademii Wiedzy, Międzywsi Ludowej oraz byłem
członkinią ZMWRP (Wici). Od roku 1931 ukończyłam
do Szkoły

W latach trójletnich uczestniczyłam w pracach miłości
wziąwszy udział w kielecczym (przez pewien czas jako
członkini Związku Wychowawczego) oraz w pracach Ma-
zowieckiego Związku Międzywsi Wewnętrznej (przez szereg
lat jako członkini Prezydium Związku Wychowawczego)

Na ostatnim przedwojennym zjeździe ZMWRP („Wici”) w roku 1933; wiceprezesa i sekretarza jako zastępcę członka Zarządu Głównego i pełniącym funkcję przewodniczący Komisji Społecznego Wychowania Kolorowców oraz członkiem zespołu redakcyjnego dodatku do „Wici” pt. „Wiciarka”

W czasie okupacji od X 1939 należał do grupy ludowców i wstąpił, który pod kierownictwem M. Rataja i St. Motkowskiego organizowali SZP (Stowarzyszenie Związku Polaki). Od roku 1940 z ramienia Centr. Kierow. Ruchu Ludowego byłam współorganizatorem sieci konspiracyjnej

SL ROCH-a. Od X 1940 wiceprezesa i sekretarza Komendy „Główniej Batalionu Chłopskich jako szef Tarnowa i kielportan. W dniu 2. X. 1941 wstąpił do aresztowania i uwięzienia na Pawiaku (2. X 41 - 25. VII 42) a następnie w Ostrowcu (25. VII 42 - 28. X 44) i Ravensbrück (29. X 44 - 25. IV 45). Z Ravensbrück wypuszczono mnie do Szwajc. gdzie powródziłem w listopadzie 1945. W grudniu 1945 wiceprezesa i sekretarza kierownictwa ZMWRP „Wici” gdzie do lipca 1948r. (do powstania ZMP) pełniłem funkcję członka Prezydium Zarządu Głównego (sekretarza). Po utworzeniu ZMP powródziłem i sekretarza Rady Narodowej tej organizacji.

W latach 1946-1947 należał do PSL a następnie do PSL-Lewicy. W PSL (Odrodzenie) byłam członkiem Rady Narodowej. W ZSL zastępcę członka Narodowego Komitetu a od roku 1956 członkiem NK. Obecnie pełniam członkiem Koła Środowiska. W latach 1957-1961 byłam posłem na Sejm (jako vice-przewodnicząca Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz członek Komisji Kultury).

W roku 1946 należał do współorganizatorów Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci - pełniłem funkcję członka Zarządu Głównego Chłopskiego a następnie (po połączeniu) TPB. ZRTD

Miśnienie na Pawiaku oraz w Ostrowcu i Ravensbrück krótko uścisnął w procesach. Wismarskiego Ruchu Oporn.

Dane życiorysowe Marii Maniakówny

I. Dane osobowe

1. Maniakówna Maria

Pseudonim - "Maria Zawadzka", "Ziemska", "Florentyna" -
lata 1939-1941.

2. 5 kwietnia 1911 r. Przemyków, pow. Pińczów, woj. kielec-
kie.

3. Jan, Franciszka z Nogów.

pochodz. chłopskie - /rzemieślniczo-rolnicze/.

4. Adres ostatni: ul. Gagarina 29 m.9

00-753 Warszawa

Zmarła 4 marca 1998 r.

II. Dane środowiskowe przedwojenne

1. - Państwowe Gimnazjum im. N. Żmichowskiej w Warszawie,
1925-1930.

- Uniwersytet Warszawski, 1930-1935, magisterium z historii,

- Studium Pedagogiczne na UW 1935-1936

2. Działalność społeczna

Związek Młodzieży Wiejskiej RP/"Wici"/, 1930-1939,

Polska Akademicka Młodzież Ludowa, 1930-1935

/członek Zarządu, sekretarz/,

Stronnictwo Ludowe, 1931

/członek/.

W końcu lat gimnazjalnych członek koła ZMW RP /"Wici"/
w rodzinnej wsi Przemykowie.

W latach studenckich działalność wiciowa na terenie woj.
mazowieckiego i kieleckiego - od 1935/36 członek Zarządu
Wojewódzkiego ZMW RP /"Wici"/ w Kielcach i na Mazowszu.

Od 1937 r. członek Zarządu Głównego Związku, także prze-

wodnicząca Sekcji Koleżanek oraz redaktor "Wiciarki" - części składowej organu Związku pt. "Wici".

Uczestniczy jako wykładowca w licznych kursach oświatowo-kulturalnych dla młodzieży wiciowej oraz w ogólnopolskich konferencjach ideologicznych ruchu wiciowego i ludowego.

W czasie studiów pracowała jako wychowawczyni w świetlicach młodzieżowych prowadzonych przez Zarząd Miejski oraz w wojsku na kursach dla dorosłych, organizowanych przez Polski Biały Krzyż.

W latach 1936-1939 Praca naukowa w archiwum Instytutu Najnowszej Historii Polski.

Główne zainteresowanie to działalność POW.

3. Należała tylko do PWK.

III. Udział w kampanii wrześniowej 1939 r.

Z PWK otrzymała kartę mobilizacyjną do uczestnictwa w obronie cywilnej.

Mieszkała w tym okresie na Żeraniu i brała udział w podejmowanych na tym terenie akcjach obronnych oraz w organizowaniu pomocy dla przejeżdżających wojskowych wozów z rannymi naszymi żołnierzami.

IV. Życiorys "cywilny" w okresie lat 1939-1947.

Mieszkała w Warszawie - na Żeraniu w domu swej koleżanki Zofii Kotowskiej. W X-1939 nawiązała kontakt z Janiną Karasiówną i wstąpiła do Służby Zwycięstwu Polski /z zastrzeżeniem, że z chwilą podjęcia przez Ruch Ludowy własnej działalności konspiracyjnej - przejdzie do swej macierzystej organizacji/. Współpracowała w ramach SZP ze Stanisławem Miłkowskim - wiceprezesem ZMW RP /"Wici"/ oraz innymi kolegami.

W 1940 r. po rozpoczęciu działalności konspiracyjnej przez Stronnictwo Ludowe, krypt. "Roch" i Bataliony Chłopskie -

staje się współorganizatorką tego ruchu. W Komendzie Głównej BCH pełni funkcję Szefa Łączności i Kolportażu. Innego życia tzw. "cywilnego" nie miała.

V. Przebieg konspiracyjnej służby żołnierskiej

1. Studia historyczne.

Praca nauczycielska w wojsku polskim w ramach Polskiego Białego Krzyża, przynależność do PWK, a także praca w Instytucie Najnowszej Historii Polski /prace nad materiałami POW/ - miały niewątpliwy wpływ na kształtowanie się postawy patriotycznej i gotowości do uczestnictwa w konspiracji i walce o niepodległość.

Był jednak drugi, zasadniczy nurt kształtujący Jej osobowość, postawę obywatelską i patriotyzm - to niezależny ruch społeczny młodzieży wiejskiej /ZMW RP - Wici"/ oraz Ruch Ludowy, z którymi związała całą swoją młodość i dorosłe życie.

2. W październiku 1939 r. nawiązuje kontakt z Janiną Karasiówną, wychowanką Wolnej Wszechnicy Polskiej, którą zna z Jej działalności społecznej i przystępuje do organizacji konspiracyjnej - Służba Zwycięstwu Polski, kierowanej przez Gen. Michała Karasiawicza-Tokarzewskiego. Razem ze swą koleżanką Henryką Kryczkówną-Kamińską - wiciarką, składają przysięgę przed Janiną Karasiówną - Szefem Łączności SZP oraz późniejszego ZWZ i AK. Uzgodniono wówczas, że jeśli Ruch Ludowy podejmie własną działalność konspiracyjną to one przejdą do swej macierzystej organizacji.

3. Działa w porozumieniu z Marszałkiem Maciejem Ratajem oraz przyjaciółmi i kolegami z ZMW RP /"Wici"/ i Stronnictwa Ludowego, jak np. Franciszek Kamiński, Józef Niećko, Zygmunt Załęski, Igmacy Solarz, Stanisław Miłkowski.

4. W 1940 r. działa już konspiracyjne Stronnictwo Ludowe "Roch" i Bataliony Chłopskie - Maria Maniakówna zostaje członkiem Komendy Głównej BCh oraz Szefem Łączności i Kolportażu tej organizacji wojskowej. Komendantem Głównym "Roch" zostaje Franciszek Kamiński ps. Zenon Trawiński - wybitny działacz ZMW RP "Wici" i Stronnictwa Ludowego - z którym najbliższej współpracuje.

Grupują zespół najbliższych współpracowników łączności i kolportażu BCh do którego wchodzi: Henryka Kryczkówna-Kamińska, Maria Żelechowska-Wyrzykowska, Stanisława Stefańska, Barbara Poniatowska, Michalina Munkiewiczowa a także Józef Kozłowski. Ustala punkty łączności na terenie Warszawy oraz organizuje sieć łączności i kolportażu na obszarze tzw. Generalnego Gubernatorstwa i terenów włączonych do Rzeszy. Sprawdzana po pewnym czasie, z rozkazu komendanta Głównego BCh, sprawność łącznościowa ogniw terenowych, wykazała ich pełną funkcjonalność.

5. 2.X.1941 r. Maria Maniakówna zostaje aresztowana na Dworcu Głównym w Warszawie z walizą prasy konspiracyjnej przeznaczonej na Kielce i Kraków. W następstwie rewizji w mieszkaniu aresztowano także jej współmieszkanekę i współpracowniczkę Marię Żelechowską-Wyrzykowską. Osadzone na Pawiaku, dzięki konspiracyjnej działalności polskich strażniczek mogły uzgodnić także zeznanja, które nie obciążały Marii Żelechowskiej-Wyrzykowskiej. Maria Maniakówna 8-krotnie przesłuchiwana przez Gestapo na ul. Schucha, bita i torturowana - jest „szczęśliwa”, że 25 sierpnia 1942 r. wyjeżdża pierwszym warszawskim transportem kobiet do obozu w Oświęcimiu-Brzezince. Maria Żelechowska-Wyrzykowska zwolniona z Pawiaka w pierwszej połowie sierpnia tegoż roku, wraca do konspiracji na stanowisko Szefa Łączności i Kolportażu w

Komendzie Głównej BCh.

3 stycznia 1943 r. wskutek wznowienia śledztwa, odesłano Marię Maniakówną do obozu męskiego i osadzono na 11 Bloku - w bunkrze. Po wstępnym przesłuchaniu śledztwa nie kontynuowano. W bunkrze, w nieludzkich warunkach przetrzymano ją do 9 lipca 1943 r. i następnie przekazano do obozu w Brzezince. Po kwarantannie "ukarana" 13 miesięczną pracą w Komandzie złożonym z młodych Żydówek z różnych krajów Europy - przy segregowaniu odzieży po zagazowanej ludności żydowskiej. Ograniczono Jej także swobodę poruszania się po obozie.

28.X.1944 r. nielegalnie dołącza do transportu ^eakuowanych więźniarek z Oświęcimia do Ravensbrück. Po półrocznym pobycie 25 IV 1945 r. zostaje uwolniona przez Szwedzki Czerwony Krzyż i przewieziona wraz z innymi na pobyt rehabilitacyjny do Szwecji.

Do Polski wraca 2 listopada 1945 r.

6. Nikt z rodziny nie był aresztowany. Nie było także żadnych aresztowań, ani zmian konspiracyjnych punktów lokalowych po Jej "wpadce" z prasą. Wszystko zniosła mężnie. Zarówno na Pawiaku, jak w Oświęcimiu i Ravensbrück brała udział w działalności konspiracyjnej.

VI. - Przebieg służby w formacjach zagranicznych.

- Nie brała udziału.

VII. Przebieg działalności w tajnych organizacjach lat 1945-1947.

- Nie uczestniczyła.

VIII. Życiorys powojenny.

Po powrocie do kraju i powitaniu swej matki oraz rodzin dwóch starszych braci w rodzinnym Przemykowie - wraca do

2/1/8

Warszawy, do swych bliskich kolegów i przyjaciół Ze Związku Młodzieży Wiejskiej RP /"Wici"/, Stronnictwa Ludowego i Batalionów Chłopskich.

16-18 grudnia 1945 r. bierze udział w Ogólnopolskim Zjeździe ZMW RP /"Wici"/, na którym zostaje wybrana Sekretarzem Zarządu Głównego tegoż Związku. Funkcję tę pełni do lipca 1948 r. - do czasu połączenia czterech niezależnych organizacji młodzieżowych w jeden Związek Młodzieży Polskiej. Praca z młodzieżą wiejską jest dla Niej najbliższa i oddaje się jej całkowicie. Od 1946 należy także do Polskiego Stronnictwa Ludowego kierowanego przez Stanisława Mikołajczyka, później do PSL-Odrodzenie i następnie do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Od 1949 r. jest pracownikiem a następnie kierownikiem Komisji Historycznej PSL, która ma na celu dokumentację dorobku Ruchu Ludowego od końca XIX wieku. Komisja ta stworzyła podstawy pod przyszły Zakład Historii Ruchu Ludowego. W 1953 r. przechodzi na własne życzenie do pracy w Zakładzie Historii Najnowszej w Instytucie Historii PAN. Z powodu ciężkiej choroby matki, po półrocznej pracy bierze bezpłatny urlop w Instytucie i wyjeżdża na wieś, by móc się nią opiekować. Do Warszawy wraca po śmierci matki w maju 1955 r. Ponieważ umowa z Instytutem Historii wygasła w czasie Jej 2-letniej nieobecności, przyjmuje propozycję pracy w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej na stanowisku kierownika redakcji historycznej. Jest to okres bardzo owocnej pracy w czasie której redakcja zmieniła gruntownie swój profil wydawniczy, preferując przede wszystkim wydawnictwa z zakresu historii Ruchu Ludowego oraz Batalionów Chłopskich i Ludowego Związku Kobiet. Sprzyjał temu okres "odwilży" i przemian październikowych 1956 roku.

W latach 1957-1961 Maria Maniakówna jest posłanką do Sejmu z ramienia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego - pełni funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Zdrowia i Wychowania Fizycznego oraz członka Komisji Kultury. W 1964 r., kiedy "odwilż" powoli zanika nie przyjmuje propozycji przesunięcia Jej z redakcji historycznej do redakcji literatury klasycznej i zostaje zwolniona z LSW.

Wraca znów do Instytutu Historii PAN i stąd w 1970 r. przechodzi na rentę specjalną dla zasłużonych działaczy Ruchu Ludowego. W Instytucie Historii uczestniczyła w zbiorowym 5-tomowym opracowaniu "Ludność cywilna w obronie Stolicy" oraz pracowała nad tematem indywidualnym dotyczącym działalności Batalionów Chłopskich na terenie pow. garwolińskiego /którego nie zdołała ukończyć/. Najwięcej energii poświęciła w tym czasie i w latach następnych pracy nad przygotowaniem 3-tomowej "Encyklopedii Ruchu Ludowego" - będąc Sekretarzem Komitetu Redakcyjnego tego wydawnictwa. Efektem tej wielkiej zbiorowej pracy jest niestety tylko "Słownik biograficzny działaczy Ruchu Ludowego", który się ukazał w 1982 roku.

Maria Maniakówna, przy swej niespożytej energii, działała twórczo w wielu instytucjach oraz organizacjach społecznych jak np.: Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Towarzystwo Burs i Stypendiów, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, a także Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Kluby Pawiaka, Oświęcimia i Ravensbrück. Życzliwość dla ludzi i bezgraniczna bezinteresowność w działaniu powodowały, że sama tworzyła nieformalną instytucję pomocy dla wielu potrzebujących, którym nigdy nie odmawiała - jeśli tylko była przekonana o czystości sprawy.

W 1973 roku /przy okazji złamania nogi/ odkryto u Marii Maniakówny cukrzycę - co nie wpłynęło wszakże na zmianę stylu Jej życia i postępowania. Wiosną 1984 r. ujawniły się pierwsze objawy zaburzeń krążeniowych, jesienią nastąpił udar mózgowy z prawostronnym porażeniem. Leczenie szpitalne i sanatoryjne przywraca znacznie sprawność fizyczną. Do 1998 r. trwa nieprzerwana walka o utrzymanie zdrowia fizycznego i psychicznego. Przychodzi nagle infekcja z powikłaniami zapalenia płuc, niewydolnością nerek - czego serce nie wytrzymuje. Umiera 4 marca 1988 roku. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 13 marca. Pochowana została w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Żegnała Ją rodzina oraz szerokie grono przyjaciół i kolegów Wiciarzy, ludowców, żołnierzy Batalionów Chłopskich oraz tak bliskich Jej sercu Koleżanek z Pawiaka, Oświęcimia i Ravensbrück. Żegnały Ją władze Polskiego Stronnictwa Ludowego z zielonymi sztandarami Ruchu Ludowego i Batalionów Chłopskich. Pośmiertnie odznaczona została Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą - Orderu Odrodzenia Polski. W uroczystości brała udział Kompania Honorowa Wojska Polskiego.

Dane do życiorysu Marii Maniakówny przygotowała Maria Biernacka, łączniczka i kolporterka Komendy Głównej BCh, członek. Związku Młodzieży Wiejskiej RP "Wici", wieloletnia koleżanka i współmieszkanca Marii Maniakówny /do końca Jej życia/.

Adres: ul
00-753 Warszawa

Maria Biernacka

Dane życiorysowe Marii Maniakówny

I. Dane osobowe

1. Maniakówna Maria

Pseudonim - "Maria Zawadzka", "Ziemska", "Florentyna" -
lata 1939-1941.

2. 5 kwietnia 1911 r. Przemków, pow. Pińczów, woj. kielec-
kie.

3. Jan, Franciszka z Nogów.
pochodz. chłopskie - /rzemieślniczo-rolnicze/.

4. Adres ostatni: ul. Gagarina 29 m.9
00-753 Warszawa

Zmarła 4 marca 1998 r.

II. Dane środowiskowe przedwojenne

1. - Państwowe Gimnazjum im. H. Łzichowskiej w Warszawie,
1925-1930.

- Uniwersytet Warszawski, 1930-1935, magisterium z historii,

- Studium Pedagogiczne na UW 1935-1936

2. Działalność społeczna

Związek Młodzieży Wiejskiej RP/"Wici"/, 1930-1939,

Polska Akademyka Młodzież Ludowa, 1930-1935

/członek Zarządu, sekretarz/,

Stronnictwo Ludowe, 1931

/członek/.

W końcu lat gimnazjalnych członek koła ZMW RP /"Wici"/
w rodzinnej wsi Przemkowie.

W latach studenckich działalność wiciowa na terenie woj.
mazowieckiego i kieleckiego - od 1935/36 członek Zarządu
Wojewódzkiego ZMW RP /"Wici"/ w Kielcach i na Mazowszu.

Od 1937 r. członek Zarządu Głównego Związku, także prze-

wodnicząca Sekcji Koleżanek oraz redaktor "Wiciarki" -
części składowej organu Związku pt. "Wici".

Uczestniczy jako wykładowca w licznych kursach oświatowo-
-kulturalnych dla młodzieży wiciowej oraz w ogólnopolskich
konferencjach ideologicznych ruchu wiciowego i ludowego.

W czasie studiów pracowała jako wychowawczyni w świetlicach
młodzieżowych prowadzonych przez Zarząd Miejski oraz w wojsku
na kursach dla dorosłych, organizowanych przez Polski Biały
Krzyż.

W latach 1936-1939 Praca naukowa w archiwum Instytutu Naj-
nowszej Historii Polski.

Główne zainteresowanie to działalność POW.

3. Należała tylko do FWK.

III. Udział w kampanii wrześniowej 1939 r.

Z FWK otrzymała kartę mobilizacyjną do uczestnictwa w obronie
cywilnej.

Mieszkała w tym okresie na Żeraniu i brała udział w podejmo-
wanych na tym terenie akcjach obronnych oraz w organizowaniu
pomocy dla przejeżdżających wojskowych wozów z rannymi naszymi
 żołnierzami.

IV. Życiorys "cywilny" w okresie lat 1939-1947.

Mieszkała w Warszawie - na Żeraniu w domu swej koleżanki Zofii
Kotowskiej. W X-1939 nawiązała kontakt z Janiną Karasiówną i
wstąpiła do Służby Zwycięstwu Polski /z zastrzeżeniem, że
z chwilą podjęcia przez Ruch Ludowy własnej działalności kons-
piracyjnej - przejdzie do swej macierzystej organizacji/.
Współpracowała w ramach SZP ze Stanisławem Miłkowskim - wice-
prezesem ZMW RP /"Wici"/ oraz innymi kolegami.

W 1940 r. po rozpoczęciu działalności konspiracyjnej przez
Stronnictwo Ludowe, krypt. "Roch" i Bataliony Chłopskie -

2/1/13

staje się współorganizatorką tego ruchu. W Komendzie Głównej BCH pełni funkcję Szefa łączności i kolportażu. Innego życia tzw. "cywilnego" nie miała.

V. Przebieg konspiracyjnej służby żołnierskiej

1. Studia historyczne.

Praca nauczycielska w wojsku polskim w ramach Polskiego Białego Krzyża, przynależność do PWK, a także praca w Instytucie Najnowszej Historii Polski /prace nad materiałami POW/ - miały niewątpliwy wpływ na kształtowanie się postawy patriotycznej i gotowości do uczestnictwa w konspiracji i walce o niepodległość.

Był jednak drugi, zasadniczy nurt kształtujący Jej osobowość, postawę obywatelską i patriotyzm - to niezależny ruch społeczny młodzieży wiejskiej /ZMW RP - "Wici"/ oraz Ruch Ludowy, z którymi związała całą swoją młodość i dorosłe życie.

2. W październiku 1939 r. nawiązuje kontakt z Janiną Karasiówną, wychowanką Wolnej Wszechnicy Polskiej, którą zna z Jej działalności społecznej i przystępuje do organizacji konspiracyjnej - Służba Zwycięstwu Polski, kierowanej przez Gen. Michała Karasiewicza-Tokarzewskiego. Razem ze swą koleżanką Henryką Kryczkówną-Kamińską - wiciarką, składają przysięgę przed Janiną Karasiówną - Szefem łączności SZP oraz późniejszego ZWZ i AK. Uzgodniono wówczas, że jeśli Ruch Ludowy podejmie własną działalność konspiracyjną to one przejdą do swej macierzystej organizacji.

3. Działa w porozumieniu z Marssząkiem Maciejem Ratajema oraz przyjaciółmi i kolegami z ZMW RP /"Wici"/ i Stronnictwa Ludowego, jak np. Franciszek Kamiński, Józef Niećko, Zygmunt Załęski, Ignacy Solarz, Stanisław Miłkowski.

4. W 1940 r. działa już konspiracyjne Stronnictwo Ludowe "Roch" i Bataliony Chłopskie - Maria Maniakówna zostaje członkiem Komendy Głównej BCh oraz Szefem Łączności i Kolportażu tej organizacji wojskowej. Komendantem Głównym "Roch" zostaje Franciszek Kamiński ps. Zenon Trawiński - wybitny działacz ZMW RP "Wici" i Stronnictwa Ludowego - z którym najbliższej współpracuje.

Grupują zespół najbliższych współpracowników łączności i kolportażu BCh do którego wchodzi: Henryka Kryczkówna-Kamińska, Maria Żelechowska-Wyrzykowska, Stanisława Stefańska, Barbara Poniatowska, Michalina Munkiewiczowa a także Józef Kozłowski. Ustala punkty łączności na terenie Warszawy oraz organizuje sieć łączności i kolportażu na obszarze tzw. Generalnego Gubernatorstwa i terenów włączonych do Rzeszy. Sprawdzana po pewnym czasie, z rozkazu komendanta Głównego BCh, sprawność łącznościowa ogniw terenowych, wykazała ich pełną funkcjonalność.

5. 2.X.1941 r. Maria Maniakówna zostaje aresztowana na Dworcu Głównym w Warszawie z walizą prasy konspiracyjnej przeznaczonej na Kielce i Kraków. W następstwie rewizji w mieszkaniu aresztowano także jej współmieszkanekę i współpracowniczkę Marię Żelechowską-Wyrzykowską. Osadzone na Pawiaku, dzięki konspiracyjnej działalności polskich strażniczek mogły uzgodnić także zeznanja, które nie obciążały Marii Żelechowskiej-Wyrzykowskiej. Maria Maniakówna 8-krotnie przesłuchiwana przez Gestapo na ul. Schucha, bita i torturowana - jest szczęśliwa, że 25 sierpnia 1942 r. wyjeżdża pierwszym warszawskim transportem kobiet do obozu w Oświęcimiu-Brzezince. Maria Żelechowska-Wyrzykowska zwolniona z Pawiaka w pierwszej połowie sierpnia tegoż roku, wraca do konspiracji na stanowisko Szefa Łączności i Kolportażu w

2/1/15

- 2 -

Komendzie Głównej BCH.

3 stycznia 1943 r. wskutek wznowienie śledztwa, odesłano Marię Maniakówną, do obozu męskiego i osadzono na 11 Bloku - w Bunkrze. Po wstępnym przesłuchaniu śledztwa nie kontynuowano. W bunkrze, w nieludzkich warunkach przetrzymano ją do 9 lipca 1943 r. i następnie przekazano do obozu w Brzezince. Po kwarantannie "ukarana" 13 miesięczną pracą w Komandzie złożonym z młodych Żydówek z różnych krajów Europy - przy segregowaniu odzieży po zagazowanej ludności żydowskiej. Ograniczono Jej także swobodę poruszania się po obozie.

28.X.1944 r. nielegalnie dołącza do transportu wakuowanych więźniarek z Oświęcimia do Ravensbrück. Po półrocznym pobycie 25 IV 1945 r. zostaje uwolniona przez Szwedzki Czerwony Krzyż i przewieziona wraz z innymi na pobyt rehabilitacyjny do Szwecji.

Do Polski wraca 2 listopada 1945 r.

6. Nikt z rodziny nie był aresztowany. Nie było także żadnych aresztowań, ani zmian konspiracyjnych punktów lokalowych po Jej "wpadce" z prasą. Wszystko zniosła mężnie. Zarówno na Pawieku, jak w Oświęcimiu i Ravensbrück brała udział w działalności konspiracyjnej.

VI. - Przebieg służby w formacjach zagranicznych.

- Nie brała udziału.

BII. Przebieg działalności w tajnych organizacjach lat 1945-1947.

- Nie uczestniczyła.

VIII. Życiorys powojenny.

Po powrocie do kraju i powitaniu swej matki oraz rodzin dwóch starszych braci w rodzinnym Przemykowie - wraca do

2/4/16

Warszawy, do swych bliskich kolegów i przyjaciół Ze Związku Młodzieży Wiejskiej RP /"Wici"/, Stronnictwa Ludowego i Batalionów Chłopskich.

16-18 grudnia 1945 r. bierze udział w Ogólnopolskim Zjeździe ZMW RP /"Wici"/, na którym zostaje wybrana Sekretarzem Zarządu Głównego tegoż Związku. Funkcję tę pełni do lipca 1948 r. - do czasu połączenia czterech niezależnych organizacji młodzieżowych w jeden Związek Młodzieży Polskiej. Praca z młodzieżą wiejską jest dla Niej najbliższa i oddaje się jej całkowicie. Od 1946 należy także do Polskiego Stronnictwa Ludowego kierowanego przez Stanisława Mikołajczyka, później do PSL-Odrodzenie i następnie do Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Od 1949 r. jest pracownikiem a następnie kierownikiem Komisji Historycznej PSL, która ma na celu dokumentację dorobku Ruchu Ludowego od końca XIX wieku. Komisja ta stworzyła podstawy pod przyszły Zakład Historii Ruchu Ludowego. W 1953 r. przechodzi na własne życzenie do pracy w Zakładzie Historii Najnowszej w Instytucie Historii PAN. Z powodu ciężkiej choroby matki, po półrocznej pracy bierze bezpłatny urlop w Instytucie i wyjeżdża na wieś, by móc się nią opiekować. Do Warszawy wraca po śmierci matki w maju 1955 r. Ponieważ umowa z Instytutem Historii wygasła w czasie Jej 2-letniej nieobecności, przyjmuje propozycję pracy w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej na stanowisku kierownika redakcji historycznej. Jest to okres bardzo owocnej pracy w czasie której redakcja zmieniła gruntownie swój profil wydawniczy, preferując przede wszystkim wydawnictwa z zakresu historii Ruchu Ludowego oraz Batalionów Chłopskich i Ludowego Związku Kobiet. Sprzyjał temu okres "odwilży" i przemian październikowych 1956 roku.

1/1/17

W latach 1957-1961 Maria Maniakówna jest posłanką do Sejmu z ramienia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego - pełni funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Zdrowia i Wychowania Fizycznego oraz członka Komisji Kultury. W 1964 r., kiedy "odwilił" powoli zanika nie przyjmuje propozycji przesunięcia Jej z redakcji historycznej do redakcji literatury klasycznej i zostaje zwolniona z LSW.

Wraca znów do Instytutu Historii PAN i stąd w 1970 r. przechodzi na rentę specjalną dla zasłużonych działaczy Ruchu Ludowego. W Instytucie Historii uczestniczyła w zbiorowym 5-tomowym opracowaniu "Ludność cywilna w obronie Stolicy" oraz pracowała nad tematem indywidualnym dotyczącym działalności Batalionów Chłopskich na terenie pow. garwolińskiego /którego nie zdołała ukończyć/. Najwięcej energii poświęciła w tym czasie i w latach następnych pracy nad przygotowaniem 3-tomowej "Encyklopedii Ruchu Ludowego" - będąc Sekretarzem Komitetu Redakcyjnego tego wydawnictwa. Efektem tej wielkiej zbiorowej pracy jest niestety tylko "Słownik biograficzny działaczy Ruchu Ludowego", który się ukazał w 1982 roku.

Maria Maniakówna, przy swej niespożytej energii, działała twórczo w wielu instytucjach oraz organizacjach społecznych jak np.: Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Towarzystwo Burs i Stypendiów, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych, a także Związek Bojowników o Wolność i Demokrację, Kluby Pawiaka, Oświęcimia i Ravensbrück. Życzliwość dla ludzi i bezgraniczna bezinteresowność w działaniu powodowały, że sama tworzyła nieformalną instytucję pomocy dla wielu potrzebujących, którym nigdy nie odmawiała - jeśli tylko była przekonana o czystości sprawy.

1/1/18

W 1973 roku /przy okazji złamania nogi/ odkryto u Marii Maniakówny cukrzycę - co nie wpłynęło wszakże na zmianę stylu Jej życia i postępowania. Wiosną 1984 r. ujawniły się pierwsze objawy zaburzeń krążeniowych, jesienią nastąpił udar mózgowy z prawostronnym porażeniem. Leczenie szpitalne i sanatoryjne przywraca znacznie sprawność fizyczną. Do 1998 r. trwa nieprzerwana walka o utrzymanie zdrowia fizycznego i psychicznego. Przychodzi nagle infekcja z powikłaniami zapalenia płuc, niewydolnością nerek - czego serce nie wytrzymuje. Umiera 4 marca 1988 roku. Uroczystości pogrzebowe odbyły się 13 marca. Pochowana została w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Żegnała Ją rodzina oraz szerokie grono przyjaciół i kolegów Wiciarzy, ludowców, żołnierzy Batalionów Chłopskich oraz tak bliskich Jej sercu Koleżanek z Pawliaka, Oświęcimia i Ravensbrück. Żegnały Ją władze Polskiego Stronnictwa Ludowego z zielonymi sztandarami Ruchu Ludowego i Batalionów Chłopskich. Pośmiertnie odznaczona została Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą - Orderu Odrodzenia Polski. W uroczystości brała udział Kompania Honorowa Wojska Polskiego.

Dane do typografii Marii Maniakówny
przygotowała Maria Biernacka, łączniczka
i kolporterka Konedy Głównej 3Ch,
członk. Związku Młodzieży Wiojskiej RP "wioj",
wieloletnia koleżanka i współpracownica Marii
Maniakówny /do końca Jej życia/.

Adres: ul. Sagarina 29 m 9
00-755 Warszawa
Tel. 410554

Maria Biernacka

2/1/19

Dane do zyciorysu Marii Mamiakówny
przygotowała Maria Biernacka, techniczka
i kółporobka Komendy Głównej BCh
całkowicie Zw. Wł. Władny RP „Wici”, wło-
stwie Klesianka i napis ośmiokrotnie Marii
Mamiakówny (do końca życia)

Adres ul.
00 753 Warszawa

11/20

Maria Maniakówna, "Zawadzka", "Ziemska" /1911-1998/ - H. Biernacka

Działaczka ZMW RP "Wici" i Ruchu Ludowego, Szef Łączności i Kolportażu Komendy Głównej BCH, więźniarka Pawiaka, Ravensbrück i Oświęcimia. Pracownik naukowy Instytutu Historii PAN.

Pochodziła z powiatu pińczowskiego, ale już jako 14-letnia uczennica znalazła się w Gimnazjum Warszawskim i do końca życia pozostała mieszkanką Stolicy. Z Przemyskowem, wsią o bogatych tradycjach ruchu ludowego i młodzieżowego łączyły ją zawsze silne więzi rodzinne i przyjacielskie. Urodzona 5 kwietnia 1911. Rodzice, Jan i Franciszka, posiadali 4-hektarowe gospodarstwo rolne, które świadomie uszczuplali na kształcenie czwórki swych dzieci: trzech synów i córki. Maria swój start życiowy zawdzięczała zarówno światłym rodzicom, jak i najstarszemu bratu, który był pierwszym chłopcem ze wsi, uczącym się w szkole średniej i następnie studiującym na Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

W 1930 ukończyła Gimnazjum im. Narczyży Żmichowskiej w Warszawie, a następnie w 1935 studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskując tytuł mgr filozofii w zakresie historii. W 1936 ukończyła Studium Pedagogiczne na UW, a w 1939 kurs archiwistyki. W czasie studiów kierowała świetlicą dla dzieci w Zarządzie Miejskim Warszawy oraz prowadziła zajęcia na kursach dla analfabetów - żołnierzy w Polskim Białym Krzyżu. Od 1930 należała do Związku Młodzieży Wiejskiej RP /"Wici"/, Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, a także wchodziła do władz wojewódzkich ZMW RP /kieleckie i mazowieckie/ i centralnych. Była przewodniczącą Komisji Koleżanek oraz współredaktorką "Wiciarki" - dodatku do organu związkowego "Wici". Od 1931 należy również do Stronnictwa Ludowego.

W czasie wojny i okupacji niemieckiej już w październiku 1939 wstąpiła do Służby Zwycięstwu Polski, jednakże po podjęciu działań konspiracyjnych przez ruch ludowy przeszła w 1940 /co

Marie Mannakdsna

II/1/21

"Sylwetka" Marii Mannakd'skiej
w red. prof. Krystyny Kabzińskiej
w Warszawie

Dokumentacja do sylwetki
i do biografii odznaczonych Krzyżem
Wirtuti Militari - według oryginalnych
protokołów pod opieką Marii
Bisnuowej, ul.

00-753 Warszawa. Kopie tych
dokumentów są także w Muzeum
Historii Polki w Ruchu Sulejowskim.

Al. Wileńska 204, 02-765 Warszawa

Marie Bisnuowa

Warszawa, wiosna 2021

miała zastrzeżone przy wstępowaniu do SZP/ do swej macierzystej organizacji Stronnictwa Ludowego "Roch" i Batalionów Chłopskich. Powołana na członka Komendy Głównej BCh pełniła funkcję Szefa łączności i kolportażu. Z grpnem najbliższych współpracowników b. wiciarzy i ludowców - centralnych i terenowych - podjęła zadanie zorganizowania sieci łączności na obszarze tzw. Generalnego Gubernatorstwa łącznie z ziemi polskimi włączonymi do Rzeszy, a także bazy łącznościowo-kolportażowej na terenie Warszawy. Przeprowadzona w niedługim czasie przez komendanta głównego BCh - Franciszka Kamińskiego kontrola terenowej sieci łączności potwierdziła pełną sprawność jej funkcjonowania.

W dniu 2.X.1941 Maria Maniakówna została aresztowana na Dworcu Głównym w Warszawie z walizą konspiracyjnej prasy. Uwięziona na Pawiaku przechodzi ciężkie śledztwo i wielokrotne przesłuchiwanie w Al. Szucha, połączone z psychicznymi i fizycznymi torturami. Prosi przyjaciół z "wolności" o trociznę, ale jej nie otrzymuje - wierzone w jej wytrzymałość. I nie zawiedziono się - nie było dalszych aresztowań, nie zmieniono adresów ani punktów konspiracyjnych. W sierpniu 1942 wywieziona pierwszym 50-osobowym transportem kobiecym z Pawiaka do Oświęcimia-Brzezinki /nr 18279/. Wznowienie śledztwa spowodowało, że wkrótce po przyjeździe osadzono ją na 11 "bloku śmierci" w bunkrze obozu męskiego. Przeżyła to "miejsce" i po przeszło 7 miesiącach wróciła do obozu w Brzezince, gdzie została poddana "karze" pracy z kilkudziesięciosobowym zespołem młodych Żydówek przy segregowaniu odzieży po zamordowanych transportach Żydów i Cyganów oraz ograniczeń w swobodnym poruszaniu się po obozie. Jesienią 1944 podłącza się nielegalnie do grupy więźniarek ewakuowanych do obozu w Ravensbrück /nr 80257/. Przez cały czas swego pobytu więziennego na Pawiaku, w Oświęcimiu i Ravensbrück Maria Maniakówna dawała dowody swej "duchowej wolności", uczestnicząc w zorganizowanym nurcie działań na rzecz

oporu wobec wroga, niosąc słabszym pomoc i wiarę w przetrwanie. Po półrocznym pobycie 25 IV 1945 wyzwolona wraz z innymi więźniarkami przebywa w Szwecji na rehabilitacji prowadzonej przez szwedecki Czerwony Krzyż. Do Polski powraca pierwszym transportem ewakuacyjnym w dniu 2 listopada 1945.

W grudniu 1945, na Ogólnopolskim Zjeździe Związku Młodzieży Wiejskiej RP "Wici" została wybrana do Zarządu Głównego i pełniła w nim do 1948 roku funkcję sekretarza Prezydium. Była to prosta kontynuacja jej przedwojennej działalności w ruchu wiciowym i konspiracyjnej pracy w Batalionach Chłopskich. Nowa sytuacja ustrojowa w Kraju, nowe układy międzynarodowe ograniczające naszą suwerenność na rzecz dominacji zwycięskiego w tej wojnie Związku Radzieckiego, uniemożliwiły tę kontynuację. Demokratyczna organizacja wiciowa przestała istnieć, a ruch ludowy został ograniczony i pozbawiony samodzielności. Maria Maniakówna pozostając w zmieniających się strukturach Polskiego Stronnictwa Ludowego i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego koncentruje się na działalności dokumentacyjno-wydawniczej dotyczącej historii ruchu ludowego, sięgającego swymi korzeniami końca XIX wieku. Jako historyk pracuje w komisjach historycznych Stronnictwa, w redakcji historycznej Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, a także w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii PAN. Była inspiratorką wielu cennych pozycji wydawniczych dotyczących ruchu ludowego, wiciowego, a przede wszystkim historii Batalionów Chłopskich i Ludowego Związku Kobiet. Ponadto działała w wielu instytucjach i organizacjach społecznych związanych ze sprawami wsi, a także z organizacjami kombatanckimi i klubami więźniów Pawiaka i Oświęcimia oraz Ravensbrück. Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1957-61. Była autorką wspomnień z okresu okupacji i więzień obozowych. W 2000 r. ukazała się również książka wspomnieniowa jej poświęcona - napisana przez rodzinę, kolegów z "Wici" i BCh, ruchu ludowego, Pawiaka i obo-

7/1/24

zów oraz przyjaciół.

Zmarła 4 marca 1998 w Warszawie, pochowana na cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Odznaczona krzyżem Virtuti Militari V kl. i innymi odznaczeniami; pośmiertnie Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski. Podpułkownik WP.

Bibliografia: J. Niecko, M. Szczawińska, Żelazne kompanie BCh, Nakładem Spółdz. Wyd. "Chłopski Świat"; W. Kiedrzyńska, "Ravensbrück, Warszawa 1961; M. Maniakówna: "Kolporterki BCh na Pawiaku" Wspomnienia więźniów Pawiaka, Warszawa 1964, II wyd. 1978; j.w. "W oświęcimskim bloku nr 11", Przegląd Lekarski nr 1, 1970; j.w. "Czas próby", W kolportażu i łączności Komendy Głównej BCh, Warszawa 1982; J. Garliński, Oświęcim walczący, Londyn 1974; Słownik biograficzny działaczy Ruchu Ludowego, Warszawa 1989; K. Banach, Z dziejów Batalionów Chłopskich, Warszawa 1968; B. Matusowa "Kwiatkowska", Na partyzancki poszły bój, Warszawa 1970; Bataliony Chłopskie w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie, Warszawa 1975; K. Przybysz, A. Wojtas, Bataliony Chłopskie, t. 1 i 3, Warszawa 1985; Z ludźmi ku ludziom, Wspomnienia o Marii Maniakównie, Warszawa 2000.

Maria Brzozowska

I/1/25

Maria Maniakówna, ps. Ziemska - M. Biewmecke

c. Jana i Franciszki, ur. 5.IV.1911 w Przemykowie. pow. Pińczów w rodzinie chłopskiej.

W 1930 ukończyła Gimnazjum im. Narczyży Żmichowskiej w Warszawie, a następnie w 1935 studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskując tytuł mgr filozofii w zakresie historii. W 1936 ukończyła Studium Pedagogiczne na UW, a w 1939 kurs archiwistyki. W czasie studiów kierowała świetlicą dla dzieci w Zarządzie Miejskim Warszawy oraz prowadziła zajęcia na kursach dla analfabetów - żołnierzy w Polskim Białym Krzyżu. Od 1930 należała do Związku Młodzieży Wiejskiej RP /"Wici"/, Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, a także wchodziła do władz wojewódzkich ZMW RP /kieleckie i mazowieckie/ i centralnych. Była przewodniczącą Komisji Koleżanek oraz współredaktorką "Wiciarki" - dodatku do organu związkowego "Wici". Od 1931 należy również do Stronnictwa Ludowego.

W czasie wojny i okupacji niemieckiej już w październiku 1939 wstąpiła do Służby Zwycięstwu Polski, jednakże po podjęciu działań konspiracyjnych przez ruch ludowy przeszła w 1940 /co miała zastrzeżone przy wstępowaniu do SZP/ do swej macierzystej organizacji Stronnictwa Ludowego "Roch" i Batalionów Chłopskich. Powołana na członka Komendy Głównej BCh pełniła funkcję Szefa łączności i kolportażu. Z gronem najbliższych współpracowników b. wiciarzy i ludowców - centralnych i terenowych - podjęła zadanie zorganizowania sieci łączności na obszarze tzw. Generalnego Gubernatorstwa łącznie z ziemiami polskimi włączonymi do Rzeszy, a także bazy łącznościowo-kolportażowej na terenie Warszawy. Przeprowadzona w niedługim czasie przez komendanta głównego BCh - Franciszka Kamińskiego kontrola terenowej sieci łączności potwierdziła pełną sprawność jej funkcjonowania.

W dniu 2.X.1941 Maria Maniakówna została aresztowana na Dworcu Głównym w Warszawie z walizką konspiracyjnej prasy. Uwięziona na Pawiaku przechodzi ciężkie śledstwo i wielokrotne przesłuchiwanie w Al. Szucha, połączone z psychicznymi i fizycznymi torturami. Prosi przyjaciół z "wolności" o truciznę, ale jej nie otrzymuje - wierzone w Jej wytrzymałość. I nie zawiedziono się - nie było dalszych aresztowań, nie zmieniono adresów ani punktów konspiracyjnych. W sierpniu 1942 wywieziona pierwszym 50-osobowym transportem kobiecym z Pawiaka do Oświęcimia-Brzezinki. Wznowienie śledstwa spowodowało, że wkrótce po przyjeździe osadzono Ją na 11 "bloku śmierci" w bunkrze obozu męskiego. Przeżyła to "miejsce" i po 7 miesiącach wróciła do obozu w Brzezince, gdzie została poddana "karze" pracy z kilkudziesięcioosobowym zespołem młodych Żydówek przy segregowaniu odzieży po zamordowanych transportach Żydów i Cyganów oraz ograniczeń w swobodnym poruszaniu się po obozie. Jesienią 1944 podłączyła się nielegalnie do grupy więźniarek ewakuowanych do obozu w Ravensbrück. Przez cały czas swego pobytu więziennego na Pawiaku, w Oświęcimiu i Ravensbrück Maria Maniakówna dawała dowody swej "duchowej wolności", uczestnicząc w zorganizowanym nurcie działań na rzecz oporu wobec wroga, niosąc słabszym pomoc i wiarę w przetrwanie. Po półrocznym pobycie 25 IV 1945 wyzwolona wraz z innymi więźniarkami przebywa w Szwecji na rehabilitacji prowadzonej przez Czerwony Krzyż. Do Polski powraca pierwszym transportem ewakuacyjnym w dniu 2 listopada 1945 r.

W grudniu 1945, na Ogólnopolskim Zjeździe Związku Młodzieży Wiejskiej RP "Wici" została wybrana do Zarządu Głównego i pełniła w nim do 1948 roku funkcję sekretarza Prezydium Związku. Była to prosta kontynuacja Jej przedwojennej działalności w ruchu wiciowym i konspiracyjnej pracy w Batalionach Chłopskich. Nowa

sytuacja ustrojowa w Kraju, nowe układy międzynarodowe ograniczające naszą suwerenność na rzecz dominacji zwycięskiego w tej wojnie Związku Radzieckiego, uniemożliwiły tę kontynuację. Demokratyczny ruch wiciowy przestał istnieć, ruch ludowy został ograniczony i pozbawiony samodzielności. Maria Maniakówna pozostając w zmieniających się strukturach Polskiego Stronnictwa Ludowego i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego koncentruje się na działalności dokumentacyjno-wydawniczej dotyczącej historii ruchu ludowego, sięgającego swymi korzeniami końca XIX wieku. Jako historyk pracuje w komisjach historycznych Stronnictwa, w redakcji historycznej Ludowej Spółdzielni Wydawniczej, a także w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii PAN. Była inspiratorką wielu cennych pozycji wydawniczych dotyczących ruchu ludowego, wiciowego, a przede wszystkim historii Batalionów Chłopskich i Ludowego Związku Kobiet. Ponadto działała w wielu instytucjach i organizacjach społecznych związanych ze sprawami wsi, a także z organizacjami kombatanckimi i klubami więźniów Pawiaka i Oświęcimia oraz Ravensbrück. Poseł na Sejm Ustawodawczy w latach 1957-61. Była autorką wspomnień z okresu okupacji i więzień obozowych. W 2000 r. ukazała się również książka wspomnieniowa Jej poświęcona - napisana przez rodzinę, kolegów z "Wici" i BCH, ruchu ludowego, Pawiaka i obozów oraz przyjaciół.

Zmarła 4 marca 1998 r. w Warszawie, pochowana na cmentarzu Wojskowym na Powązkach /3 Aleja "Tuje"/.

Odnaczona krzyżem *Virtuti Militari* V kl., Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Oświęcimskim, Krzyżem Batalionów Chłopskich, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i pośmiertnie Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Bibliografia: Maria Maniakówna: Kolporterki BCh na Pawiaku, Wspomnienia więźniów Pawiaka, Warszawa 1964, II wyd. 1978; ^{S. W.} W oświęcimskim bloku nr 11, Przegląd Lekarski nr 1, 1970 r; ^(W.) Autor J.W. Czas próby, W kolportażu i łączności Komendy Głównej BCh, Warszawa 1982; Z ludźmi ku ludziom, Wspomnienia o Marii Maniakównie, Warszawa 2000.
Janusz Garliniski, Oświęcim waleracy, Londynu 1974, s. 130, 279.



Przyjeździł M. Sulej i W. Misztel
11.02.1754/129K-112/07/

UZUPEŁNIĆ

M. Sulej 21/1/23

M. S. 29

Maria MANIAKÓWNA

Urodziła się 5 kwietnia 1911r. w Przemkowie, gm. Koszyce, pow. Pińczów jako córka Jana i Franciszki z Nogów, rolników na 7-morgowym gospodarstwie. Ojciec w młodości krótko był krawcem. Z upływem czasu rozsprzedał większość ziemi na kształcenie dzieci, tak że w połowie lat 30-tych posiadał już tylko 2,5 morgi ziemi.

Maria miała dwóch starszych braci – Stanisława i Jana, którzy byli działaczami ruchu ludowego i nauczycielami. Stanisław w młodości był także peowiakiem, obrońcą Lwowa i uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej.

W latach 1917-1922 ukończyła pięć klas szkoły powszechnej w Przemkowie, a klasy szóstą i siódmą w szkole powszechnej w Koszycach. W 1925 r. zdała egzamin do czwartej klasy Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 61, które ukończyła 26 maja 1930 r. Na świadectwie dojrzałości (znajdującym się w jej aktach studenckich i uszkodzonym przez dwie kule) są w większości oceny dostateczne, a jedynie z religii, historii, geografii, przyrodoznawstwa oraz śpiewu i muzyki uzyskała oceny dobre.

W październiku 1930 r. rozpoczęła studia w Sekcji Historii Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas studiów otrzymywała stypendium w wysokości 600 zł rocznie poza wyjątkiem roku akademickiego 1933-34 kiedy to otrzymała jedynie 100 zł. Za poparciem Komisji Kwalifikacyjnej Towarzystwa „Bratniej Pomocy” Studentów UW została zwolniona z opłaty czesnego za rok akademicki 1931/32. Z jej podania do Rady Wydziału Humanistycznego z 30 października 1931 r. dowiadujemy się, że w tym czasie utrzymywała się z pracy w świetlicy przy szkole powszechnej za co otrzymywała wynagrodzenie w wysokości 120 zł miesięcznie. Przez pierwsze trzy lata studiów mieszkała na stacji przy ul. Chmielnej 32 m. 27, a na czwartym i piątym roku na stacjach na Żeraniu, najpierw w domu Brandla, a następnie w domu Kotowskich. Profesorowie na których wykłady uczeszczała w ramach programu studiów to: Stanisław Arnold, Jan Bystron, Stefan Czarnowski, Oskar Halecki, Marcelli Handelsman, Jan Kochanowski, Tadeusz Kotarbiński, Bogdan Nawroczyński, Roman

Rybarski, Waław Tokarz, Władysław Tatarkiewicz, Tadeusz Waław-Czernecki, Władysław Witwicki, a także doc. dr Hanna Pohoska, która wykładała historie szkolnictwa polskiego w XVIII i XIX w. oraz doc. dr Bohdan Suchodolski wykładający wychowanie społeczne i prowadzący ćwiczenia z pedagogiki. Na egzaminach końcowych otrzymała oceny bardzo dobre z „dziejów średniowiecznych” i z „pogłębionej znajomości współczesnej historii kulturalnej wsi polskiej”, oceny dobre z „zasad metody badań historycznych, podstawowych wiadomości z nauk pomocniczych oraz źródeł historycznych w zakresie historii Polski” i z „głównych zasad nauk filozoficznych”, oceny dostateczne z „dziejów średniowiecznych” i z „dziejów nowożytnych i nowoczesnych”. Za prace magisterska na temat „Przemków, wieś powiatu pińczowskiego, województwa kieleckiego w 1934 roku.” otrzymała ocenę dobrą. Stopień magistra filozofii nadany jej został 28 czerwca 1935 r. W latach 1935-1936 kończyła jeszcze Studium Pedagogiczne na UW i odbyła praktykę w Gimnazjum Państwowym im. J. Słowackiego na ul. Wawelskiej 46. W okresie tym ponownie borykała się z trudnościami materialnymi. W podaniu do rektora z 14 listopada 1935 r. prosiła o umorzenie jej lub rozłożenie na raty zadłużenia w sumie 75 zł. z corocznych opłat akademickich i przeniesienie terminu płatności na 1936 r. Pisała: „... Proszę motywuje tym, że nic nie zarabiam, bo rano mam zajete praktyką w gimnazjum, a popołudnie na Studium Pedagogicznym. Mam nadzieje, że dostane stypendium i wtedy bede mogła uregulować wspomniane zobowiazanie. Rodzice nie mogą mi pomagać bo utrzymują sie tylko z dwóch mórg ziemi.”

W 1939 r. ukończyła kurs archiwalny organizowany przez Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego. Już w czasie studiów pracowała jako kierowniczka świetlicy dla dzieci i młodzieży robotniczej w Zarządzie Miejskim Warszawy. W latach 1936-1939 pracowała w archiwum Instytutu Historii Najnowszej UW. Jako historyk zainteresowania swe skupiała na POW. W latach 1930-1935 była nauczycielką na kursach Polskiego Białego Krzyża dla żołnierzy – analfabetów. Należała także do PWK.

Od 1929 r. należała do koła ZMW RP „Wici” w Przemkowie, a od 1931r. do Stronnictwa Ludowego. W latach studiów na UW należała do Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej „Wici” pełniąc funkcję członka Zarządu Głównego tej organizacji i sekretarza prezydium. Uczestniczyła w działalności wiciowej na terenie woj. mazowieckiego i kieleckiego. Od 1935 r. była członkiem Zarządu Wojewódzkiego ZMW RP „Wici” w Kielcach i na Mazowszu, a od 1937 r. członkiem Zarządu Głównego ZMW, przewodniczącą Sekcji Koleżanek oraz redaktorką „Wiciarki”. Uczestniczyła jako

wykładowcy w kursach oświatowo-kulturalnych dla młodzieży wiciowej. Publikowała także na łamach „Wici”.

W sierpniu 1939 r. otrzymała kartę mobilizacyjną do obrony cywilnej. We wrześniu uczestniczyła w obronie cywilnej na terenie Żerania, gdzie mieszkała na stacji. W październiku 1939 r. za pośrednictwem Janiny Karasiówny wstąpiła do SZP. W 1940 r. współorganizowała konspiracyjne Stronnictwo Ludowe „Roch” i Bataliony Chłopskie. Wtedy to przeszła z SZP do BCh. W Komendzie Głównej BCh objęła pod ps. Ziemska funkcję Szefa Oddziału V (Łączności). Ustalała punkty łączności na terenie Warszawy oraz organizowała sieć łączności na obszarze Generalnego Gubernatorstwa i terenów włączonych do Rzeszy. W dniu 2 października 1941r. została aresztowana na Dworcu Głównym w Warszawie z walizką prasy konspiracyjnej przeznaczonej do Kielc i Krakowa. Ośmiokrotnie przesłuchiwana przez gestapo na Szucha, torturowana, została ostatecznie 25 sierpnia 1942 r. wywieziona z Pawiaka do Oświęcimia-Brzezinki. W dniu 3 stycznia 1943 r. wskutek wznowienia śledztwa przekazano ją do obozu męskiego i osadzono na 11 bloku w tzw. Bunkrze. Po wstępnym przesłuchaniu śledztwa nie kontynuowano. W Bunkrze, w nieludzkich warunkach przebywała do 9 lipca 1943 r. wtedy to wróciła do Brzezinki. Po kwarantannie została ukarana 13-miesięczną pracą w komandzie złożonym z młodych Żydówek przy segregowaniu odzieży po zagazowanych Żydach. 28 października 1944 r. „nielegalnie” dołączyła do transportu więźniarek z Oświęcimia do Ravensbrück. 25 kwietnia 1945 r. została uwolniona przez Szwedzki Czerwony Krzyż i przewieziona do Szwecji na pobyt rehabilitacyjny. 2 listopada 1945 r. wróciła do Polski.

W grudniu 1945 r. została wybrana sekretarzem ZG ZMW RP „Wici”. Funkcję tę pełniła zawodowo do czasu likwidacji tej organizacji przez władze komunistyczne w lipcu 1948 r. Następnie była członkiem Rady Naczelnej powołanego wtedy ZMP. Od 1945 r. należała do PSL (Mikołajczykowskiego), od połowy 1947 r. do tzw. Lewicy PSL, a w końcu do ZSL. Na tzw. kongresie zjednoczeniowym SL i PSL przyznano jej stanowisko przewodniczącej Komisji Historycznej. Następnie w latach 1952-1953 była zastępcą kierownika Wydziału Propagandy NKW ZSL. W latach 1949-1956 była członkiem Rady Naczelnej ZSL a w latach 1956-1964 członkiem NKW ZSL. W 1973 r. została wybrana na VI Kongresie ZSL na członka Głównej Komisji Rewizyjnej. Była w tym okresie także przewodniczącą Rady Wydziału Kobiecego NKW ZSL i członkiem Komisji Kontroli Stronnictwa.

W opinii wydanej w grudniu 1952 r. przez Wydział Organizacyjny NKW ZSL dla Biura Kadr PAN w związku z jej staraniami o pracę w Instytucie Historii PAN napisano; „*W/w jest na odpowiednim poziomie wyrobienia politycznego lecz wychowana na tradycjach agraryzmu i idealizmu, dotychczas nie potrafiła się przebudować. Do ostatniej chwili utrzymywała, że nie widzi różnic między działalnością klasowych organizacji proletariatu wiejskiego a działalnością ruchu ludowego. Dla niej jest to ta sama działalność. Nie widzi walki klasowej na wsi i trudno jej jest uwierzyć. Będąc Sekr. Zarz. Gł. ZMW „Wici” wrogo występowała w stosunku do władzy ludowej natomiast zachłystywała się działalnością Mikołajczyka czemu dawała wyraz na zjazdach woj. „Wici” w Szczecinie i innych. Czuje się dobrze w otoczeniu wrogów klasowych, sama zresztą to potwierdza, że czuje się jednakowo wśród ludzi zarówno wrogich jak i pozytywnych. Brat jej aresztowany był za wrogą działalność polityczną. Aresztowano również wielu przyjaciół z którymi była b. blisko powiązana i przez pewien czas według jej oświadczenia czuła się bardzo źle z tego powodu. Jest typem działacza społecznego i pod kierownictwem, oddać może niewątpliwe korzyści.*”

Od 1953 r. pracowała w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii PAN. Pół roku później wzięła bezpłatny urlop i wyjechała do Przemysłowa, żeby opiekować się ciężko chorą matką. Po śmierci matki w maju 1955 r. wróciła do Warszawy, gdzie podjęła pracę w LSW na stanowisku kierownika redakcji historycznej. W październiku 1962 r. została także zatrudniona na stanowisku sekretarza Małej Encyklopedii Wiejskiej w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego. W latach 1957-1961 była posłanką do Sejmu z ramienia ZSL z okręgu wyborczego Nr 28 w Starachowicach. Pracowała w komisjach sejmowych Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz Kultury i Sztuki. W 1964 r. została zwolniona z pracy w LSW w związku z tym, że nie przyjęła propozycji przeniesienia jej z redakcji historycznej do redakcji literatury klasycznej. Wróciła wtedy do pracy w Instytucie Historii PAN. Jako pracownik naukowy Zakładu II Wojny Światowej uczestniczyła w zbiorowym 5-tomowym opracowaniu „Ludność cywilna w obronie Stolicy”, oraz w pracach nad Encyklopedią Ruchu Ludowego. W 1970xr. przeszła na rentę specjalną dla zasłużonych działaczy ruchu ludowego.

Po wojnie działała także w wielu organizacjach społecznych. Od lutego 1946r. pracowała jako delegat NKW PSL w Komitecie Organizacyjnym tworzącego się Związku b. Więźniów Politycznych (niemieckich). Następnie była członkiem RN ZBOWiD, członkiem Klubu Pawiaka, członkiem ZG Towarzystwa Burs i Stypendiów, członkiem ZG Chłopskiego Towarzystwa Dzieci, a następnie, po 1949 r., członkiem ZG TPD. Od

1949 r. była członkiem Prezydium ZG Ligi Kobiet i członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej TPPR.

Jako b. członek KG BCh została mianowana przez płk. Franciszka Kamińskiego rozkazem Nr 5/Pers. z 30 maja 1945 r. na stopień majora.

Tym samym rozkazem została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Odznaczenie to zostało pozytywnie zweryfikowane w dniu 13 maja 1966 r. przez Główną Komisję Weryfikacyjną ds. Odznaczeń przy ZG ZBoWiD.

Decyzją Ministra Obrony Narodowej Nr 51/Kadr z dnia 12 maja 1994 r. została mianowana na stopień podpułkownika.

Uchwałą Rady Państwa nr 0/476 z dnia 6 kwietnia 1955 r. została odznaczona Krzyżem Kawalerskim OOP, natomiast uchwałą nr 0/727 z dnia 16 lipca 1959 r. Złotym Krzyżem Zasługi.

Zmarła 4 marca 1998r. po latach zmagania się z chorobą. Pochowano ją w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach. Pośmiertnie została odznaczona Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Źródła:

APAK, syg. 1016/WSK.

A Sejmu, Sejm PRL II kadencji (1957-1961), Ankiety poselskie,teczka VI, k. 89.

AUW, aps syg. 36277 RP (Maniak Marianna)

BKiO KPRP, Wykaz osób odznaczonych Krzyżem Złotym i Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari za czyny bojowe w okresie II wojny światowej 1939-1945, cz. II. s. 382, poz. 6705.

ZHRL, ao. syg. R-7414.

Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego, Warszawa 1989, s. 254-255.

Spis posłów na Sejm i regulamin Sejmu PRL, Warszawa 1957, s. 49.

Prysteli M. Sulej i
H. Misztel

11. dz. 1754/WSK-412/07/

SIU 01/28

MS - 10 VII 2017

BCW

7/1/34

Zajęciu wstępu
a. g. m. h. w. s. e.

MANIAKÓWNA

Maria MANIAKÓWNA

(1911-1998)

Urodziła się 5.04.1911r. w Przemykowie, gm. Koszyce, pow. Pińczów jako córka Jana i Franciszki z Nogów, rolników na 7-morgowym gospodarstwie. Ojciec w młodości krótko był krawcem. Z upływem czasu rozsprzedał większość ziemi na kształcenie dzieci.

Maria miała dwóch starszych braci – Stanisława i Jana, którzy byli działaczami ruchu ludowego i nauczycielami. Stanisław w młodości był także peowiakiem, obrońcą Lwowa i uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej.

W latach 1918-1925 ukończyła szkołę powszechną w Przemykowie, a następnie uczyła się w Państwowym Gimnazjum im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie. Po uzyskaniu matury wstąpiła w 1930r. na Wydział Historii UW. Po studiach historycznych ukończyła jeszcze w latach 1935-1936 Studium Pedagogiczne na UW i odbyła praktykę w Gimnazjum Państwowym im. J. Słowackiego na ul. Wawelskiej 46. W 1939r. ukończyła kurs archiwalny organizowany przez Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego. Już w czasie studiów pracowała jako kierowniczka świetlicy dla dzieci i młodzieży robotniczej w Zarządzie Miejskim Warszawy. W latach 1936-1939 pracowała w archiwum Instytutu Historii Najnowszej UW. Jako historyk zainteresowania swe skupiała na POW. W latach 1930-1935 była nauczycielką na kursach Polskiego Białego Krzyża dla żołnierzy – analfabetów. Należała także do PWK.

Od 1929r. należała do koła ZMW RP „Wici” w Przemykowie, a od 1931r. do Stronnictwa Ludowego. W latach studiów na UW należała do Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej „Wici” pełniąc funkcję członka Zarządu Głównego tej organizacji i sekretarza prezydium. Uczestniczyła w działalności wiciowej na terenie woj. mazowieckiego i kieleckiego. Od 1935r. była członkiem Zarządu Wojewódzkiego ZMW RP „Wici” w Kielcach i na Mazowszu, a od 1937r. członkiem Zarządu Głównego ZWM, przewodniczącą Sekcji Koleżanek oraz redaktorką „Wiciarki”. Uczestniczyła jako wykładowczyni w kursach oświatowo-kulturalnych dla młodzieży wiciowej. Publikowała także na łamach „Wici”.

W sierpniu 1939r. otrzymała kartę mobilizacyjną do obrony cywilnej. We wrześniu uczestniczyła w obronie cywilnej na terenie Żerania, gdzie mieszkała na stacji. W październiku 1939r. za pośrednictwem Janiny Karasiówny wstąpiła do SZP. W 1940r. współorganizowała konspiracyjne Stronnictwo Ludowe „Roch” i Bataliony Chłopskie. Wtedy to przeszła z SZP do BCh. W Komendzie Głównej BCh objęła pod ps. Ziemska funkcję Szefa Oddziału V (Łączności). Ustalała punkty łączności na terenie Warszawy oraz organizowała sieć łączności na obszarze Generalnego Gubernatorstwa i terenów włączonych do Rzeszy. 2.10.1941r. została aresztowana na Dworcu Głównym w Warszawie z walizką prasy konspiracyjnej przeznaczonej do Kielc i Krakowa. Ośmiokrotnie przesłuchiwana przez gestapo na Szucha, torturowana, została ostatecznie 25.08.1942r. wywieziona z Pawiaka do Oświęcimia-Brzezinki. 3.01.1943r. wskutek wznowienia śledztwa przekazano ją do obozu męskiego i osadzono na 11 bloku w tzw. Bunkrze. Po wstępnym przesłuchaniu śledztwa nie kontynuowano. W Bunkrze, w nieludzkich warunkach przebywała do 9.07.1943r. wtedy to wróciła do Brzezinki. Po kwarantannie została ukarana 13-miesięczną pracą w komandzie złożonym z młodych Żydówek przy segregowaniu odzieży po zagazowanych Żydach. 28.10.1944r. „nielegalnie” dołączyła do transportu więźniarek z Oświęcimia do Ravensbrück. 25.04.1945r. została uwolniona przez Szwedzki Czerwony Krzyż i przewieziona do Szwecji na pobyt rehabilitacyjny. 2.11.1945r. wróciła do Polski.

W grudniu 1945r. została wybrana sekretarzem ZG ZMW RP „Wici” Funkcję tę pełniła zawodowo do czasu likwidacji tej organizacji przez władze komunistyczne w lipcu 1948r. Następnie była członkiem Rady Naczelnej powołanego wtedy ZMP. Od 1945r. należała do PSL (Mikołajczykowskiego), od połowy 1947r. do tzw. Lewicy PSL, a w końcu do ZSL. Na tzw. kongresie zjednoczeniowym SL i PSL przyznano jej stanowisko przewodniczącej Komisji Historycznej. Następnie w latach 1952-1953 była zastępcą kierownika Wydziału Propagandy NKW ZSL. W latach 1949-1956 była członkiem Rady Naczelnej ZSL a w latach 1956-1964 członkiem NKW ZSL. W 1973r. została wybrana na VI Kongresie ZSL na członka Głównej Komisji Rewizyjnej. Była w tym okresie także przewodniczącą Rady Wydziału Kobiecego NKW ZSL i członkiem Komisji Kontroli Stronnictwa.

W opinii wydanej w grudniu 1952r. przez Wydział Organizacyjny NKW ZSL dla Biura Kadr PAN w związku z jej staraniami o pracę w Instytucie Historii PAN napisano; *„W/w jest na odpowiednim poziomie wyrobienia politycznego lecz wychowana na tradycjach agraryzmu i idealizmu, dotychczas nie potrafiła się przebudować. Do*

ostatniej chwili utrzymywała, że nie widzi różnic między działalnością klasowych organizacji proletariatu wiejskiego a działalnością ruchu ludowego. Dla niej jest to ta sama działalność. Nie widzi walki klasowej na wsi i trudno jej jest uwierzyć. Będąc Sekr. Zarz. Gł. ZMW „Wici” wrogo występowała w stosunku do władzy ludowej natomiast zachłystywała się działalnością Mikołajczyka czemu dawała wyraz na zjazdach woj. „Wici” w Szczecinie i innych. Czuje się dobrze w otoczeniu wrogów klasowych, sama zresztą to potwierdza, że czuje się jednakowo wśród ludzi zarówno wrogich jak i pozytywnych. Brat jej aresztowany był za wrogą działalność polityczną. Aresztowano również wielu przyjaciół z którymi była b. blisko powiązana i przez pewien czas według jej oświadczenia czuła się bardzo źle z tego powodu. Jest typem działacza społecznego i pod kierownictwem, oddać może niewątpliwe korzyści.”

Od 1953r. pracowała w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii PAN. Pół roku później wzięła bezpłatny urlop i wyjechała do Przemykowa, żeby opiekować się ciężko chorą matką. Po śmierci matki w maju 1955r. wróciła do Warszawy, gdzie podjęła pracę w LSW na stanowisku kierownika redakcji historycznej. W październiku 1962r. została także zatrudniona na stanowisku sekretarza Małej Encyklopedii Wiejskiej w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego. W latach 1957-1961 była posłanką do Sejmu z ramienia ZSL. W 1964r. została zwolniona z pracy w LSW w związku z tym, że nie przyjęła propozycji przeniesienia jej z redakcji historycznej do redakcji literatury klasycznej. Wróciła wtedy do pracy w Instytucie Historii PAN. Jako pracownik naukowy Zakładu II Wojny Światowej uczestniczyła w zbiorowym 5-tomowym opracowaniu „Ludność cywilna w obronie Stolicy”, oraz w pracach nad Encyklopedią Ruchu Ludowego. W 1970r. przeszła na rentę specjalną dla zasłużonych działaczy ruchu ludowego.

Po wojnie działała także w wielu organizacjach społecznych. Od lutego 1946r. pracowała jako delegat NKW PSL w Komitecie Organizacyjnym tworzącego się Związku b. Więźniów Politycznych (niemieckich). Następnie była członkiem RN ZBOWiD, członkiem Klubu Pawiaka, członkiem ZG Towarzystwa Burs i Stypendiów, członkiem ZG Chłopskiego Towarzystwa Dzieci, a następnie, po 1949r. członkiem ZG TPD. Od 1949r. członkiem Prezydium ZG Ligi Kobiet i członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej TPPR.

Jako b. członek KG BCh została mianowana przez płk. Franciszka Kamińskiego rozkazem Nr 5/Pers. z 30.05.1945r. na stopień majora.

Tym samym rozkazem została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Odznaczenie to zostało pozytywnie zweryfikowane w dniu 13.05.1966r. przez Główną Komisją Weryfikacyjną ds. Odznaczeń.

Decyzją Ministra Obrony Narodowej Nr 51/Kadr z dnia 12.05.1994r. została mianowana na stopień podpułkownika.

Uchwałą Rady Państwa nr 0/476 z dnia 6.04.1955 została odznaczona KKOOP, natomiast uchwałą nr 0/727 z dnia 16.07.1959r. Złotym Krzyżem Zasługi.

Zmarła 4.03.1998r. po latach zmagania się z chorobą. Pochowano ją w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach. Pośmiertnie została odznaczona Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Źródła:

ZHRL, ao. syg. R-7414.

APAK, syg. 1016/WSK.

BKiO KPRP, Wykaz osób odznaczonych Krzyżem Złotym i Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari za czyny bojowe w okresie II wojny światowej 1939-1945, cz. II. s. 382, poz. 6705.

Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego, Warszawa 1989, s. 254-255.

Przemyski M. Sulej i W. Misztel 1 2002r.
11.02. 1754/PSK-412/07/

21/38

UZUPEKNIONY I 02

Maria MANIAKÓWNA

Urodziła się 5.04.1911r. w Przemkowie, gm. Koszyce, pow. Pińczów jako córka Jana i Franciszki z Nogów, rolników na 7-morgowym gospodarstwie. Ojciec w młodości krótko był krawcem. Z upływem czasu rozsprzedał większość ziemi na kształcenie dzieci.

Maria miała dwóch starszych braci – Stanisława i Jana, którzy byli działaczami ruchu ludowego i nauczycielami. Stanisław w młodości był także peowiakiem, obrońcą Lwowa i uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej.

W latach 1918-1925 ukończyła szkołę powszechną w Przemkowie, a następnie uczyła się w Państwowym Gimnazjum im. Narcezy Żmichowskiej w Warszawie. Po uzyskaniu matury wstąpiła w 1930r. na Wydział Historii UW. Po studiach historycznych ukończyła jeszcze w latach 1935-1936 Studium Pedagogiczne na UW i odbyła praktykę w Gimnazjum Państwowym im. J. Słowackiego na ul. Wawelskiej 46. W 1939r. ukończyła kurs archiwalny organizowany przez Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego. Już w czasie studiów pracowała jako kierowniczka świetlicy dla dzieci i młodzieży robotniczej w Zarządzie Miejskim Warszawy. W latach 1936-1939 pracowała w archiwum Instytutu Historii Najnowszej UW. Jako historyk zainteresowania swe skupiała na POW. W latach 1930-1935 była nauczycielką na kursach Polskiego Białego Krzyża dla żołnierzy – analfabetów. Należała także do PWK.

Od 1929r. należała do koła ZMW RP „Wici” w Przemkowie, a od 1931r. do Stronnictwa Ludowego. W latach studiów na UW należała do Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej „Wici” pełniąc funkcję członka Zarządu Głównego tej organizacji i sekretarza prezydium. Uczestniczyła w działalności wiciowej na terenie woj. mazowieckiego i kieleckiego. Od 1935r. była członkiem Zarządu Wojewódzkiego ZMW RP „Wici” w Kielcach i na Mazowszu, a od 1937r. członkiem Zarządu Głównego ZWM, przewodniczącą Sekcji Koleżanek oraz redaktorką „Wiciarki”. Uczestniczyła jako wykładowczyni w kursach oświatowo-kulturalnych dla młodzieży wiciowej. Publikowała także na łamach „Wici”.

W sierpniu 1939r. otrzymała kartę mobilizacyjną do obrony cywilnej. We wrześniu uczestniczyła w obronie cywilnej na terenie Żerania, gdzie mieszkała na stacji. W październiku 1939r. za pośrednictwem Janiny Karasiówny wstąpiła do SZP. W 1940r. współorganizowała konspiracyjne Stronnictwo Ludowe „Roch” i Bataliony Chłopskie. Wtedy to przeszła z SZP do BCh. W Komendzie Głównej BCh objęła pod ps. Ziemska funkcję Szefa Oddziału V (Łączności). Ustalała punkty łączności na terenie Warszawy oraz organizowała sieć łączności na obszarze Generalnego Gubernatorstwa i terenów włączonych do Rzeszy. 2.10.1941r. została aresztowana na Dworcu Głównym w Warszawie z walizką prasy konspiracyjnej przeznaczonej do Kielc i Krakowa. Ośmiokrotnie przesłuchiwana przez gestapo na Szucha, torturowana, została ostatecznie 25.08.1942r. wywieziona z Pawiaka do Oświęcimia-Brzezinki. 3.01.1943r. wskutek wznowienia śledztwa przekazano ją do obozu męskiego i osadzono na 11 bloku w tzw. Bunkrze. Po wstępnym przesłuchaniu śledztwa nie kontynuowano. W Bunkrze, w nieludzkich warunkach przebywała do 9.07.1943r. wtedy to wróciła do Brzezinki. Po kwarantannie została ukarana 13-miesięczną pracą w komandzie złożonym z młodych Żydówek przy segregowaniu odzieży po zagazowanych Żydach. 28.10.1944r. „nielegalnie” dołączyła do transportu więźniarek z Oświęcimia do Ravensbrück. 25.04.1945r. została uwolniona przez Szwedzki Czerwony Krzyż i przewieziona do Szwecji na pobyt rehabilitacyjny. 2.11.1945r. wróciła do Polski.

W grudniu 1945r. została wybrana sekretarzem ZG ZMW RP „Wici” Funkcję tę pełniła zawodowo do czasu likwidacji tej organizacji przez władze komunistyczne w lipcu 1948r. Następnie była członkiem Rady Naczelnej powołanego wtedy ZMP. Od 1945r. należała do PSL (Mikołajczykowskiego), od połowy 1947r. do tzw. Lewicy PSL, a w końcu do ZSL. Na tzw. kongresie zjednoczeniowym SL i PSL przyznano jej stanowisko przewodniczącej Komisji Historycznej. Następnie w latach 1952-1953 była zastępcą kierownika Wydziału Propagandy NKW ZSL. W latach 1949-1956 była członkiem Rady Naczelnej ZSL a w latach 1956-1964 członkiem NKW ZSL. W 1973r. została wybrana na VI Kongresie ZSL na członka Głównej Komisji Rewizyjnej. Była w tym okresie także przewodniczącą Rady Wydziału Kobiecego NKW ZSL i członkiem Komisji Kontroli Stronnictwa.

W opinii wydanej w grudniu 1952r. przez Wydział Organizacyjny NKW ZSL dla Biura Kadr PAN w związku z jej staraniami o pracę w Instytucie Historii PAN napisano; *„W/w jest na odpowiednim poziomie wyrobienia politycznego lecz wychowana na tradycjach agraryzmu i idealizmu, dotychczas nie potrafiła się przebudować. Do*

ostatniej chwili utrzymywała, że nie widzi różnic między działalnością klasowych organizacji proletariatu wiejskiego a działalnością ruchu ludowego. Dla niej jest to ta sama działalność. Nie widzi walki klasowej na wsi i trudno jej jest uwierzyć. Będąc Sekr. Zarz. Gł. ZMW „Wici” wrogo występowała w stosunku do władzy ludowej natomiast zachłystywała się działalnością Mikołajczyka czemu dawała wyraz na zjazdach woj. „Wici” w Szczecinie i innych. Czuje się dobrze w otoczeniu wrogów klasowych, sama zresztą to potwierdza, że czuje się jednakowo wśród ludzi zarówno wrogich jak i pozytywnych. Brat jej aresztowany był za wrogą działalność polityczną. Aresztowano również wielu przyjaciół z którymi była b. blisko powiązana i przez pewien czas według jej oświadczenia czuła się bardzo źle z tego powodu. Jest typem działacza społecznego i pod kierownictwem, oddać może niewątpliwe korzyści.”

Od 1953r. pracowała w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii PAN. Pół roku później wzięła bezpłatny urlop i wyjechała do Przemkowa, żeby opiekować się ciężko chorą matką. Po śmierci matki w maju 1955r. wróciła do Warszawy, gdzie podjęła pracę w LSW na stanowisku kierownika redakcji historycznej. W październiku 1962r. została także zatrudniona na stanowisku sekretarza Małej Encyklopedii Wiejskiej w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego. W latach 1957-1961 była posłanką do Sejmu z ramienia ZSL z okręgu wyborczego Nr 28 w Starachowicach. Pracowała w komisjach sejmowych Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz Kultury i Sztuki. W 1964r. została zwolniona z pracy w LSW w związku z tym, że nie przyjęła propozycji przeniesienia jej z redakcji historycznej do redakcji literatury klasycznej. Wróciła wtedy do pracy w Instytucie Historii PAN. Jako pracownik naukowy Zakładu II Wojny Światowej uczestniczyła w zbiorowym 5-tomowym opracowaniu „Ludność cywilna w obronie Stolicy”, oraz w pracach nad Encyklopedią Ruchu Ludowego. W 1970r. przeszła na rentę specjalną dla zasłużonych działaczy ruchu ludowego.

Po wojnie działała także w wielu organizacjach społecznych. Od lutego 1946r. pracowała jako delegat NKW PSL w Komitecie Organizacyjnym tworzącego się Związku b. Więźniów Politycznych (niemieckich). Następnie była członkiem RN ZBOWiD, członkiem Klubu Pawiaka, członkiem ZG Towarzystwa Burs i Stypendiów, członkiem ZG Chłopskiego Towarzystwa Dzieci, a następnie, po 1949r. członkiem ZG TPD. Od 1949r. członkiem Prezydium ZG Ligi Kobiet i członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej TPPR.

Jako b. członek KG BCh została mianowana przez płk. Franciszka Kamińskiego rozkazem Nr 5/Pers. z 30.05.1945r. na stopień majora.

Tym samym rozkazem została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Odznaczenie to zostało pozytywnie zweryfikowane w dniu 13.05.1966r. przez Główną Komisję Weryfikacyjną ds. Odznaczeń.

Decyzją Ministra Obrony Narodowej Nr 51/Kadr z dnia 12.05.1994r. została mianowana na stopień podpułkownika.

Uchwałą Rady Państwa nr 0/476 z dnia 6.04.1955 została odznaczona KKOOP, natomiast uchwałą nr 0/727 z dnia 16.07.1959r. Złotym Krzyżem Zasługi.

Zmarła 4.03.1998r. po latach zmagania się z chorobą. Pochowano ją w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach. Pośmiertnie została odznaczona Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Źródła:

ZHRL, ao. syg. R-7414.

APAK, syg. 1016/WSK.

A Sejmu, Sejm PRL II kadencji (1957-1961), Ankiety poselskie,teczka VI, k. 89.

BKiO KPRP, Wykaz osób odznaczonych Krzyżem Złotym i Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari za czyny bojowe w okresie II wojny światowej 1939-1945, cz. II. s. 382, poz. 6705.

Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego, Warszawa 1989, s. 254-255.

Spis posłów na Sejm i regulamin Sejmu PRL, Warszawa 1957, s. 49.

Przyjacieli M. Sulej i W. Mieszal 25 III 2004 r. 11/1/42
11. dz. 1754/WSK-412/07/



Maria MANIAKÓWNA -M.S. 25 III 04

Urodziła się 5 kwietnia 1911r. w Przemykowie, gm. Koszyce, pow. Pińczów jako córka Jana i Franciszki z Nogów, rolników na 7-morgowym gospodarstwie. Ojciec w młodości krótko był krawcem. Z upływem czasu rozsprzedał większość ziemi na kształcenie dzieci, tak że w połowie lat 30-tych posiadał już tylko 2,5 morgi ziemi.

Miała dwóch starszych braci – Stanisława (ur. w 1899 r.) i Jana, którzy byli działaczami ruchu ludowego i nauczycielami. Stanisław w młodości był także peowiakiem, obrońcą Lwowa i uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej. W czasie I wojny światowej ukończył Seminarium Nauczycielskie w Jędrzejowie. W l. 20-tych studiował na Wydziale Pedagogicznym, a następnie ukończył Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Był nauczycielem oraz działaczem ludowym oraz działaczem Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Grodzisku Mazowieckim. Pracował także w redakcji „Siewu”.

W latach 1917-1922 ukończyła pięć klas szkoły powszechnej w Przemykowie, a klasy szóstą i siódmą w szkole powszechnej w Koszycach. W 1925 r. zdała egzamin do czwartej klasy Państwowego Gimnazjum Żeńskiego im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 61, które ukończyła 26 maja 1930 r. Na świadectwie dojrzałości (znajdującym się w jej aktach studenckich i uszkodzonym przez dwie kule) są w większości oceny dostateczne, a jedynie z religii, historii, geografii, przyrodznawstwa oraz śpiewu i muzyki uzyskała oceny dobre.

W październiku 1930 r. rozpoczęła studia w Sekcji Historii Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskiego. Podczas studiów otrzymywała



stypendium w wysokości 600 zł rocznie poza wyjątkiem roku akademickiego 1933-34 kiedy to otrzymała jedynie 100 zł. Za poparciem Komisji Kwalifikacyjnej Towarzystwa „Bratniej Pomocy” Studentów UW została zwolniona z opłaty czesnego za rok akademicki 1931/32. Z jej podania do Rady Wydziału Humanistycznego z 30 października 1931 r. dowiadujemy się, że w tym czasie utrzymywała się z pracy w świetlicy przy szkole powszechnej za co otrzymywała wynagrodzenie w wysokości 120 zł miesięcznie. Przez pierwsze trzy lata studiów mieszkała na stacji przy ul. Chmielnej 32 m. 27, a na czwartym i piątym roku na stacjach na Żeraniu, najpierw w domu Brandla, a następnie w domu Kotowskich. Profesorowie na których wykłady uczęszczała w ramach programu studiów to: Stanisław Arnold, Jan Bystron, Stefan Czarnowski, Oskar Halecki, Marcei Handelsman, Jan Kochanowski, Tadeusz Kotarbiński, Bogdan Nawroczyński, Roman Rybarski, Wacław Tokarz, Władysław Tatarkiewicz, Tadeusz Wałek-Czernecki, Władysław Witwicki, a także doc. dr Hanna Pohoska, która wykładała historię szkolnictwa polskiego w XVIII i XIX w. oraz doc. dr Bohdan Suchodolski wykładający wychowanie społeczne i prowadzący ćwiczenia z pedagogiki. Na egzaminach końcowych otrzymała oceny bardzo dobre z „dziejów średniowiecznych” i z „pogłębionej znajomości współczesnej historii kulturalnej wsi polskiej”, oceny dobre z „zasad metody badań historycznych, podstawowych wiadomości z nauk pomocniczych oraz źródeł historycznych w zakresie historii Polski” i z „głównych zasad nauk filozoficznych”, oceny dostateczne z „dziejów średniowiecznych” i z „dziejów nowożytnych i nowoczesnych”. Za pracę magisterską na temat „Przemysłów, wieś powiatu pińczowskiego, województwa kieleckiego w 1934 roku.” otrzymała ocenę dobrą. Stopień magistra filozofii nadany jej został 28 czerwca 1935 r. W latach 1935-1936 kończyła jeszcze Studium Pedagogiczne na UW i odbyła praktykę w Gimnazjum Państwowym im. J. Słowackiego na ul. Wawelskiej 46. W okresie tym ponownie borykała się z trudnościami materialnymi. W podaniu do rektora z 14 listopada 1935 r. prosiła o umorzenie jej lub rozłożenie na raty zadłużenia w sumie 75 zł. z corocznych opłat akademickich i przeniesienie terminu płatności na 1936 r. Pisała: „.... Proszę motywuję tym, że nic nie zarabiam, bo rano mam zajęte praktyką w gimnazjum, a popołudnie na Studium Pedagogicznym. Mam nadzieję, że dostanę stypendium i wtedy będę mogła uregulować wspomniane zobowiązanie. Rodzice nie mogą mi pomagać bo utrzymują się tylko z dwóch mórg ziemi.”

W 1939 r. ukończyła kurs archiwalny organizowany przez Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego. Już w czasie studiów pracowała jako kierowniczka świetlicy dla dzieci i młodzieży robotniczej w Zarządzie Miejskim Warszawy. W latach

1936-1939 pracowała w archiwum Instytutu Historii Najnowszej UW. Jako historyk zainteresowania swe skupiała na POW. W latach 1930-1935 była nauczycielką na kursach Polskiego Białego Krzyża dla żołnierzy – analfabetów. Należała także do PWK.

Od 1929 r. należała do koła ZMW RP „Wici” w Przemykowie, a od 1931r. do Stronnictwa Ludowego. W latach studiów na UW należała do Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej „Wici” pełniąc funkcję członka Zarządu Głównego tej organizacji i sekretarza prezydium. Uczestniczyła w działalności wiciowej na terenie woj. mazowieckiego i kieleckiego. Od 1935 r. była członkiem Zarządu Wojewódzkiego ZMW RP „Wici” w Kielcach i na Mazowszu, a od 1937 r. członkiem Zarządu Głównego ZWM, przewodniczącą Sekcji Koleżanek oraz redaktorką „Wiciarki”. Uczestniczyła jako wykładowczyni w kursach oświatowo-kulturalnych dla młodzieży wiciowej. Publikowała także na łamach „Wici”.

W sierpniu 1939 r. otrzymała kartę mobilizacyjną do obrony cywilnej. We wrześniu uczestniczyła w obronie cywilnej na terenie Żerania, gdzie mieszkała na stacji. W październiku 1939 r. za pośrednictwem Janiny Karasiówny wstąpiła do SZP. W 1940 r. współorganizowała konspiracyjne Stronnictwo Ludowe „Roch” i Bataliony Chłopskie. Wtedy to przeszła z SZP do BCh. W Komendzie Głównej BCh objęła pod ps. Ziemska funkcję Szefa Oddziału V (Łączności). Ustalała punkty łączności na terenie Warszawy oraz organizowała sieć łączności na obszarze Generalnego Gubernatorstwa i terenów włączonych do Rzeszy. W dniu 2 października 1941r. została aresztowana na Dworcu Głównym w Warszawie z walizką prasy konspiracyjnej przeznaczonej do Kielc i Krakowa. Ośmiokrotnie przesłuchiwana przez gestapo na Szucha, torturowana, została ostatecznie 25 sierpnia 1942 r. wywieziona z Pawiaka do Oświęcimia-Brzezinki. W dniu 3 stycznia 1943 r. wskutek wznowienia śledztwa przekazano ją do obozu męskiego i osadzono na 11 bloku w tzw. Bunkrze. Po wstępnym przesłuchaniu śledztwa nie kontynuowano. W Bunkrze, w nieludzkich warunkach przebywała do 9 lipca 1943 r. wtedy to wróciła do Brzezinki. Po kwarantannie została ukarana 13-miesięczną pracą w komandzie złożonym z młodych Żydówek przy segregowaniu odzieży po zagazowanych Żydach. 28 października 1944 r. „nielegalnie” dołączyła do transportu więźniarek z Oświęcimia do Ravensbrück. 25 kwietnia 1945 r. została uwolniona przez Szwedzki Czerwony Krzyż i przewieziona do Szwecji na pobyt rehabilitacyjny. 2 listopada 1945 r. wróciła do Polski.

W grudniu 1945 r. została wybrana sekretarzem ZG ZMW RP „Wici”. Funkcję tę pełniła zawodowo do czasu likwidacji tej organizacji przez władze komunistyczne

w lipcu 1948 r. Następnie była członkiem Rady Naczelnej powołanego wtedy ZMP. Od 1945 r. należała do PSL (Mikołajczykowskiego), od połowy 1947 r. do tzw. Lewicy PSL, a w końcu do ZSL. Na tzw. kongresie zjednoczeniowym SL i PSL przyznano jej stanowisko przewodniczącej Komisji Historycznej. Następnie w latach 1952-1953 była zastępcą kierownika Wydziału Propagandy NKW ZSL. W latach 1949-1956 była członkiem Rady Naczelnej ZSL a w latach 1956-1964 członkiem NKW ZSL. W 1973 r. została wybrana na VI Kongresie ZSL na członka Głównej Komisji Rewizyjnej. Była w tym okresie także przewodniczącą Rady Wydziału Kobiecego NKW ZSL i członkiem Komisji Kontroli Stronnictwa.

W opinii wydanej w grudniu 1952 r. przez Wydział Organizacyjny NKW ZSL dla Biura Kadr PAN w związku z jej staraniami o pracę w Instytucie Historii PAN napisano; *„W/w jest na odpowiednim poziomie wyrobienia politycznego lecz wychowana na tradycjach agraryzmu i idealizmu, dotychczas nie potrafiła się przebudować. Do ostatniej chwili utrzymywała, że nie widzi różnic między działalnością klasowych organizacji proletariatu wiejskiego a działalnością ruchu ludowego. Dla niej jest to ta sama działalność. Nie widzi walki klasowej na wsi i trudno jej jest uwierzyć. Będąc Sekr. Zarz. Gł. ZMW „Wici” wrogo występowała w stosunku do władzy ludowej natomiast zachłystywała się działalnością Mikołajczyka czemu dawała wyraz na zjazdach woj. „Wici” w Szczecinie i innych. Czuje się dobrze w otoczeniu wrogów klasowych, sama zresztą to potwierdza, że czuje się jednakowo wśród ludzi zarówno wrogich jak i pozytywnych. Brat jej aresztowany był za wrogą działalność polityczną. Aresztowano również wielu przyjaciół z którymi była b. blisko powiązana i przez pewien czas według jej oświadczenia czuła się bardzo źle z tego powodu. Jest typem działacza społecznego i pod kierownictwem, oddać może niewątpliwe korzyści.”*

Od 1953 r. pracowała w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii PAN. Pół roku później wzięła bezpłatny urlop i wyjechała do Przemykowa, żeby opiekować się ciężko chorą matką. Po śmierci matki w maju 1955 r. wróciła do Warszawy, gdzie podjęła pracę w LSW na stanowisku kierownika redakcji historycznej. W październiku 1962 r. została także zatrudniona na stanowisku sekretarza Małej Encyklopedii Wiejskiej w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego. W latach 1957-1961 była posłanką do Sejmu z ramienia ZSL z okręgu wyborczego Nr 28 w Starachowicach. Pracowała w komisjach sejmowych Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz Kultury i Sztuki. W 1964 r. została zwolniona z pracy w LSW w związku z tym, że nie przyjęła propozycji przeniesienia jej z redakcji historycznej do redakcji literatury klasycznej. Wróciła wtedy do pracy w

Instytucie Historii PAN. Jako pracownik naukowy Zakładu II Wojny Światowej uczestniczyła w zbiorowym 5-tomowym opracowaniu „Ludność cywilna w obronie Stolicy”, oraz w pracach nad Encyklopedią Ruchu Ludowego. W 1970r. przeszła na rentę specjalną dla zasłużonych działaczy ruchu ludowego.

Po wojnie działała także w wielu organizacjach społecznych. Od lutego 1946r. pracowała jako delegat NKW PSL w Komitecie Organizacyjnym tworzącego się Związku b. Więźniów Politycznych (niemieckich). Następnie była członkiem RN ZBOWiD, członkiem Klubu Pawiaka, członkiem ZG Towarzystwa Burs i Stypendiów, członkiem ZG Chłopskiego Towarzystwa Dzieci, a następnie, po 1949 r., członkiem ZG TPD. Od 1949 r. była członkiem Prezydium ZG Ligi Kobiet i członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej TPPR.

Jako b. członek KG BCh została mianowana przez płk. Franciszka Kamińskiego rozkazem Nr 5/Pers. z 30 maja 1945 r. na stopień majora.

Tym samym rozkazem została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Odznaczenie to zostało pozytywnie zweryfikowane w dniu 13 maja 1966 r. przez Główną Komisję Weryfikacyjną ds. Odznaczeń przy ZG ZBoWiD.

Decyzją Ministra Obrony Narodowej Nr 51/Kadr z dnia 12 maja 1994 r. została mianowana na stopień podpułkownika.

Uchwałą Rady Państwa nr 0/476 z dnia 6 kwietnia 1955 r. została odznaczona Krzyżem Kawalerskim OOP, natomiast uchwałą nr 0/727 z dnia 16 lipca 1959 r. Złotym Krzyżem Zasługi.

Zmarła 4 marca 1998r. po latach zmagania się z chorobą. Pochowano ją w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach. Pośmiertnie została odznaczona Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

Źródła:

Arch. m.st. Warszawy, zespół WWP, syg. 470 (Stanisław Maniak); APAK, syg. 1016/WSK; A Sejmu, Sejm PRL II kadencji (1957-1961), Ankiety poselskie, teczka VI, k. 89; AUW, aps syg. 36277 RP (Maniak Marianna); BKiO KPRP, Wykaz osób odznaczonych Krzyżem Złotym i Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari za czyny bojowe w okresie II wojny światowej 1939-1945, cz. II. s. 382, poz. 6705; ZHRL, ao. syg. R-7414; Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego, Warszawa 1989, s. 254-255; Spis posłów na Sejm i regulamin Sejmu PRL, Warszawa 1957, s. 49.

Biogram spones. przez E2 i D.k. do II tomu „STANISŁAW”
VM Kobiet 20 uwagami T. Friedel 23 VIII 77 I/1/47

MANIAKÓWNA Maria (1911-1998), działaczka ZMW „Wici”, od 1939 w SZP, od 1940 jako „Ziemska” Szef Łączności i Kolportażu KG BCh, od października 1941 więźniarka Pawiaka, potem Oświęcimia-Brzezinki i Ravensbrück; po wojnie pracownik naukowy Instytutu Historii PAN i działaczka społeczna Ruchu Ludowego

Maria Maniakówna urodziła się 5 IV 1911 w Przemkowie, gm. Koszyce, pow. Pińczów jako córka właścicieli 7-morgowego gospodarstwa Jana i Franciszki z d Noga. Miała dwóch starszych braci. Uczęszczała do szkoły powszechnej w Przemkowie, kończąc ją w 1925 w Koszycach. Państwowe Gimnazjum Żeńskie im. Narcezy Żmichowskiej w Warszawie ukończyła w 1930, po czym rozpoczęła studia historyczne na UW, równocześnie zarabując jako świetliczarka w szkołach powszechnych i kierowniczką świetlicy dla dzieci i młodzieży robotniczej w Zarządzie Miejskim Warszawy. Stopień magistra filozofii uzyskała w 1935, po czym w 1936 ukończyła jeszcze Studium Pedagogiczne na UW, ciągle borykając się z trudnościami materialnymi. W latach 1936-1939 pracowała w archiwum Instytutu Historii Najnowszej UW. Była także nauczycielką na kursach Polskiego Białego Krzyża dla żołnierzy -analfabetów, należała również do PWK. W 1939 ukończyła kurs archiwalny organizowany przez Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego. Od 1930 należała do koła ZMW „Wici” w Przemkowie, w czasie studiów na UW pełniła funkcję członka Zarządu Głównego i sekretarza prezydium, uczestniczyła także w działalności wiciowej na terenie woj. mazowieckiego i kieleckiego, pełniła także funkcję redaktorki „Wiciarki”. Od 1931 członkini Stronnictwa Ludowego.

W sierpniu 1939 zmobilizowana do obrony cywilnej przez PWK, uczestniczyła w niej we wrześniu na terenie Żerania. W październiku 1939 została wprowadzona przez Janinę Karasiównę (VM) do SZP. Uczestniczyła w pracach organizacyjnych i łącznościowych, odbyła wyprawę kurierską do Kielc z rozkazem gen. M. Tokarzewskiego, pakietem pieniędzy i dowodów osobistych. W 1940 współorganizowała konspiracyjne Stronnictwo Ludowe „Roch” i przeszła do BCh. Jako „Ziemska” objęła w KG BCh funkcję Szefa Łączności i Kolportażu. Ustalała punkty łączności na terenie Warszawy oraz organizowała sieć łączności na obszarze Generalnego Gubernatorstwa i terenów włączonych do Rzeszy. Aresztowana 2 X 1941 na Dworcu Głównym w Warszawie z walizką prasy konspiracyjnej, przesłuchiwana i torturowana przez gestapo na Szucha, niczego nie ujawniła, została ostatecznie 25 VIII 1942

- 21/1/48
- ✓ ① Propozycja - zgodna z aktualną tendencją - wpro-
wadzenie niemieckiej maszyny Auschwitz-Birkenau
- ✓ ② . Funkcja tę pełniła zawodowo aż

2/1/49

wywieziona z Pawiaka do obozu Oświęcim-Brzezinka, gdzie otrzymała nr 18279. W obozie próbowała organizować życie kulturalne uczestnicząc w zorganizowanym ruchu oporu. W styczniu 1943 przekazana do obozu męskiego w Oświęcimiu, gdzie w tzw. „bloku śmierci” przebywała do lipca tr. Ponownie przeniesiona do Brzezinki, pracowała w komandzie karnym z młodymi Żydówkami przy segregowaniu odzieży po zagazowanych Żydach. W październiku 1944 przewieziona do Ravensbrück, gdzie otrzymała nr 80257. Została uwolniona 25 IV 1945 i przewieziona przez Szwedzki Czerwony Krzyż do Szwecji na pobyt rehabilitacyjny. Powróciła do Polski pierwszym transportem ewakuacyjnym 2 XI 1945.

Mjr Maria Maniakówna Rozkazem Nr 5/Pers. płk. Franciszka Kamińskiego, Komandanta Głównego BCh z 30 V 1945 została odznaczona Krzyżem Srebrnym Orderu Wojennego Virtuti Militari. Odznaczenie zostało zweryfikowane 13 V 1966 przez GKWds.O przy ZG ZBoWiD z nr. leg. DK-05626/W. Tym samym rozkazem została mianowana na stopień majora, a Decyzją Ministra Obrony Narodowej Nr 51/Kadr z 12 V 1994 została mianowana na stopień podpułkownika.

W grudniu 1945 została wybrana sekretarzem Prezydium ZG ZMW „Wici” pełniąc tę funkcję zawodową do likwidacji „Wici” przez władze komunistyczne w lipcu 1948 kiedy to została członkiem Rady Naczelnej powołanego wtedy ZMP. Od 1945 należała do PSL (Mikołajczykowskiego), od połowy 1947 do tzw. Lewicy PSL, a w końcu do ZSL, będąc tam przewodniczącą Komisji Historycznej. Następnie w latach 1952-1953 była zastępcą kierownika Wydziału Propagandy NKW ZSL. W latach 1949-1956 była członkiem Rady Naczelnej ZSL, a w latach 1956-64 członkiem NKW ZSL. W 1973 została wybrana na VI Kongresie ZSL na członka Głównej Komisji Rewizyjnej. Była w tym okresie także przewodniczącą Rady Wydziału Kobiecego NKW ZSL i członkiem Komisji Kontroli Stronnictwa. Zawodowo od 1953 pracowała w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii PAN. Pół roku później wzięła bezpłatny urlop i wyjechała do Przemykowa, żeby opiekować się ciężko chorą matką. Po śmierci matki w maju 1955 wróciła do Warszawy, gdzie podjęła pracę w LSW na stanowisku kierownika redakcji historycznej. W październiku 1962 została także zatrudniona na stanowisku sekretarza Małej Encyklopedii Wiejskiej w Zakładzie Historii Ruchu Ludowego. W latach 1957-1961 była posłanką do Sejmu z ramienia ZSL z okręgu wyborczego Nr 28 w Starachowicach. Pracowała w komisjach sejmowych Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz Kultury i Sztuki. W 1964 została zwolniona z pracy w LSW i wróciła wtedy do pracy w Instytucie Historii PAN. Jako pracownik naukowy Zakładu II

1/1/50

Wojny Światowej uczestniczyła w zbiorowym 5-tomowym opracowaniu *Ludność cywilna w obronie Stolicy* oraz w pracach nad *Encyklopedią Ruchu Ludowego*. W 1970 przeszła na rentę specjalną dla zasłużonych działaczy ruchu ludowego. Działała w wielu instytucjach i organizacjach społecznych związanych ze sprawami wsi, a także w organizacjach kombatanckich. Należała do ZG, a następnie Rady Naczelnej ZBoWiD, ZG Chłopskiego Towarzystwa Dzieci, a potem ZG Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, od 1949 członkiem Prezydium ZG Ligi Kobiet i członkiem Głównej Komisji Rewizyjnej TPPR. Za działalność w wielu organizacjach społecznych została odznaczona KKOOP (1955), Złotym Krzyżem Zasługi (1959) i innymi odznaczeniami, a pośmiertnie KKom. z Gwiazdą OOP. Po wielu latach chorowania zmarła 4 III 1998. Pochowano ją w Alei Zasłużonych Cmentarza Wojskowego na Powązkach.

Ojciec Marii, Jan Maniak, był rolnikiem, w młodości krótko krawcem. Starsi od Marii bracia Stanisław i Jan, byli działaczami ruchu ludowego i nauczycielami. Stanisław w młodości był żołnierzem POW, obrońcą Lwowa i uczestnikiem wojny polsko-bolszewickiej.

APAK, T. 1016/WSK (tamże obszerne opracowanie Biernackiej M.); A. m.st. Warszawy, zespół WWP, sygn. 470 (Maniak St.); A MHPRL, nr inw. MHPRL/AN-0200; A Sejmu, Sejm PRL II kadencji (1957-1961), Ankiety poselskie, teczka VI, k. 89; AUW, ap. sygn. 36277 RP (Maniak M.); A ZHRL, ao. sygn. R-7414, sygn. KG BCh; BKiOKPRP, Wykaz III RP, cz. II. s. 382, poz. 6705;

Banach K., *Z dziejów Batalionów Chłopskich*, Warszawa 1968; Bargiełowski D., *Po trzykroć pierwszy*, t. 2, Warszawa 2001, s. 344, 371, 373; *Bataliony Chłopskie w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie*, Warszawa 1975; *By nie odeszły...*, s. 78, 80, 114, 405; Czuperska, *Cztery lata...*, s. 79, 272, 295, 301; Domańska, *Pawiak...*, s. 185; Durczewski J., „*Służba Ojczyźnie*” harcerek w czasie II wojny światowej 1939-1945, w: *Służba Polek...*, cz. 2, s. 121; *Epitafium*, s. 3; Garliński J., *Oświęcim walczący*, Londyn 1974, s. 130, 279; Jagiełło S., *Kryptonim „Telegraf”*, Warszawa 1979, s. 45, 51, 132; *Kawalerowie VM*, Polak..., t. 5, cz. 1, s. 70; Kiedrzyńska, *Ravensbrück...*, s. 297; *Kobiety Polskie*, Warszawa 1986, s. 113; Korboński S., *Bohaterowie Państwa Podziemnego*, Warszawa 1990, s. 19; Leski, *Życie...*, s. 277; *Ludowy Związek Kobiet na Lubelszczyźnie*, pod red. J. Marszałka, Lublin 1990, s. 7, 8; Maniakówna M., *W oświęcimskim bloku nr 11*, *Przegląd Lekarski*, 1970, nr 1, s. 208-212;

2/1/51

Matusowa, *Na partyzancki...*, passim; Piskunowicz H., *Kobiety w ruchu oporu*, *Za Wolność i Lud*, 1986, nr 10; Przybysz K., Wojtak A., *Bataliony Chłopskie*, t. 1, 3, Warszawa 1985; *Sł. Działaczy Ruchu Lud...*, s. 254-255; *Spis posłów na Sejm i regulamin Sejmu PRL*, Warszawa 1957, s. 49; Stysiak M., *Kobiety w ruchu oporu*, w: *Kobiety polskie w walce 1939-1945*, Warszawa 1980, s. 49; *Sylwetki kobiet-żołnierzy*, t. 1, Toruń 2003, s. 15, 58, 280, 327; *Ślaski, Polska...*, t. 3, s. 220; *W kolp. i łącz. KG BCh...*, s. 21-56; Wanat L., *Apel więźniów Pawiak*, Warszawa 1969, s. 23; Wanat, *Za murami...*, s. 254, 425; *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, Warszawa 1978, s. 8, 10, 39, 48, 262-278, 418 (fot. s. 262); *Z dziejów Polek*, t. 2, Warszawa 2004, s. 160-162; *Z ludźmi ku ludziom. Wspomnienia o Marii Maniakównie*, Warszawa 2000; Zbyszewska Z., *Ministerstwo polskiej biedy*, Warszawa 1983, s. 188; *Zrzeszenie WiN...*, t. 3, s. 210



2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby rekruta:
- Odpis z odpisu Dyplomu Mgr Filozofii Marianny Maniak Uczeń. Garsz. Wydz. Humanistyczny Nr. 1884/4001/35. Kserokopia, k. 1, s. 1.
 - Świadectwo z praktyki przedterminowej p. Marii Maniakówny Rzp. z 15/VI. 1936. Kserokopia, k. 1, s. 2.
 - Zaświadczenie Min. Wyam. Relig. i Oświec. Publ., G-va, z 20 kwietnia 1939r. Msp. kserokopia, k. 1, s. 3.
 - legitymacja - Ausweis nr 231, 21.06.1940. Kserokopia, k. 1, s. 4.
 - Kolo Młodz. Wiejsk. w Pnemykowie - dep. Nr 321557 - Marie Maniakówna. dep. Nr 19, Chłopskie Tow. Pucjacji Druca i G-ve. Kserokopia, k. 1, s. 5-6. (dep. ulok. G-va r. 1947)
 - Polska stron. kied. dep. ulok. we r. 1948, Maniakówna Marie - Związek Mł. Wiejskiej. dep. ulok. Nr. 40. Kserokopia, k. 1, s. 7-8.
 - U. 2. Mł. Wiejskiej "G-va" w Gauszowie, dep. ulok. we rok 1948. Kserokopia, k. 1, s. 9.
 - stwierdzenie znajomości Maniakówny Marii, G-va, 23. V. 1949. Rzp. kserokopia, k. 1, s. 10.
 - Odpis skrócony aktu urodzenia Marii Maniakówny. Msp. Kserokopia, k. 1, s. 11.
 - Odpis zaświadczenia z dn. 18. czerwiec 1945r. o awansowanie Maniakówny Marie do stopnia majora B. Ch. Msp. Kserokopia, k. 1, s. 12.
 - Polska 24. B. więźniów Polity. Hitlerowskich więzień i obozów Koncentr. - Deklaracja ulokowska - Maniakówna Marie G-va, 19. IV. 1948. Msp/rzp. Kserokopia, k. 1, s. 13-14.
 - Umowa o pracę z 1.01.1950. Msp/rzp. Kserokopia, k. 1, s. 15-16
 - Umowa o pracę z 1.03.1953r. Msp. Kserokopia, k. 1, s. 17-18.
 - Państwowa Komisja Wyborcza - Zaświadczenie Marie Maniak poseł na sejm PRd z listy F) N. Msp. k. 1, s. 19.
 - PAN - Wydz. Nauk Społ. Powołanie M. Maniak na stanowisko starsz. asyst. G-va 20.03.1964. Msp. Kserok. k. 1, s. 20.
 - Batalion Chłopskie - Zaświadczenie G-va 20.06.1986r. Msp/rzp. Kserokopia, k. 1, s. 21.
 - Siły Zbrojne RP. Min. Obr. Nsr. mianowanie mjr M. Maniak na stopień podpułkownika, G-va 30.05.1994. Msp. Kserokopia, k. 1, s. 22.
 - Dokument Państw. Muzeum Oświęcim - Bieżanka do PCK 13.06.1997, Msp. Kserok. k. 1, s. 23.

- Odznaka TPD - 12. X. 1979, Tow. Człon. z Polonią Zagran.
- Towarzystwo „Polonia” Nr leg. 87, leg. Nr 44-98 - Odznaczenie
pośmiertne M. Mańiak Krzyżem Komand. z Gwiazdą
Orderu Odr. Polskie, 13.03.1998. Kserokopia k. 1, s. 24.
- Mahn- und Gedenkstätte Ravensbrück - pismo do Marii
Marii 15.12.1998 - Msp. kserokopia, k. 1, s. 25.



17/2/1

UNIwersYTET WARSZAWSKI
Wydział Humanistyczny

Nr. 1684/4001/35

Dyplom Magistra Filozofii

Pani Marianna Maniak

Urodzona dnia 5 kwietnia 1911 roku w Przemysku
odbyła przepisane studia w Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale
Humanistycznym w zakresie historii i zdała następujące egzaminy:
z zasad metody badań historycznych, podstawowych wiadomości z nauk
pomocniczych oraz źródeł historycznych w zakresie historii Polski
z wynikiem dobrym.

Z dziejów starożytnych z wynikiem dostatecznym

z dziejów średniowiecznych /polskich i powszechnych/ z wynikiem
bardzo dobrym

z dziejów nowożytnych i nowoczesnych /polskich i powszechnych/ z wy-
nikiem dostatecznym

z głównych zasad nauk filozoficznych z wynikiem dobrym

z pogłębionej znajomości współczesnej historii kulturalnej wsi
polskiej z wynikiem bardzo dobrym

oraz przedstawiła z wynikiem dobrym pracę magisterską na temat:
"Przemysko, wieś powiatu pińczowskiego, województwa kieleckiego
w 1934 roku"

Wobec tego Rada Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Warszawskie-
go na wniosek Komisji Egzaminacyjnej nadała Pani Mariannie Maniak
stopień Magistra Filozofii, jako dowód zakończenia studiów wyższych
w zakresie historii.

Warszawa, dnia 26 czerwca 1935 r.

Rektor

Profesor dr. Stefan Biedkowski

Dziekan

Profesor dr. Bochniera Antoniewicz

Przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej

Profesor Stanisław Szober.

M.P.

La zgodzić
N- wa, dn. 26. VI. 53 r.



Świadectwo z praktyki przedegzaminacyjnej p. Marii Masiakówny.

P. Maria Masiakówna na podstawie pisma Kuratorium N^o II. 24828/35 odbyła w mnie praktykę przedegzaminacyjną od dn. 1/IX 1935 do dn. 15/VI 1936 r. i asystuje na moich lekcjach i omawiając ze mną najważniejsze zagadnienia programowo - metodyczne, związane z kursem nowego gimnazjum; data tej, powyżkowo przy mojej pomocy, potem samodzielnie kilka lekcji w kl. III - ej.

Przez cały okres praktyki p. Maria Masiakówna wykazywała wielkie walory umysłowe, rebelny i wnikliwy stosunek do spraw nauczania oraz pełne zrozumienie dla wychowawczej pracy w szkole. Naogół pracę p. Marii Masiakówny podczas praktyki oceniam jako bardzo dobrą.

Dr. H. Mrowka.

Minist. Inspektorka i Prof. hist.

w gimn. im. J. Stowacka.

15/VI. 1936.

MINISTERSTWO
WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA
PUBLICZNEGO

1/2/3

WARSZAWA, DN. 20 kwietnia 1939 r.

Nr Arch. 402/39

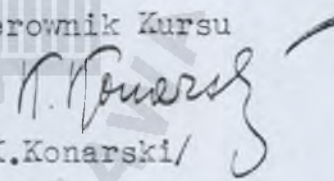
W odpowiedzi należy powołać się na Nr powyższy.

Z A Ś W I A D C Z E N I E.

Kierownictwo Kursów Archiwalnych, urządzonych na podstawie zarządzenia Ministerstwa W.R. i O.P. z dnia 23.I.1939r. Nr. Arch. 182/39, zaświadcza, że

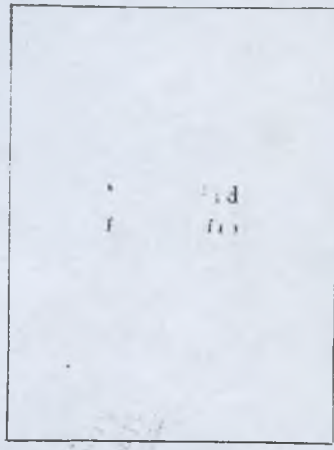
p. Maria Maniakówna
przeszuchała w roku 1939 Kurs Archiwalny, który trwał od dnia 3 lutego do dnia 29 marca, i zdała colloquium z zakresu archiwistyki nowoczesnej i archiwoznawstwa nowoczesnego z wynikiem dobrym.

Kierownik Kursu


/K. Konarski/



1/2/4



Unterschrift
Podpis właściciela

Hayakawasho

Gültig für das Jahr 1940.
Ważno na rok 1940.

Gültigkeit verlängert für das Jahr
Ważność legitymacji przedłuża się na rok

1941/1942

Immunt

Ausweis

N 231

Legitymacja

Herr/Frau *Lawadska Maria*
mit dem Dienstsitz bzw. Wohnsitz in *Wasschau*
Kossyłow str. Nr. *75w.9*
ist als Versicherungsagent (in) zur Geschäftsvermittlung
im Namen und für Rechnung der Allgemeinen Versiche-
rungsanstalt auf Gegenseitigkeit in dem Gebiet *des*
General Gouvernement
in der *Feuer, Einbruchdiebstahl, Haftpflicht,*
Kraftwagenbeschädigung, Unfall und
Haft - Versicherungen ermächtigt.
Der (die) Genannte darf nicht zu anderen Arbeiten
herangezogen werden.

Herr/Frau *Lawadska Maria*
mający (a) swą siedzibę (bądź miejsce zamieszkania)
w *Wasschau*
ul. *Kossyłow* Nr. *75w.9*
upoważniony (a) jest jako agent ubezpieczeniowy do po-
średniczenia na terenie *Generalnego Gubernatorstwa*
w działach ubezpieczeń *od ognia, kradzieży, w Kraju,*
od s. cy. autobusów, mienia, wyp. i grac.
na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.
Wyżej wymieniony (a) nie powinien być pociągany (a)
do innych robót.

Dieser Ausweis ermächtigt nicht
Herr/Frau *Lawadska Maria*
Zahlungen für Rechnung der Allgemeinen Versiche-
rungsanstalt auf Gegenseitigkeit entgegenzunehmen und Ver-
sicherungsverträge gültig abzuschliessen, da die Entschei-
dung über die Annahme von Versicherungsanträgen bzw.
Modifizierungen der geltenden Bestimmungen ausschlies-
slich den zuständigen Organen der Allgemeinen Versi-
cherungsanstalt auf Gegenseitigkeit obliegt.

Legitymacja niniejsza nie upowaznia
Herr/Frau *Lawadska Maria*
do pobierania należności na rzecz Powszechnego Zakładu
Ubezpieczeń Wzajemnych i zawierania umów o ubezpie-
czenie, albowiem o przyjęciu ubezpieczenia czy zmianach
w obowiązujących przepisach - decydują wyłącznie wła-
dze Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.



Warschau, den *21. Juni 1940*
Warszawa, dn. *21. Juni 1940*

Heinrich Niehuus
DER TREUHÄNDER
GENERAL-DIREKTOR
DR. HEINRICH NIEHUUS

1/2/5

Koło Młodzieży Wiejskiej w Przemysławie
powiat Pińczów

Legitymacja Nr 321557 *

Kol. Maria Maniakówna
urodz. 5. IV. 1911
Nr. dowodu osob. 909002
zamieszkała (a) w Narzanie

jest członkiem Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” w Kielcach
i jako taki korzysta ze wszystkich praw członkowskich statutem przewidzianych

Legitymacja ważna jest do 31. XII. 1947


Sekretarz M. Maniakówna
Przew. M. Maniakówna
Własnoręczny podpis członka

Data 1. I. 1947.

Składki na samodzielność związkową

I kwartał styczeń luty marzec	III kwartał lipiec sierpień wrzesień
II kwartał kwiecień maj czerwiec	IV kwartał październik listopad grudzień

OBOWIĄZKI CZŁONKÓW:

Każdy członek obowiązany jest:

- a) postępować zgodnie z wymaganiami etyki chrześcijańskiej i honoru obywatela Rzeczypospolitej Polskiej;
- b) stosować się ściśle do Statutu Związku i postanowień władz Koła i Wojewódzkiego Związku;
- c) brać udział w określonych regulaminem pracach Koła, oraz popierać i propagować cele i zadania związkowe;
- d) czytać i popierać organ Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej — „Wici”.

LEGITYMACJA Nr 19

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci w Warszawie

powiat _____

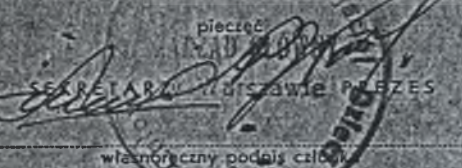
Imię i nazwisko członka Maria Maniakówna

zamieszkałego w Warszawie ul. Chmielowa 104/26

jest członkiem Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Warszawie

i jako taki korzysta ze wszystkich praw członkowskich statutem przewidzianych.

Legitymacja ważna jest do 31 grudnia 1946 r.


SEKRETARZ M. Maniakówna PRZEW.
Własnoręczny podpis członka

Warszawa, 10. I. 1946 r.

Obowiązki członka:

Każdy członek zwyczajny obowiązany jest:

- a) regularnie wpłacać zadeklarowaną składkę;
- b) czynnie współdziałać w pracach org. Ch. T. P. D.;
- c) wykonywać przyjęte na siebie zadania i zobowiązania wobec Ch. T. P. D.

Składki członkowskie

STYCZEŃ —	LIPIEC <u>opl.</u>
LUTY —	SIERPIEŃ <u>opl.</u>
MARZEC —	WRZESIEŃ
KWIECIEŃ —	PAŹDZIERNIK
MAJ —	LISTOPAD
CZERWIEC <u>opl.</u>	GRUDZIEŃ

Czym są i dokąd dążą „Wici“

WICI — to prasłowiański znak podrywający lud rolny do boju, to zawołanie organizacji pod nazwą: Związek Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici“.

Powstał on w r. 1911, jego organami były kolejno pisma: „Młodzi Iści“, „Drużyna“, „Siew“ a od 1928 r. „Wici“. Ogromną w swych szeregach chłopską młodzież w wieku od lat 14.

Poprzez zakładanie Kół i prowadzenie w nich prac samowychowawczych i samokształceniowych Związek zmierza do:

przygotowania młodzieży wiejskiej do społecznego współżycia i współdziałania w duchu zasad demokracji i ideologii ruchu ludowego,

ugruntowania i rozwijania rodzimej kultury środowiska chłopskiego i odrodzenia życia kulturalnego Narodu,

przygotowania młodzieży wiejskiej do wykonywania obowiązków i uprawnień obywatelskich we wszystkich dziedzinach życia społecznego, kulturalnego i gospodarczego.

Przez prowadzoną od lat twardą pracę, niezależny ruch wiciowy walczy o przebudowę i usprawnienie całości życia wsi i Państwa w duchu powszechnego braterstwa i sprawiedliwości społecznej.

06005 — Druk. PSL Nr 1, W-wa, Hoża 48.

Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej „Wici“

w KIELCACH

Trzeba z żywymi naprzód iść
— po życie sięgać nowel

**LEGITYMACJA
CZŁONKOWSKA**



Nakładem Związku Młodzieży Wiejskiej
Rzeczypospolitej Polskiej „Wici“
w Warszawie

CELE I ZADANIA CHŁOPSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI (Ch. T. P. D.)

Zadaniem Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci jest szerzenie i rozwijanie wśród rodziców i młodzieży wiejskiej, zrozumienia właściwej opieki nad dzieckiem chłopskim, stworzenie społecznych podstaw wychowania na wsi zgodnego z duchem i ideałami ruchu ludowego.

Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci za najwłaściwsze środowisko wychowawcze uważa rodzinę w ogóle, a w szczególności rodzinę wiejską jako to środowisko, które jednoczy we wspólnej pracy ojców i dzieci zacieśniając przez to więź rodzinną i łącząc wszystkich członków rodziny ze sobą.

Druk „Roch“ Chmielna 26 B-06720

CHŁOPSKIE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

**LEGITYMACJA
CZŁONKOWSKA**

NAKLADEM
CHŁOPSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DZIECI
W WARSZAWIE

3/2/7

Zmiany adresu:

właściciel legitymacji zamieszkuje w

zapisany w rejestrze członków pod nr.....

..... dnia 1948 r.

Sekretarz pieczęć Prezes
Zarz. Pow. Zarz. Pow. Zarz. Pow.

właściciel legitymacji zamieszkuje w

zapisany w rejestrze członków pod nr.....

..... dnia 1948 r.

Sekretarz pieczęć Prezes
Zarz. Pow. Zarz. Pow. Zarz. Pow.

Polskie Stronnictwo Ludowe

*Każdy członek Stronnictwa —
Budowniczym Polski Ludowej!*



**Legitymacja członkowska
na 1948 rok**



Nr 000016 *

**Naczelny Komitet Wykonawczy
Polskiego Stronnictwa Ludowego**

Ob. Maniakówna Maria

jest Sekretarzem

Zorządu Głównego Zw. Mł. Wiejskiej R. P.

»WICI«

Warszawa, dn. 1 marca 1948 r.

M. Maniakówna
(podpis)

Sekretarz:

Jan...

Prezes:

J. Iwan...



5/2/8

Polskie Stronnictwo Ludowe
NACZELNY KOMITET WYKONAWCZY
Warszawa, Al. Jerozolimskie 49

Wymieniony obok jest członkiem Polskiego Stronnictwa Ludowego i jako taki korzysta ze wszystkich praw członkowskich Statutem przewidzianych oraz ma prawo noszenia odznaki Polskiego Stronnictwa Ludowego „Czterolistnej Koniczynki”.

Sekretarz Naczelny

Prezes

Barbara

Janusz

B-42459

Polskie Stronnictwo Ludowe
Zarząd Powiatowy w Warszawie.....

Woj.

Ob. MANIAKÓWNA Maria

zamieszkała w Warszawie,
ul. Puławska 98 m.18.....

jest członkiem PSL zapisanym w powiatowym w rejestrze członków pod Nr. 64...

Warszawa, dnia 25. III 1948 r.

Sekretarz
Zarz. Pow.

Prezes

Zarz. Pow.

Marian

Przybył

Podpis właściciela legitymacji

Ważna do dnia 31.12 1948 r.

Ważna do dnia 31.12 1948 r.

Ważna do dnia 194 r.

Ważna do dnia 194 r.

B - 36415 Spółdzielnia Wydawn. „Chłopski Świat” Hoża 48

ZWIĄZEK MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ R. P.
» WICI «
ZARZĄD GŁÓWNY
WARSZAWA, UL. BARTOSZEWICZA 3

LEGITYMACJA
SŁUŻBOWA
Nr. 40



Z wytycznych ideowo-programowych

Ruch wiciowy wyrósł w walce o niepodległość narodu i społeczne wyzwolenie warstwy chłopskiej.

Młodzież wiejska zorganizowana w ruchu wiciowym poczuwa się do zaszczytnego obowiązku obrony Polski Ludowej przed zakusami sił wstecznych, oraz do pełnego współdziałania w ugruntowywaniu i pogłębianiu ustroju demokracji ludowej.

Stoimy na stanowisku pełnego uczestnictwa ruchu wiciowego w tworzeniu i wykonywaniu planów państwowych w zakresie utrwalenia granic, odbudowy kraju i przebudowy ustroju. Szczególne możliwości i obowiązki współdziałania Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici” z władzami państwowymi widzimy:

w akcji zmierzającej do trwałego i gruntownego zespolenia ziem odzyskanych z macierzą, w przebudowie ustroju rolnego i wprowadzaniu na wieś zdobyczy techniki przemysłowej, w przyspasabianiu młodzieży chłopskiej do zawodu rolniczego i zawodów pozarolniczych, w upowszechnianiu i demokratyzacji oświaty i kultury.

W pracy i walce o realizację celów objętych naszą deklaracją sprzymierzeńcem naszym jest demokratyczna młodzież robotnicza.

Druk Sp. Wyd. „Chłopski Świat”, Mazowiecka 9

Wojewódzki Związek Młodzieży Wiejskiej »WICI«

w Warszawie

Trzeba z żywymi naprzód iść
— po życie sięgać nowe!

LEGITYMACJA CZŁONKOWSKA

NA ROK 1948

NR 024730 *

OFIARA NA SZTANDAR
Wojew. Z. M. W. „WICI”
w WARSZAWIE



Nakładem Związku Młodzieży Wiejskiej
Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”
w Warszawie

Kol. Maurakówna Maria
urodzony(a) 5. IX. 1911
jest członkiem Koła w Warszawie
powiatu

dnia 10. I 1948 r.



OBYWIAZKI CZŁONKÓW:

- stosować się ściśle do Statutu Związku i postanowień Władz Koła i Wojewódzkiego Związku;
- brać udział w określonych regulaminem pracach Koła, oraz popierać i propagować cele i zadania związkowe;
- czytać i popierać naczelnny organ Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici”.

fotografia

M. Maurakówna

podpis właściciela legitymacji

1/2/10

Słuiendramy niniejszym, iż
Dł. Stanisłówna Stanisłówna od
dnia 1942 r. z więzienia na Pa-
wianku po pewen czas wspólnego pobytu
w uborach Oświęcim-Ravensbrück
do dn. 24 kwietnia 1945 r.

Dł. Stanisłówna była członkiem
grupy, prowadzącej prace konspiracyj-
ne na Pawianku oraz uczestniczyła
w akcji samopomocowej i zorganizowa-
nych pracach tajnych na terenie
Oświęcimia i Ravensbrück.

Dr. Dr. Wanda Nowicka
Warsawa, Krasocynska 47/11.

Warsawa, dn. 23. V. 1949 r.

Helmut Fronczakowa
ul. Pl. Śniegiedziej
5 m. 16

Autografowa podpisów Obłb. Fronczakowej
& Nowickiej



Alina Stężyńska



RZECZPOSPOLITA POLSKA

URZĄD STANU CYWILNEGO w Koszycach
Województwo kieleckie

Odpis skrócony aktu urodzenia

- 1. Nazwisko M a n i a k
- 2. Imię (imiona) M a r i e n n a
- 3. Data urodzenia piątego kwietnia tysiąc dziewięćset
jedenastego / 5.4.1911/roku
- 4. Miejsce urodzenia Przenyków
- 5. Imię i nazwisko rodowe J a n M a n i a k
(ojciec)
- 6. Imię i nazwisko rodowe F r a n c i s z k a M o j a
(matka)

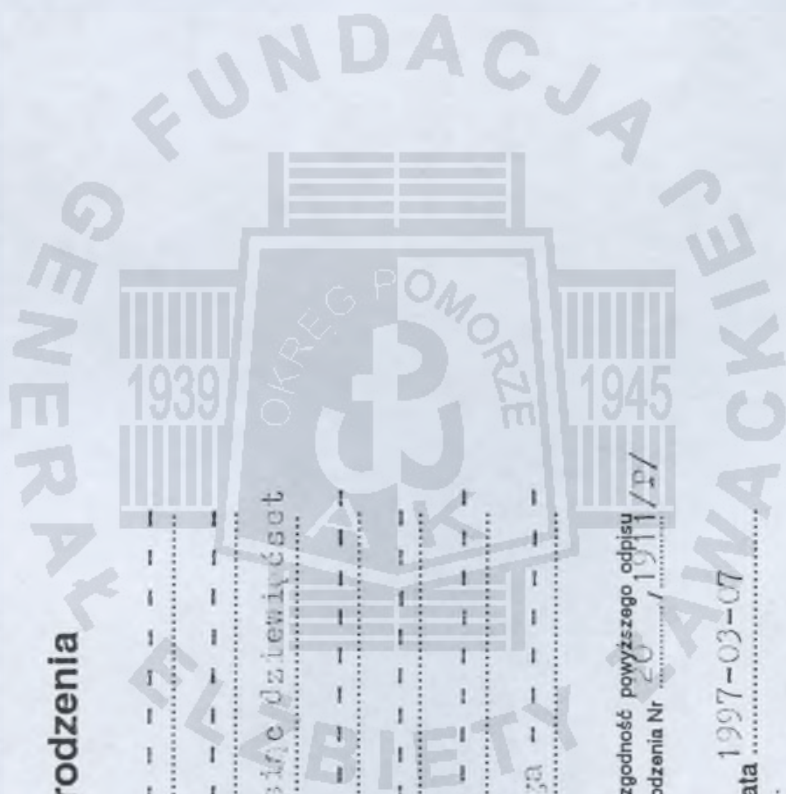
Poświadczam, że zgodność powyższego odpisu z treścią aktu urodzenia Nr 26 / 1911 / P /

Koszycy 1997-03-07



Miejsce na opłatę skarbową

KIEROWNIK -
Urzędu Stanu Cywilnego
Andrzej Waszciewicz
Andrzej Waszciewicz



12/11

O d p i s

172/12
Warszawa, dn. 18 września 1945 r.

Z A S W I A D C Z E N I E

Niniejszym stwierdzamy, że Ob. Maniakówna Maria

pseudonim Ziemska urodz. 5.IV.1911 r.

rozkazem Komendy Głównej Bataljonów Chłopskich Nr.5/Pers.z dn.30 maja 1944 r.

został awansowany do stopnia majora B.Ch.

Pełnomocnik Ruchu Ludowego do spraw B.Ch./Józef Niećko/

/-/Fr.Kamiński/

b.Szef Sztabu K.G.Ch.

b.Komendant Główny B.Ch.

/-/Kazimierz Bemach

Za z... or... sków;



I/2/13
Kopra - w domu

POLSKI ZWIĄZEK
B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH HITLEROWSKICH WIĘZIEN
I OBOZÓW KONCENTRACYJNYCH

DEKLARACJA CZŁONKOWSKA

Proszę o przyjęcie mnie w poczet członków Związku. Podzielam całkowicie zasady, wyrażone w Statucie Związku. Zobowiązuję się być czynnym członkiem organizacji i ściśle wypełniać zarządzenia władz Związku.

1. Nazwisko Maniakówna imię Maria
Dla mężatek nazwisko panięskie
2. Imiona rodziców Jan i Franciszka
3. Data urodzenia 5. IV. 1911 miejsce urodzenia Przemków, woj. kielecki
4. Stan cywilny panna zawód nauczycielka
5. Wykształcenie wyższe - mgr. fil. w zakresie historii
6. Miejsce zamieszkania do chwili aresztowania Warszawa, Koszykowa 75
7. Czy brał udział w pracy konspiracyjnej (udział w org.) Od jesieni 1939 w pracach konspiracyjnych Ruchu Ludowego - Członek Komendy Główniej Batalionów Chłopskich - funkcja: Szef Zespołu i Kierownik Komandy Gł. B.Ch.
8. Data aresztowania i miejsce 2. X. 1941
9. Powód aresztowania: a) z łapanki
b) zakładnicy
c) przynależność do organ. konspirac. Zostałam aresztowana na Dworcu Głównym z wielką z przasy i drukami B.Ch.
d) inne
10. Nazwisko pod którym został aresztowany Zawadzka Maria
11. W jakich obozach, więzieniach przebywał i w jakim czasie 2. X - 41 - 25. VIII. 42 Pawiak;
25. VIII. 42 - 28. X. 44 Oświecim; 28. X. 44 - 25. IV. 45 Ravensbrück
12. Numer, względnie numery więźnia w obozie Oświecim - Nr. 18279
13. Data wyjścia z obozu na wolność 25. IV. 45r. wywieziona przez Szwedów z Ravensbrück do Szwecji
14. Data powrotu do kraju 2. XI. 45r.
15. Łączny czas pozbawienia wolności 2. X - 41r - 25. IV. 45r.
16. Czy brał udział w pracach konspirac., samopomocowych, na terenie obozu, gdzie, w jakim czasie W Oświecimiu współpracowałam u Niemców z grupą konspiracyjną [bezpośredni kontakt utrzymywałam z W. Klimaszewską]. W Ravensbrück - kontakt konspiracyjny z H. Chorążym i Wandą Wiedrzyńską. Dyktando w posiadaniu Kancelarii Ministerstwa Spraw Rządowych w Oświecimiu.

2/14

17. Świadczenie stwierdzający pobyt w obozie czy więzieniu:

1. Nazwisko i imię Moszczeńska Wanda

Miejsce zamieszkania Warnawa, Senacka 6

2. Nazwisko i imię Fronciszewska Helena

Miejsce zamieszkania ul. Świeżkiej 5 m. 16.

18. Obecne miejsce pracy Zasad Główny Zarząd Międzywielkiej R.P. "Wici"

19. Obecne miejsce zamieszkania Warnawa, Puławska 98 m. 18
Warnawa, ul. Bartłomowa 3

20. Deklaruję składkę miesięczną złotych 50

Prawdziwość powyższego stwierdzam
własnoręcznym podpisem

M. Mawakówna
podpis

Warnawa, dnia 19.10 1948r.

Członkowie wprowadzający:

1. Stowarzyszenie Kółek Kształcących w Warnawie

2. _____

Decyzje zarządu: _____

Orzeczenie Komisji Weryfikacyjnej Koła:

Orzeczenie Komisji Weryfikacyjnej Okręgu:

Orzeczenie Głównej Komisji Weryfikacyjnej:

Decyzja Zarządu Głównego:

UWAGI:

1/2/15

UMOWA O PRACĘ

Zawarta w dniu 2 stycznia 1950 r. między Naczelnym Komitetem Wykonawczym Zjedn Stronnictwa Ludowego w Warszawie, a obywatelem Mauiak Marię w sprawie stosunku służbowego

i. Ob. Mauiak Maria przyjmuje na siebie od dnia 1. I. 1950 w Naczelnym Komitecie Wykonawczym Zjedn Stronnictwa Ludowego obowiązki Przewodniczącego Komisji Historycznej

~~W okresie pierwszych trzech miesięcy licząc od dnia objęcia służby. Uważa się umowę niniejszą za zawartą na okres próby na upływie trzech miesięcy za zawartą na czas nieokreślony.~~

2. Do obowiązków ob. Mauiak Marię należy wykonywanie wszelkich prac i czynności na podstawie zleceń ogólnych i szczegółowych otrzymanych od swego bezpośredniego przełożonego albo od przełożonych wyższych.

3. Ob. Mauiak Maria otrzymywać będzie wynagrodzenie miesięczne wg grupy wewnętrznej N.K.WiS.L. w wysokości zł. 50000 W razie delegacji służbowej poza Warszawą ob. Mauiak Marię przysługiwać będzie dieta w wysokości przewidzianej dla pracowników N.K.WiS.L. oraz zwrot kosztów przejazdu kolejnymi państwowymi i innymi środkami lokomocji.

4. W razie niemożności pełnienia służby przez ob. Mauiak Marię na skutek choroby lub nieszczęśliwego wypadku, jeżeli one nie zostały wywołane rozmyslnie, a także na skutek powołania do pełnienia obowiązków obywatelskich, nałożonych przepisami prawa publicznego ob. Mauiak Maria zachowuje prawo pobierania wynagrodzenia miesięcznego przez okres 3-miesięcy, zmniejszonego o kwoty otrzymane z tytułu ubezpieczenia chorobowego. We wszystkich wyżej wymienionych wypadkach prawo do wynagrodzenia gaśnie przed upływem 3-miesięcy, jeżeli umowa niniejsza ulegnie rozwiązaniu na skutek wypowiedzenia, dokonanego przed powstaniem jednej z tych przyczyn.

W razie powołania do czynnej służby wojskowej ob. traci prawo do wynagrodzenia z końcem miesiąca, w którym to powołanie nastąpiło.

5. Ob. Mauiak Marię przysługiwać będzie prawo do urlopu na zasadach, przewidzianych ustawą z dn. 16.5.1922 o urlopiach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle i handlu oraz w rozporządzeniu wykonawczym do tej ustawy z dn. 23.6.1923 r.

6. Ob. Mauiak Maria przyjmuje na siebie obowiązki określone rozporządzeniem Prezydenta R. P. z dnia 16.3.1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R.P. Nr 35/1928 poz. 323, 95/1934 poz. 854) a nadto zobowiązuje się stosować ściśle do instrukcji i zarządzeń normujących porządek pracy.

5/2/15

7. Rozwiązanie umowy pracy następuje:
- a) w okresie próbnym, tj. w pierwszych trzech miesiącach służby, każdej chwili bez okresu wypowiedzenia.
 - b) po zakończeniu okresu próbnego po upływie trzech miesięcy od wypowiedzenia umowy przez pracodawcę lub pracownika. Trzymiesięczny okres wypowiedzenia winien pokrywać się z miesiącami kalendarzowymi, wypowiedzenie zaś winno nastąpić na piśmie i być doręczone najpóźniej w ostatnim dniu miesiąca kalendarzowego, poprzedzającego okres wypowiedzenia.
 - c) rozwiązanie stosunku służbowego w związku z powołaniem do służby wojskowej będzie unormowane zgodnie z art. 134 ustawy z dnia 10.4.1938 o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. F. Nr 25, poz. 220).
 - d) w razie pozbawienia wolności z jakichkolwiek bądź przyczyn.
 - e) za wzajemną zgodą obu stron — w czasie przez strony umówionym.
8. Po upływie 3-miesiący niepełnienia obowiązków z powodu choroby, lub nieszczęśliwego wypadku, Naczelny Komitet Wykonawczy ^{Giedu} Stronnictwa Ludowego może uznać niniejszą umowę za rozwiązaną. Poza tym może nastąpić rozwiązanie umowy o pracę w innych przypadkach, a to na zasadach przewidzianych art. 26, 29, 31—33, 36, 42 powołanego wyżej rozporządzenia o umowie o pracę pracowników umysłowych.
9. Wypowiedzenie umowy o pracę przez Naczelny Komitet ^{wykon. Giedu} Stronnictwa Ludowego nie może nastąpić podczas urlopu, choroby lub wykluczenia od zajęć przez władzę sanitarną i wykonania obowiązków obywatelskich.
10. W razie rozwiązania umowy o pracę ob. Mauiak Maria obowiązany będzie zwrócić zaliczkę i uregulować przez siebie zaciągnięte zobowiązania wobec N.K.W.Z.S.L.
11. Do wszystkich sporów wynikających z niniejszej umowy będą kompetentne sądy w Warszawie.
12. ~~N.K.W. Z.S.L. zobowiązuje siebie i prosi przeniesienia ob. na inne stanowisko i do innej miejscowości.~~

Warszawa, dnia 2 stycznia 1950

Mauiak Maria
Podpis pracownika

[Signature]
Podpis pracodawcy

UMOWA O PRACĘ

zawarta w dniu 9 marca 1953 r. między Dyrektorem Instytutu Historii PAN
 Ob. Prof. Dr Manteufflem Tedeuszem a Ob. Marią Maniśk

zamieszkałym(łą) w Warszawie ul. Puławski 98 m.16 nr

§ 1. Ob. Maria Maniśk w dalszej

treści umowy zwany pracownikiem, przyjmuje na siebie od dnia 1 marca 1953 r.
 obowiązki samodzielnego pracownika naukowego Iział IV

w charakterze kontraktowego pracownika umysłowego.

Umowę niniejszą uważa się w okresie pierwszych trzech miesięcy, licząc od dnia rozpoczęcia pracy, za zawartą na okres próbny, a po upływie trzech miesięcy za zawartą na czas nieokreślony.

§ 2. Pracownik przyjmuje na siebie obowiązki, określone art. 21—27, art. 28, ust. 1 i 2, art. 29 i 31 oraz art. 32 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. z 1949 r. nr 11, poz. 72), a ponadto zobowiązuje się stosować ściśle do instrukcji i zarządzeń, normujących porządek pełnienia służby wewnętrznej i zewnętrznej.

§ 3. Pracownik będzie otrzymywał ze Skarbu Państwa wynagrodzenie miesięczne równe 4-N (szwanta) grupie uposażenia zasadniczego pracowników państwowych stałych wraz z przynależnymi tej grupie wszelkimi dodatkami ustalonymi we właściwej tabeli stanowisk dla pracowników Polskiej Akademii Nauk. Wszelkie zmiany uposażenia w tej grupie będą miały zastosowanie bez potrzeby zmiany niniejszej umowy do określonego wyżej wynagrodzenia. Wynagrodzenie wypłacane będzie miesięcznie z góry, w pierwszym dniu każdego miesiąca, jeżeli dzień ten wolny będzie od pracy, wypłata wynagrodzenia nastąpi w ostatnim dniu zajęć poprzedniego miesiąca. W razie pełnienia czynności służbowych poza zwykłym miejsce służbowym oraz w razie przeniesienia na nowe miejsce służbowe, będą pracownikami przysługiwały należności według norm obowiązujących dla pracowników państwowych w 4-N grupie uposażenia.

§ 4. W razie niemożności pełnienia przez pracownika obowiązków służbowych wskutek:

- a) choroby lub nieszczęśliwego wypadku, jeżeli nie zostały one spowodowane rozmyślnie,
- b) powołania do pełnienia obowiązków obywatelskich, wynikających z przepisów prawa publicznego,
- c) wykluczenia od zajęć przez władzę sanitarną, — pracownik zachowuje przez okres trzech miesięcy prawo do wynagrodzenia, zmniejszonego o kwoty otrzymane z tytułu ubezpieczenia publiczno-prawnego, względnie ze Skarbu Państwa.

§ 5. W razie powołania do czynnej służby wojskowej, na przeszkolenie lub ćwiczenia wojskowe, pracownik będzie korzystał w zakresie wynagrodzenia z uprawnień przewidzianych art. 77 ustawy z dnia 4 lutego 1950 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. nr. 6, poz. 46).

Obliczenie i wypłata wynagrodzenia pracownikowi odbywającemu zasadniczą służbę wojskową lub służbę wojskową w rezerwie dokonywane będą w myśl rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 czerwca 1950 r. (Dz. U. R. P. nr 26, poz. 236).

12/18

§ 6. W razie powołania do wykonania powszechnego obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego w myśl przepisów ustawy z dnia 25 lutego 1948 r. (Dz. U. R. P. nr 12, poz. 90). pracownikowi będzie przysługiwało wynagrodzenie według zasad przewidzianych w art. 20 ust. 2 ustawy z dnia 4 lutego 1949 r. o uposażeniach pracowników państwowych i samorządowych oraz przewodniczących organów wykonawczych gmin miejskich i wiejskich (Dz. U. R. P. nr 7, poz. 39).

§ 7. Pracownikowi będzie przysługiwało prawo do urlopu wypoczynkowego w wymiarze i na zasadach, określonych art. 36 i 37 ustawy z dnia 17 lutego 1922 roku o państwowej służbie cywilnej (Dz. U. R. P. z roku 1949 nr 11, poz. 72).

§ 8. W razie uchybienia warunkom niniejszej umowy, a w szczególności obowiązkom służbowym, niezależnie od możliwości zastosowania innych rygorów, mogą być na pracownika nałożone także kary pieniężne do wysokości 10% wynagrodzenia zasadniczego, przypadającego do wypłaty po dokonaniu innych ustawowo dozwolonych potrąceń.

§ 9. Rozwiązanie stosunku pracy następuje:

- a) w okresie próbnym, to jest w okresie trzech miesięcy pracy — pierwszego lub szesnastego dnia miesiąca kalendarzowego, po uprzednim dwutygodniowym wypowiedzeniu, — wypowiedzenie powinno nastąpić na piśmie,
- b) po zakończeniu okresu próbnego — po upływie trzech miesięcy od wypowiedzenia umowy przez pracodawcę lub pracownika, okres wypowiedzenia powinien pokrywać się z miesiącami kalendarzowymi, wypowiedzenie powinno nastąpić na piśmie i być doręczone najpóźniej w ostatnim dniu miesiąca kalendarzowego, poprzedzającego okres wypowiedzenia. Pracodawca nie może wypowiedzieć ani rozwiązać umowy o pracę w czasie urlopu, choroby, albo wykluczenia pracownika od zajęć przez władzę sanitarną, o ile choroba lub wykluczenie od zajęć nie trwa dłużej, niż trzy miesiące,
- c) w razie mianowania pracownika pracownikiem państwowym, albo też dopuszczenia go do państwowej służby przygotowawczej w myśl art. 12, ustawy z dnia 17 lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. z 1949 r. nr 11, poz. 72) — z chwilą doręczenia pisma nominacyjnego, względnie zawiadomienia go o przyjęciu do służby przygotowawczej.

§ 10. Rozwiązanie stosunku pracy może nastąpić także w przypadkach i na zasadach przewidzianych w art. 25, 28, 29 zdanie drugie, 31—33, 36—42 rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16 marca 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych (Dz. U. R. P. nr 35, poz. 323 z późniejszymi zmianami).

§ 11. Stosunek pracy w okresie między powołaniem do służby wojskowej, a jej odbyciem może być przez pracodawcę wypowiedziany, względnie bez winy pracownika rozwiązany jedynie w przypadkach przewidzianych obowiązującymi przepisami prawnymi (art. 76, ust. 2 ustawy z dnia 4 lutego 1950 r. (Dz. U. R. P. nr 6, poz. 46).

§ 12. O ile pracownik należy do grupy osób, określonej w § 4 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 17 lutego 1950 r. w sprawie określenia zawodów i specjalności, do których stosują się przepisy o zapobieżeniu płynności kadr pracowników (Dz. U. R. P. nr 18, poz. 153 i nr 43, poz. 388), może być objęty nakazem przewidzianym w art. 3 ustawy z dnia 7 marca 1950 r. o zapobieżeniu płynności kadr pracowników w zawodach i specjalnościach szczególnie ważnych dla gospodarki społecznej (Dz. U. R. P. nr 10, poz. 107).

§ 13. Wrazie rozwiązania stosunku pracy pracownik obowiązany będzie zwrócić otrzymane zaliczki i uregulować wszelkie inne zobowiązania, wynikające ze stosunku pracy.

§ 14. Dla wszystkich sporów, wynikłych ewentualnie z niniejszej umowy, będą w pierwszej instancji wyłącznie kompetentne sądy przedmiotowo właściwe mające siedzibę w Warszawie.

Kawa Kawalczak
.....
(podpis pracownika)

[Signature]
.....
(podpis i stanowisko zawierającego umowę)

1. marca 1953
.....
(data objęcia pracy)

POLSKA AKADEMIA NAUK

Wydział I Nauk Społecznych

WI/101/6/62/64

Warszawa, dnia ..20. marzec. 1964 r..

Ob. Mgr. Maria MANIAK

Warszawa

ul. Nabieleka 20 m.9

1/2/20

Na podstawie art. 37 ust. 2 pkt. 4 ustawy z dnia 17 lutego 1960 r. o Polskiej Akademii Nauk /Dz.U.Nr 10, pos.64/ powołuję Obywatela z dniem .. 1 kwietnia 1964 r. na stanowisko .. starszego asystenta w . . Zakładzie II-giej Wojny Światowej w Instytucie Historii . PAN na okres .. trzech lat. (do 31. III. 1967. r.). Prawa i obowiązki Obywatela w czasie trwania stosunku służbowego określa wyżej wymieniona ustawa o Polskiej Akademii Nauk.



PRZEDSIĘDZĄCY WYDZIAŁU I

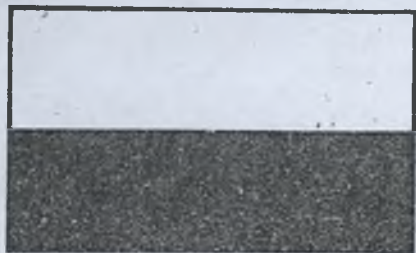
Wł. Pawadzi
/Prof. dr Stefan Żółkiewski/

[Handwritten signature]
/podpis prasownika/

[Handwritten mark]

BATALiony CHŁOPSKIE

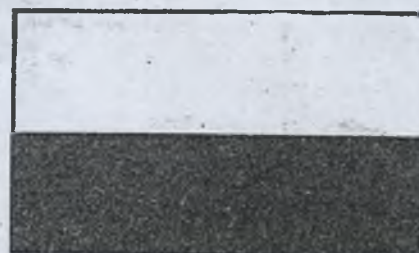
1/2/21



W



P



*„Idziemy jak pęd przeznaczenia
głos Ziemi pobudkę nam gra!
idziemy na rozkaz sumienia -
żelazne kompanie B.Ch.!”*

aut. Z. Solarzowa ps. „Sym”
(wyjątek z hymnu BCH.)

ZAŚWIADCZENIE

Niniejszym zaświadczam, że **Maria Maniak**
ps. **Ziemska** ^{syn} córka **Jana** ur. dnia **5.04.1911**
w **Przemyskowie** pow. **Pińczów**

brała czynny udział w walce z okupantem niemieckim w szeregach
Batalionów Chłopskich na terenie jako **szef Łączności KG BCH**,
w latach 1940 - 1941 (*do czasu aresztowania w dn. 2.10.1941*)

Za dzielność, poświęcenie i ofiarną walkę w obronie Ojczyzny -
Rozkazem Nr. 5/Pers. Komendy Głównej Batalionów Chłopskich
z dnia 30 maja 1944 roku została **Odznaczona Krzyżem Srebrnym**
Orderu Virtuti Militari i Złotym Krzyżem
Zasługi z Mieczami.

Warszawa, 20 czerwca 1986 r.

F. Kamiński
gen. bryg. Franciszek Kamiński
Komendant Główny
Batalionów Chłopskich

1/2/22



SIŁY ZBROJNE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

MINISTER OBRONY NARODOWEJ

mianował

nie będącego w czynnej służbie wojskowej

mjr MANIAK Maria c. Jana r. 1911

na stopień

PODPULKOWNIKA

z dniem 12 maja 1994 r.



SZEF
WOJEWÓDZKIEGO SZTABU WOJSKOWEGO
WARSZAWA

płk dypl. Józef SZCZEPANIAK

Warszawa, dnia 30.05.1994r.

(data)



I/2/23

L. dz. IV-8521/1377/3171/97

PAŃSTWOWE
MUZEUM
OŚWIĘCIM
BRZEZINKA

Dotyczy pisma:
B.Inf.191242/P

Polski Czerwony Krzyż
Biuro Informacji i Poszukiwań
ul. Mokotowska 14
00-950 W A R S Z A W A

BPH OŚWIĘCIM
KONTO 320629-5177-131

CENTRALA TELEF.
320-22 lub 320-77

MUZEUM CZYNNIE
CODZIENNIE
W GODZ. 8.00-15.00

PRZYJAZD
ZWIEDZAJĄCYCH
NALEŻY
WCZEŚNIEJ
ZGŁOSIĆ

Państwowe Muzeum Oświęcim-Brzezinka informuje, że w częściowo zachowanych aktach tut. Archiwum są następujące dane o niżej wymienionym więźniu obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince (KL Auschwitz-Birkenau):

M A N I A K Maria ur. 5.04.1911 r., przywieziona została do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince /KL Auschwitz-Birkenau/ w dniu 25.08.1942 r. transportem z Warszawy.

W obozie oznaczona jako więźniarka Polka polityczna /P.POLE/ numerem 18279.

Pod datą: 29.10.1944 r. figuruje na liście transportowej więźniarek przeniesionych z KL Auschwitz do obozu koncentracyjnego Ravensbrück.

PODSTAWA informacji:

numerowe wykazy transportów przybyłych do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu-Brzezince / KL Auschwitz-Birkenau /, listy prem. K-do Unterkunftskammer FL Birkenau, akta SS-Hyg. Institut zbiór fotografii więźniarek, listy transportowe /mat.RO/.

597-07-01



D Y R E K T O R

/ mgr Jerzy Wróblewski /

JM

17/2/24

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

nadaje

Ob. Marii Mariak

ODZNAKĘ PRZYJACIELA
DZIECKA

za pracę społeczną
dla dobra dzieci

Dnia 12. X. 1979

[Signature]
PREZES

FUNDACJA
REGIMONORZE
1945
ZWIĄZKIEM
KRAJOWY
KRAJOWY

RZECZPOSPOLITA POLSKA

LEGITYMACJA

Nr 44-98

Warszawa

dnia 13 marca 1998 r.

Aleksander Kwasiński

PREZYDENT
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Aleksander Kwasiński

odznaczona została
pośmiertnie

MARIAK

Maria c. Jana

z dnia 13 marca 1998 r.

POSTANOWIENIEM

KRZYŻEM KOMANDORSKIM
Z GWIAZDĄ
ORDERU ODRODZENIA POLSKI

TOWARZYSTWO ŁĄCZNOŚCI Z POLONIA ZAGRANICZNA

Warszawa, ul. Brocka 5

Ob. Maria Maniakówna

adres Warszawa, Nabełaka 20-9

jest członkiem Towarzystwa „Polonia”

Prezes *[Signature]*

Towarzystwo „POLONIA”

Nr leg. 87

Data wstąpienia 22.02.

81

1/2/25

Stiftung
Brandenburgische
Gedenkstätten

Mahn- und
Gedenkstätte
Ravensbrück



Straße der Nationen
16798 Fürstenberg
Telefon: 033093 / 39 241
033093 / 38 370
Telefax: 033093 / 38 397

Mahn- und Gedenkstätte Ravensbrück Straße der Nationen, 16798 Fürstenberg

Frau
Maniak Maria
ul. Gagarina 29 m 9
00-753 Warschau
POLSKA / POLEN

Bearbeiter: gh
Telefon:
Aktenzeichen:
Datum:

Fürstenberg, 15. Dezember 1998

Sehr geehrte Frau Maniak,

wir bestätigen dankend den Eingang Ihrer Anfrage vom März 1998.
Entsprechend der von Ihnen erhaltenen Angaben haben wir die uns zur Verfügung stehenden
fragmentarisch erhalten gebliebenen Archivalien gesichtet.

Einer uns vorliegenden sogenannten "Transportliste aus Auschwitz vom vom 29.10.1944"
konnten wir folgende Angaben entnehmen:

Haftnummer	Haftgrund	Name	Vorname	Geburtsdatum	Nationalität
80257	politisch	Maniak	Maria	05.04.11	Polin

Im Frühjahr 1945 wurden von der SS Verwaltungs- und Registraturakten des
Frauenkonzentrationslagers Ravensbrück in großem Umfang vernichtet. Unsere Recherche-
möglichkeiten sind also sehr begrenzt, sodaß wir leider nicht in der Lage sind, genauere Angaben
zu machen.

Wir hoffen, daß wir Ihnen mit dieser Auskunft helfen konnten.

Mit freundlichen Grüßen

Günther Heilmayer
Bearbeiter

- I) 3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora
- Dyplom Honorowy puzymeny Marii Mariakównie pmer
Tow. Miłośników Historii w Gdańsku (...) 2. maja 1974r.
MSP. kserokopia, k. 1, s. 1.
 - Nagroda "Polityka" 1975, k-12, lipiec 1975. MSP. kserokopia,
k. 1, s. 2.



213/1
TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII
W WARSZAWIE
TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ WARSZAWY
WYDZIAŁ KULTURY I SZTUKI
URZĘDU MIASTA
STOLECZNEGO WARSZAWY

przyznają

DYPLOM
HONOROWY

MARIII MANIAKÓWNIIE

za część I wydawnictwa źródłowego
«Ludność cywilna w powstaniu warszawskim» [PIW]
opracowaną wspólnie z Marianem M. Drozdowskim
i Tomaszem Strzemboszem
wybitną pozycję wśród warszawianów
okresu 1973|1974

CZŁONKOWIE JURY

PRZEWODNICZĄCY JURY

M. Wierusz
Henryk Rattner
Wierusz
A. Wierusz
M. Szamborska
A. Wierusz s. Rattner

h. Rattner
K. Beylin

Warszawa, dnia 2 maja 1974

I/3/2

POLITYKA

NAGRODĘ „POLITYKI” 1975

w dziedzinie

wydawnictw źródłowych

w wysokości 20 000 złotych

otrzymała

MARIA MANIAKÓWNA

wraz z zespołem historyków

za wybór materiałów i przygotowanie do druku
książki pt.

„LUDNOŚĆ CYWILNA
W POWSTANIU WARSZAWSKIM”
(PIW)

Warszawa, lipiec 1975 r.

Za Jury



Handwritten signature: Karina T.

II. Materiały uzupełniające:

- Tomasz Stembosz, "Ustronie zachodniej części - zyciorysy i pisanie 4 polskiej historii, Ofic. Wyd. Rytm, W-wa. Ark. "Pamięć".
Materia. Kserokopia str. tytułowej i 200-202. K. 3, s. 1-3.
- Kserokopia strony 70 "Kawaleroni VM 1792-1945", t. V. 1939-1945.
cz. 1. Konalin 1999. K. 1, s. 4.
- słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego, W-wa 1989,
s. 254-255. Kserokopia, K. 1, s. 5.
- Maria Biernacka, "Głównie nie daty i wydarzenia a życie Marii
Maniakówny, 4 "2 ludzie wie kochanki (...)" W-wa 2000, s. 11-27.
Kserokopia, k. 17, s. 6-22
- Maria Maniakówna "Czas próby" w "W Kolportażu i jego noszą
Komendy Główniej Batalionów Chłopskich. Wspomnienia".
W-wa 1982. s. 21-56. Kserokopia, K. 36, s. 23-58.
- Maria Maniakówna pseud. "Maria Zawadzka", "Ziemskie",
"Florentyna", tekst pusty pod M. Biernacką, 6. X. 05.
- Msp. - pniebithie, oryginał, K. 8, s. 58-66.
- Tekst dot. M. Maniakówny pusty pod Muzeum Historii
Polskiego Ruchu Ludowego, 27. VI. 05. Wydruk Komput.
K. 3, s. 67-68.
- Fragmenty tekstu Brodowskiej (bna tytułu), s. 16-19. Kserokopia,
K. 04, s. 70-73.
- Helena Brodowska - Kubica "Maria Maniakówna, sref
Kolportażu i jego noszą Komendy Główniej Batalionów
Chłopskich. Msp. Kserokopia, k. 17, s. 74-80.

ELŻBIETY ZAMK

11/1

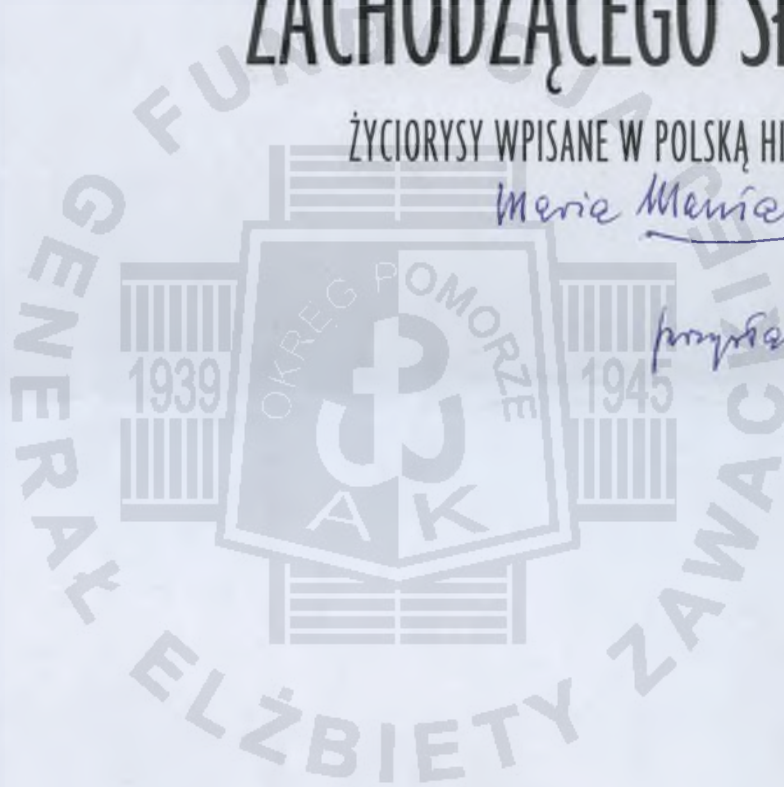
Tomasz Strzembosz

W STRONĘ ZACHODZĄCEGO SŁOŃCA

ŻYCIORYSY WPISANE W POLSKĄ HISTORIĘ

Marie Mennickowa *1888*

proszę o 10 x 11 2004



Oficyna Wydawnicza RYTM
Warszawa

Pani Maria⁹¹

Panią Marię Maniakównę poznałem, jeśli dobrze pamiętam, po moim przyjeździe do Zakładu Historii II Wojny Światowej Instytutu Historii PAN, tzn. jesienią 1966 r. Wydaje mi się, że już wtedy tam pracowała, podobnie jak Jej serdeczna przyjaciółka, pani Wanda Kiedrzyńska. Od początku łączyłem je obie w pewnego rodzaju tandem: były z sobą zaprzyjaźnione, w podobnym wieku, a nadto łączyło je coś, co było może mniej uchwytne, ale i bardzo istotne – przeżycia wojenne. Szybko dowiedziałem się, że Pani Maria była przed wojną wybitną działaczką „Wici”, a w czasie wojny żołnierzem BCCh. Pani Wanda też była mocno związana z podziemiem. Ale o tych sprawach się właściwie nigdy nie mówiło: może dlatego, że nie były to sprawy po temu, może ze względu na skład personalny Zakładu, w którym dominowali ludzie PZPR – po prostu nie było atmosfery. Zakład dzielił się wyraźnie na dwie grupy. Do jednej należeli: płk Jan Rzepecki, Marek Getter, w jakiś sposób także – mimo przynależności partyjnej – Lucjan Dobroszycki, obie Panie i chyba dość szybko dopisano także mnie.

Druga, zróżnicowana, lecz złożona z działaczy lub co najmniej członków siły przewodniej oraz jakoś zbliżonego do nich prof. Krzysztofa Dunina-Wąsowicza, traktowana życzliwie, znajdowała się jednak dalej. Była odbierana z pewnym dystansem, pomimo miłych na ogół stosunków koleżeńskich, ale w bardzo płytkim rozumieniu tego słowa. Mar-

⁹¹ Pierwodruk w: *Z ludźmi ku ludziom. Wspomnienia o Marii Maniakównie*, Warszawa 2000, s. 85–86.

11/2

kowi i mnie Panie w pewnym sensie matkowały, co – ze względu na różnicę wieku (mój rocznik 1930) – było dość naturalne.

Jak już napisałem, różniły się One, a zarazem były do siebie jakos podobne. Pani Wanda, ze śladami wielkiej urody – jak to się kiedyś mówiło – nicco arystokratyczna, nie przez pozę, ale wygląd i sposób bycia pełen pogody, lecz narzucający z góry szacunek. Pani Maria, tęga i mocno zbudowana, przede wszystkim bardzo sympatyczna, też miała postawę, która by nie pozwoliła na zbytnią poufalość. Przed – i po cotygodniowych wtorkowych zebraniach (pozostawały lub były wcześniej w Zakładzie) zastawaliśmy Je podczas rozmowy, zwykle przy stojącym pod oknem biurku Pani Wandy.

Były to czasy, kiedy wyjąwszy sytuacje szczególne, jak np. tzw. wydarzenia na Wybrzeżu w grudniu 1970 r., nie rozmawiało się o polityce, jednak poglądy i ich spularyzowanie były wyraźne. Wiedzieliśmy, że Panią Wandę trzeba łączyć raczej z sanacją, a Panią Marię z ruchem ludowym, więc w pewnej kontrowersji z reżimem lat trzydziestych. Pamiętam jednak pewne zdarzenie, które wyjawilo coś istotnego. Otóż gdy pewna osoba, referując jeden z rozdziałów swej pracy doktorskiej, wyraziła się o rządach sanacyjnych *per*, „rządy zdrady narodowej”, to właśnie Pani Maria zareagowała natychmiast, spontanicznie, wręcz z gniewem, wypraszając sobie taką nomenklaturę. Było to mocne wystąpienie i zostało poparte przez kierownika Zakładu, a autor wypowiedzi wycofał się.

To, co przyciągało do obu Pań, to bijące od nich ciepło. Były bardzo proste, pogodne, miło uśmiechnięte. Lubiły dobry dowcip. Pani Maria była jakos związana z ówczesnym ZSL, ale rodzaju tego związku nie można było rozszyfrować. Czy chodziło tu bardziej o odwieczny sentyment do ruchu chłopskiego, czy o powiązania personalne z niektórymi ludźmi, czy o możliwość zrobienia czegoś (a stale komuś pomagała, kimś się opiekowała, o kogoś troszczyła), trudno powiedzieć. Był to na pewno bardzo złożony konglomerat. Jedno można stwierdzić: nigdy tych – zapewne wysokich – powiązań nie wykorzystywała ani się



nimi nie chwaliła, choć od czasu do czasu padały z Jej ust nazwiska może nie z pierwszych, ale też i nie trzecich stronic gazet (ZSL był zawsze w drugiej linii w stosunku do PZPR).

Pani Wanda sporo chorowała. Pierwsza odeszła na emeryturę, a potem także z tego świata. Pani Maria dłużej trwała w Zakładzie, później przekształconym w Pracownię. Po odejściu i ciężkiej chorobie, która utrudniała Jej kontakt z ludźmi, nasze związki się rozluźniły.

O pogrzebie dowiedziałem się od spotkanego na ulicy Marka Gettera, który właśnie wracał z cmentarza. Ja nie dojrzałem nekrologu w pospiesznie przeglądanej gazecie.

To, co pozostało we mnie po wieloletnim kontakcie, co prawda głównie ograniczonym do zebrań zakładowych (razem pracowaliśmy tylko nad I tomem *Ludności cywilnej w Powstaniu Warszawskim 1944*, książką wydaną przez PIW w 1974 r.), to odczucie pewnego ciepła, a zarazem powagi człowieka prostego, prawego, serdecznego – i jakby skrzywionego. Przez los? Przez życie? Przez panujący wówczas system, który ustawił Ją na pozycji „eksponatu muzealnego”, odcinał od żywej działalności społecznej na szczeblu, na który Ją zasługiwała? Na pewno przez straszną chorobę, odsuwającą Ją od tego, co było Jej zawsze bardzo potrzebne: kontaktu z ludźmi.

Wiem, że była człowiekiem, któremu świecić będzie Światłość Wiedzi. Wierzę, że tam spotka radość, pełnię szczęścia, którego nie tak wiele miała na tej mizerniej ziemi.

Książd Bogdan Tranda⁹²

Kiedy myślę o Bogdanie, narzucają mi się natychmiast dwa słowa: duszpasterz i przyjaciel. A może: duszpasterz-przyjaciel?

Poznaliśmy się w 1964 r. dzięki naszemu kuzynowi Jarkowi Świderskiemu, gdy mieliśmy akurat tyle lat, ile mają teraz nasze dzieci. To dzięki Jarkowi Maryla i ja zostaliśmy zaproszeni na spotkanie „Trzy-nastki” („Młodej Jednoty”), w których, obok Bogdana, Basi i ks. Jurka Stahlów, Jarka, Andrzeja Kowalskiego, Inki Niewieczera i może jeszcze jakichś innych osób z Kościoła ewangelicko-reformowanego, brali udział przedstawiciele innych kościołów: ks. Mietek Kwiecień ze Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego oraz małżeństwa mieszane: Lilka i Szczepan Jetowicy (protestantka i katolik) i niemieszane – tzn. właśnie my: katolicy.

Tutaj po raz pierwszy zetknąłem się z problemami polskiego ekumenizmu. W najlepszym jego wydaniu.

Wkrótce wszyscy, niezależnie od wyznania, stanowiliśmy paczkę przyjaciół, gorąco dyskutujących i mocno się lubiących, żytych i zgranych w sprawach podstawowych.

W tej paczce Bogdan wyraził się przewodził. Nie tylko ze względu na pozycję księdza, a potem proboszcza, ale przede wszystkim ze względu na przygotowanie intelektualne i teologiczne, żywość myśli, precyzję sformułowań, koncepcyjność – a przy tym był taki wesoly, bezpośredni i otwarty, że podbijał. Nie musiał na niczym więcej budować swojego autorytetu.

⁹² Pierwodruk w: „Jednota” 1997, nr 1.

„Kowalewowie VM 1792-1945”⁷⁰
T. V 1933-1945 r. 1, Koszalin 1999

11/4

U **Maniak Maria** (05.04.1911), major. Ur. we wsi Przemków, pow. pińczowski, woj. kieleckie w rodzinie rolników Jana i Franciszki z d. Noga. Uk. gimn. ogól. w W-wie (matura 1930) i historię na UW. 1936 uk. także Studium Pedagogiczne. Odbyła praktykę w Gimn. im. J. Słowackiego w W-wie. Do wybuchu wojny pracowała dorywczo m.in. na kursach dla dorosłych, w Archiwum POW przy Instytucie Najnowszej Historii Polski. Od młodości związana z ruchem ludowym. Od 1930 należała do Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej i ZMP RP (Wici), od 1931 należała do SL. W czasie okupacji od października 1939 należała do grupy ludowców i wiciarzy, którzy pod kierownictwem Macieja Rataja i Stanisława Miłkowskiego organizowali SZP (Służbę Zwycięstwu Polski). Od 1940 z ramienia Centralnego Kierownictwa Ruchu Ludowego była współorganizatorką sieci konspiracyjnej SL „ROCH”. Od października 1940 weszła w skład KG BCH jako szef łączności i kolportażu. 02.10.1941 została aresztowana i uwięziona na Pawiaku (02.10.1941-25.08.1942), a nast. w Oświęcimiu (25.08.1942-28.10.1944) i Ravensbrück (29.10.1944 - 25.04.1945). Z Ravensbrück wywieziono ją do Szwecji, skąd powróciła i listopadzie 1945. w więzieniu na Pawiaku oraz w Oświęcimiu i Ravensbrück brała udział w pracach więźniarskiego ruchu oporu. W Oświęcimiu przez ponad 7 miesięcy (od 03.01.1943 do 09.08.1943) prze-

bywała w bloku nr 11, w bunkrze obozu męskiego. Po wojnie (1945-1948) była sekretarzem Prezydium ZG ZMW RP, członek PSL (1945-1947), nast. kierownik Wydziału Historycznego i przewodniczący Komisji Historycznej NKW ZSL. Awansowana do stopnia mjr. Za działalność konspiracyjną odznaczona VM 5 kl. (DK-5626/w, Dep. Kadr MON z 07.07.1966)

Materiały i dokumenty nadesłane przez
M. Maniak; CAW, tap. 963/64/243.

Bogusław Polak

Stownik biograficzny obywateli radu ludowego
N-wa 1989 r. B y l cyflemia 234

1945 czł. Zarządu Powiatowego SL, a nast. Zarządu Powiatowego Polskiego Stronnictwa Ludowego w Limanowej. W 1935-48 kierował zorganizowaną przez siebie placówką weterynaryjną w Limanowej. Od 1948 nie brał udziału w życiu polit. z powodu przewlekłej choroby, pracował jednak zawodowo w Makowie Podhalańskim, w Suchej oraz Dobrej k. Limanowej.

Odmznaczony Krzyżem Walecznych, Krzyżem Partyzanckim oraz Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami.

MAMAŁ JÓZEF, rolnik; ur. 21 I 1868 w Sowlinach, pow. Limanowa; w rodzinie chłopskiej, zm. 2 V 1954 w Sowlinach.

Po odbyciu służby wojskowej w armii aust. (1889-92) osiadł w rodzinnym gospodarstwie rol. 1910-30 wójt gminy w Sowlinach, inicjator budowy miejscowej szkoły, 1914-16 czł. Rady Naczelnej Polskiego Stronnictwa Ludowego-Lewica. W okresie późniejszym wieloletni prezes Zarządu Powiatowego PSL „Piast” w Limanowej, a 1930-31 czł. RN PSL „Piast”. Po połączeniu stronnictw chłopskich przez ZP Stronnictwa Ludowego w Limanowej (1931-39). Równocześnie (1933-35 i 1938-39) czł. RN SL. Za pracę polit. wielokrotnie aresztowany i nekany przez policję karami adm. Jako prezes ZP SL 10 VIII 1937 wydal odezwę do zarządów kół w pow. limanowskim, wzywając chłopów do masowego udziału w strajku rol. (15-25 VIII 1937), nast. zaś osobiście kierował akcją strajkową. Podczas okupacji hitler. ze względu na stan zdrowia nie uczestniczył w organizowaniu ruchu oporu w pow., był jednak czł. SL „Roch”. W II 1940 aresztowany z rodziną przez gestapo, dziećmi staraniem jedyncej pozostałej na wolności córki, Jadwigi, został po 3 tygodniach zwolniony. Po zwolnieniu, ze względu na wiek, zrezygnował z wejścia do władz SL, pozostając w szeregach stronnictwa.

MAMONSKI JÓZEF, ps. Sęp, Stary; ur. 9 X 1894 w Umieniu, pow. Kolo, w rodzinie chłopskiej. Ukończył szkołę początkową, dalszą wiedzę zdobywał drogą samokształcenia. 1911-13 pracował jako robotnik sezonowy w Niemczech. W 1915 rozpoczął działalność polit. w Polskiej Partii Socjalistycznej - Frakcja Rewolucyjna, był sekretarzem

Józef Mamał



Józef Mamontki



organizacji gminnej PPS w Umieniu. Prowadził werbunek do Legionów Polskich i zakładał placówki Polskiej Organizacji Wojskowej w pow. Kolo. Wiosną 1917 wstąpił do Socjaldemokracji / Królestwa Polskiego i Litwy, od 1918 należał do Komunistycznej Partii Polski aż do jej rozwiązania. 1924-27 działał w Nizależnej Partii Chłopskiej, a 1928-31 w Zjednoczeniu Lewicy Chłopskiej „Samopomoc” (od VII 1928 czł. Zarządu Głównego). W 1928 kandydował do Sejmu z listy Zjednoczenia, lecz nie uzyskał mandatu. W tym czasie mieszkał w Warszawie, był współorganizatorem akcji na rzecz zwolnienia Europejskiego Kongresu Chłopskiego; od 1929 sekretarz Kongresowego oraz wydawcą i redaktor odpowiedzialny Biuletynu tego Komitetu. Na początku 1930 za działalność wydawniczą skazany na pół roku więzienia, jednak wyrok po paralelnym rozpatrzeniu przez różne instancje został na mocy amnestii umorzony. W III 1930 uczestniczył w Europejskim Kongresie Chłopskim w Berlinie. Po powrocie do kraju sędziowy przez policję, ukrywał się w pow. Łęczysca i Turek. W 1932 brał udział w akcji przygotowawczej do kongresu antyofenowego w Amsterdanie. 1932-38 sekretarz komitki KPP w Umieniu - Hilarówie. Aresztowany 7 XII 1932, przebywał w więzieniu w Kole do 7 X 1933 i został zwolniony na mocy amnestii. Nast. do 1938, instruktor okręgu KPP w pow. Kolo i Słupca. Należał do komitetu pomocy zbierania funduszy dla strajkujących robotników łódzkich. W okresie okupacji hitler. pracował jako robotnik. W 1940 aresztowany przez gestapo w Poznaniu, po kilku tygodniach zwolniony. Od 1945 czł. Polskiej Partii Robotniczej, od 1948 Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. 1945-57 i sekretarz Komitetu Powiatowego PPR i PZPR w Kole (z przerwami 1947-48, kiedy był przewodn. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej) oraz czł. Komitetu Wojewódzkiego PPR i PZPR w Poznaniu.

Odmznaczony Orderem Sztandaru Pracy II kl.

MANIAK MARIA, ps. Ziemska, redaktor, historyk; ur. 5 IV 1911 w Przemysku, pow. Pińczów, w rodzinie chłopskiej.

W 1930 ukończyła Gimnazjum im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie, a nast. 1935 Wydział Humanistyczny w Uniwersytecie Warszawskim, uzyskując tytuł mgr. Filozofii w zakresie historii. W 1936 ukończyła Studium Pedagogiczne na UW, a w 1939 kurs archiwistyki. W czasie studiów kierowniczką świetlicy dla dzieci w Zarządzie Miejskim w Warszawie oraz nauczycielką na kursach dla analfabetów - żołnierzy w Polskim Białym Krzyżu. Od 1930 członkini Związku Młodzieży Wiejskiej RP i Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, czł. Zarządu Kieleckiego Związku Młodzieży Wiejskiej, a nast. Zarządu Mazowieckiego Związku w Warszawie. 1937-39 za czł. Zarządu Głównego ZMW RP, przewodn. Komisji Koleżanek ZG, współredaktorka „Wiciarki” - dodatku do „Wici”. Jednocześnie, od 1931 czł. Stronnictwa Ludowego. W czasie okupacji hitler. należała początkowo do Służby Zwycięstwu Polski, a od 1940 była czł. Komendy Głównej Batalionów Chłopskich, szefem łączności i kolportażu. W X 1941 aresztowana, więziona na Pawiaku, a nast. w Oświęcimiu (1942-1944) i Ravens-

1926 sekretarz, a 1927-31 czł. Zarządu Wojewódzkiego ZMW Województwa Warszawskiego (zw. później Mazowieckim ZMW). Nast. w ZMW RP oraz w Polskim Stronnictwie Ludowym „Wyzwolenie”, potem w Stronnictwie Ludowym.

Autor artykułów i wierszy drukowanych w prasie młodzieżowej. W marcu 1928 współredaktor, razem z - Bolesławem Babkim, pierwszego nr „Wici”. 1928-30 instruktor oświaty w Instytucie Oświaty Dorosłych w Warszawie. Równocześnie studował na Wydziale Pedagogicznym Wolnej Wszechnicy Polskiej oraz socjologię na Uniwersytecie Warszawskim. Podczas studiów działacz Akademickiego ZMW. Po ukończeniu Dywizyjnego Kursu Podchorążych Rezerwy Piechoty w Zambrowie w 1932 pracował w kuratorium w Poznaniu oraz jako instruktor oświaty pozaszkolnej w inspektoratach szkolnych w Równem, Łucku, Kielcach. 1932-34 1939 walczył na Lubelszczyźnie. Po powrocie do rodzinnej wsi uczył w szkole powiatowej, a nast. w szkole spółdzielczej w Kobylnikach. XI 1939-1 45 współorganizator tajnego nauczania w Kielceni; od IV 1943 kierownik Referatu Ogólnego w Wydziale Oświaty Dorosłych Departmentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj w Warszawie. Działacz SL „Roch” i Batalionów Chłopskich w Kielceni, a nast. we władzach „Rochu” w Warszawie. Redaktor czasopism: „Ziarno” i „Dziennik Ludowy”, wydawanych przez BCH w pow. Pińczów. Po wyzwoleniu czł. PSL; 1947 współorganizator Lewicy PSL w woj. kieleckiej, a nast. sekretarz Zarządu Wojewódzkiego odrodzonego PSL w Kielcach. 1945-48 początkowo naczelnik Wydziału Oświaty i Kultury Dorosłych w kuratorium w Kielcach, a potem wizerator Zarządu Głównego Towarzystwa Uniwersytetów Ludowych RP w Warszawie. 1949-50 zast. dyrektora w Szkole Politycznej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, nast. do 1957 pracownik Wydziału Oświaty i Kultury Naczelnego Komitetu Wykonawczego, a potem redaktorem w wydawnictwach książkowych. 1957-60 wizerator kuratorium w Warszawie.

Odmznaczony Krzyżem POW oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

MARA-MEYER JERZY, podczas okupacji J. Miller, ps. Filip, Wis; ur. 16 VIII 1919 w Brześciu n. Bugiem, zm. 27 V 1943 w Warszawie.

Po ukończeniu gimnazjum w Brześciu wstąpił do szkoły podchorążych art. plot. w Traungautowie. Uczestnik wojny obronnej 1939, wraz ze swą podchorążówką przekroczył granicę węgierską; internowany w obozie dla żołnierzy pol. w Mohaczu n. Dunajem, przeszedł się do Francji, gdzie jako żołnierz 1 dywizji grenadierów w VI 1940 walczył na linii Maginota na wschód od Metz. Po upadku Francji przedostał się do W. Brytanii. Przeszkolony na kursie spadochroniarzy w W. Brytanii (zwdochodimionych) został 31 III 1942 zrzucony do kraju w lasach niemieckich. Przydzielony przez Komendę Główną Armii Krajowej do dyspozycji KG Batalionów Chłopskich, 1 VI 1942 objął stanowisko szefa Oddziałów Specjalnych przy KG BCH. W związku z akcją wyśledzenia, podjętą przez Niemców na Zamajszczyźnie, 22 XII 1942 przybył



Stanisław Maniak

brück (1944), w 1945 została wywieziona przez Szwedzką Czerwoną Krzyż do Szwecji. Na zjeździe ZMW RP „Wici” w XII 1945 wybrana do Zarządu Głównego, pełniła funkcję sekretarza Prezydium ZG. Czł. Centralnego Komitetu Jedności powołanego 16 IV 1948 na wspólnym posiedzeniu zarządów głównych czterech jednoczących się organizacji młodzieżowych, a nast. czł. Rady Naczelnej Związku Młodzieży Polskiej. Równocześnie wchodziła do władz naczelnych Chłopskiego Towarzystwa Przejści Dzieci i in. organizacji społ. 1945-49 należała kolejno do Polskiego Stronnictwa Ludowego, Lewicy PSL i odrodzonego PSL, wchodząc do ich RN. Po zjednoczeniu ruchu lud. czł. Rady Naczelnej (1949-56), a nast. Naczelnego Komitetu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (1956-64). Zawodowo pracowała jako przewodn. Komisji Historycznej NKW ZSL (1950-51), za kierownika Wydziału Oświaty i Propagandy NKW ZSL (1952-53); kierownik redakcji historycznej Ludowej Spółdzielni Wydawniczej (1955-62); 1964-70 pracownik naukowy Zakładu II Wojny Światowej Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk. Współredaktor wydawnictwa śródlowego *Ludność cywilna w Powiataniu Warszawskim* (1974). 1957-61 czł. na Sejm. Czł. ZG a następnie Rady Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Współorganizator i sekretarz Komitetu Encyklopedii Ruchu Ludowego.

Autorka artykułów zamieszczonych na łamach „Wici”, „Zielonego Sztandaru” i in. pism lud. Mjr rezerwy WP.

Odmnaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Virtuti Militari V kl.

MANIAK STANISŁAW, ps. Jazdoniwek, Mirocki, Wisław, nauczyciel; ur. 18 XII 1899 w Przemysku, w rodzinie chłopskiej, zm. 13 II 1969 w Warszawie.

Jako uczeń Seminarium Nauczycielskiego w Je-drzejowie, które ukończył w 1919, należał (1916-18) do Polskiej Organizacji Wojskowej. Ochotniczo brał udział w obronie Lwowa (1919), a nast. w wojnie pol.-radzieckiej, 1920-28 nauczyciel szkół powiatowych w Pińczowie, Zagórzach i Grodzisku Mazowieckim. Od 1919 działacz nauczycielskiego ruchu zawodowego oraz ruchu spółdzielczego. W 1923-27 przez Zarząd Powiatowego Związku Młodzieży Wiejskiej w Grodzisku Mazowieckim. Od

Maria Biernacka

książka 11/16
Ksero z książki "2 ludźmi
ku ludziom, wspom.
M. Maniak"
13-ve 2000

Ważniejsze daty i wydarzenia w życiu Marii Maniakówny

– Urodzona 5 IV 1911 r. we wsi nadwiślańskiej Przemyków, pow. Pińczów, woj. kieleckie. Córka Jana i Franciszki z Nogów. Wzrastała wraz z trzema braćmi: starszym Stanisławem, Janem i najmłodszym Mieczysławem.

Rodzice posiadali 4-hektarowe gospodarstwo rolne, które z czasem zmniejszyło się do 1,5 ha, wskutek sprzedaży ziemi na kolejne kształcenie wszystkich dzieci.

– Naukę w szkole powszechnej rozpoczęła w Przemykowie, a ukończyła w odległym o 5 km miasteczku Koszyce, dokąd chodziła przez kilka lat pieszo. Łącznie z kierowniczką tej szkoły J. Tatarczuchową i jej rodziną oraz niektórymi koleżankami szkolnymi przetrwała do ostatnich czasów.

– W 1925 r., po ukończeniu szkoły powszechnej, zdała egzamin i została przyjęta do Państwowego Gimnazjum im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie (mieszczącej się wówczas przy ul. Mokotowskiej róg Wilczej) na Wydział Matematyczno-Przyrodniczy. Ten korzystny wybór miejsca dalszego kształcenia zawdzięcza najstarszemu bratu Stanisławowi – nauczycielowi i działaczowi społecznemu, pracującemu wówczas w Grodzisku Mazowieckim. Początkowo zamieszkała w Grodzisku, dojeżdżając do Warszawy, później korzystała przejściowo z bursy szkolnej przy ul. Polnej 40, a następnie z prywatnych stacji.

– W 1930 r. uzyskuje świadectwo dojrzałości.

Z gimnazjum wynosi wielkie przywiązanie do swych koleżanek, do wybranych nauczycieli, jak np. Zofii Gruszczyńskiej – polonistki, Bronisławy Michałowskiej – późniejszej dyrektorki tego gimnazjum, oraz Stanisława Młodocieńca, pisarza i poety pochodzenia wiejskiego, związanego z ruchem ludowym i wiciowym.

– Już w latach gimnazjalnych, zwłaszcza późniejszych, wykazuje zainteresowania społeczne, skierowane głównie na zagadnienia związane z życiem i rozwojem kulturalnym wsi. Było to niewątpliwie następstwem Jej wiejskiego pochodzenia, ale również wyrastania i dojrzewania w środowisku akademickim brata Stanisława, studenta Wolnej Wszechnicy Polskiej, zaangażowanego w działalność społeczno-wychowawczą wiejskich organiza-

11/7

cji młodzieżowych. Młoda gimnazjalistka należała już wówczas w swej rodzinnej wsi, o zaraniarskich tradycjach ludowcowych, do Związku Młodzieży Wiejskiej RP („Wici”).

W 1930 r., bezpośrednio po maturze, wstępuje do Uniwersytetu Warszawskiego. Studiuje historię na Wydziale Filozoficznym.

– W 1931 r. przeżywa rodzinną tragedię. Nagle umiera Jej najmłodszy brat Mieczysław, od 1929 r. uczeń warszawskiego Gimnazjum im. ks. Józefa Poniatowskiego – pozostający pod Jej bezpośrednią opieką. Zmarłego brata przewieziono i pochowano na cmentarzu w Przemykowie.

– W okresie studiów zarabia na utrzymanie, początkowo jako wychowawczyni w świetlicach dla młodzieży, prowadzonych przez Zarząd Miejski, a następnie jako nauczycielka na kursach dla żołnierzy Wojska Polskiego, organizowanych przez Polski Biały Krzyż. Korzysta także częściowo z uniwersyteckiego stypendium.

– Studia ukończyła w 1935 r., uzyskując stopień naukowy magistra filozofii w zakresie historii – na podstawie pracy pt. „Przemyków, wieś powiatu pińczowskiego, województwa kieleckiego w 1934 roku”.

– W roku akademickim 1935-36 uzupełnia swoje kwalifikacje na Studium Pedagogicznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz odbywa praktykę szkolną w Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego, uprawniającą do pracy nauczycielskiej w szkołach średnich. Z praktyki tej uzyskuje wysoką ocenę od dyrektorki Heleny Mrozowskiej.

– Trudności w uzyskaniu zajęcia w zawodzie nauczycielskim spowodowały, że podejmuje pracę w archiwum Instytutu Najnowszej Historii Polski w charakterze pracownika naukowego. Szczególne zainteresowanie wzbudziły w Niej źródła i materiały dotyczące Polskiej Organizacji Wojskowej (POW), wykazujące znaczne zaangażowanie w tej działalności młodzieży wiejskiej. Bierze także udział w pracach Komisji Historycznej POW-iaków. W 1939 r. kończy kurs specjalistyczny organizowany przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z zakresu archiwistyki i archiwoznawstwa nowoczesnego. Nadal pracuje dorywczo na kursach prowadzonych w wojsku przez Polski Biały Krzyż.

– Już od pierwszych lat studenckich uczestniczy oficjalnie i nieprzerwanie w działalności społecznej związanej z młodzieżowym ruchem wiciowym i ludowym. Od 1930 r. należy do Akademickiego Związku Młodzieży Ludowo-

118

wej, jest członkiem zarządu i sekretarzem warszawskiego koła Związku Młodzieży Wiejskiej RP, a od 1931 r. Stronnictwa Ludowego. Prace te pochłaniają ją całkowicie. Jako początkująca studentka już w 1932 r. uczestniczyła w kilkudniowym kursie dla wiciarek, prowadzonym przez Zofię Solarzową z Uniwersytetu Ludowego w Szycach k. Krakowa i Zofię Mierzwińską – wiciarkę i działaczkę oświatową z Warszawy. Kurs odbywał się we wsi Zalesie pod Kielcami.

– W 1933 r. bierze już udział w ogólnopolskiej 10-dniowej konferencji Związku Młodzieży Wiejskiej RP, odbywającej się z najwybitniejszymi działaczami wiciowymi i ludowymi. Konferencja poświęcona była wychowaniu młodzieży wiejskiej, z hasłem programowym „odrodzenia wsi, a poprzez wieś odrodzenia narodu i państwa”. Tematyka kilkunastu referatów dotyczyła nieomal wszystkich dziedzin życia społeczno-gospodarczego i kulturowego wsi polskiej. Charakter wprowadzający miały referaty z zakresu: udziału wsi w walce o niepodległość (Kazimierz Bagiński), historii ruchu ludowego (Michał Róg), działalności kulturalno-oświatowej i społeczno-politycznej w świecie powojennym (Józef Niećko).

Podstawowe znaczenie miały jednakże referaty dotyczące reformatorskich zadań i działań młodzieży, prowadzących do modernizacji warunków życia i kultury mieszkańców wsi z dalekosiężną perspektywą przebudowy całego ustroju społeczno-gospodarczego, m.in.: główne czynniki kształtowania duchowości człowieka wsi (Ignacy Solarz), społeczne wychowanie wsi – siłami samej wsi (Józef Ciota), agraryzm jako forma przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego (Stanisław Milkowski).

Wśród dalszych referatów przygotowujących młodzież do odpowiedzialnych zadań w życiu obywatelskim wsi, narodu i państwa przewijała się tematyka samorządu, spółdzielczości, zdrowia, wychowania rolniczego – głównie jednak działalności oświatowej i kulturalnej.

Referat Marii Maniakówny dotyczył właśnie roli młodzieży, w tym szczególnie dziewcząt, w życiu rodzinnym, związkowym i ogólnospołecznym. Młoda, 22-letnia studentka historii, zarówno w swym referacie, jak i toczącej się dyskusji stawiała przed swymi wiejskimi koleżankami – wiciarkami, a także kolegami – przede wszystkim wymóg pracy pogłębiającej ich własny rozwój zarówno umysłowy, jak i etyczno-moralny. Bo tylko taką drogą można zapewnić młodym poczucie własnej wartości, równorzędności w życiu społecznym i obywatelskim wsi i kraju. Apeluje więc o poszerzenie zainteresowań czytelniczych, podsuwa nowe tytuły czasopism, zgłasza propozycje tworzenia bibliotek wędrownych w ramach związków sąsiedzkich, przypomina, że w doborze książek należy w większym stopniu uwzględnić tematykę dotyczącą koleżanek. Przywiązuje wielką wagę do

stosowania różnych form pracy oświatowej – głównie do kursów dokształcających – w organizowaniu których powinno się korzystać z pomocy bezrobotnej wówczas inteligencji wiejskiej, studentów i seminarzystów. Mówi o konieczności podnoszenia kultury obyczajowej i towarzyskiej na wsi – o odróżnianiu prostoty od prostactwa.

Konferencja ta, odbywająca się we wsi Kępa Celejowska na Powiślu Garwolińskim, wywarła znaczny wpływ na proces pogłębienia pracy wychowawczej wśród młodzieży wiejskiej. Szczególne zainteresowanie wywołał referat Ignacego Solarza, którego myśli nie straciły do dziś na swym znaczeniu i nadal mogą być przydatne w pracy pedagogicznej i wychowawczej wśród młodzieży. Referat o agraryzmie zapoczątkował w Związku poważne rozważania ustrojowe.

– Maria Maniakówna należała do wiciowych działaczy centralnych, którzy wielką wagę przywiązywali do łączności z terenowymi kołami młodzieżowymi. Na obszarze województwa kieleckiego współpracowała ściśle z wybitnym działaczem Józefem Ciotą, ówczesnym kierownikiem organizacyjnym ZMW „Wici” w Kielcach. Uczestniczyła też w pracach w Mazowieckim Związku Wojewódzkim „Wici”, gdzie działalnością organizacyjną i wychowawczą w tym czasie kierował Franciszek Kamiński (później, w czasie okupacji, komendant główny Batalionów Chłopskich). Współpraca ta zaowocowała wielką przyjaźnią i wzajemnym zaufaniem.

– W latach 1935-36 wchodzi do władz wojewódzkich – kieleckiego i mazowieckiego ZMW RP, a w 1937 r. do Zarządu Głównego tegoż Związku. Zostaje również przewodniczącą Komisji Koleżanek oraz redaktorką „Wiciarki” – części składowej tygodnika „Wici”.

– W 1937 r. uczestniczy znów w wielkiej ogólnopolskiej konferencji Związku Młodzieży Wiejskiej RP, która odbywa się w Chodowie k. Siedlec, w gościnnym domu i gospodarstwie Szczepana Ciekota – działacza ludowego i spółdzielczego.

Konferencja ta podsumowująca dotychczasowy prawie 10-letni imponujący dorobek niezależnej organizacji wiciowej, wytyczała nowe drogi dla tego ruchu. Była to droga konsolidacji sił młodzieży wiciowej z ruchem ludowym oraz coraz szerzej rozwijającym się ruchem spółdzielczym.

Warto podkreślić, że w okresie międzywojennym formy działalności wiciowej, wyrażające się w konferencjach i kursach na poziomie centralnym, wojewódzkim, powiatowym i gminnym – spełniały doniosłą rolę w budzeniu oraz utrwalaniu świadomości narodowej, społecznej i obywatelskiej wśród młodego pokolenia wsi.

Do takich znaczących spotkań wojewódzkich należała w 1937 r. konferencja w Czarnowie pod Kielcami (dziś dzielnica tego miasta) – której Maria Maniakówna była współorganizatorką i wykładownicą.

– W 1937 r. po ciężkiej chorobie i leczeniu w kieleckim szpitalu umiera Jej ojciec Jan Maniak. Został pochowany na cmentarzu w Kielcach, z którymi był w czasach młodości związany pracą.

– W kwietniowym i sierpniowych numerach „Wici” z 1939 r., w przeczcuciu wydarzeń wróżących wojnę, ukazują się Jej trzy artykuły: „Kobieta wiejska a obrona kraju” (30 IV 1939, nr 18), „Czego od nas obecna chwila wymaga” (6 VIII 1939, nr 33) oraz „Wojna polsko-rosyjska w latach 1919-1920” (13 VIII 1939, nr 34). Wypowiedzi te świadczą o wielkiej obywatelskiej dojrzałości i patriotycznej gotowości do ponoszenia – razem z młodzieżą wiejską Jej pokolenia – odpowiedzialności za losy swej Ojczyzny.

– W połowie sierpnia 1939 r. Maria Maniakówna odbywa wraz ze swą koleżanką Marią Maławską – wiciarką i poetką – podróż wakacyjną do rodziny Ignacego i Zofii Solarzów w Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym (WUO) w Gaci k. Przeworska. Odwiedza także rodzinę dra Władysława i Hanny Ciekotów – w pierwszej na terenie Polski Spółdzielni Zdrowia w Markowej k. Łańcuta. Obydwoje są wiciarzami, przy czym Hanna Ciekotowa jest wówczas redaktorem naczelnym miesięcznika „Kobieta Wiejska”. Redakcja tego pisma mieściła się w Markowej.

Dalszym celem podróży są odwiedziny matki w rodzinnym Przemkowie oraz brata Jana – kierownika szkoły powszechnej w niezbyt odległym od Przemkowa Wielgusie k. Kazimierzy Wielkiej.

– Wybuch II wojny światowej zastaje Marię Maniakównę w Warszawie. Mieszka na Żeraniu w rodzinie swej koleżanki Zofii Kotowskiej. Dramatyczne dni września przeżywa pomiędzy Żeraniem a Warszawą. Jest „zmobilizowana” przez Przynsposobienie Wojskowe Kobiet – uczestniczy w podejmowanych na miejscu akcjach samoobrony miasta. Pozostaje w kontaktach z warszawskim środowiskiem wiciowo-ludowym.

– W październiku 1939 r. wyjeżdża rowerem do zaprzyjaźnionych wiciarzy i ludowców we wsi Kacice k. Pułtuska. Wyjazd jest pozorowany celami handlowymi – w zasadzie pragnie zorientować się w nastrojach ludności, a przede wszystkim kolegów wiciarzy. Obdarowana przez przyjaciół tak bardzo wówczas pożądanymi artykułami żywnościowymi, zabiera również mały podarunek dla zaprzyjaźnionej z tą wsią Janiny Karasiówny w Warszawie.

Podczas spotkania z nią zostaje poinformowana o działaniu konspiracyjnej

11 | 11

organizacji wojskowej p.n. Służba Zwycięstwu Polski (SZP), kierowanej przez generała Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego. Wkrótce obie z koleżanką Henryką Kryczkówną-Kamińską przystępują do tej organizacji i składają przysięgę przed J. Karasiówną, późniejszym szefem łączności w Armii Krajowej. Zgłaszają jednak zastrzeżenie, że z chwilą podjęcia działalności konspiracyjnej przez ruch ludowy, włączą się w szeregi swej macierzystej organizacji.

– W tym okresie zostaje zaproszona – podobnie, jak nieco wcześniej Jej kolega Bronisław Warowny, działacz wiciowy z Garwolińskiego – do marszałka Macieja Rataja. Rozmowa dotyczyła sytuacji panującej na wsi oraz oceny postaw ludności wobec okupantów niemieckich. Była to jedna z rozmów sondażowych przed podjęciem przez władze Stronnictwa Ludowego ostatecznej decyzji o organizowaniu własnego ruchu oporu.

– Do ważnych wydarzeń zalicza również udział w spotkaniu ludowców w domu Zofii i Zygmunta Załęskich z Ignacym Solarzem, który zdołał dostać się w tym czasie z Rzeszowa – gdzie był dyrektorem Oddziału ZSS „Spolem” – do Warszawy spółdzielczymi ciężarówkami. W rozmowie przestrzegł on przed podejmowaniem takich działań konspiracyjnych, które mogłyby zepchnąć ruch ludowy z jego własnej drogi ideowej.

– W 1940 r. Maria Maniakówna po rozpoczęciu działalności podziemnej Stronnictwa Ludowego „Roch” i jego formacji wojskowej „Chłopska Straż” („Chłostr”), późniejszych Batalionów Chłopskich – występuje z SZP i obejmuje w Komendzie Głównej BCh funkcję szefa łączności i kolportażu. Występuje pod pseudonimami – „Maria Zawadzka”, „Ziemska”, „Florentyna”. Z zespołem najbliższych współpracowniczek, jak: Henryka Kryczkówna, Maria Żelechowska-Wyrzykowska, Stanisława Stefańska – nawiązuje łączność z działaczami centralnymi ZMW RP „Wici”, rozproszonymi w czasie obronnych działań wrześniowych w różnych częściach kraju, by włączyć ich do pracy w SL „Roch” i BCh. Ona sama wyjeżdża do WUO w Gaci k. Przeworska, gdzie po walkach wrześniowych 1939 r. schronił się u Ignacego i Zofii Solarzów wybitny działacz wiciowy – Wojciech Janczak. Po przybyciu do Warszawy został mianowany komendantem piątego łódzkiego okręgu (województwa) Batalionów Chłopskich, z którego pochodził.

We współpracy z koleżankami i kolegami z BCh wiąże sieć łączności i kolportażu na obszarze tzw. Generalnego Gubernatorstwa, łącznie z obszarami włączonymi do Rzeszy Niemieckiej. Sprawdzana w niedługim czasie, z polecenia komendanta głównego BCh Franciszka Kamińskiego, terenowa sieć łączności i kolportażu – funkcjonowała szybko, sprawnie i prawie bezbłędnie.

– 2 X 1941 r. Maria Maniakówna zostaje aresztowana na Dworcu Głównym w Warszawie z walizką prasy podziemnej przeznaczonej dla Kielc i Krakowa. Osadzono ją w więzieniu na Pawiaku.

W tym samym dniu aresztowano Jej współmieszkanekę Marię Żelechowską, łączniczkę i kolporterkę Komendy Głównej BCh.

Maria przechodzi ciężkie przesłuchania w gestapo w alei Szucha, połączone z zadawaniem fizycznych i psychicznych tortur. Dzięki pomocy polskiej służby więziennej, ułatwiającej obu aresztowanym spotkania dla uzgodnienia zeznań, nie przyznaje się do współpracy konspiracyjnej z Marią Żelechowską. Nie ujawnia żadnych adresów ani nazwisk. Po najcięższym, dziewiątym z kolei „badaniu” na Szucha w czerwcu 1942 r., prosi w grypsie o przysłanie trucizny, aby mogła z godnością i poczuciem wolności odejść. Trucizny nie otrzymała, wierzone w Jej siłę i męstwo.

– Po aresztowaniu obu Marii nie było żadnych dalszych aresztowań, słusznie więc nie zmieniono adresów lokali konspiracyjnych. Za pomocą grypsów istniała ścisła łączność pomiędzy kolegami a koleżankami z Komendy Głównej BCh oraz aresztowanymi. Maria Żelechowska, zwolniona 12 VIII 1942 r. z Pawiaka, wraca do pracy konspiracyjnej i obejmuje stanowisko szefa łączności i kolportażu w Komendzie Głównej BCh.

– 25 VIII 1942 r. Maria Maniakówna zostaje wywieziona pierwszym transportem kobiecym z Pawiaka do obozu w Oświęcimiu-Brzezince – co chwilowo przeżywa jako „wyzwolenie” od katongi badań śledczych. Niestety, zetknięcie z rzeczywistością obozową nie daje już żadnych złudzeń. Otrzymuje numer obozowy 18279.

– 3 I 1943 r., jeszcze bardzo osłabiona po ciężko przebytych tyfusie plamistym, zostaje przekazana z Brzezinki na 11. blok śmierci w obozie męskim w Oświęcimiu i osadzona w bunkrze. We wstępnym przesłuchaniu na Oddziale Politycznym pokazano Jej zdjęcie dziewczynki wyglądającej na uczennicę, której, szczęśliwie, nigdy w życiu nie spotkała. Śledztwa w tej sprawie zaprzestano. W warunkach nieludzkich przetrzymywano ją w bunkrze ponad 7 miesięcy.

– W dniu 9 VIII 1943 r. zostaje zwolniona z bunkra i wraca do obozu w Brzezince. Związany z tym wydarzeniem stan swojego ducha nazwie „zmartwychwstaniem”. Wraca przecież do grona swych najbliższych koleżanek. Wzajemne powitania i wielka radość. Odbywa po bunkrze kwarantannę, następnie dostaje przydział „karny” do komanda składającego się z kilkudziesięciu Żydówek z różnych krajów Europy, w celu segregowania

odzieży i rzeczy osobistych po zagazowanych transportach Żydów. Dodatkową karę stanowił zakaz poruszania się po obozie. Przebywa jednak nadal w baraku z dawnymi koleżankami obozowymi.

W komandzie żydowskiej była zatrudniona 13 miesięcy. Do ostatnich dni życia pozostała z tego okresu przyjaźń z młodszą od Niej Żydówką, Marylą Dyament-Michałowską z Będzina, która już wówczas utraciła całą rodzinę. I chociaż po wojnie zamieszkała na stałe w Belgii, to zawsze pozostawały z sobą w kontakcie, wzajemnie się odwiedzały i były wierne swojej przyjaźni, zawartej w tak nieludzkich okolicznościach i warunkach.

Do wstrząsów, które w piekle oświęcimskim – obok zagłady ludności żydowskiej i cygańskiej – odcisnęły się najgłębiej w psychice Marii Maniakówny, należały przeżycia związane z przybyciem w 1943 r. transportu kobiet wiejskich z wysiedlanej Zamojszczyzny i następnie w 1944 r. transportów powstańców warszawskich. Obydwie te akcje przeprowadzane przez okupantów były złowróżebne zarówno dla umęczonych i wyczekujących na wyzwolenie więźniów Oświęcimia, jak również dla naszej ogólnej narodowej i państwowej przyszłości.

Wyrwane ze swych rodzin i domów, bezradne kobiety Zamojszczyzny z przerażeniem przyglądały się życiu obozowemu. Wieczorami z ich bloku szerokim echem rozchodziły się błagalne słowa pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy” i „Kto się w opiekę”. Przybycie powstańców warszawskich porażało wszystkich beznadziejnością. Obydwie grupy przybyłych więźniów potrzebowały pomocy. I nie zawiodły się – dzielono się z nimi czym kto mógł. Za najważniejsze uważano ratowanie najsłabszych – starych i dzieci. „Wiara w człowieka została potwierdzona” – napisze po latach Maria Maniakówna.

– 28 X 1944 r. korzystając z zaistniałego już rozluźnienia obozowego, spowodowanego strachem obsługi obozowej przed zbliżającym się wojennym frontem, dołącza nielegalnie do transportu więźniarek (wśród których były Jej przyjaciółki warszawskie), ewakuowanych do obozu w Ravensbrück, gdzie otrzymuje nr 80257. Podobnie jak w Oświęcimiu, spotyka tam więźniów z Powstania Warszawskiego – co jest znów ciężkim i bolesnym przeżyciem.

– 25 IV 1945 r., po półrocznym pobycie, zostaje uwolniona z Ravensbrück przez Szwedzki Czerwony Krzyż i przewieziona w licznej grupie więźniarek na półroczny pobyt rehabilitacyjny do Szwecji.

Podczas swego długoletniego więzienia, zarówno na Pawiaku jak w Oświęcimiu i Ravensbrück, Maria Maniakówna uczestniczyła w działaniach konspiracyjnych organizowanych przez więzienną służbę patriotyczną i więźniów politycznych. Już na Pawiaku po 3-miesięcznym pobycie

II/14

w izolatce znalazła się w kolumnie sanitarnej stanowiącej niezwykle ważne ogniwo łączności pomiędzy więzieniem kobiet zwanym „Serbią” a więzieniem męskim oraz „Wolnością”. Dzięki tej łączności, zwanej „niewidzialną ręką”, istniała możliwość uzgadniania zeznań więźniów aresztowanych w jednej sprawie, tą drogą przekazywane były także grypsy, gazetki konspiracyjne, komunikaty radiowe i niemiecka prasa.

Bez porównania trudniejsza pod tym względem była sytuacja w Oświęcimiu. Ale i tam, w Brzezince, w końcu grudnia 1942 r., po nawiązaniu z nią kontaktu grypsowego przez Wojciecha Jekielka ps. „Żmija” – organizatora i komendanta Przyobozowej Grupy Batalionów Chłopskich – niosącej pomoc potrzebującym, przygotowała na piśmie kilkustronicową informację (gryps) dotyczącą warunków życia obozowego kobiet w Birkenau, którą przesłała tym samym „bechowskim” szlakiem łączności. Gryps ten dostał się do rąk Wojciecha Jekielka, który jednak w czasie ucieczki z aresztu w Osieku k. Oświęcimia oraz pogoni za nim żandarmów – zmuszony był zniszczyć ów ewidentny dowód swoich kontaktów z obozem. Relacje więźniarek oświęcimskich, także z 11. bloku śmierci, potwierdzają Jej wpływ wychowawczy na środowisko więźniarskie oraz pomoc świadczoną osobom starszym i młodzieży. Do tych celów wykorzystywała wszystkie swoje możliwości, w tym także kontakty z przyjaciółmi w obozie męskim oraz łączność z Grupą Przyobozową BCh.

Nawet po stosunkowo krótkim Jej pobyciu w obozie ravenbrückim Wanda Kiedrzyńska – autorka książki pt. „Ravenbrück” – odnotowała, że życie kulturalno-oświatowe w obozie ożywiło się po przybyciu Marii Maniakówny, która przeprowadzała z młodymi więźniarkami indywidualne rozmowy i pogadanki. Również w Szwecji uczestniczyła czynnie w organizowaniu przez byłe polskie więźniarki uroczystości narodowych przeznaczonych dla szwedzkiej Polonii.

– 2 XI 1945 r. wraca do Polski. Pierwsze swoje kroki kieruje do matki w Przemykowie i rodzin swych braci. Po drodze wstępuje do Ostrowca Świętokrzyskiego, towarzysząc swej koleżance obozowej Marii Babskiej – także z „Wici” i BCh, na którą czeka tam matka i jej mała córka Marysia.

Pobyt w Przemykowie, spotkanie z matką, braćmi, rodziną i przyjaciółmi – to dla Marii Maniakówny, po tak długiej nieobecności, okres niecodziennych przeżyć.

– W grudniu 1945 r. wraca do zniszczonej, ale dźwigającej się Warszawy – do swych bliskich współpracowników i przyjaciół przedwojennych, czasu wojennego, a także do odradzającego się Stronnictwa Ludowego

i Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Przystępuje natychmiast do pracy w obu tych organizacjach.

– W dniach 16 - 18 XII 1945 r. uczestniczy w odbywającym się w Warszawie (w lokalu „Romy”) Ogólnopolskim Zjeździe ZMW RP „Wici”, na którym zostaje wybrana sekretarzem Zarządu Głównego tegoż Związku.

Rozpoczyna się dla Niej nowy, wspaniały, lecz jakże trudny okres działalności społecznej – zwłaszcza po tak ciężkich i jakże jeszcze świeżych przeżyciach i doświadczeniach okupacyjnych. Ale był to równocześnie okres spontanicznego i niezwykle dynamicznego rozwoju organizacji wiciowej, tej właśnie, z którą związała się od wczesnej młodości i której wartości etyczno-moralne i wychowawcze pomagały Jej przetrwać i zachować godność nawet w bunkrze śmierci.

Niestety, dokonywało się to wszystko w warunkach nowych układów i podziałów politycznych zaistniałych na mapie Europy i świata, z „wpisaną z góry” dla naszego kraju utratą suwerenności państwowej, a także perspektywą przemian ustrojowych narzucających siłą wzory wypaczonego systemu, tzw. dyktatury proletariatu, zrodzonego w Związku Radzieckim.

W życiu młodzieżowej organizacji wiciowej zaznaczyło się to bezprzykładnym naciskiem ówczesnego aparatu władzy do jej podporządkowania i ubezwłasnowolnienia. Jaskrawym przykładem tego była tzw. demokratyzacja „Wici”, która w lipcu 1948 r. ostatecznie doprowadziła do połączenia czterech liczących się organizacji młodzieżowych, w tym także ZMW RP „Wici”, w jeden „wszechpotężny” Związek Młodzieży Polskiej. Skutki tego wydarzenia okazały się w przyszłości zgubne przede wszystkim dla procesu wychowawczego „wstępujących” generacji młodzieżowych, które nie mogły zaznać radości samodzielnego wyboru swej przynależności ideowej i nie skrzepowanego działania społecznego.

Maria Maniakówna, od 1945 r. członkini Polskiego Stronnictwa Ludowego, kierowanego przez Stanisława Mikołajczyka, w 1947 r. związała się z Polskim Stronnictwem Ludowym-Lewica, powstałym z inicjatywy Józefa Niecki i Czesława Wycecha – przedwojennych, wybitnych działaczy wiciowych, a w czasie wojny członków kierownictwa „Rocha” i Batalionów Chłopskich oraz podziemnego Państwa Polskiego. Po wyjeździe Mikołajczyka z kraju stronnictwo to przyjęło nazwę PSL-Odrodzenie i w 1949 r. połączyło się ze Stronnictwem Ludowym (tzw. lubelskim), tworząc Zjednoczone Stronnictwo Ludowe /ZSL/. Maria Maniakówna była członkiem Rady Naczelnej tych stronnictw, a w latach 1956-64 także członkiem Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL.

– Po usunięciu w 1948 r. ze sceny życia społecznego organizacji wiciowej

11/16

Maria Maniakówna rozpoczyna pracę w Komisji Historycznej przy NK PSL-Odrodzenie, powstałej z inicjatywy Józefa Niecki. W skład tej komisji weszli ponadto wiciarze – Józef Ciota i Stanisława Młodożeńcówna (później Warowna). Celem Komisji było gromadzenie materiałów dokumentujących działalność ruchu ludowego na ziemiach polskich od początków jego istnienia.

Komisja dzięki szerokim kontaktom Marii Maniakówny wśród ludowców oraz zaufaniu, jakim Ją darzono, zgromadziła liczne materiały źródłowe, które w przyszłości stały się podstawą powstania przy NK ZSL Zakładu Historii Ruchu Ludowego. W działalności tej niezwykle przydatne okazały się także jej przedwojenne doświadczenia archiwalne, wyniesione ze studiów historycznych oraz z pracy w Instytucie Najnowszej Historii Polski.

W 1950 r., po zjednoczeniu stronnictw, zostaje kierownikiem tejże Komisji, a następnie kierownikiem Wydziału Oświaty przy NK ZSL.

W tych pierwszych, powojennych latach uczestniczy w wielu społecznych inicjatywach i instytucjach, jak np. Chłopskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, Towarzystwo Burs i Stypendiów, Towarzystwo Uniwersytetów Ludowych i inne.

Postępująca „stalinizacja” życia w Polsce prowadzi do coraz większego uzależnienia Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego od decyzji sojuszniczej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Niezależna postawa w działaniu społecznym zmusza Marię Maniakównę do podjęcia decyzji odejścia z pracy w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym.

Od 1 IV 1953 r. odchodzi na własne żądanie z pracy w ZSL i podejmuje pracę naukową na stanowisku asystenta w Zakładzie Historii Najnowszej Instytutu Historii PAN.

– Poważna choroba matki pozostającej na wsi zmusza Ją po półrocznej pracy w tym Instytucie do uzyskania bezpłatnego urlopu i wyjazdu do rodzinnego Przemkowa. Pobyt w Przemkowie trwa do śmierci matki w maju 1955 r.

– Trwałym śladem pobytu w Przemkowie, oprócz opieki nad chorą matką, było nowe, pięknie działające przedszkole, które powstało z Jej inicjatywy i przy Jej organizacyjnym wysiłku. A było to w czasie, kiedy zorganizowanie przedszkola mogło budzić wśród mieszkańców wsi poważne obawy, czy nie stanie się ono załącznikiem kolektywizacji. Można by odnotować wiele innych inicjatyw i form pomocy świadczonej w tym i późniejszym okresie przemkowskim krajanom.

– Po dwuletniej nieobecności w Warszawie, która spowodowała wyga-

11/17

śnięcie umowy z Instytutem Historii PAN, Maria Maniakówna przyjmuje propozycję objęcia kierownictwa Redakcji Historycznej w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej. Rozpoczyna pracę w dwuosobowej redakcji, razem z młodą redaktorką Aliną Lindert, romanistką, która po pewnym okresie przechodzi do redakcji literackiej.

Wydarzenia „odwilżowo-październikowe” w kraju ułatwiają Jej podjęcie inicjatyw wydawniczych, dotyczących autentycznego ruchu ludowego i wciowego, a zwłaszcza działalności konspiracyjnej w czasie okupacji organizacji SL „Roch”, Batalionów Chłopskich i Ludowego Związku Kobiet. Zmienia, nie bez dużych trudności, profil wydawniczy redakcji nastawionej prawie wyłącznie na wiek XVI i XVII. Z czasem zaczynają się ukazywać pamiętniki działaczy ludowych, m.in. Teofila Kurczaka, Wawrzyńca Cichego, Stefana Juliana Brzezińskiego, Jana Stapińskiego, Jakuba Bojki – a także opracowania monograficzne dotyczące pisma „Zaranie” i początków ruchu ludowego w Małopolsce. W następnych latach redakcja wydaje pierwsze monografie poświęcone walce Batalionów Chłopskich na Zamojszczyźnie, w Kieleckiem, Lubelskiem, Przemyskiem, Tarnobrzeskim, Mławskiem. Ukazuje się monografia Ludowego Związku Kobiet. Wydawana jest też cała seria wspomnień komendantów obwodów oraz dowódców i żołnierzy zgrupowań i oddziałów partyzanckich BCh. Ową nieocenioną efektywność wydawniczą Redakcja Historyczna LSW osiągnęła dzięki oddanemu zespołowi redaktorów w osobach: zasłużonej działaczki „Wici” i ruchu ludowego Marii Szczawińskiej oraz wiciarki Stanisławy Młodożeniec-Warownej, absolwentki polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Maria Maniakówna przekazała kierownictwo redakcji Stanisławie Młodożeniec-Warownej, a sama pozostała w LSW na etacie konsultanta. Redakcja Historyczna LSW staje się w tym czasie ważnym ośrodkiem autentycznego ruchu ludowego o żywych kontaktach z terenem, pobudzającym do odbudowy siły i znaczenia tego ruchu.

– W klimacie przemian „październikowych” dokonywają się również zmiany w szeroko pojmowanym ruchu ludowym. Dotyczy to zarówno Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, jak też i innych spółdzielczych i gospodarczych organizacji obsługujących wieś. Wielkie nadzieje pokładane są w reaktywowanym Związku Młodzieży Wiejskiej, który się określa jako spadkobierca tradycji wiciowych. Maria Maniakówna z optymizmem uczestniczy we wszystkich tych wydarzeniach. Zostaje członkiem Naczelnego Komitetu Wykonawczego ZSL, a w pierwszych wyborach do odrodzonego sejmiku (1957-1961) uzyskuje mandat poselski ze starachowickiego okręgu wyborczego. W Sejmie pełni funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz członka Komisji Kultury.

– Stosunkowo szybkie wygasanie w kraju przemian „październikowych” spowodowało, że już w 1963 r. władze LSW zaproponowały Marii Maniakównie przesunięcie z Redakcji Historycznej do Redakcji Literatury Klasycznej – na co nie wyraziła zgody i tym samym została zwolniona z pracy. Kilkumiesięczny okres „bezrobocia” został przerwany propozycją prof. Henryka Jabłońskiego (kolegi z Polskiej Partii Socjalistycznej na studiach historycznych w UW, współpracującego z wiciarzami) powrotu do Instytutu Historii PAN.

– Od 1 kwietnia 1964 r. zostaje ponownie zatrudniona w Zakładzie II Wojny Światowej Instytutu Historii PAN, tym razem na etacie st. asystenta. Pod kierunkiem prof. Stanisława Płoskiego podejmuje indywidualny temat pracy dotyczący działalności Stronnictwa Ludowego „Roch” i Batalionów Chłopskich na obszarze b. powiatu garwolińskiego. Równocześnie zostaje włączona do zbiorowej pracy Instytutu uwieńczonej 3-tomowym wydawnictwem pt. *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim* (PIW Warszawa, 1974). Z Jej inspiracji do wydawnictwa tego wprowadzono również relacje ludowców i wiciarzy uczestniczących w powstaniu, względnie organizujących pomoc żywnościową dla powstania.

Niezależnie od tego kontynuuje pracę podjętą przez NK ZSL nad zbiorowym wydaniem 3-tomowej „Encyklopedii Ruchu Ludowego”. Inicjatorem tego cennego przedsięwzięcia był prezes ZSL Czesław Wycech, który, zaraz na wstępie, zadanie merytorycznego i organizacyjnego projektu opracowania Encyklopedii zlecił Marii Maniakównie i Feliksowi Popławskiemu. W późniejszym 11-osobowym Komitecie Redakcyjnym Encyklopedii pełniła Ona funkcję sekretarza.

W zakresie tematu indywidualnego zgromadziła w terenie obszerny materiał dokumentacyjny i przygotowała wstępną wersję opracowania, którą prof. Płoski zaakceptował. Niestety, nagła śmierć Profesora wpłynęła hamująco na kontynuację tematu garwolińskiego. W związku z tym postanowiła skoncentrować swe siły przede wszystkim na realizacji pomnikowego dzieła, jakim miała być „Encyklopedia Ruchu Ludowego”.

– Względy polityczne oraz inne trudności spowodowały, że idea wydania tego zbiorowego dzieła, dokumentującego prawie 100-letni dorobek ruchu ludowego, sprowadziła się, jak dotychczas, do makiety *Słownika biograficznego działaczy ruchu ludowego* (Warszawa 1989).

– W 1970 r. przyjmuje propozycję Kierownictwa ZSL przejścia na wcześniejszą rentę specjalną – dla „zasłużonych dla Ruchu Ludowego”. Najbliższe lata bardzo intensywnej pracy poświęca encyklopedii.

II/19

– 13 lutego 1969 r. żegna zmarłego nagle brata Stanisława Maniaka, któremu zawdzięcza swój start życiowy w warszawskim gimnazjum oraz bezpośredni kontakt ze środowiskiem młodej inteligencji wiejskiego pochodzenia, skupionej w ruchu ludowym i wiciowym.

– Niezależnie od zajmowanego stanowiska oraz wykonywanych zajęć w pewnym sensie „zawodowych”, Maria Maniakówna bierze udział w życiu politycznym ZSL i kraju. Uczestniczy także w działalności kombatanckiej: w klubach więźniów Pawiaka, Oświęcimia i Ravensbrück, w Zarządzie Głównym i w Radzie Naczelnej ZBoWiD (w komisjach historycznej i odznaczeniowej), w Komisji Historycznej BCh przy NK ZSL, w Radzie Naukowej Zakładu Historii Ruchu Ludowego i bardzo ofiarnie w Radzie Nadzorczej LSW. Równocześnie pozostaje w stałych, bardzo różnorodnych kręgach i związkach przyjacielskich: wiciowych, bechowskich, szkolnych, akademickich, więźniarskich – z nieustającą i skuteczną gotowością niesienia pomocy tym wszystkim, którzy jej potrzebowali. Były to często sprawy ludzkie, politycznie trudne, od których się nie uchylała, jeśli tylko była przekonana o ich słuszności.

– Po wydarzeniach lat siedemdziesiątych, w tym także radomskich, angażuje się w próbę odzyskania przez ZSL większej samodzielności i umocnienia wpływu na bieg wydarzeń w kraju. Czyni to zresztą i później przy każdym powtarzającym się „zakręcie dziejowym”, kiedy można było liczyć na poszerzenie strefy niezależności i wolności w życiu społecznym i narodowym. Wyrazem tego był m.in. udział w opracowaniu odezwy do młodzieży polskiej w 50-lecie ZMW RP „Wici”, podpisanej przez kilkudziesięciu działaczy tego ruchu, a także w opracowaniu memoriału, skierowanego do władz naczelnych ZSL, zawierającego protest przeciwko szkodliwemu rozbiciu struktur wewnętrznych ZSL na terenie Warszawy. Autorami i sygnatariuszami tego memoriału byli: Weronika Jagusztynowa, Maria Maniakówna, Zofia Solarzowa i Tadeusz Nawrocki (tekst opracowania zamieszczony w 43 nr wydania krajowego „Jutra Polski” [na powielaczu], redagowanego przez Tadeusza Nawrockiego).

– Wydarzenia gdańskie lat osiemdziesiątych przeżywa głęboko. Utrzymuje łączność z Instytutem Historii PAN, gdzie należy do „Solidarności”. Propozycję władz ZSL o przystąpieniu do Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego (PRON) odrzuca.

– Radosnym promykiem nadziei „na nowe” jest dla Niej powołanie do życia w 1980 r. Związku Młodzieży Wiejskiej, zapowiadającego nawiązanie

do tak bliskich Jej sercu tradycji ideowo-wychowawczych ruchu wiciowego.

– W 1981 r. uczestniczy w Ogólnopolskim Zjeździe Wychowanków Uniwersytetów Ludowych Ignacego i Zofii Solarzów w Szycach, Gaci i Brusie, odbywającym się na „Gackiej Górcie” z udziałem Zofii Solarzowej i przedstawicieli Związku Młodzieży Wiejskiej. Uchwalone wówczas reaktywowanie Uniwersytetu Ludowego w Gaci wraz z powołaniem Komitetu Odbudowy tej zasłużonej placówki wychowawczej przyjmowała z pełną aprobatą. Pokładała wielkie nadzieje w odradzającym się – w warunkach ogólnego dążenia Polaków do wolności – ruchu ludowym i młodzieżowym. Opracowuje projekt odezwy „Do Braci Chłopów”.

– Zgodnie ze swą postawą człowieka akceptującego działania społecznie konstruktywne, uczestniczy nadal w różnorodnych inicjatywach społecznych. Wiele energii i czasu poświęca m.in. Ludowej Spółdzielni Wydawniczej – walcząc o zachowanie niezależności tej, tak ważnej i zasłużonej dla rozwoju ruchu ludowego i wsi placówki. Współpracuje ściśle z Leonem Janczakiem, prezesem i redaktorem naczelnym LSW.

– Na przestrzeni wielu lat swej pracy uczestniczy w inicjatywach wydawniczych poświęconych wybitnym postaciom ruchu ludowego i wiciowego, m.in. Jadwidze Dziubińskiej, Irenie Kosmowskiej, Wiktorii Dzierżkowej, Jędrzejowi Cierniakowi, Ignacemu Solarzowi, Kazimierzowi Wyszomirskiemu – często także autorsko w formie dołączenia własnych wspomnień.

– Włącza się również aktywnie w zbiorową pracę nad *Słownikiem uczestniczek walki o niepodległość Polski 1939-1945. Poległe i zmarłe w okresie okupacji niemieckiej* (PIW, Warszawa 1988 r.). W tym celu organizuje zespół współpracowniczek, który do tego wydawnictwa opracował biogramy poległych bojowniczek Batalionów Chłopskich i Ludowego Związku Kobiet.

– Z inicjatywy prof. Jana Tatonia, ordynatora Oddziału Cukrzycowego w szpitalu na Bródnie (Jej wieloletniego opiekuna w chorobie cukrzycy) organizuje w 1981 r. zespół pomocy chorym. Inicjatywa ta upowszechniona przez prasę (głównie „Życie Warszawy”), objęła także inne placówki szpitalne. Ale najdłużej, bo prawie dwa lata, pracował zespół przez nią zorganizowany, do którego włączyły się młodsze koleżanki więzienne i obozowe, studentki psychologii Akademii Teologii Katolickiej oraz mieszkanki Bródna, które bezinteresownie pełniły dyżury w szpitalu w godzinach przedwieczornych. Nie tylko zastępowały salowe (których brak szpitale dotkliwie odczuwały), ale wspierały psychicznie najbardziej cierpiących i osamotnionych

11/21

chorych. Ażeby się uwolnić od wciskanych im datków, „zafundowały” sobie metalowe plakietki z napisem: „Koło Przyjaciół Chorych”.

– Rok 1984 przynosi katastrofę w niespożytym organizmie Marii Maniakówny. Lata pełne wysiłku i napięć psychicznych, ciężkich przeżyć wojennych – mimo zachowania wielkiej pogody ducha – dają o sobie znać. W marcu 1984 r. występują pierwsze zewnętrzne objawy zaburzeń krążeniowych, a we wrześniu udar mózgowy z porażeniem prawostronnym. Bliższe pięć miesięcy pobytu w szpitalu, kilka w sanatorium rehabilitacyjnym przywraca znaczną, ale niepełną sprawność fizyczną. Lata następne, aż do 1998 r., to uparta walka o utrzymanie odzyskanej sprawności – a więc stała rehabilitacja fizyczna i okresowa - logopedyczna.

Interesuje się nadal wydarzeniami w kraju, w ruchu ludowym, wśród przyjaciół. Uczestniczy w zebraniach i uroczystościach. Choć nie może publicznie zabierać głosu, to uważnie słucha, obserwuje i ocenia. Bywa w kinach i teatrach. W kręgach przyjacielskich wypowiada się swobodnie i jest nadal pożądanym gościem i partnerem rozmów. Czyta i kupuje książki i gazety, słucha radia i ogląda telewizję. Z czasem możliwości percepcji świata zewnętrznego stają się coraz bardziej ograniczone, a może Ona sama celowo ją ogranicza, a nawet się przed nią zamyka. Krąg bliskich staje się światem najbardziej pożądanym. Zwłaszcza, gdy od 1995 r. przestała wychodzić z domu. Dzięki przyjacielskiej pomocy mogła jeszcze w czasie swej choroby dwa razy odwiedzić swój ukochany Przemyków i rodzinę brata Jana w Krakowie w jego 90. urodziny. Nie mogła już tylko uczestniczyć w jego pogrzebie – zmarł w 1996 r. w Krakowie i tam został pochowany w grobie rodzinnym.

Miała wielkie szczęście do swych lekarzy, rehabilitantek i w ostatnich miesiącach życia do opiekunek.

Maria Maniakówna zmarła 4 marca 1998 roku. Pochowana została w Warszawie w Alei Zasłużonych na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Na spuszczaną do Ziemi Mazowieckiej trumnę spadły również grudki ziemi z rodzinnego Przemykowa.

Odznaczona m.in.: Krzyżem Oświęcimskim, Krzyżem Batalionów Chłopskich, Krzyżem Partyzanckim, Krzyżem Virtuti Militari, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i pośmiertnie Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski.

• • •

Kiedy nie tak dawno, kreśląc życiorys Marii Maniakówny, usłyszałam w radiu wypowiedź pani Danuty Żelechowskiej, że aprobuje różnorodność współczesnej muzyki i pieśni młodzieżowych, ponieważ każda generacja

młodzieży „musi wygrać i wysławiać swój własny czas” – pomyślałam, że słowa te można w całej pełni odnieść do działalności społecznej i wychowawczej młodzieży. Wydaje mi się bowiem, że ten wielki zryw młodzieży wiejskiej okresu międzywojennego, czasu wojny i okupacji oraz lat bezpośrednio powojennych – był tym wspaniałym „wygraniem” przez młodzież wiejską swego własnego czasu.

Młoda generacja wsi dokonała tego przede wszystkim poprzez międzywojenną działalność kulturalno-oświatową i wychowawczą, zapoczątkowaną w formach organizacyjnych przez Centralny Związek Młodzieży Wiejskiej, a następnie kontynuowaną przez Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” oraz Związek Młodej Wsi „Siew”. Stanowiły one w czasie wojny i okupacji wspólną, niepodległościową organizację wojskową – Bataliony Chłopskie i Ludowy Związek Kobiet, a po wojnie utworzyły jednolity Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”. Szczególną rolę w tym młodzieżowym zrywie odegrała młoda, wykształcona inteligencja pochodzenia wiejskiego, która wzięła na siebie ciężar odpowiedzialności za kierunek wychowania młodzieży wiejskiej w tych organizacjach oraz trud uczestniczenia w życiu organizacyjnym kół terenowych, dzieląc się ze swymi wiejskimi koleżankami i kolegami swą wiedzą i doświadczeniem.

Maria Maniakówna należała do tej klasy inteligencji pochodzenia wiejskiego, która całym swoim życiem i działalnością poświadczała wierność dla swej ideowej – wiciowej i ludowcowej – przynależności. Swą bogatą, twórczą i niezależną osobowość gotowa była jednak zawsze podporządkować racjom nadrzędnym – narodowym, państwowym i ogólnoludzkim. Wartości, które reprezentowała są wciąż żywe i mają moc trwania niezależnie od zmieniających się czasów, systemów i ludzi.

*Do niebieskich pował
do grud czarnej ziemi,
już się sztandar nasz wiciowy
kolorami mieni*

[...]

*Pod sztandarem naszym
kwitnie wiara chłopska –
cała ziemia za nim ruszy,
pójdzie żywa polska.*

Stanisław Młodożeniec

Maria Maniakówna

Звоitto - "в Колпортеру і Тучиносі
Коменды Гловної Ветеліоніи Чііспікіа
Нспомніеніа" Н-на 1982.
Пріеле збіорне. Зеспіт редакційны
М. Бієрнеке, Е. Яагетіа-Льпіоне,
М. Камініске.

11 | 23

Czas próby *

Wieś rodzinna, szkoła i „Wici”

W kręgu oddziaływania ruchu młodzieży wiejskiej i politycznego ruchu ludowego znalazłam się dość wcześnie, bo już w latach młodości — szkolnych. Stało się tak pod wpływem silnych związków ze wsią rodzinną, a także niewątpliwie pod wpływem brata mojego, Stanisława — nauczyciela i działacza ludowego. Nasza wieś rodzinna, Przemków, położona nad Wisłą, w uroczym zakątku Kielecczyny, w byłym powiecie pińczowskim, od czasów zaraniarskich zaczęła żyć bujnym życiem społecznym. Po wyjeździe do szkoły średniej do Warszawy mieszkałam przez dłuższy czas z bratem

* Na wstępie pragnę wyjaśnić, że ze względu na charakter tej zbiorowej książki chcę w moim szkicu wspomnieniowym ująć cały okres okupacji, to znaczy: pracę w konspiracji, pobyt w więzieniu i obozach aż do powrotu do kraju. W zbiorowej pracy *Wspomnienia więźniów Pawiaka* (Warszawa 1964, II wyd. 1978) są wydrukowane moje wspomnienia pt. *Kolporterki BCh na Pawiaku*, fragmenty wspomnień z Oświęcimia są zamieszczone w książce Wojciecha Jekielka *W pobliżu Oświęcimia* (Warszawa 1963, II wyd. 1966) oraz w „Przeglądzie Lekarskim” (nr 1, 1970 r.). Niektóre więc części niniejszego tekstu dotyczą zdarzeń opisanych już w moich wspomnieniach opublikowanych wcześniej, ale w innym układzie i ze względu na znaczny dystans czasu w innym ujęciu.

Wyjaśniam także, że tę część wspomnień, która dotyczy Pawiaka i Oświęcimia, napisałam w oparciu o szczegółowe notatki sporządzone z inspiracji Józefa Niecki w 1946 roku, w kilka tygodni po powrocie do kraju. Notatki te, jak też cytowane grypsy, przechowane przez przyjaciół z Komendy Głównej, znajdują się w moim posiadaniu.

II/24

— moim opiekunem, i bywałam często świadkiem dyskusji z odwiedzającymi go kolegami, działaczami młodzieżowymi na różnorakie tematy związane z ich działalnością w Centralnym Związku Młodzieży Wiejskiej „Siew”, a następnie w Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej „Wici”.

Te właśnie okoliczności sprawiły, że po ukończeniu szkoły średniej, w sposób dla mnie jak najbardziej naturalny, znalazłam się już formalnie w szeregach „Wici” i PAML-u (Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej), a następnie Stronnictwa Ludowego.

Wspomnę tu jeszcze, że po ukończeniu historii na Uniwersytecie Warszawskim przeglądałam niejednokrotnie w archiwach warszawskich z wielkim zaciekawieniem dokumenty dotyczące działalności polskich organizacji niepodległościowych i właśnie wówczas — kiedy ani przez myśl mi nie przeszło, że moglibyśmy znowu utracić niepodległość — zadawałam sobie pytanie, czy ja w podobnych okolicznościach potrafiłabym tak ofiarnie związać swe życie ze sprawą walki o wolność, jak czyniła to młodzież poprzednich polskich pokoleń. I wtedy właśnie, w momencie takich rozmyślań, jawił mi się w pamięci oddział młodych ludzi — chłopców z naszej wsi, z Przemykowa, których zobaczyłam jako siedmioletnia dziewczynka w listopadzie 1918 roku, jadących na koniach i śpiewających wojskowe piosenki. Niektórzy z nich byli ubrani po krakowsku. Jechali rozbijając Austriaków. Uprzytomniłam sobie wówczas, że to wspomnienie, ten obraz — widziany oczyma dziecka w listopadzie 1918 roku — skojarzył się na zawsze w mojej pamięci i świadomości z pojęciem ojczyzny.

Po latach dowiedziałam się, że ci polscy żołnierze, nasi chłopcy z Przemykowa, byli wciągnięci do POW (Polskiej Organizacji Wojskowej) przez mojego brata Stanisława, jedyne w tamtych latach ucznia szkoły średniej w naszej wsi.

W konspiracji

Katastrofę wrześniową przeżywałam w Warszawie, do której powróciłam pod koniec sierpnia 1939 roku z domu rodzinnego z Przemykowa, powołana — ku memu zaskoczeniu — kartą mobilizacyjną z racji, jak sądzę, mojej przynależności w szkole średniej do PWK

(Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju) oraz nauczania w latach studenckich żołnierzy na kursach dla analfabetów prowadzonych przez Polski Biały Krzyż.

Jak się niestety okazało, planowanego współdziałania nas, kobiet, z wojskiem nie dało się realizować w warunkach, jakie się już w pierwszych dniach września wytworzyły. Mogłam więc tylko doręczyć uczestniczyć w rozmaitych pracach pomocniczych na punkcie zorganizowanym samorzutnie przez miejscowe kobiety, głównie nauczycielki, na szosie między Pelcowizną a Żeraniem, które ciągnęły ku Warszawie wozy z rannymi naszymi żołnierzami od strony Jabłonny.

Po kapitulacji Warszawy trudno było o cokolwiek powszednim myśleć. Dzisiaj, w wyniku studiów historyczno-wojskowych nad II wojną, wiemy, że mimo naszych tych czy innych niedociągnięć, wojsko polskie biło się dzielnie i że armia nieprzyjacielska poniosła poważne straty. Wtedy jednak męczyły człowieka najgorsze przypuszczenia. W tym stanie ducha natknęłam się na książkę pt. *Idea Polski* napisaną przez profesora Władysława Grabskiego. Czytanie tej książki było dla mnie wówczas prawdziwym ratunkiem — odrywało od ciągłego myślenia o przyczynach tak nagłej naszej klęski. Czytałam ją nawrotami przez kilkanaście dni. Do dziś przechowuję ją z wielkim sentymentem.

W pierwszych dniach października 1939 roku wybrałam się rowem do Kacic pod Pułtuskiem, do przyjaciół-wiciarzy, aby się jakoś różnie poczuć na wsi wśród swoich. Zatrzymałam się u rodziny Wincentego Nodzykowskiego, który do wojny był w kierownictwie Mazowieckiego Związku Młodzieży Wiejskiej. Kacice i okolice mają piękne tradycje pracy niepodległościowej i społeczno-politycznej w czasie pierwszej wojny. W okresie międzywojennym wybijały się na czołowe miejsce w ruchu wiciowym i politycznym ruchu ludowym. Z tych okolic, ze wsi Gnaty, wywodził się wybitny organizator i ideolog ruchu młodzieży wiejskiej Zygmunt Załęski, pierwszy prezes ZMW RP „Wici”.

Rozstawałam się z kacickimi przyjaciółmi w przeświadczeniu, że niedługo wypadnie się nam spotkać, by w nowych, okupacyjnych warunkach podjąć walkę.

Obdarowano mnie na drogę hojnie i pożegnano ze szczególną serdecznością. Dodatkowo jeszcze dołożono mi osobne zawiniątko z ży-

wnością dla wspólnej naszej znajomej, Janiny Karasiówny, która przez dłuższy czas wraz z innymi pracownikami Wolnej Wszechnicy Polskiej, w porozumieniu z kierownictwem „Wici”, z inspiracji profesor Heleny Radlińskiej, znanej działaczki niepodległościowej i oświatowej oraz działaczki PSL „Wyzwolenie”, przebywała w Kacicach dla prowadzenia badań naukowych z dziedziny oświaty.

Po powrocie do Warszawy zjawiłam się zaraz u Karasiówny, by jej przekazać pozdrowienia i paczkę od przyjaciół z Kacic. Te przypadkowe odwiedziny miały dla mnie — jak się niebawem okazało — bardzo istotne znaczenie. Karasiówna poinformowała mnie o powstaniu pod koniec września w czasie oblężenia Warszawy organizacji niepodległościowej pod nazwą Służba Zwycięstwu Polski, pod kierownictwem wojskowym gen. Michała Karaszewicza-Tokarzewskiego w porozumieniu z przywódcami przedwojennych ugrupowań politycznych.

Karasiówna prosiła mnie wtedy o skontaktowanie z kierownictwem Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici” dla omówienia współpracy w podziemiu. W tym czasie, w pierwszych dniach października, w okresie rozproszenia ludzi spowodowanego wojną, trudno było ustalić, gdzie kto przebywa. Po paru dniach jednak zdołałam się zorientować, że w Międzylesiu pod Warszawą przebywa Stanisław Miłkowski, wiceprezes Zarządu Głównego ZMW RP „Wici”, który spośród obecnych w Warszawie kolegów-wiciarzy był osobą pełniącą najwyższą funkcję organizacyjną w Związku. Spotkałam się więc z nim i opowiedziałam o całej sprawie. Stanisław Miłkowski zaczął w porozumieniu z Maciejem Ratajem nawiązywać kontakty i skupiać wiciarzy z myślą o prowadzeniu pracy konspiracyjnej w ramach ruchu ludowego, a zarazem o ewentualnym współdziałaniu na odcinku wojskowym z SZP.

Zdecydowałam się na przystąpienie do SZP. Taką decyzję podjęła również Henryka Kryczkówna, wiciarka, studentka SGGW (później żona Franciszka Kamińskiego, komendanta głównego BCH). Złożyliśmy przysięgę na ręce J. Karasiówny, która pod pseudonimem „Bronisława Rybczyńska”, a następnie także i pod innymi pseudonimami, do końca okupacji pełniła funkcję szefa łączności w Komendzie Głównej SZP, ZWZ i AK. Umówiliśmy się z nią, że jeśli wydarzenia w podziemiu potoczą się tak, że ruch ludowy podejmie

II/27

odrębną działalność konspiracyjną, wówczas będziemy zwolnione z przysięgi wobec SZP.

W tych więc okolicznościach jesienią 1939 roku rozpoczęliśmy pracę jako łączniczki i kolporterki w bezpośredniej współpracy z S. Miłkowskim oraz w SZP w kontakcie z J. Karasiówną „Bronką”.

Mieszkanie Henryczki i jej matki przy ulicy Złotej 31, początkowo nieoficjalnie, ale w dalszej praktyce już całkiem urzędowo stało się lokalem kontaktowym zarówno dla nas, wiciarzy „stołecznych”, jak i terenowych, skupionych wokół Miłkowskiego, a także dla łączniczek, kierowanych do nas przez J. Karasiównę „Bronkę” najprzód z SZP, a następnie ze Związku Walki Zbrojnej.

Trzeba tu koniecznie wspomnieć, że naturalnym miejscem spotkań ludowców i wiciarzy w czasie obrony Warszawy jak również po jej kapitulacji był przedwojenny lokal Stronnictwa Ludowego przy ulicy Książęcej 4. W księgarni prowadzonej tam w czasie wojny przez mieszkającą na miejscu Marię Szczawińską i Józefa Grudzińskiego kontynuowano pracę ludowców w nowych okupacyjnych warunkach.

Praca Henryki Kryczkówny „Henryczki” i moja jako łączniczek konspiracyjnych w tym początkowym okresie, na przełomie 1939/40 roku, polegała na kontaktowaniu naszego szefa, S. Miłkowskiego, z biorącymi już udział w robocie wiciarzami-ludowcami oraz z Komendą Główną SZP jak również na wyjazdach w teren dla ściągania do Warszawy na rozmowy działaczy wiciowych przewidywanych do pracy w konspiracyjnym ruchu ludowym.

Do dziś wspominamy z Henryczką nasze niektóre ważniejsze wyprawy w teren z tego początkowego okresu pracy. Ona właśnie wówczas jeździła do Bałdrzychowa pod Łęczycę dla nawiązania kontaktu ze Stefanem Ignarem, a następnie do Felixowa w Radzymińskie dla odszukania Leona Lutyka. W tym właśnie czasie udałam się z polecenia S. Miłkowskiego w Przeworskie, aby ściągnąć do roboty konspiracyjnej przebywającego w Uniwersytecie Ludowym w Gaci Wojciecha Janczaka, któremu udało się po kampanii wrześniowej uniknąć niewoli niemieckiej (pełnił później funkcję komendanta Batalionów Chłopskich na okręg V — Łódź).

Pamiętam, jak późnym wieczorem wysiadłszy z pociągu w Łąncucie, szłam pieszo w kierunku „Gackiej Górki”. Była piękna księżycowa noc. Zrównałam się po drodze z chłopami wiozącymi na sa-

niach węgiel. Jeden z jadących, widocznie ludowiec, podszedł do mnie i cichutko powiedział, że mnie poznał i domyśla się, że chyba w jakiejś ważnej sprawie przyjechałam z Warszawy w te strony.

Ignacego Solarza już wówczas „na Górcę” nie zastałam. Od 15 stycznia 1940 roku więziony był w Jarosławiu. Po raz ostatni, jak się okazało, rozmawiałam z nim przed kilkoma tygodniami, jesienią 1939 roku, w Warszawie w domu Zofii i Zygmunta Załęskich przy ulicy Hożej 28. Jeszcze wówczas nie kursowały regularnie koleje. Dopytywaliśmy się, jakim sposobem przyjechał. Jako pracownik „Społem” w Rzeszowie dotarł przez Kielce spółdzielczymi ciężarówkami. Poinformowaliśmy go o zapoczątkowaniu ludowej pracy konspiracyjnej i o nawiązaniu współpracy ze Służbą Zwycięstwu Polski. Pamiętam, że w trakcie tej rozmowy wyrażał troskę i upominał, aby przy współpracy z wojskiem nie zboczyć z ideowej drogi ruchu ludowego.

Innym znów razem byłam skierowana przez „Bronkę” — Karasiównę do Kielc z rozkazem samego generała Tokarzewskiego, napisanym na maszynie, na szarym jedwabiu, oraz z dużą ilością pieniędzy i blankietami-drukami do dowodów osobistych. Spotkanie z młodym mężczyzną, który odebrał ode mnie tę „pocztę” z Komendy Głównej SZP, odbyło się w mieszkaniu działaczki POW z okresu I wojny, Stanisławy Olędzkiej, przy ulicy Czarnowskiej 13. Pani Olędzka, która mnie знаła z czasów przedwojennych, była zaskoczona i jednocześnie jakby uradowana, że to ja właśnie jestem tą oczekiwaną kurierką z Warszawy. Teraz, kiedy się już naczytałam wspomnień i widziałam film o ułanach majora Hubala, sądzę, iż nie jest wykluczone, że młody człowiek, któremu przekazywałam wówczas „pocztę”, był oficerem z tego ułańskiego oddziału.

Pewnego jesiennego dnia 1939 roku zostałam powiadomiona, że mam się stawić na Hożej 14 w mieszkaniu Macieja Rataja. Zastałam go gospodarującego — dorzucił węgiel do pieca, a potem przyniósł z kuchni placki kartoflane i poczęstował mnie. Zaczął rozmowę ze mną od tego, że wie od kolegów o moich konspiracyjnych wędrówkach po kraju i chciałby usłyszeć, co chłopci myślą, jak się zachowują. Chodziło mu głównie o to, czy wobec rzucającej się w oczy potęgi militarnej i narastającego terroru okupanta nie tracą wiary w odzyskanie niepodległości. Mówił także o tym, że robota wojskowa powinna iść jednym torem, ale że przedstawicielstwo demokra-

tycznych przedwojennych stronnictw politycznych musi czuwać i niejako nadzorować działalność organizacji wojskowej.

Tą moją pierwszą dłuższą z nim rozmową byłam przejęta i wzruszona. Rataj był człowiekiem o wysokiej kulturze i wielkim uroku osobistym. Widywałam go przed wojną na Książęcej 4. Tam się mieściły lokale biurowe i redakcyjne SL i „Wici”.

W czasie siedzenia na Pawiaku, o czym piszę dalej, otrzymywałyśmy z Marysią Żelechowską papierosy i grypsy od jego córki, Hanny Stankiewiczowej. Już po wojnie zgadaliśmy się z Bronisławem Warownym, że i on również był wówczas — przed pierwszym aresztowaniem marszałka Rataja — zaproszony na rozmowę i że miała ona podobny przebieg.

Trudno prorokować, ale wydaje mi się, że można z dużą dozą prawdopodobieństwa przypuszczać, iż układ sił w podziemiu oraz stosunki między kierownictwem politycznym a wojskowym kształtowałyby się lepiej, gdyby ludzie o tak autentycznym autorytecie politycznym i moralnym, jak Maciej Rataj i Mieczysław Niedziałkowski, w dodatku ludzie o podobnych poglądach i zaprzyjaźnieni z sobą — nie zostali tak wcześnie zamordowani przez okupanta (Palmiry — 21 czerwca 1940 roku).

Powracając do działalności podziemnej prowadzonej przez wiciarzy skupionych wokół Miłkowskiego, chcę przypomnieć, że nasza organizacja nie wydawała w tym początkowym okresie własnego ludowego pisma. Pierwsza nasza konspiracyjna broszurka pt. *Po wrześniowej tragedii* ukazała się w lipcu 1940 roku, o czym dalej piszę szerzej. Czytywaliśmy więc podziemne gazetki wydawane przez różnorodne środowiska konspiracyjne, ale systematycznie nasze, nieliczne jeszcze wówczas, grono konspiratorów było zaopatrywane w pisemka SZP, a następnie ZWZ — „Wiadomości Polskie” i „Biuletyn Informacyjny”, dostarczane na nasz punkt kontaktowy u „Henryczki” na Złotą 31 przez kolporterki od „Bronki” — J. Karasiówny.

Te różnorodne i rozległe kontakty, tak we własnym środowisku, jak i z ludźmi z podziemia wojskowego, były okazją do dyskusji na temat różnych nurtów ideologicznych w konspiracji. Niewiasty — aczkolwiek zatrudnione w tzw. technice, głównie w łączności i kolportażu — były oczywiście również zainteresowane i wtajemniczane przez kolegów w arkana podziemnych zawiłości politycznych choćby

z racji swej przedwojennej pracy w „Wiciach” i Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej.

W styczniu 1940 roku dołączyła do nas, to znaczy do łączniczek i kolporterek, Maria Żelechowska, studentka SGGW, także wiciarka (później żona Tadeusza Wyrzykowskiego, komendanta BCh na okręg II — warszawski). M. Żelechowska, zwana „Marysiątkiem”, obsługiwała razem z „Henryczką” i ze mną punkt kontaktowy przy ulicy Żłotej 31, a ponadto pełniła stale funkcję łączniczki przy Komisji Programowej powstałej przy powołanym na wiosnę 1940 roku Centralnym Kierownictwie Ruchu Ludowego. (W wyniku zmian związanych z powołaniem CKRL, przewodnictwo tej komisji zostało powierzone Stanisławowi Miłkowskiemu).

Nie potrafię powiedzieć, w którym to było miesiącu, ale przypuszczam, że nie później niż w kwietniu lub maju 1940 roku, Józef Niećko, będący po drugim aresztowaniu Macieja Rataja faktycznym przywódcą ruchu ludowego w podziemiu, zaproponował mi zorganizowanie kolportażu naszych wydawnictw, pozostawiając parę dni do namysłu. Postanowiłam jednak od razu dać odpowiedź twierdzącą. Wówczas Niećko zakomunikował, że w niedługim czasie powiadomi mnie o terminie spotkania z kolegą, z którym omówię szczegóły dotyczące odbioru tajnych wydawnictw. Nie podał jednak nazwiska tego kolegi. Jak się okazało niebawem, był to Kazimierz Banach. Spotkanie nasze odbyło się w cukierni „Kolorowej”, róg Żurawiej i Brackiej.

Dla udokumentowania tej części moich wspomnień przytaczam fragment artykułu J. Nieckiego pt. *Ruch ludowy w Polsce Podziemnej*, drukowanego w 1947 r. w tygodniku PSL „Chłopi i Państwo”:

„Odzielne omówienie należy się akcji kolporterskiej, która w warunkach konspiracyjnych była niezwykle trudna i wysoce odpowiedzialna.

Najbardziej odpowiedzialne stanowisko w kolportażu naszych wydawnictw przyjęła ochotnie Maria Maniakówna. Przyjęła na siebie kierownictwo całością akcji kolporterskiej, powołując do współpracy Henrykę Kryczkównę, Marię Żelechowską, a później szereg innych współpracowniczek. Pierwsze kroki w kolportażu były najtrudniejsze. Trzeba było przecierać szlaki, tworzyć punkty odbiorcze, zdobywać zaprawę, słowem, wszystko od nowa zaczynać. Maniakówna przetrwała na swoim stanowisku do późnej jesieni 1941

11/31

roku. W tym bowiem czasie wpadła i po badaniach na Szucha, po długim wysiadywaniu na Pawiaku, znalazła się w Oświęcimiu.

[...] Jako ówczesny redaktor, oddając do druku pierwszy rękopis, doszedłem w ostatniej chwili do wniosku, że jednak trzeba nasze wydawnictwa zaznaczyć bodajby jakąś sygnaturą. Nie wiem, z jakiego powodu pojawił mi się przed oczyma wyobraźni wyimaginowany czy też rzeczywisty konspirator chłopski — Rocho z *Chłopów* Reymonta. Ścisłe brzmienie »Rocho« jakoś nie odpowiadało mi. Nakreśliłem więc po prostu »Roch« i taką sygnaturę przekazałem za pośrednictwem Marii Maniakówny do drukarni. Sygnatura ta stała się z czasem popularna. Stała się ona sygnaturą nie tylko wydawnictw, ale całej naszej organizacji”*.

Po pewnym czasie zostałam powiadomiona, że mam jechać na Powiśle — bliższego adresu nie pamiętam — gdzie będzie czekał na mnie drukarz „Żbik”, od którego znów dowiem się szczegółów dotyczących miejsca i terminu odbioru naszego pierwszego tajnego wydawnictwa. Jak się później dowiedziałam, pod tym pseudonimem ukrywał się Władysław Pomorski, młodzieniec o pogodnych oczach i bardzo bujnej falistej czuprynie. I tak właśnie doszło do momentu, kiedy to w lipcu 1940 roku — dnia nie pamiętam — zaszłyśmy z Marią Żelechowską „Marysiątkiem” do sklepiku przy ulicy Książęcej 11, w którym zobaczyłyśmy dużo wiązek drobno rąbanego drewna i ...bardzo pogodnego młodzieńca — jak dziś wiemy — Kazimierza Stefańskiego, który nam załadował do walizki pierwszą paczkę z broszurą pt. *Po wrzesniowej tragedii*. Kiedyśmy szły z tą walizką w stronę placu Trzech Krzyży do dorożki, zobaczyłyśmy akurat Marię Szczawińską i Józefa Nieckiego w dorożce jadącej w przeciwnym kierunku. Dostrzegli nas. Jak się później okazało, jechali na ulicę Czerwonego Krzyża do szpitala, gdzie Szczawińska była operowana.

Myślę, że się nie pomylę, jeśli powiem, że pierwszy nakład broszury nie wynosił więcej niż 800 egzemplarzy. Po przeczytaniu już po samym stylu poznałam, że autorem jej jest Józef Niecko. Broszurkę musiałyśmy złożyć w punkcie rozdzielczym i potem rozwozić do okręgowych (wojewódzkich) punktów kolportażowych.

* Przytaczam za: J. Niecko *Na drodze do Polski Ludowej*. Wybór pism z lat 1945—1949. Warszawa 1967, s. 107 i 108.

Przez pierwsze miesiące trudno nam było zdobyć lokal na stały rozdzielczy punkt kolportażu, ponieważ właściciele upatrzonych mieszkań tak się denerwowali, że trzeba je było szybko opuszczać. Dopiero jesienią 1940 roku „spadli nam z nieba” ludzie tak opanowani, odważni i ofiarni, że nasza rozdzielnia funkcjonowała tam aż trzy lata, od jesieni 1940 do jesieni 1943 roku. Mieścił się ten stały lokal na Pradze przy ulicy Szerokiej 14 m. 17 (obecnie Karola Wójcika), w mieszkaniu Michaliny Munkiewiczowej, mieszkającej z matką Władysławą Załęską i siostrą Janiną.

Munkiewiczowie — Michalina i jej mąż Kamil — byli moimi przedwojennymi przyjaciółmi, nie związanymi z ruchem ludowym. Kamil Munkiewicz, emerytowany oficer w stopniu kapitana, w czasie I wojny należał do POW. Matka jego była siostrą Władysława Reymonta — widocznie trafiliśmy tam szczęśliwie przez *Chłopów*. Wszystkie te osoby już nie żyją. Kapitan Munkiewicz, jako członek ZWZ, został aresztowany i zginął pod koniec wojny w obozie koncentracyjnym. Michalina — jego żona, gospodyni naszego lokalu, odważna i ofiarna kolporterka i łączniczka Komendy Głównej BCH oraz CKRL — zmarła w 1968 roku. Matka — Władysława Załęska, nasza „Babcia”, i siostra Janina także już zmarły. Babcia nie należała do organizacji formalnie, ale wiedziała przecież w tych warunkach o wszystkim, co się działo w punkcie rozdziału kolportażu. Żywiła, nocowała i ukrywała. Janeczka Załęska należała do ZWZ, podobnie jak jej matka i siostra była serdeczna i gościnna, a niejednokrotnie pomagała w pracy. Tej rodzinie należy się najwyższe uznanie.

Osobno trzeba powiedzieć o pracy Józefa Kozłowskiego i jego żony Marii. Oboje wywodzą się z jednej wsi w byłym powiecie radomskim. Mieszkali w tej samej kamienicy co i Munkiewiczowie. Józef Kozłowski był wówczas dozorcą w tym domu. Munkiewiczowie znali go dobrze i darzyli pełnym zaufaniem. Postanowiliśmy zaproponować Józefowi Kozłowskiemu przystąpienie do Batalionów Chłopskich i pełnienie funkcji „archiwisty”, ukrywającego przywiezione z drukarni gazetki. Zgodził się i złożył na moje ręce przysięgę. Oboje z żoną pracowali do końca okupacji. Choć tak bardzo narażali siebie i swoje małe dzieci, zachowywali się pogodnie, odważnie i niezwykle ofiarnie. Regularnie co tydzień przyjmowali paki z gazetkami przywożone z drukarni przez Stasię Waśkiewiczównę,

później żoną Kazimierza Stefańskiego, komendanta naszej drukarni. Stasia należała także początkowo do zespołu kolporterek i łączniczek Komendy Głównej BCh i CKRL, ale po pewnym czasie, po umieszczeniu drukarni na Starym Mieście, róg Rycerskiej i Piekarskiej, zaczęła „urządować” razem z Anną Świetlicką w sklepie, pod którym mieściła się nasza drukarnia.

W określonych terminach, po przewiezieniu prasy z drukarni, kolporterki zbierały się w mieszkaniu Munkiewiczowej i z luźnych kartek składały gazetki, a następnie dzieliły je według przywiezionego z terenu rozdzielnika i pakowały w paczki okręgowe (wojewódzkie), a wewnątrz i obwodowe (powiatowe), oznaczając je umówionymi znakami-kryptonimami.

Do paczek z prasą SL „Roch” i BCh dołączana była stale paczka z tzw. śmietnikiem — gazetkami wydawanymi przez centrale innych organizacji politycznych i wojskowych. Była ona przeznaczona dla okręgowych kierownictw ludowych celem pełniejszego poinformowania ich o sprawach politycznych nurtujących polskie podziemie.

Początkowo — jak już pisałam — nakłady naszych wydawnictw nie przekraczały tysiąca egzemplarzy. Z czasem, w miarę rozrostu terenowej sieci konspiracyjnej, zapotrzebowanie na gazetki wzrastało i wtedy trzeba było odpowiednio zwiększać nakłady. Początkowo — mimo istnienia prasy terenowej — dowoziłyśmy prasę centralną do komend okręgowych, skąd szła dalej do wsi. Czasem także przyjeżdżali po nią kolporterzy do Warszawy. Ale już od roku 1941 kolporterzy terenowi nie znali naszych kolportażowych adresów — prasa była dostarczana do okręgów i do powiatów województwa warszawskiego przez łączniczki centralne. Paczki były pakowane w twarde gruby papier i wożone przy sobie. Niekiedy maskowało się kolportaż jakimś blaszanym opakowaniem po marmoladzie, ale najczęściej na dalsze szlaki wojewódzkie nadawano walizki z prasą na bagaż. Kolporterka wiozła kwit i wręczała go czekającemu na nią umówionemu miejscowemu kolporterowi.

Na wypadek rozszerzenia się działań wojennych na terenie Polski i niemożności przewożenia paczek kolportażowych kolejami, wytyczone były, w porozumieniu z okręgami, dodatkowe szlaki kolportażowe prowadzące z Warszawy do okręgów. Sprawdzaliśmy stopień sprawności funkcjonowania tych dodatkowych szlaków i stwierdzi-

liśmy, że na ogół do najdalszego zakątka Generalnej Guberni docierała nasza gazetkowa poczta w ciągu 10 dni.

Chcę tu przy okazji — kiedy mowa o szlakach pozakolejowych — wspomnieć o mojej wyprawie do wsi Ochódno w powiecie pułuskim w sprawie omówienia i ustalenia przerzutu prasy na tamten teren i przyległe powiaty. Ze względów ostrożnościowych wstępowałam po drodze do niektórych domów w tymże Ochódnie, próbując sprzedawać papierosy i kupić coś niecoś z żywności. W pierwszym domu gospodyni — nazwiska niestety nie zapamiętałam — odwołała mnie na bok i powiedziała, że nie wierzy w ten mój handel, bo mnie przecież dobrze pamięta ze spotkania na zebraniu ludowcowym w tej wsi w roku 1935. Dla uspokojenia mnie wyniosła wydobytą ze skrzyni stojącej w komorze zbiorową fotografię uczennic znanej zaraniarskiej szkoły rolniczej dla dziewcząt w Kruszynku, której była wychowanką. Zapytała mnie także, czy to prawda, co ludzie mówią w tajemnicy, że ułani polscy walczą jeszcze na Kielecczyźnie...

Do ciekawszych wypraw w teren zaliczam również wyjazd do kilku wsi położonych na północnym Mazowszu razem z Marianem Gutowcem, działaczem „Siewu” z powiatu radzyńskiego. Zadaniem naszym było osobiste zetknięcie się z działaczami „Siewu” i „Wici” w niektórych miejscowościach i przeprowadzenie rozmów wyjaśniających konieczność wspólnej z SL „Roch” działalności konspiracyjnej obu organizacji. Było to chyba w roku 1940. Nie pamiętam niestety ani nazwisk osób, ani nazw wsi, które wówczas odwiedziliśmy.

Robota się rozrastała. Na prasę napływały z terenu coraz większe zamówienia. Przybywały nowe tytuły gazetek i wydawnictw ideowo-programowych opracowywanych przez Komisję Programową CKRL. Nowe potrzeby zmuszały do wciągania i stałego zatrudniania nowych ludzi i zdobywania nowych lokali. Mimo tego rozrostu roboty, pierwszy lokal przy Złotej 31 przy wytwórni herbaty w płynie „Cejlońska Róża” u Piotra Chmurzyńskiego, wuja naszej „Henryczki”, zawsze życzliwego, pogodnego i zaradnego, wciąż funkcjonował. Aż się czasem denerwowałyśmy, że jest już rozkonspirowany.

Ile razy wracam myślą do tamtych dni i ludzi z nami współpracujących, z podziwem myślę o ich odwadze, cierpliwości i nieograniczonej wprost życzliwości i gościnności. Pisałam już o rodzinie

II/35

Michasi Munkiewiczowej, a także Józefa Kozłowskiego. Chcę na tym miejscu w szczególności podkreślić niezwykłą ofiarność Stanisławy Kryczkowej, matki naszej „Henryczki”, siostry wspomnianego tu już Piotra Chmurzyńskiego. Oddawała do naszej dyspozycji o każdej porze dnia i nocy swoje mieszkanie, położone w śródmieściu Warszawy, blisko dworca kolejowego, tak jak to bywało na wiele lat przed wojną za naszych czasów studenckich, kiedy otaczała nas rzadko spotykaną opieką i gościnnością. Któż z nas nie wspomina z rozrzewnieniem Zofii Krzepakowskiej — naszej gospodyni z lokalu przy ulicy Śliskiej 7, a następnie Zielnej 29. Rozprawiało się tam i fantazjowało o życiu w wolnej powojennej Warszawie w atmosferze zaprawionej charakterystycznym dla tego domu humorem.

Przyzwyczajenie do codziennego ryzyka osłabiło naszą czujność. Szef nasz, Franciszek Kamiński, komendant główny BCh, nazywany przez nas po prostu „Panem K.”, irytował się, że nie zachowujemy koniecznej ostrożności, że zbyt często ze względów towarzyskich chodzimy „stadami”. Mnie upominał, abym jako „szefowa” nie przenosiła pak z bibułą, tylko czuwała nad całością, bo moja wpadka mogłaby skomplikować na pewien okres pracę centralnej łączności i kolportażu.

I właśnie po wysłuchaniu kolejnej porcji udzielonych mi przez Kamińskiego przestróg, pojechałam we wrześniu 1941 roku, tym razem jeszcze szczęśliwie, do Kielc i Krakowa z naszą codekadową organizacyjną „pocztą”. Przy okazji — jakby w przeczuciu mającej niedługo nastąpić wieloletniej rozłąki — odwiedziłam moją mamę i braci. W powrotnej drodze wstąpiłam do koleżanek: Katarzyny Świątek-Balalowej i Heleny Ściborowskiej-Mierzwiny w Krakowie oraz do Zofii Solarzowej w Rabce, aby na polecenie naszego kierownictwa zasięgnąć ich opinii w związku z projektowanym wówczas w Warszawie powołaniem ludowej organizacji kobiecej, mającej również działać po wojnie. Sondaż wypadł pozytywnie — przystąpiono niebawem do organizowania Ludowego Związku Kobiet.

Na Pawiaku

Nie dane mi było uczestniczyć w pracach LZK, bo w kilka dni po powrocie z tej właśnie podróży, w dniu 2 października 1941 roku —

w czwartek, jak pamiętam — stało się to, co mi było widać przeznaczone. Wpadłam. Na szczęście zupełnie przypadkowo — jak się wkrótce przekonałam. Nikt mnie nie wsypał ani nie śledził. Wpadłam w poczekalni Dworca Głównego w Warszawie. Walizka moja zawierała 3 tysiące egzemplarzy „Przeglądu” i 750 egzemplarzy pi-semka „Prawda zwycięży” na okręgi kielecki i krakowski. Dotychczas nie potrafię o tym momencie spokojnie myśleć. Tak głupio wpaść!

Zabrano mnie z dworca do hotelu „Polonia” w Alejach Jerozolimskich i tam zrewidowano moją walizkę. Po sprawdzeniu jej zawartości, przydzielono żandarma do pilnowania mnie, a następnie przekazano przybyłym po mnie gestapowcom. W legitymacji PZUW wydanej na zmyślane nazwisko — Maria Zawadzka — był adres mojego mieszkania — Koszykowa 75. Razem ze mną mieszkała tam Marysia Żelechowska. Zawieźli mnie do mieszkania — otworzyła drzwi Zofia Łapińska, nasza gospodyni, która wiedziała o naszej pracy i sama również uczestniczyła w podziemnej robocie. W mieszkaniu była Marysia, która, po odwiezieniu prasy w Lubelskie, spała już na dobre. W czasie rewizji nie znaleziono nic podejrzanego. Ku mojej radości i zdumieniu nie zabrali Marysi ani pani Łapińskiej. Po przywiezieniu mnie na Pawiak, zaczęły się wstępne przesłuchania. Opowiadałam różne zmyślane naprędce historyjki, aby zyskać na czasie, dopóki nie wpadnę na jakieś bardziej prawdopodobne tłumaczenie. Wmawiałam w nich, że walizka nie jest moja, że należy do mojej szkolnej koleżanki, która spotkawszy mnie przypadkowo na dworcu, prosiła z braku czasu o nadanie tej walizki na bagaż.

Pierwszej nocy w więzieniu — w „przejściówce” — nawet spałam. Pocieszałam się przypomnieniem bardzo pomyslnego dla mnie wróżby sprzed kilku dni. Spałam twardo, mimo że o godzinie 5.30 rano czekał mnie wyjazd na dworzec, gdzie miałam się spotkać z ową wymyśloną przeze mnie koleżanką szkolną.

Po powrocie z dworca na Pawiak odetchnęłam, że nikogo ze znajomych nie spotkałam i nie spowodowałam nowego nieszczęścia.

Kłębiły się myśli. Próbowałam przewidywać przyszłość, ale zbyt wiele było niewiadomych w tych czasach, a zwłaszcza w tych warunkach. Z zadowoleniem więc myślałam o odbytej ostatnio podróży w rodzinne strony. Przywoływałam oczyma wyobraźni obrazy z

II/37

ostatniego spotkania z najbliższymi w Przemykowie i Wielgusie, a także z wędrowki po rabczańskich górkach odbywanej wspólnie z „Chrzestną” — Zofią Solarzową, i jej chłopcami Jędrusiem i Wojtkiem. Wspominałam dziwną rozmowę z ciocią „Chrzestnej” — Heleną Kryńską, która mi wtedy powiedziała, że ona, gdyby była Niemcem, wiedziałaby od razu, że mnie trzeba zamknąć. Do dziś wspominamy z Solarzową tę dziwną, jakby przewidującą rozmowę z ciocią Kryńską. A jej synowie nieraz wspominają, jakie to „góry” ciastek zafundowała im wówczas w Rabce Marysia M.

Temu zadowoleniu z podróży wrześniowej w rodzinne strony i do przyjaciół dałam wyraz później, w grudniu 1941 roku, w grypsie pisanym do mojej rodziny, a przesłanym okazyjnie przez Franciszka Kamińskiego mojemu bratu Stanisławowi w styczniu 1942 roku.

Grudzień 1941 r.

Mój dom w Przemykowiej Moi Najdrożsi!

Cieszę się bardzo, że Was odwiedziłam akurat na kilka dni przed moją przygodą — widać przeczucia rządzą ludzkimi decyzjami. Nie martwcie się o mnie. Jest mi tutaj ciepło i wygodnie — głodna nie jestem, bo przyjaciele bardzo o mnie dbają — niczego mi nie brak. A to, że siedzę, to przecież nic nadzwyczajnego w dzisiejszych czasach wojennych — lepiej, że mnie się to przydarzyło niż któremuś z chłopców — moja osoba nie jest nikomu tak b. potrzebna. I tak naszej rodzinie wyjątkowo się do tej pory szczęściło. Wierzę, że się za kilka miesięcy zobaczymy, bo się chyba w 42 r. wojna skończy, a za takie przewinienia, jak moje, głowy tu nie urywają. Jak będziecie mieć okazję, napiszcie karteczkę do mnie tą samą drogą — tylko dobrze i atramentem. Mamusię, Stachu, uspokoń — wytłumacz, że tak było trzeba. Mamusię, Ciebie i Jasiów z dziećmi najserdeczniej całuję — ciągle myślami jestem przy Was.

Maryśka

Od pierwszych chwil pobytu w więzieniu zdołałam się zorientować, że działa tu sprawnie polska „niewidzialna ręka”. Nie trzeba mówić, jak to podnosiło człowieka na duchu. Już w kąpielisku można się było zorientować, że obsługujące je więźniarki stanowią ogólnie opiekuńczego łańcucha polskiej sieci łączności. Zostałam umieszczona w celi 14, pojedynczej, jak się później dowiedziałam, tzw. izolatce, na II oddziale.

Moje zadowolenie z faktu, że nie zabrano „Marysiątka” i naszej gospodyni, pani Łapińskiej, było niestety krótkotrwałe. Kiedy mnie „niewidzialna ręka” wywołała do tzw. kącika na spotkanie z „Ma-

II/38

rysiątkiem”, dowiedziałam się, że nie opuściła mieszkania, bo się obawiała, że mogliby nie zastawszy jej, zabrać panią Łapińską. Skonfrontowałyśmy więc z Marysią nasze wstępne zeznania — na szczęście nie było w nich sprzeczności. Ustaliłyśmy niezbędne szczegóły dotyczące naszej znajomości i wspólnego zamieszkiwania pod kątem czekających nas przesłuchań. Marysię Żelechowską umieszczono w celi ogólnej i zatrudniono w pralni.

Otrzymałyśmy szybko gryps z wolności zapewniający o rozpoczęciu starań o nasze uwolnienie. Pytano o okoliczności aresztowania i przebieg wstępnych przesłuchań. Po znanym nam charakterze pisma i podpisie „Grażyna”, wiedziałyśmy, że był pisany przez naszą koleżankę z konspiracji — Basię Poniatowską.

Na pierwsze przesłuchanie do gestapo na Szucha zawieziono nas 8 października. Nie przyznałyśmy się do pracy w konspiracji i podtrzymywałyśmy zeznania wstępne o tym, że łączyło nas jedynie wspólnie opłacane mieszkanie.

W dniu 16 października 1941 roku wysłałam gryps do Franciszka Kamińskiego w odpowiedzi na jego list do mnie. Wobec niego właśnie — jako szefa — czułam się szczególnie nieswojo, że tak głupio wpadłam.

Drogi Fr.! Najserdeczniej dziękuję Ci za osobiście przez Ciebie pisaną karteczkę — właśnie o to prosiłam we wczorajszym liście. Potrzeba mi było Twojego słowa do lepszego samopoczucia [...]. Za opiekę, serce, starania ze wzruszeniem dziękuję. Trzymamy się dobrze. Czasem się widzimy. Marysia w czasie mojego spaceru na podwórzu (1/2 godz. dziennie) wygląda przez okno i posyła całusa albo pokazuje język. A pisząc twierdzi, że grunt to fason i fantazja. Otoczenie jest b. serdeczne. Służba polska robi, co może. Spotkałyśmy tu sporo znajomych. Rano kawa czarna bez cukru i chleb — ćwiartka na cały dzień — ile dkg, nie wiem. Na obiad i kolację po menażce zupy: woda z razową mąką, zarzucone marchwią, czasem kaszą i ziemniakami — bez tłuszczu. Można wytrzymać na takim życiu — trochę chleba za mało, ale nie jest to jakieś wstrętne. Higiena wysoko stoi — już nas 4 razy kąpano. W niedzielę mają już być książki — dopiero się naczytamy.

W dniu 7 grudnia zniesiono mi izolację i przeniesiono do celi ogólnej nr 45. Pisałam o tym w grypsie do przyjaciół z Komendy Głównej BCh:

Kochani!

Dzisiaj zmiana w naszym życiu: Marysiątko odosobnione (izolowane — jak

II/33

tu się mówi) — a ja mam zniesioną izolację, a więc siedzę razem z kilkoma innymi i mam swobodę ruchów. Nie wiemy, co to znaczy — nie umiem się cieszyć ze swobody, bo to Dziecko ma tym cięższą samotność, że do tej pory była wolna. Na razie tyle — jak będą jakie zmiany, damy znać. Całujemy Was wszystkich — Marysie. Marysiątka niech nikt prócz p. Zof. * nie zna. — Dajcie znać, czy nie ma u Was zmian?

Na gwiazdkę w 1941 roku otrzymałyśmy gryps pisany przez samego Józefa Nieckę, który był — jak już wspomniałam — najwyższym naszym zwierzchnikiem w ludowej konspiracji. Podpisał się na tym tajnym liście do nas: „Tata”. Tak nazywaliśmy go jeszcze w „Wiciach” przed wojną. Utrzymywał się ten jego „pseudonim” w naszym najbliższym gronie koleżeńskim także i w latach okupacji. Pisał do nas, że on i inni przyjaciele są najlepszymi myślami przy nas. Wierzą, że to nam doda sił do trzymania się, bo trzymać się trzeba. Zakończył gryps słowami: „Taki mus”.

W najcięższych chwilach powtarzałyśmy sobie z „Marysiątkiem” te jego dwa słowa — prosto stwierdzające konieczność walki i konieczność trzymania się.

2 lutego 1942 roku na imieniny Marysi Żelechowskiej polska oddziałowa Pawlakówna — ogromnie nam, więźniarkom, oddana, powszechnie lubiana, nazywana Stasiunią — przyniosła paczkę i powiedziała, że to prezent od naszych kolegów „z dalekich mglistych stron”. Domyślałyśmy się, że została przywieziona z Londynu przez spadochroniarzy, wśród których byli również i wicjarze. Dostałyśmy piękne brązowe sweterki i ciepłe pończochy. Stwierdziłyśmy z „Marysiątkiem”, że nas koledzy rozpuszczają, ale nie było nam oczywiście przykro.

Choć w więzieniu żyło się w zamknięciu, to jednak nie można powiedzieć, że życie było jednostajne i nudne. Wciąż różnymi drogami docierały ważne sprawy i z wolności, i z terenu więzienia i przetaczały się przez wszystkie prawie cele. Właśnie pod wrażeniem nowych wydarzeń na Pawiaku w dniu 9 czerwca 1942 roku wysłałyśmy obszerny gryps.

* Zofia Krzepkowska, u której w mieszkaniu przy ul. Śliskiej 7, a następnie przy ul. Zielnej 29 mieścił się lokal konspiracyjny SL „Roch” i BCh. Zajmowała go służbowo Maria Żelechowska.

11/40
9 VI 42 r.

Kochani!

Kartkę Waszą z wiadomością o wizycie u szefowej* otrzymaliśmy. Wiecie już pewnie, że nas zostawiono — 30 V wyjechało do obozu 268 kobiet**. Piszę, żeby zawiadomić, że paczek na cudze nazwiska na razie otrzymywać nie możemy, bo wyjechały. W czerwcu 3 paczki otrzymaliśmy My z Mar. jesteśmy zaniepokojone tym, że nas zostawiono. Ze starych spraw zostało nas kilkanaście osób. Wyjazd byłby odprężeniem od ciągłego życia w napięciu, możliwości wizyty na Szucha, poza tym wiemy od tych, co tutaj wróciły z obozu, że można tam wytrzymać. Natomiast życie tutaj jest coraz cięższe: znowu przyszła fala zgonów z pobicia w czasie badań, były samobójstwa, no i najcięższe — 28 V wywieziono 22 kobiety i około 200 mężczyzn na rozstrzelanie***, mamy na to wiele dowodów. Wyciągano ich w nocy, prawie w bieliznie. W zeszłym tygodniu znowu to samo spotkało jedną kobietę i kilkunastu mężczyzn. Dużo by się chciało powiedzieć, kto i za co zginął, ale niestety, w tych warunkach nie można sobie pozwolić na luksus pisania. Z tego widzicie, że nasz los jest pod wielkim znakiem zapytania — mimo to obie z Marysiątkiem jesteśmy naprawdę spokojne — przecież zdecydowałyśmy się na najgorsze. Piszę dosyć szeroko i zasadniczo bez specjalnych interesów, bo wobec tej nowej sytuacji na Pawiaku czuję potrzebę opowiedzenia Wam o naszym życiu, nastroju. Życie tutejsze tak ludzi łączy, powstają tak specjalne przyjaźnie, że nie wyobrażacie sobie, jak ciężko nam, pozostałym, żyć po wyjeździe tych 2 wspomnianych transportów. Mar. zaczęła już 7-my miesiąc izolacji, znowu teraz siedzi sama, bo jest dużo miejsca. Przeniesiono ją na inne piętro, ale się i tak co dzień widujemy, urozmaicam Jej życie jak mogę, nawet kwiatki udało mi się przesłać. Prześlijcie Jej w paczce trochę zieleniny, będzie Jej przyjemnie. Ja mam dużo roboty, bo pracuję. Teraz zmieniłam pracę umysłową na fizyczną — pracuję w szpitalu — chcę się nauczyć kobiecej roboty. W związku z tym mam prawie domowe warunki mieszkaniowe i najciekawsze, jakie tu jest, otoczenie. Nie wiem, czy uda mi się, aby Mar. napisała parę słów osobiście, bo z tym trudno. Upoważniona jestem do przesłania Wam wszystkim i naszym rodzinom najlepszych ucałowań i zapewnienia, że nasze najserdeczniejsze myśli są przy Was i przy Nich. Tatusia i Frania pozdrawiam szczególnie serdecznie.

A teraz przyziemne interesy — na depozyt wystarczy, jak wyślecie 50 zł miesięcznie — i tak nie ma możliwości wydania więcej, chociaż zęby leczymy z tego funduszu. Gotówkę wydałyśmy na chleb, bo od maja otrzy-

* Mowa o „wizycie” gestapo w mieszkaniu Piotra Chmurzyńskiego, wuja Henryki Kryczkówny-Kamińskiej, przy ul. Złotej 31.

** Do obozu Ravensbrück.

*** Do Magdaleny.

II/41

mujemy tylko 20 dkg chleba, i moje namiętności papierosowe. Długo się trzymałam bez palenia, a teraz muszę czasami zapalić. W związku z tym proszę, przyslijcie, jeśli możecie, tą samą drogą trochę gotówki. Do paczki papierosów nie kładźcie, bo zabierają. Jeszcze raz najserdeczniejsze uściski — Wasza M.”

Wielokrotne badania, niektóre połączone z biciem, zmęczyły mnie do tego stopnia, że poprosiłam w grypsie pisanym do „Czarnej Marysi” — Marii Szczawińskiej z Komendy Głównej BCh — o przysłanie mi trucizny.

1 VII [1942 r.]

Przez Dorianą * dla Czarnej Marysi

Koleżanko! Przypominacie sobie chyba dokładnie, że rozmawialiśmy nieraz o tym, co zrobić, żeby po wpadce, w razie niewytrzymania bicia, wyjść wobec Sprawy jak należy. Piszę z prośbą o taki ratunek, o jakim wtedy mówiliśmy, a dlatego do Was, że wierzę, że będziecie lojalni wobec naszego ówczesnego rozumowania i że jako energiczna i stanowcza niewiasta, potraficie przekonać innych, którzy by mogli być temu przeciwni, a w razie czego zróbcie to na własną odpowiedzialność. Zależy mi na tym, żeby w ogóle jak najmniej osób o tym wiedziało. Przyslijcie mi środek jakiś doskonały, działający szybko, łatwy do długiego przechowywania (trzeba by wiedzieć, po jakim czasie traci swe właściwości) i możliwy do dyskretnego użycia nawet w ich obecności. Nie miejcie skrupułów, że mając ten środek odejdę niepotrzebnie czy za wcześnie — przyrzekam Wam na wszystko, co nam obydwu najdroższe w życiu, że zrobię to w ostateczności. Rozumiecie zresztą, że mam wielkie normalne ludzkie przywiązanie i ciekawość życia. Niech Was przekona jeszcze i to, że możliwość mojego powrotu jest mała, jeśli wziąć pod uwagę to, za jakie przewinienia rozstrzelano 28 V br. nasze 22 koleżanki i za co wywieźli od marca już paruset mężczyzn na ten sam cel. Gdyby bili do zabicia, to może bym wytrzymała, ale z premedytacją trzymają przy życiu jako materiał, biją na raty, w razie omdlenia cują, sadzają na krześle, każą mówić, w razie oporu znowu powtarzają w kółko to samo. Doświadczylam tego sama dwukrotnie, a z doświadczenia innych wiem także, zwłaszcza że mieszkam w szpitalu i widzę to wszystko. Ktoś, kto tego nie doznał, może opowiadać, że wszystko wytrzyma — ja po tym, co już przeżyłam — nie rękę za siebie i dlatego mam prawo do otrzymania środka pozwalającego mi zostać wolnym człowiekiem panującym nad sytuacją [...].

Wierzę w Was — czekam na prezent w możliwie krótkim czasie. Całuję

* Zofia Krzepkowska

II/42

mocno — M. A przeczytajcie nowelkę M. Dąbr. Szkiełko* ze zbioru pt. *Znaki życia*.

Drugiego takiego bicia nie wytrzymam — pójdę z trucizną — obmyście naszą ucieczkę.

Całujemy M.

Trucizny jednak nie otrzymałam.

Przyjaciele z KG BCH opiekowali się nami bardzo troskliwie. Każdy gryps od nich, każda paczka radowała, ale równocześnie była przyczyną naszych rozterek: tak wcześnie wpadliśmy, niewiele zdążyliśmy zrobić, tyle kłopotu sprawiamy kolegom z konspiracji.

Najczęściej pisywali do nas: nasz szef F. Kamiński, B. Poniatowska, narzeczony „Marysiątka” — T. Wyrzykowski, M. Szczawińska, J. Grudziński, Z. Krzepakowska i H. Ratajówna-Stankiewiczowa. Czyż mogliśmy wówczas przypuszczać, że my szczęśliwie wrócimy, a troje spośród nich; uniknąwszy aresztowania, nie doczeka wolności. J. Grudziński, B. Poniatowska i H. Ratajówna-Stankiewiczowa zginęli w czasie powstania warszawskiego.

Na Pawiaku byliśmy w kontakcie z Jędrzejem Cierniakiem, który i tam, w więzieniu, pozostał wierny swym artystycznym zamiłowaniom. Pisywał okolicznościowe wiersze, urządzał uroczystości świąteczne i narodowe. Na Boże Narodzenie w roku 1941 przysłał nam opłatek i siano z łąk swojego rodzinnego ukochanego Zaborowa. Przysyłał nam grypsy za pośrednictwem krążącej między Serbią (więzieniem kobiecym) a więzieniem męskim niestrudzonej konspiratorki Ani Sipowicz, więźniarki lekarki-dentystki. Doszło nawet pewnego razu do spotkania i rozmowy z nim na terenie tzw. czarnej pralni.

Rozstrzelano go 2 marca 1942 roku.

Z naszej ludowej rodziny spotkałyśmy się jeszcze później na Pawiaku z Ireną Kosmowską i jej wychowankami — wiciarkami: Stasią Wójcikówną i Heleną Kostyrową oraz młodziutką córką adwokata Urbanowicza, Ewą, która po wywiezieniu do Oświęcimia zmarła.

Irenę Kosmowską, dzięki zaradności naszych wspaiałych lekarzek-więźniarek, udało się zaraz po aresztowaniu umieścić na terenie więziennego szpitala. Było to niesłychanie cenne ze względu na jej wyniszczony i wąty organizm. Należąc wówczas do kolumny sani-

* W nowelce Marii Dąbrowskiej pt. *Szkiełko* jest mowa o więźniu posiadającym w celi szkiełko, którym w każdej chwili mógł przeciąć żyły i pozbawić się w ten sposób życia. Dawało mu to poczucie pełnej wolności.

tarnej, miałam okazję widywać się z nią często. Stasia Wójcikówna, jako pielęgniarka, została wkrótce przeniesiona do szpitala — mogła więc się nią bezpośrednio opiekować. Kosmowska znosiła więzienie spokojnie, a można nawet powiedzieć, że pogodnie. Nie trzeba chyba dodawać, że jako człowiek ogólnie szanowany i kochany, miała zapewnioną regularną pomoc z wolności. Otrzymywała paczki również od chłopów-ludowców bezpośrednio ze wsi. Byłam świadkiem, jak któregoś dnia doręczono jej paczkę, bodajże z Miechowskiego, z wielkim bochnem chleba, w którego wnętrzu ukryta była duża bryła masła. Obie aresztowane z nią wychowanki zapisały się dobrze w pamięci współwięźniarek. Bliżej mi znana Stasia Wójcikówna była ceniona jako oddana chorym pielęgniarka oraz szlachetny człowiek.

Życie na Pawiaku, jak już pisałam, dalekie było od jednostajności. Oprócz grypsów, od naszych konspiracyjnych organizacji otrzymywałyśmy gazetki konspiracyjne, komunikaty radiowe oraz prasę niemiecką. Miałyśmy również, początkowo oficjalnie, a później po zamknięciu biblioteki, zimą 1941 roku, po kryjomu, dostęp do książek. Czytywano kolejno na przykład *Płomienie* Stanisława Brzozowskiego. Będąc w zespole kolumny sanitarnej — ogniwa więziennej łączności konspiracyjnej, kierowanej przez lekarki-więźniarki zatrudnione w więziennym szpitalu — miałam możliwość przyjrzeć się bliżej samoobronie prowadzonej niezwykle pomysłowo przez Polki i Polaków, między innymi przez kontaktowanie więźniarek Serbii i Pawiaka dla uzgadniania zeznań przed przesłuchaniami w gestapo.

Sierpień 1942 roku stał się dla Marysi Żelechowskiej i dla mnie miesiącem przełomowym. Ona 12 sierpnia wyszła na wolność i wróciła po pewnym czasie do przerwanej aresztowaniem pracy w Komendzie Głównej BCh. Mnie w dniu 25 sierpnia wywieziono pierwszym warszawskim 50-osobowym transportem kobiecym do Oświęcimia, gdzie jako Schutzhaftling nr 18279 przebywałam do 28 października 1944 roku — do czasu przeniesienia do obozu w Ravensbrück.

W Oświęcimiu

O obozach koncentracyjnych napisano już wiele — znane są więc już na ogół warunki, jakie ludzie ludziom stworzyli. Oświęcim

II/44

(Auschwitz) był nazwany obozem wyniszczenia — Vernichtungslager. Jego komory gazowe i krematoria — poza „normalnym” kontyngentem zmarłych na skutek epidemii, zabitych przy pracy, rozstrzelanych, powieszonych i zastrzykami śmiertelnymi wykończonych na słynnym bloku 11 — pochłonęły ponadto miliony europejskich Żydów.

Pierwszą „pracą”, jaką nam, więźniarkom z warszawskiego transportu, przydzielono w Oświęcimiu-Brzezince (Auschwitz-Birkenau), było dozоровanie wyselekcjonowanych na zagazowanie Żydówek, siedzących pod blokiem 25 — blokiem śmierci — nie mieszczącym tego dnia wszystkich skazanych. Siedziały spokojnie — nie próbowały uciekać — jakby im było już wszystko jedno. Wiele spośród nich umierało na naszych oczach, jeszcze przed załadowaniem na ciężarówkę, krążące wówczas między tym blokiem a krematorium. Żyjące jeszcze wchodziły do ciężarówek same — zmarłe musiałyśmy zanosić do samochodu. Niektóre w czasie jazdy śpiewały. Wydawało nam się, że były to pieśni religijne.

My, nowe, nie orientowałyśmy się początkowo, dokąd i po co je wiozą. Starsze więźniarki uświadomiły nas — opowiedziały o niedostrzegalnych początkowo tajemnicach obozu. Słuchając patrzyłyśmy na nie i na siebie nawzajem z przerażeniem — trudno to było pojąć i uwierzyć.

Na drugi dzień spostrzegliśmy, że nikt nas po porannym apelu nie dozoruje i że można po prostu uciec od tej okropnej „pracy”. Poprzyczepiałyśmy się więc do różnych spotkanych przypadkowo na Lagerstrasse (obozowej ulicy) komand (grup pracy).

Przez kilka następnych dni zatrudniane byłyśmy przy czyszczeniu terenu obozu z kału ludzkiego, leżącego niemal wszędzie. Był to sierpień, dni upalne — powietrze do tego stopnia przesycone było smrodem, że nie wierzyłyśmy, aby można było w takim potwornym zaduchu wytrwać choćby tylko przez kilka tygodni. Większość więźniarek chorowała wtedy na tzw. Durchfall (biegunkę). Brak dostatecznej ilości ubikacji powodował, że ludzie chorzy, apatyczni, nie usiłowali nawet szukać dostępu do wciąż przepelnionych ubikacji, załatwiali więc naturalne potrzeby, gdzie popadło. Nie miałyśmy jeszcze wówczas obuwia, musiałyśmy więc łązić po tym wszystkim na bosaka i kłaść się wieczorem bez mycia na brudne, pełne wszelakiego robactwa, posłania. Do nielicznych kranów z wodą, mieszczą-

II/45

cych się w waschraumach, cieknących zaledwie w ciągu kilkunastu minut dziennie, miały możliwość dopchać się tylko tzw. promieniki, czyli uprzywilejowane funkcyjne.

Później przez kilka dni pracowałam w kuchni, następnie w kartoflarni. Ale ile razy mi się tylko udało, starałam się wychodzić z komandem za druty, w pole. Dawało to złudzenie pewnej wolności. Można było czasami zobaczyć wolnych ludzi w przejeżdżającym przez tereny obozowe pociągu.

W ciągu września i października 1942 roku z naszej pawiaczki pięćdziesiątki zmarło kilka starszych kobiet przed blokiem, nawet nie zdołały dostać się do rewiru (szpitala).

W czasie codziennego apelu ustawiano nas piątkami na placu przed blokiem. Chore siadały na taboretach, a zmarłe kładziono na ziemi. Wszystkie musiały być policzone. Kiedy po przybyciu do obozu zobaczyłam to po raz pierwszy, przypomniał mi się fragment naszej broszurki konspiracyjnej pt. *Wigilia narodu polskiego*, napisanej, jak sądziłam po stylu, przez Józefa Nieckę, wydrukowanej w grudniu 1940 roku, w którym to fragmencie opisany był taki właśnie apel więźniów w obozie koncentracyjnym. Pamiętam, że wówczas zrobiło to na mnie wielkie wrażenie. Czyż wtedy, kiedyśmy składały tę broszurkę na naszym punkcie rozdzielczym u Michasi Munkiewiczowej na Szerokiej i wkładałyśmy do niej opiatek, mogłam przypuszczać, że w niedługim czasie i ja sama stanę się schutzhäftlingiem — numerem odliczanym na takim właśnie apelu.

W październiku zachorowałam na tyfus, ale mimo bardzo wysokiej gorączki na tyle jeszcze byłam silna, że idąc do szpitala niosłam na plecach Irenkę Wójcikównę (obecnie Manową), młodszą koleżankę z naszego pawiaczkiego transportu. W tymże październiku, 29, został wykonany zastrzykiem w męskim obozie wyrok śmierci na chorej na tyfus, zabranej ze szpitala Danusi Terlikowskiej, 22-letniej studentce z Warszawy, naszej koleżance z Pawiaka.

Opowiadano, że obecnych przy niej kolegów więźniów miała zapytać: „Co powinien robić człowiek, który ma przed sobą tylko godzinę życia?”

O zabraniu Danusi Terlikowskiej z naszego 24 bloku rewirowego dowiedziałam się od Jagi Pawliszewskiej, która także, jako chora, leżała w pobliżu mnie, ale mogła już wstawać i trochę się poruszać i wiedziała, co się koło nas dzieje. Najbliższej nocy śniła mi się Da-

II/46

nusia i jakby jej pogrzeb uroczysty, w czasie którego śpiewaliśmy: „Śpij, kolego, w ciemnym grobie, niech się Polska przyśni Tobie”. Po wojnie matka Danusi corocznie w dniu śmierci córki, 29 października, zamawiała mszę w kościele na Żoliborzu i zawiadamiała nas o tym.

W ciągu listopada i grudnia wszystkie więźniarki z naszego pawiaczkiego transportu zdążyły zarazić się tyfusem i leżały w rewirze.

W tym także roku w dzień wigilijny spotkała mnie wielka niespodzianka — dostałam gryps z wolności od mojej konspiracyjnej organizacji, pisany przez Wojciecha Jekielka, wiciarza i żołnierza BCh z Osieka pod Oświęcimiem. Przekazywał mi pozdrowienia od „Czarnej Marii” i „Marysiątka” z zapowiedzią opieki i dalszych kontaktów tą drogą w celu uzyskania informacji o życiu w kobiecym obozie. Wrażenie było niezwykle. Wzruszyli mnie i zaimponowali mi nasi ludzie. Byłam z nich dumna. Podzieliłam się tą radością z najbliższymi koleżankami. Mówiliśmy sobie wtedy, jak niegdyś na Pawiaku, że wszędzie, w każdych niemal warunkach, potrafi dotrzeć ta nasza polska przyjazna „niewidzialna ręka”.

Obawiałam się chwilami, czy nie kryje się za tym jakiś piekielny podstęp, ale uspokajała mnie świadomość, że wymienione w grypsie pseudonimy Marii Szczawińskiej i Marii Żelechowskiej, koleżanek spośród najbliższego mi otoczenia z Komendy Głównej BCh — nie znane nikomu obcemu — gwarantują bezpieczeństwo tej drogi. Za kilka dni napisałam i wysłałam tą samą drogą do Jekielka list zawierający informację o naszym życiu w obozie i wyraziłam gotowość podtrzymywania tego konspiracyjnego kontaktu.

W tym okresie otrzymałam paczkę żywnościową. Jak się później dowiedziałam, była to jedna z pierwszych paczek, jakie pozwolono nadesłać do obozu oświęcimskiego. Nadana była chyba w Bielsku przez osobę o nie znanym mi nazwisku. Był w niej cukier w kostkach i ciasto.

Po świętach, 3 stycznia 1943 roku, wezwano mnie do obozu męskiego w Oświęcimi do Politische Abteilung (Oddział Polityczny). Koleżanki zęgały się ze mną z wymuszonym spokojem. Wiedzieliśmy, że rzadko który więzień wraca stamtąd do obozu. Byłam pewna, że przyłapano mój list do Jekielka. Prosiłam, aby, jeśli wrócą na wolność, zaniósł moim bliskim pozdrowienia i opowiedziały o moim życiu w obozie.

II/47

Rano 3 stycznia — była to, pamiętam, niedziela — laüferka (goniec) odprowadziła mnie z bloku „na Vorne” (miejsce pobytu funkcjonariuszy z kierownictwa obozu), a stamtąd czekający na mnie esesman odstawił mnie do obozu męskiego w Oświęcimiu, do baraku Oddziału Politycznego mieszczącego się obok bramy z napisem „Arbeit macht frei”. Droę odbyłam piechotą, konwojujący mnie Niemiec jechał wolno na rowerze. Pozostawiono mnie na korytarzu i kazano czekać. Osłabiona po niedawno przebytym durze, walczyłam z sennością, aż wreszcie zasnęłam. Podziałał zapewne także luminal zażyty w nocy. Podczas śledztwa pokazano mi zdjęcie jakiejś dziewczynki w mundurku szkolnym z marynarskim kołnierzem i pytano, czy ją spotykałam w pracy konspiracyjnej. Byłam niemal szczęśliwa, że jej naprawdę nie znałam. Ucieszyłam się, że śledztwo nie jest związane ze sprawą mojego kontaktu grypsowego z Wojciechem Jekielkiem.

Na bloku 11

Odprowadzono mnie po przesłuchaniu do bloku 11 w męskim obozie i osadzono w bunkrze. Nie przesłuchiowano mnie więcej. W bunkrze przesiedziałam od 3 stycznia do 9 sierpnia 1943 roku, do-tychczas nie wiem, za co.

W. Jekielek w książce pt. *W pobliżu Oświęcimia* przytacza gryps Edwarda Biernackiego, więźnia nr 1802, współpracującego z grupą przyobozową BCh, kierowaną przez W. Jekielka. Cytuję urywek tego grypsu, świadczący o staraniach poczynionych przez Jekielka dla ustalenia nowego miejsca mojego pobytu:

Drogi! Jeśli chodzi o Marysię, to od miesiąca jest w bunkrze do dyspozycji gestapo. Tam żadnym cudem do niej dotrzeć nie zdołam i nikt tego nie potrafi. Figuruje na bloku jako w areszcie, więc żyje. Wiem tyle, że pokazywano jej fotografię jakiegoś mężczyzny i bito*. Mieszkam obecnie w Birkenau, obok obozu kobiecego, i jeżeli Marysia wróci, to natychmiast udzielę wszelkiej pomocy.

W czasie siedzenia w bunkrze nie mogłam pisać ani otrzymywać listów.

* Ta informacja była nieściśła, gdyż w bunkrze nie byłam bita.

11/48

Cele bunkra, w których kolejno przebywałam (nr 4 i nr 26), miały około 3 m² powierzchni, mieściły się w podziemiu. Małe okienko wychodziło na mur wybudowany w odległości kilkudziesięciu centymetrów za ścianą bunkra. Światło do celi przedostawało się więc przez otwór u góry między ścianą a okalającym bunkier murem. Sienników nie było. Miałyśmy po dwa koce. Czasami na tej małej przestrzeni było nas od 12 do 16 osób. Wówczas trzeba było siedzieć z podkurczonymi nogami. W nocy, na zmianę, część z nas stała, aby inne mogły wyciągnąć i rozprostować nogi.

O codziennym myciu się nie było mowy. Z tych podziemnych cel wyprowadzano nas do umywalni na parterze raz na kilkanaście dni. Była to jednak parodia mycia. Osób spędzonych z różnych cel bunkra gromadziło się znacznie więcej niż było czynnych kranów nad umywalkami. Nigdy też nie starczało czasu nawet na zdjęcie odzienia. Bielizny nie zmieniano się miesiącami. Nie wyprowadzano nas do ubikacji — do załatwiania potrzeb naturalnych służyło wiadro stojące w kącie celi.

Najgorzej się czułam w początkowym okresie, kiedy siedziałam z samymi Niemkami, przeważnie kryminalistkami. Niektóre z nich były bardzo przykre w codziennym obcowaniu. Później zetknęłam się z różnymi osobami, często bardzo interesującymi. Na przykład pewnego dnia przyprowadzono do mojej celi trzy niewiasty, które należały do ZWZ w Łodzi. Były to Hanna Chojnacka („Litwinka”) oraz Awedyk i Galas (imion ich nie zapamiętałam). Wiedziały, że mają wyroki śmierci i że „na jedenastce” będą stracone. Trudno to sobie wyobrazić, ale w rozmowie ze mną w czasie tego oczekiwania zachowywały się w sposób bardzo opanowany. Więzień Jakub, nasz kalifaktor, obecny przy egzekucji, mówił mi, że budziły podziw nadzwyczajnym spokojem i godnością, z jaką szły na śmierć.

W innym czasie przez parę godzin byłam w celi z kobietą o nazwisku Koszyc, która podawała się za żonę Emila Zegadłowicza. Ona również wiedziała, że ją przywieziono do bloku 11 z wyrokiem śmierci. Mówiła dużo, w wielkim podnieceniu, o swoich i Zegadłowicza poglądach na życie. Pozostała w celi jej torba, w której był portrecik pisarza i coś w rodzaju testamentu; w warunkach bunkrowych nie było sposobu na przechowanie tych pamiątek. Była to Maria Koszyc-Szołajska (jak zdołano ustalić w redakcji „Przeglądu Lekarskiego”, gdzie był drukowany w 1970 roku fragment

moich obozowych wspomnień). Przed wojną mieszkała w Tarnopolu. Była żoną tamtejszego gimnazjalnego nauczyciela historii. W roku 1938 wyjechała stamtąd i przybyła do Wadowic; łączyły ją bliskie stosunki z Emilem Zegadłowiczem.

Zetknęłam się tam również z Anną Żychoń z Siemianowic. Jeśli dobrze pamiętam, była ona siostrą bratowej Wojciecha Korfantego. Po bardzo ciężkich przesłuchaniach, na które wyprowadzano ją w kajdanach, wracała do tego stopnia pobita i pokaleczona, że nawet czasami zabierano ją do lekarza na opatrunki. Na przegubach obu rąk miała nie gojące się rany od kajdan. Była bardzo młoda i piękna. Posiwiła w ciągu kilku dni. Annę Żychoń przeniesiono na krótko do lagru w Brzezince, a następnie z powrotem przyprowadzono i stracono w bloku 11.

Nad celami bunkrowymi, w pomieszczeniu na parterze, odbywały się czasami przesłuchania więźniów. Dni te należały do najcięższych; uderzenia pejcza, jęki i krzyki maltretowanych, odgłosy kaźni słychać było wyraźnie w naszej celi. Z różnych dokumentów i relacji wiadomo, ile cierpień nagromadziło się w jego murach i jak wiele istnień ludzkich pochłonął osławiony blok nr 11. Kiedy przez dwa miesiące przebywałam wśród tzw. cywilnych więźniarek, przeważnie Polek ze Śląska, oczekujących na wyniki śledztwa, w dużej sali na parterze, zauważyłam któregoś dnia na desce pod sienikiem napis. Tekst ten powtarzam, jak sądzę, dokładnie: „W tej sali w dniu 28 października 1942 roku czekało na wyrok śmierci 229 häftlingów. Pochodzili przeważnie z Lubelszczyzny. Wszyscy zachowują się spokojnie. Nadchodzi godzina 12”.

W bunkrze dopiero dowiedziałam się o wielu sprawach lagrowych, mimo że przyszłam na ten blok po czterech miesiącach pobytu w obozie. Tu od więźniarki Nory, Austriaczki, która siedziała wiele miesięcy przede mną, usłyszałam najwięcej o tajemnicach „bloku śmierci” — bloku 11, oraz o tajemnicach „dziesiątki” — bloku 10, gdzie dokonywano zbrodniczych „eksperymentalnych” operacji na więźniarkach Żydówkach.

Tu również zorientowałam się, jak szerokie kontakty z obozem utrzymywała okoliczna ludność polska. Więziono tam wiele osób, głównie kobiety i dziewczęta schwyte na porozumiewaniu się z więźniami lub podejrzane o utrzymywanie kontaktów z nimi. W celach bunkra, jak się z czasem dowiedziałam, siedzieli więźniowie

z tych komand, które wychodziły do pracy poza druty na tereny przyobozowe, oskarżeni o utrzymywanie łączności z ludnością cywilną.

Przez cele, w których kolejno przebywałam, przewinęło się również wiele kobiet i dziewcząt, mieszkanek Oświęcimia, Brzeszcz i Przecieszyna. Były one aresztowane i osadzone w bunkrze za niesienie pomocy więźniom. Oto niektóre zapamiętane przeze mnie osoby: Halina Bańko (Hertwigowa), Bronisława Dłuciak, Zofia Gawronówna (Prejznerowa), Górecka, Kajtochowa i Zdrowakowa.

Któregoś dnia w maju 1943 roku weszła do celi bunkrowej niewiasta w średnim wieku razem z kilkunastoletnią dziewczynką. Popatrzawszy na mój numer obozowy przyszyty do ubrania, rzuciła mi się na szyję z objawami niezrozumiałej dla mnie wówczas serdeczności. Powiedziała szeptem, że wie, jak się nazywam, i że to ona właśnie, z polecenia organizacji utrzymującej łączność z obozem, kierowanej przez „Opiekuna” (Wojciecha Jekielka), przysyłała mi do obozu pieniądze i paczki oraz pośredniczyła w doręczaniu mu mojego grypsu, z którym wpadł w ręce Niemców, ale zdążył go zniszczyć, a sam, chociaż raniony, zdołał szczęśliwie zbiec.

Była to Helena Płotnicka z 13-letnią córeczką Wandą, mieszkanka Przecieszyna, żona górnik z kopalni Brzeszcze pod Oświęcimiem, matka pięciorga dzieci. Spotkanie w tych niezwykłych warunkach i okolicznościach zbliżyło nas do siebie. Byłyśmy przecież, jak się okazało, członkiniami tej samej chłopskiej niepodległościowej organizacji. Płotnicka w czasie naszego wspólnego przeszło dwumiesięcznego siedzenia w bunkrze opowiadała mi o swoich wyprawach z żywnością i lekami pod obóz. Szła i pomagała, czyniła, co mogła, nie potrafiła bowiem, jak i wiele innych osób z pobliskich miejscowości, biernie patrzeć na wynędzniałych więźniów pędzonych do pracy na terenach przyobozowych.

Po pewnym czasie, jak wynikało z jej opowiadań i jak już obecnie wiem szczegółowo z książki W. Jekielka i z opowiadań jej najbliższej współtowarzyszki, Władysławy Kozusznikowej, z którą się poznałam i zaprzyjaźniłam po wojnie, Płotnicka została wciągnięta do organizacji konspiracyjnej przez wiciarza-żołnierza BCh, wymienionego autora książki *W pobliżu Oświęcimia* („Wojtka”, „Opiekuna”, „Żmiję”). Od tego czasu ona i współpracujące z nią osoby otrzymywały od niego pieniądze, kartki na żywność i lekarstwa dla

II/51

więźniów. Do zadań ich należało również przenoszenie tajnej poczty do obozu, a stamtąd do podziemia i do rodzin więźniów.

Po aresztowaniu Heleny Płotnickiej osadzono w bunkrze kilku więźniów z komanda mierników, podejrzanych o utrzymywanie łączności z „wolnością” za jej pośrednictwem. Pamiętam, jak Płotnicka, dowiedziawszy się o tym, obawiała się, że to skomplikuje im i jej przebieg śledztwa. Więźniowie ci, a także ich przyjaciele spoza bunkra, na szczęście potrafili jednak im tylko znanymi sposobami nawiązać z nią kontakt i uzgodnić przed przesłuchaniem najważniejsze dla nich sprawy.

Obydwie z córką były wielokrotnie wzywane na przesłuchanie. Z badań tych Płotnicka wracała skatowana i sponiewierana. W czasie śledztwa poddawano ją torturom na tzw. huśtawce. Mimo potwornych udręk podczas śledztwa, nie żałowała pracy podjętej dla ludzi za drutami. Mówiła mi często o tej pracy jakby o jakimś posłannictwie, do którego podjęcia i pełnienia gnał ją wewnętrzny nakaz. Podkreślała to wielokrotnie, co robiło wrażenie, jak gdyby sama przed sobą tłumaczyła się z tego, że pozostawiła teraz dom i drobne dzieci bez matczynej opieki. Była szczupła i bardzo wysoka. Miała bujne, ciemne włosy i duże, wyraziste, sugestywne oczy. W obcowaniu odczuwało się jej silną indywidualność. Sprawiała wrażenie osoby bardzo nerwowej i wrażliwej, a chwilami, podczas szczególnego napięcia w okresie przesłuchań, jakby — piszę to bez przesady — natchnionej. Córka jej trzymała się dzielnie jak normalny, stary więzień polityczny. Po paru tygodniach zwolniono ją z bunkra do domu.

Helena Płotnicka została przeniesiona do obozu w Brzezince dopiero w październiku (ja wróciłam tam 9 sierpnia 1943 roku). Miałyśmy więc możliwość ponownego zetknięcia się z sobą. Płotnicka bardzo źle znosiła pobyt w obozie. Długo leżała w rewirze szpitalnym. Prawie całymi tygodniami była nieprzytomna. Gdyśmy ją odwiedzały z Zosią Gawronówną, nawet nas nie poznawała. Mimo najstaranniejszej w warunkach obozowych opieki ze strony mężczyzn, którzy dostarczali lekarstwa dla Płotnickiej, jak też ze strony lekaerek-więźniarek, zmarła wiosną 1944 roku. Zwłoki jej wyniesiono bez okrycia, jak wszystkich innych zmarłych, pod ścianę baraku rewirowego. Chcąc złożyć jej hołd za to, co robiła dla nas, więźniów, wraz z Zosią Gawronówną i Marią Babską okryliśmy ją białym

prześcieradłem, do którego przypięłyśmy gałązkę zieleni. Było to w sytuacji obozowej niezwykle wyróżnienie.

Niech mi wolno będzie wspomnieć tu jeszcze o wielkim wzruszeniu, jakie przeżyłam w grudniu 1945 roku, gdy wśród delegatów z województwa krakowskiego, zgromadzonych na pierwszym po wojnie ogólnopolskim zjeździe wiciarzy w sali „Roma” w Warszawie, spotkałam Wojciecha Jekiełka i zobaczyłam na jego prawym policzku bliznę widoczną z daleka, ślad po kuli, która dosięgnęła go w czasie ucieczki z moim grypsem, o czym mi w bunkrze szeptem opowiadała Helena Płotnicka. Przed kilku laty ukazała się książeczka pt. *Łączniczka*, poświęcona ofiarnej działalności Heleny Płotnickiej. Napisał ją Jan Jaźwiec — pisarz zafascynowany jej postacią.

Doprowadziwszy do końca opowieść o życiu Heleny Płotnickiej, niezwyklej kobiety spotkanej w tak niezwyklej okolicznościach, wracam znowu do mojego pobytu w bunkrze. Trudno powiedzieć, czemu to zawdzięczaliśmy, ale latem 1943 roku, po pół roku mojego przebywania na bloku 11, reżim nieco złagodniał. Zdarzało się, że czasem można było uzyskać zezwolenie na pójście do dentysty w męskim rewirze szpitalnym. Oczywiście najczęściej pozorowało się chorobę, żeby tylko zobaczyć świat i usłyszeć coś po drodze od spotkanych ludzi. I ja właśnie też raz byłam zaprowadzona do dentysty, dra Janusza Krzywickiego. W czasie tej wizyty przekazano mi wiele optymistycznych wiadomości z frontów i obdarowano kawałkiem mydła i chusteczkami do nosa.

W miarę przedłużania się mojego pobytu w bunkrze niewiele miałam nadziei na wydostanie się z niego. Sądziłam, że skończę tak, jak prawie wszyscy w tym bloku. Myślałam o tym, żeby się tylko zdobyć na opanowanie w czasie egzekucji. Nawet — jakże trudno o **tym pisać** — zastanawiałam się, czy w ostatnich słowach przed śmiercią wzniesić okrzyk na cześć Polski czy wolności. Zdecydowałam ostatecznie, że krzyknę: „Niech żyje wolność”, bo to pojęcie zawiera najgłębszą ludzką treść, a znaczy również: „Niech żyje moja ojczyzna, Polska”.

Przemyślałam również całymi miesiącami, jaką by chorobę upozorować, żeby mnie wywieziono do lagru w Brzezince, do rewiru. Nie miałam nadziei na przeżycie, toteż znalezienie się w tym szpitalu, choćby na kilka dni, i zobaczenie się z bliskimi osobami, z którymi przyjechałam z Pawiaka, stało się jednym z moich najgłęb-

szych pragnień. Marzyłam również o wymyśleniu sposobu na wysłanie ostatniego w moim życiu listu do rodziny. Zwierzyłam się z tego naszemu opiekunowi, inżynierowi Janowi Pileckiemu z Warszawy, więźniowi, który był sekretarzem w tym bloku. Pilecki nie zawiódł moich oczekiwań i rzeczywiście po pewnym czasie wręczył mi ukradkiem list — odpowiedź na mój list — pisany przez mojego brata, Stanisława, a nadesłany na nazwisko więźnia, brata doktora Deringa. Wtedy po raz pierwszy w bunkrze przestałam panować nad sobą. List musiałam zaraz oddać. Zostałam sobie tylko słowa „Matka” i imiona moich braci.

W ostatnim miesiącu mojego pobytu w bunkrze pełnił służbę esesman w stopniu unterscharführera, który okazywał mi pewną życzliwość. Dopytywał się, jaką mam sprawę, i głośno wyrażał zdziwienie, że mogą mnie tyle miesięcy przetrzymywać w bunkrze. Przydzielał do mojej celi przeważnie Polki i podkreślał, że czyni tak dlatego, żeby mi było raźniej. Pewnego dnia otworzył celę i zapowiedział, abym była gotowa na godzinę 6, bo wtedy on po mnie przyjdzie. Zapowiedź ta była dla mnie niezrozumiała. Przychodziły mi do głowy najczarniejsze myśli, tym bardziej że przed paroma dniami kalifaktor bunkrowy, Jakub, powiedział mi, że gdy ostatnio w bloku 11 byli gestapowcy z Politische, to słyszał, iż mówiono o mnie. Wydawało mu się, że w czasie tej rozmowy ważył się mój los. „Możliwe, że będzie pani żyć” — powiedział zamykając drzwi celi. Przebywałam wówczas w celi z dwiema Polkami, znajomymi z obozu. Niestety, nie pamiętam ich nazwisk. Napisałam kartkę pożegnalną do rodziny i przyjaciół, prosiłam je, aby się starały przesłać ją z obozu do mojej rodziny.

O godzinie 6 przyszedł ów Niemiec, wyprowadził mnie na korytarz i ukrywając za uchylonymi drzwiami od otwartej pustej celi, dał do przeczytania list przywieziony przez niego z Krakowa od Bronisławy Dłuciak, mieszkanki podoświęcimskich Brzeszcz, która siedziała razem ze mną przez pewien czas w bunkrze i właśnie przed paroma tygodniami została wypuszczona na wolność. Po przeczytaniu zabrał kartkę i wręczył mi paczuszkę żywnościową, podaną również przez tę samą osobę. Upominał mnie, żeby współwięźniarkom w celi nic nie mówić o liście, a o paczce powiedzieć, że ją wyjątkowo dostałam do bunkra z poczty. Uścisnął mi serdecznie rękę na pożegnanie i odprowadził do celi.

Wspominam o tym zupełnie wyjątkowym esesmanie, którego postawa odbiegała od zwykłego sposobu zachowywania się obozowych funkcjonariuszy SS, aby pokazać, że zdarzały się wypadki, świadczące o możliwości zachowania godności ludzkiej przez garstkę Niemców, którzy mimo wieloletniego hitlerowskiego wychowania, potrafili choćby w tak skromnym zakresie wyłamywać się z nakazów postępowania dyktowanego przez brunatny terror.

Czas w bunkrze wypełniałam sobie codziennie, tak samo jak podczas apeli w obozie, „pracą myślenia”. Ogarniałam wyobraźnią całe swoje dotychczasowe życie, setki razy błądziłam myślami wśród ważniejszych przeżyć i wydarzeń, jak gdyby na nowo tego wszystkiego doświadczając i poddawałam rewizji swój stosunek do różnych spraw, prac, ludzi. Gawędziłam i spierałam się w wymaginowanych rozmowach z poszczególnymi osobami. Starłam się przywoływać w pamięci różnych bliskich mi ludzi i wyobrażać ich sobie w sytuacjach trudnych, w których trzeba było się znaleźć będąc więźniem. Układałam wciąż w myślach listy do domu i do przyjaciół.

To psychiczne zbliżenie do świata wolności pomogło mi wypełnić puste, jednostajne dni, tygodnie i miesiące życia bunkrowego. Sny były odbiciem całodziennych rozmyślań, czyli znowu obcowaniem z bliskimi ludźmi i ze sprawami wolności.

Głód w bunkrze odczuwałam tak silnie i dotkliwie, że sama przed sobą czułam się tym upokorzona. Nieraz po wprowadzeniu za karę dłuższych okresów głodówki godzinami nie byłam w stanie oderwać się od myślenia tylko o jedzeniu. Śniły mi się wtedy bochenki chleba znajduwane w moim domu na wsi, u matki, pod stołem, pod łóżkiem bądź na drodze prowadzącej do rodzinnej wsi. Usiłowałam przypomnieć sobie, czy byłam kiedyś w życiu syta i przekonywałam siebie, że na pewno tak było, bo przecież na wolności nie głodowałam.

Podtrzymywałam się myśleniem o ideowym sensie walki, której byłam uczestniczką. Wiedziałam, że innego losu w czasie wojny nie mogłam wybrać, a więc wszystkie konsekwencje ochotnego uczestnictwa w niepodległościowym ruchu starałam się świadomie przeżywać i przetrzymywać.

Pod koniec lipca 1943 roku zezwolono na dostarczanie więźniom bunkra paczek z poczty. Dostałam przed wyjściem dwie. Nieważne

było, że ocalały z nich tylko okruszyny, po których mogłam jedynie domyślać się ich zawartości. Najważniejsze, że paczki te nadeszły od swoich. Jedna z nich, ku memu wielkiemu wzruszeniu, była adresowana ręką „Marysiątka”.

Powrót do życia

Dnia 9 sierpnia 1943 roku zwolniono mnie z bunkra do obozu. Kalifaktor Jakub dał mi na drogę kawałek chleba i wyszukał jakieś męskie półbuty, bo moje drewniaki zaginęły podczas któregoś kolejnego odwszawiania i odpluskwiania bunkra. Nie mogłam uwierzyć w to, że naprawdę opuszczam to miejsce. Wyjście z bunkra i przeniesienie mnie do kobiecego lagru w Brzezince, do bliskich, z którymi przyjechałam z Pawiaka, było dla mnie przeżyciem silniejszym i radośniejszym niż prawdziwe oswobodzenie i rzeczywista wolność po wywiezieniu z Ravensbrück do Szwecji przez Szwedzki Czerwony Krzyż, co sobie oczywiście dopiero wówczas mogłam uświadomić.

W obozie w Brzezince przywitaniom z powodu mojego „zmarłychwstania” nie było końca. Pierwszej nocy nie mogłam w ogóle zasnąć. Poszłam do najbliższych mi kompanek na rewir i tam przegadałyśmy wiele godzin, gotując, po kryjomu oczywiście, smaczną zupę w piecyku szpitalnym. Przydzielono mnie do bloku nr 21 na kwarantannę. Tam wśród nowo przybyłych więźniarek z Warszawy spotkałam Marię Babską, koleżankę z ludowej konspiracji, nauczycielkę, żonę wybitnego działacza, byłego prezesa Związku Młodzieży Wiejskiej i redaktora „Wici”, Bolesława Babskiego. Od trzech dni była więźniem Oświęcimia. Od niej dowiedziałam się o najbliższych mi ludziach na wolności, o rodzinie i współtowarzyszach z Batalionów Chłopskich. Opowiedziała mi wówczas także o losie mojego grypsu, którego treść tu przytoczyłam, wysłanego z Pawiaka do Marii Szczawińskiej z prośbą o truciznę. Przeczytały go obie, popłakały się i zdecydowały, że nie spełnią mojej prośby, bo mogłabym za wczesnie skrócić swoje życie, a tak — to może jakoś wytrzymam.

Po zakończeniu kwarantanny zostałam przydzielona do pracy w komandzie pod nazwą Bekleidungs und Schuhkammer. Pracowały w nim same Żydówki. Komando to mieściło się w baraku, naprzeciwko którego, kilkadziesiąt metrów za drutami, dymilo jedno z

pięciu krematoriów. Sortowałyśmy buty i ubrania po zagazowanych i spalonych Żydach. Pracowałyśmy przeważnie na placu obok baraku i musiałyśmy patrzeć na przywiezionych z różnych stron Europy ludzi, skazanych na śmierć tylko dlatego, że się urodzili Żydami. Na naszych oczach wędrowali z rampy kolejowej do komór gazowych.

Trzynastcie miesięcy pracowałam tam wśród kobiet i dziewcząt żydowskich zwiezionych do Oświęcimia z różnych krajów Europy. Praca w tym komandzie izolowała mnie w pewnej mierze od koleżanek z Pawiaka oraz od innych Polek poznanych już w Oświęcimiu, z którymi mogłam się w tym okresie widywać tylko w godzinach wolnych od pracy w komandzie. Mieszkałyśmy jednak w bloku, w którym umieszczone były także pracownice Unterkunftkammer, wśród których miałam wiele bliskich mi osób, a przede wszystkim Babską, którą po pewnym czasie udało się umieścić w tym komandzie dzięki różnym tzw. chodom funkcjonującym wśród ludzi, jak się okazało, w każdych warunkach, a więc i obozowych także.

Część więźniarek wszelkimi sposobami starała się zachować jakies życie wewnętrzne godne człowieka. Karmiłyśmy się wiadomościami z frontów walki w kraju i na świecie przynoszonymi przez nowo przybyłe z więzień lub przez więźniów-mężczyzn przychodzących pod najrozmaitszymi pozorami oficjalnie do naszego lagru.

Współdziałałyśmy z sobą w dostępnym nam w tamtych warunkach zakresie dla ratowania najsłabszych fizycznie i duchowo. Szczególną opieką otaczałyśmy ludzi starych i najmłodsze więźniarki, a zwłaszcza dzieci. Na tym głównie polegała działalność kierownictwa ruchu oporu w obozie kobiecym, współpracującego z ośrodkami ruchu oporu w obozie męskim.

My z Marią Babską utrzymywałyśmy kontakt z przebywającym w męskim obozie naszym kolegą ludowcem, Romanem Gesingiem. Wiedział o naszym aresztowaniu i wywiezieniu do Oświęcimia, toteż gdy się sam tam znalazł, nawiązał z nami kontakt za pośrednictwem więźniarki, która chodziła do pracy do męskiego obozu. Wymienialiśmy listy, czasem „smakołyki” z wolnościowych paczek, a co najważniejsze — przysyłał nam leki. Właśnie chyba dzięki zastrzykom przysłanym przez niego Babska była jedną z niewielu więźniarek, która nie zachorowała na tyfus.

Do końca życia nie zapomnę budzącego grozę widoku transportu kobiet wiejskich wysiedlonych z Zamojszczyzny. Bezradne, wyrwa-

ne brutalnie ze swych domów, nie zaprawione wielomiesięcznym pobytem w więzieniach — jak my, stare oświęcimianki — patrzyły na nas z przerażeniem i zdziwieniem, że można w tym piekle jakoś istnieć.

Wieczorami rozchodziły się szerokim echem z „bloku zamojskiego” słowa pieśni: „Wszystkie nasze dzienne sprawy” i „Kto się w opiekę”.

Kto wie, czy nie cięższym jeszcze przeżyciem było dla nas przybycie powstańców warszawskich. Z dnia na dzień czekałyśmy końca wojny lub wyzwolenia jakimś innym, może partyzanckim, sposobem, a tu nagle zobaczyliśmy tysiące umęczonych ludzi z umęczonej, nie pokonanej Warszawy. Uświadomiłyśmy sobie wtedy nasze straszne położenie.

W obu przypadkach obozowi nędzarze wychodzili z siebie, aby pomóc nieszczęsnym przybyszom. Najważniejsze — ratować najsłabszych — starych i dzieci.

Wiara w człowieka została potwierdzona.

Z Oświęcimia wyjechałam 28 października 1944 roku. Potem był obóz w Ravensbrück, Szwecja i dopiero 2 listopada 1945 roku stanęłam na polskiej ziemi.

Przeżycia łączące nas, więźniów, w momentach największej próby porównywałyśmy do przeżyć żołnierzy-kolegów z okopów. Więzi te dla wielu z nas przetrwały na całe życie. Dostrzegane, rzecz oczywista, gdzieś tam małości i słabości ludzkie nie zdołały przesłonić prawdy o dobrym człowieku, o pięknej prostej ludzkiej życzliwości i przyjaźni.

Z koleżanką z Bekleidungs und Schuhkammer, Marylą Dyament-Michałowską, polską Żydówką z Będzina, jesteśmy w stałym kontakcie. Byłam u niej trzykrotnie w Belgii, gdzie mieszka stale z rodziną. W tym roku, w kwietniu, ona przyjechała do Warszawy z grupą więźniów, polskich Żydów, na uroczystości 35-lecia powstania w getcie.

Odwiedziła Oświęcim, w którym straciła swoją najbliższą rodzinę, Majdanek i Treblinkę. Razem byłyśmy w jej rodzinnym Będzinie i w moim Przemykowie, który ją urzekł i ukoił wspaniałą wiejską ciszą.

Wspomnienia są i muszą być wyborem. Informujemy, dzielimy się swymi refleksjami. Myślę, że znacznie przekroczyłam przypadającą na mnie część tekstu książki, chociaż starałam się pomijać sprawy ogólnie już znane, przez wiele osób opisywane. Usiłowałam trzymać się wątku osobistego, wędrować moją ścieżką obok szerokiej drogi polskiego okupacyjnego losu.

Pragnę na tym miejscu z całym naciskiem podkreślić, że od momentu osadzenia mnie na Pawiaku, a potem w Oświęcimiu i Ravensbrück, a następnie w czasie pobytu w Szwecji, na każdym kroku, patrząc na zawile stosunki między ludźmi, znajdowałam potwierdzenie sensu i głębi ideałów wychowawczych wiciowego ruchu, w którym od młodości uczestniczyłam. Może patetycznie zabrzmiało dla niektórych to proste, prawdziwe stwierdzenie, że to właśnie była zasadnicza siła, która mi pomagała zachować spokój w najtrudniejszych momentach, a jednocześnie w myślach rwać się do życia — jak ufałam — z perspektywą kształtowania go po naszymu.



Exemplum
do
Archiwum
Pomorskiego AH

Maria Maniakówna

Wersje oddane
prof. K. Karbajńskiej
do 3 tomu "Sylwetki..."

Pseud. "Maria Zawadzka", "Ziemska", "Florentyna"

Historyk, działaczka Związku Młodzieży Wiejskiej RP "Wici" i ruchu ludowego, szef Łączności i Kolportażu w Komendzie Głównej Batalionów Chłopskich, więźniarka Pawiaka, Oświęcimia /nr 18278/ i Ravensbrück /nr 80257/. Współorganizatorka, kierowniczka i konsultantka ośrodków dokumentacji archiwalnej i wydawniczej ruchu ludowego, wiciowego i Batalionów Chłopskich, pracownik naukowy Instytutu Historii PAN. Inicjator i uczestniczka licznych instytucji społecznych, oświatowych i kulturalnych. Poseł na Sejm Ustawodawczy /1957-1961/.

Podpułkownik BCH. Odznaczona m.in. Krzyżem Srebrnym Orderu Virtuti Militari, Krzyżem oświęcimskim i pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą.

X X X

W przededniu II wojny światowej Maria Maniakówna była już człowiekiem dojrzałym, o ukształtowanej osobowości intelektualnej, etycznej i społeczno-obywatelskiej. Miała ukończoną szkołę średnią, studia historyczne i podyplomowe Studium Pedagogiczne w Uniwersytecie Warszawskim oraz kilka lat pracy naukowej w archiwum Instytutu Najnowszej Historii Polski. Z wielkim zaangażowaniem uczestniczyła w działalności oświatowej i społeczno-wychowawczej Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej oraz Związku Młodzieży Wiejskiej RP "Wici". Była jego ideowym współtwórcą, terenowym organizatorem, a także reprezentantką we władzach naczelnych Związku. Od 1931 r. należała również do Stronnictwa Ludowego. W kręgach młodzieżowych darzono ją przyjaźnią i szacunkiem. Wykazywała duże zdolności popularyzatorskie. Swą wiedzę historyczną i znajomość problemów społecznych wsi przekazywała młodzieży wiejskiej poprawną, piękną polszczyzną. Pisała artykuły do prasy Związku Młodzieży Wiejskiej RP, Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej i Stronnictwa Ludowego.

W przeczuciu nadchodzących zagrożeń wojennych, w 1939 r. opublikowała w tygodniku "Wici" kilka artykułów przygotowujących ludność wiejską, w tym zwłaszcza młodzież do czujności i gotowości podjęcia walki w obronie Ojczyzny. Tragedia dni wrześniowych i okupacja kraju wywołały w Jej psychice głęboki wstrząs. Nie załamano się jednak i nie zatraciła wiary w sens podejmowania walki o przywrócenie utraconej niepodległości. Wkrótce walkę

Fryderyk M. Biernacki
6X05

tę bez wahań podjęła.

Maria Maniakówna pochodziła z powiatu pińczowskiego Ziemi Kieleckiej. Urodziła się 5 kwietnia 1911 r. w Przemykowie, wsi położonej nad Wisłą, ale już jako 14-letnia dziewczynka znalazła się w gimnazjum warszawskim i do końca życia pozostała mieszkanką Stolicy. Z Przemykowem, wsią o bogatych tradycjach ruchu ludowego, łączyły ją zawsze silne więzi uczuciowe - rodzinne i przyjacielskie. Mówiła często o dwóch ukochanych "małych ojczyznach" - Przemykowie i Warszawie, z którymi rozstała się tylko na czas osadzenia Jej w obozach koncentracyjnych.

Rodzice Marii, Jan i Franciszka Maniakowie, dorobili się niewielkiego gospodarstwa rolnego, które w przyszłości świadomie uszczuplali na kształcenie czwórki swych dzieci: trzech synów i córki. Najstarszy brat Marii, Stanisław, ur. w 1899 r., był pierwszym chłopcem we wsi, który ukończył szkołę średnią a następnie, pracując jako nauczyciel, studiował w Wolnej Wszechnicy Polskiej w Warszawie.

Swój start życiowy Maria zawdzięcza niewątpliwie światłym rodzicom i starszym braciom, w tym zwłaszcza Stanisławowi, który ułatwił Jej przejście ze szkoły w Koszycach do Państwowego Gimnazjum im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie. Ponadto środowisko brata Stanisława - młodzi studiujący działacze wiejscy, współtwórcy ruchu wiciowego - uwrażliwia Marię na zagadnienia społeczno-kulturowe wsi, na poszukiwanie dróg do rozwiązywania jej trudnych problemów gospodarczych i społecznych oraz takiego wychowania młodzieży, by wieś świadoma swej wartości, ale i obywatelskich obowiązków - stała się równorzędnym partnerem w budowaniu trwałej państwowości polskiej.

Wybuch II wojny światowej zastał Marię Maniakównę w Warszawie - na Żeraniu, gdzie wówczas mieszkała. Otrzymała kartę mobilizacyjną Przynależności Wojskowej Kobiet. Rozwój wydarzeń sprawił, że mogła jedynie uczestniczyć w akcjach organizowanych samorzutnie przez kobiety, głównie nauczycielki. Na szosie Pelcowizna - Żerań niesiono pomoc rannym żołnierzom Wojska polskiego, ciągnącego w kierunku Warszawy. Ponadto utrzymywała stałą łączność z Warszawą, gdzie przy ul. Książęcej 4 mieścił się nad ^{al}ośrodek ruchu ludowego i wiciowego.

Wkrótce po zakończeniu działań wojennych wyjeżdża rowerem w teren dla wznowienia kontaktów z działaczami wiciowymi w województwie mazowieckim. Jej samorzutne sondáže terenowe dotyczące

postaw i zachowań ludności wiejskiej były później, podobnie jak i innych działaczy wiciowych, z uwagą wysłuchiwane przez b. marszałka Sejmu Macieja Rataja i wnikliwie analizowane w szerszym gronie przywódców ruchu ludowego: Józefa Niecki, Zygmunta Załęskiego, Ignacego Solarza i Stanisława Miłkowskiego. Ułatwiły one podjęcie ważnych decyzji dotyczących rozpoczęcia przez Stronnictwo Ludowe konspiracyjnych działań niepodległościowych. Zanim zapadła w tej sprawie ostateczna decyzja, Maria nawiązała kontakt z Janiną Karasiówną, szefem łączności w Służbie Zwycięstwu Polski /później ZWZ i AK/ i przystąpiła do tej organizacji razem ze swą koleżanką wiciarką, Henryką Kryczko - Kamińską. W czasie swej przynależności do SZP, uczestniczy w pracach organizacyjnych i łącznościowych. Odbywa kurierską wyprawę do Kiele z rozkazem gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, pakietem pieniędzy oraz dowodów osobistych.

Wiosną 1940 r., zgodnie z wcześniejszą umową zawartą w ZSP, Maria Maniakówna i inni wiciarze, przechodzą do konspiracji w ramach Stronnictwa Ludowego "Roch" i Batalionów Chłopskich. W nowych strukturach organizacyjnych, jako jedna z dwóch kobiet /druga to Maria Szczawińska/, wchodzi w skład Komendy Głównej BCh i obejmuje w niej funkcję Szefa Łączności i Kolportażu. Z nie-
 spożytą energią i właściwym dla Jej społecznej postawy oddaniem dla wspólnej sprawy przystępuje do organizowania od podstaw sieci łączności i kolportażu. Wydział ten od początku do końca konspiracji składał się z samych kobiet, głównie wiciarek, ale także koleżanek ze Związku Młodej Wsi "Siew" - po dokonaniu aktu połączenia tych dwóch wiejskich organizacji - dla podjęcia wspólnej służby niepodległościowej.

Z gronem pierwszych współpracowniczek - Henryką Kryczko - Kamińską, Marią Żelechowską-Wyrzykowską, Stanisławą Stefańską, Barbarą Poniatowską i Michaliną Munkiewiczową - organizuje bazę łącznościową na obszarze Warszawy. Z udziałem tego zespołu, przy ścisłej współpracy Centralnego Kierownictwa SL "Roch" i BCh, w tym zwłaszcza komendanta Franciszka Kamińskiego i kolegów z ośrodków wojewódzkich, Maria Maniakówna organizuje i wiąże sieć łączności dla całego obszaru tzw. Generalnego Gubernatorstwa oraz ziem włączonych do III Rzeszy niemieckiej.

Łączniczki i kolporterki z tego pierwszego okresu pracy wspominają, że Maria zachowując wielką pogodę ducha, poczucie humoru i fantazję, stwarzała w zespole nastrój serdecznego koleżeństwa, przyjaźni ale także bardzo odpowiedzialnej pracy. Podstawowe zasady i postawy konspiratorów z czasów niewoli starała-

się przenosić do kierowanego przez siebie zespołu.

W dniu 2 października 1941 r. Maria Maniakówna została aresztowana na Dworcu Głównym w Warszawie. Miała przy sobie walizę z prasą konspiracyjną na okręg kielecki i krakowski, którą zamierzała oddać na bagaż kolejowy i tym samym pociągiem odjechać do punktu przeznaczenia. Osadzono ją na Pawiaku. Wcześniej jeszcze przeprowadzono rewizję w Jej mieszkaniu przy ul. Koszykowej 75, lecz nie znaleziono żadnych materiałów obciążających. Nie ~~aresztowano Jej~~ ^{aresztowano Jej} współmieszkanek Marii Żelechowskiej-Wyrzykowskiej, W nocy, po powtórnej "wizycie" w ich mieszkaniu, Maria Żelechowska-Wyrzykowska, która wróciła z wyjazdu służbowego do Lublina, znalazła się na Pawiaku. Dzięki natychmiastowej pomocy ze strony polskiej służby więziennej, aresztowane spotkają się i usgadniają swoje zeznania. Maria Maniakówna nie przyzna się do bliższej znajomości z Żelechowską-Wyrzykowską. Początkowo trzymana w izolacji, później przechodzi ciężkie przesłuchania w gestapo w Alei Szucha, połączone z zadawaniem fizycznych i psychicznych tortur. Nie ujawnia żadnych konspiracyjnych powiązań, nazwisk, adresów. W czerwcu 1942 r. przeżywa kolejne, dziewiąte i najcięższe przesłuchanie, po którym w grypsie prosi przyjaciół o przysłanie trucizny - ażeby mogła z poczuciem wolności i godności, rozstać się z życiem. Trucizny Jej nie dostarczono, wiercono w Jej siłę i męstwo. Maria Żelechowska-Wyrzykowska, również przesłuchiwana przez gestapo w Alei Szucha, ale bez bicia i tortur, przetrzymywana była w pawiackiej izolacji przez 7 miesięcy. Po aresztowaniu obu Marii nie było wśród konspiratorów SL "Roch" i BCh aresztowań, ani zmian lokalowych. Ich ciężkie przeżycia, zwłaszcza w okresie śledztwa łagodziła tzw. niewidzialna ręka, czyli cały system łączności wewnętrznej - ze światem "wolności". Marie, poprzez grypsy, utrzymywały ścisły kontakt z własnym ośrodkiem konspiracyjnym. Grypsy, a także przesyłki od przyjaciół z "wolności" - utrwały w nich poczucie więzi ze swym środowiskiem, a także wiarę w sens prowadzonej walki.

Sierpień 1942 r. przyniósł obu Mariom zasadnicze zmiany: 12 sierpnia zwolniono z więzienia Marię Żelechowską-Wyrzykowską, a 25 Maria Maniakówna zostaje wywieziona z Pawiaka pierwszym 50-osobowym transportem kobiecym do obozu w Oświęcimiu - Brzezince /nr 18279/. Przeżywa to wydarzenie jako wielką ulgę i nadzieję na dałsze przetrwanie.

Obóz w Brzezince okazał się jednak nowym i niewyobrażalnym - w kategoriach ludzkiego doświadczenia - światem. Nadzieje Marii

na uzyskanie większej wolności niż to było na Pawiaku rozwiwały się. Wkrótce zaraziła się tyfusem. Jeszcze nie nabrała minimum sił do dalszego istnienia, gdy zostaje wezwana, 3 stycznia 1943 r. do stawienia się na Oddział Polityczny w bloku nr 11 obozu męskiego w Oświęcimiu. Wezwanie dotyczyło śledztwa prowadzonego w stosunku do młodej uczennicy /pokazanej na fotografii/, której na szczęście Maria nigdy w życiu nie spotkała. Śledztwa zaprzestano, ale Ją osadzono na 11 bloku w bunkrze śmierci, z którego została zwolniona 9 sierpnia 1943 r. Wróciła do obozu w Brzezince, do swych towarzyszek i przyjaciółek z Pawiaka i pierwszego okresu obozowego - niosąc w sobie stan uczuciowy równy "zmartwychwstaniu". Po odbyciu kwarantanny dostaje karny przydział do pracy z kilkudziesięcioosobową grupą młodych Żydówek z różnych krajów Europy. Pracują przy sortowaniu odzieży po zagazowanej w krematoriach ludności żydowskiej. Obowiązuje Ją zakaz poruszania się po obozie, choć "mieszka" nadal w swoim bloku. W zespole tym pracuje przez 13 miesięcy. Przeżywa tragedię ludności żydowskiej, stara się otaczać troską i przyjaźnią pracujące z nią Żydówki. Z jedną z nich, zamieszkałą w Belgii, przyjaźń przetrwała do końca życia. Obóz w Brzezince Maria opuściła 28 października 1944 r., dołączając nielegalnie do transportu oświęcimskich więźniarek, ewakuowanych do Ravensbrück.

Ravensbrück jest etapem przejściowym, trwającym pół roku. Spotyka tu wiele młodych Polek z powstania warszawskiego, a także znajome więźniarki z Pawiaka. Tu los okazał się dla niektórych więźniarek łaskawy. Maria Maniakówna /nr 80257/ zostaje zakwalifikowana na półroczny pobyt rehabilitacyjny w Szwecji. Ocalone przez Szwedzki Czerwony Krzyż więźniarki opuszczają obóz 25 kwietnia 1945 r.

x x x

Przez cały czas swego więziennego pobytu na Pawiaku, w Oświęcimiu i Ravensbrück /2.X.1941 - 25.IV.1945/ Maria Maniakówna uczestniczyła w nurcie toczącego się tam życia zakonspirowanego. Na Pawiaku działała w zespole "kolumny sanitarnej" - do której obok lekarzy i sanitariuszek należała - mogła świadczyć wiele realnych usług, zarówno dla dobra ogólnego, jak i poszczególnych osób.

W Oświęcimiu - Brzezince, Maria dość wcześnie została odkryta przez więźniów z ruchu ludowego, a także znajomych z pracy zawodowej, którzy przetrwali już najgorsze i mogli, w miarę swych możliwości, służyć pomocą innym. Pomoc ta, zwłaszcza w lekarstwach i żywności była nieoceniona. Podziw i wdzięczność

zachowała Maria dla "Przyobozowej Grupy Batalionów Chłopskich" Wojciecha Jekiełka, pseud. "Żmija", wiaiarza, który już w grudniu 1942 r. przesłał Jej gryps, zapowiadający dalsze kontakty i pomoc. Na jego prośbę napisała relację dotyczącą sytuacji więźniarek w obozie kobiecym, która doszła do rąk Jekiełka, jednakże z powodu jego w tym czasie aresztowania, zmuszony był ją zniszczyć.

Pobyt na 11 bloku w "bunkrze śmierci" odciął Marię na przeszło siedem miesięcy od szerszych kontaktów. Po powrocie do Brzezinki włączyła się znów w nurt działań na rzecz najbardziej potrzebujących współwięźniów. Należała do tych, którzy organizowali pomoc dla przybywających do obozu powstańców warszawskich. Wielkim współczuciem darzyła przerażone i bezradne kobiety wiejskie z wysiedlanej Zamojszczyzny. Podziwiała Cyganów broniących się czynnie przed zagładą. To pozytywne i humanitarne postępowanie Marii wpływało z cech Jej osobowości - z naturalnego i przyjaznego stosunku do drugiego człowieka. We wszystkich miejscach odosobnienia będzie zawsze wśród tych, którzy podtrzymują na duchu i wspomagają osoby starsze, bezradne, ale także chronią przed załamaniem i psychiczną depresją ludzi młodych. Na tajnych spotkaniach z młodymi więźniarkami z Ravensbrück przeprowadza z nimi odpowiednie pogadanki. W Szwecji natomiast, na otwartych uroczystościach i spotkaniach b. więźniarek z Polonią będzie wygłaszać okolicznościowe przemówienia o charakterze patriotycznym.

x x x

Decyzja powrotu Marii Maniakówny ze Szwecji do kraju była spontaniczna i ostateczna. Powtarzała często, że nie brała pod uwagę żadnego innego rozwiązania, choć w Szwecji zdążyła się już częściowo zorientować w wielkich zmianach międzynarodowych dyktowanych układami - teherańskim i jałtańskim. Dowiedziała się również o rozmiarach zniszczeń na ziemiach polskich i o najbliższych żyjących. W dniu 2 listopada 1945 r. przybyła ze Szwecji do Gdyni pierwszym polskim transportem repatriacyjnym. Wracała do swej matki, rodziny, Przemykowa i Warszawy, do koleżanek i kolegów z "Wici" i Batalionów Chłopskich, do przyjaciół - do Polski. Świadoma była tego, że tylko Polacy własnym zbiorowym wysiłkiem mogą odbudować Ojczyznę. Pragnęła w tym uczestniczyć i uczestniczyła.

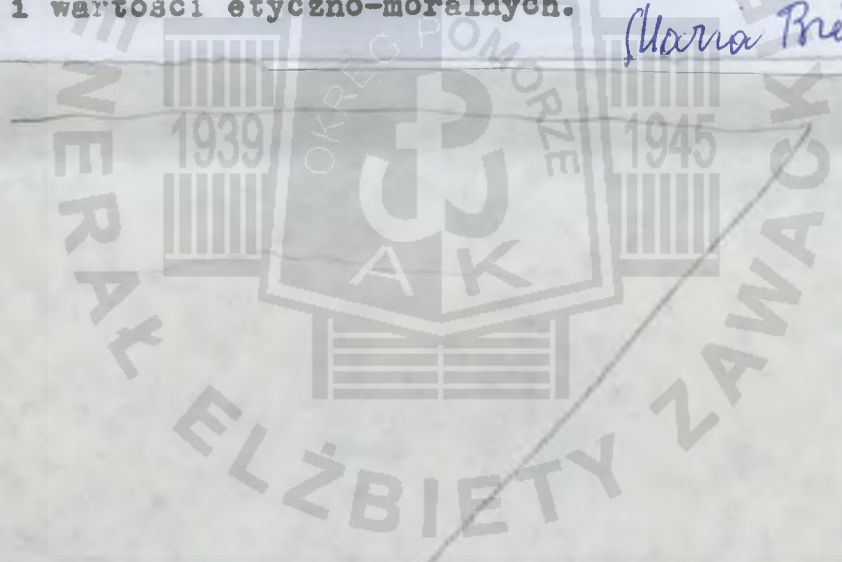
Maria Maniakówna należała do inteligencji pochodzenia wiejskiego, która całe swe życie i wielostronną twórczą działalność związała ze sprawami wsi. Przyświecała Jej wizja społeczeństwa wiejskiego szanującego swoje tradycje i wartości kulturowe, ale

otwartego na przyjmowanie wartości nadrzędnych - ogólnonarodowych i ogólnoludzkich. Społeczeństwa aktywnego w tworzeniu wsi nowoczesnej i cywilizowanej, obywatelskiej i partnerskiej w stosunku do innych warstw i ugrupowań tworzących wspólnotę narodową i państwową. Tej sprawie służyła do końca - wierna ideałom wolności i niezależności.

Zmarła 4 marca 1998 r. w Warszawie. Pochowana została w Alei Zasłużonych Nr 3, na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach.

Z inicjatywy grona koleżanek i najbliższych przyjaciół Marii zostały zgromadzone liczne wspomnienia o Niej, wydane w 2000 r. w książce pt. "Z ludźmi ku ludziom". Wspomnienia o Marii Maniakównie przez Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Książka ta ukazuje sylwetkę i osobowość Marii Maniakówny w zachowanej pamięci członków rodziny, przyjaciół, koleżanek i kolegów, a także Jej działalność społeczną, okupacyjną, w więzieniu i w obozach koncentracyjnych - w wymiarze wydarzeń historycznych oraz norm i wartości etyczno-moralnych.

Maria Brimacka



Bibliografia:

J. Niećko, M. Szczawińska, Żelazne kompanie BCh, Nakładem Spółdz. Wydaw. "Chłopski Świat"; W. Kiedrzyńska, Ravensbrück, Kobiety obóz koncentracyjny, Warszawa 1961, s. 310; M. Maniakówna, "Kolporterki BCh na Pawiaku" /w:/ Wspomnienia więźniów Pawiaka, Warszawa 1961, s. ^(270-286, prowadzi s. 10, 52, 60); M. Maniakówna, były więzień obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka, W oświęcimskim bloku nr 11, "Przegląd Lekarski" Rok XXVI. Seria II, Nr 1, 1970, s. 208; M. Maniakówna, "Czas próby" /w:/ W kolportażu i łączności Komendy Głównej Batalionów Chłopskich, Warszawa 1982, s. 21-58; J. Garliński, Oświęcim walczący, Londyn 1974, s. 130, 279; Słownik biograficzny działaczy Ruchu Ludowego, Warszawa 1989, s. 254-255; K. Banach, Z dziejów Batalionów Chłopskich, Warszawa 1968, s. 47, 48, 139, 145, 156, 349, 434; B. Matusowa "Kwiatkowska", Na partyzancki poszły bój, Warszawa 1970, s. 16, 28, 36, 38, 40, 168; Bataliony Chłopskie w walce o narodowe i społeczne wyzwolenie, Sesja popularno-naukowa w XXX rocznicę bitew pod Wojdą, Zaborecznem i Różą, Lublin 3-4 II 1973, Warszawa 1975, s. 35, 95, 231, 264; K. Przybysz, A. Wojtas, Bataliony Chłopskie t. 1, s. 34, 83, 86, 118, 145, 146, 198, 202, 263, t. 2, s. 257, 261, Warszawa 1985; Z ludźmi ku ludziom, Wspomnienia o Marii Maniakównie, Warszawa 2000, ss. 293 + 32 ulb.

Mania Biermacha

Maria Maniakówna ps. „Ziemska” (1911-1998)

Maria Maniakówna urodziła się 5 kwietnia 1911 r. w Przemykowie w powiecie Pińczów, córka Jana i Franciszki Maniak. W 1930 r. ukończyła Gimnazjum im. Narcyzy Żmichowskiej w Warszawie, a następnie, w 1935 r., Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Warszawskiego, uzyskując tytuł magistra filozofii w dziedzinie historii. W 1936 r. ukończyła Studium Pedagogiczne na UW, a w 1939 - kurs archiwistyki. W czasie studiów była kierowniczką świetlicy dla dzieci w Zarządzie Miejskim Warszawy oraz nauczycielką na kursach dla analfabetów - żołnierzy w Polskim Białym Krzyżu. Od 1930 r. należała do Związku Młodzieży Wiejskiej RP i Polskiej Akademickiej Młodzieży Ludowej, będąc członkinią Zarządu Kieleckiego Związku Młodzieży Wiejskiej, a następnie Zarządu Mazowieckiego Związku w Warszawie. W latach 1937-1939 była zastępcą członka Zarządu Głównego ZMW RP, przewodniczącą Komisji Koleżanek ZG i współredaktorką „Wiciarki” - dodatku do „Wici”. Od 1931 r. należała również do Stronnictwa Ludowego.

Jesienią 1939 roku Maria Maniakówna nawiązała kontakt z Janiną Karasiówną, szefem łączności w Służbie Zwycięstwu Polski (później ZWZ-AK) i przystąpiła do tej organizacji razem ze swoją koleżanką wiciarką Henryką Kryczko-Kamińską. W czasie swej przynależności do SZP, uczestniczy w pracach organizacyjnych i łącznościowych. Odbywa kurierską wyprawę do Kielc z rozkazem gen. Karaszewicza-Tokarzewskiego, pakietem pieniędzy oraz dowodów osobistych. Wiosną 1940 roku zgodnie z wcześniejszą umową zawartą z SZP, Maria Maniakówna i inni wiciarze przechodzą do konspiracji w ramach Stronnictwa Ludowego „Roch” i Batalionów Chłopskich. W nowych strukturach organizacyjnych, jako jedna z dwóch kobiet (obok Marii Szczawińskiej) wchodzi w skład Komendy Głównej BCh i obejmuje w niej funkcje Szefa Łączności i Kolportażu. Od podstaw organizuje sieć łączności i kolportażu. Z gronem pierwszych współpracowniczek – Henryką Kryczko-Kamińską, Marią Żelechowską-Wyrzykowską, Stanisławą Stefańską, Barbarą Poniatowską i Michaliną Munkiewiczową – organizuje bazę łącznościową na obszarze Warszawy. Z udziałem tego zespołu, przy ścisłej współpracy Centralnego Kierownictwa SL „Roch” i BCh, w tym zwłaszcza komendanta Franciszka Kamińskiego i kolegów z ośrodków wojewódzkich, Maria Maniakówna organizuje i wiąże sieć łączności dla całego obszaru tzw. Generalnego Gubernatorstwa oraz ziem włączonych do III Rzeszy Niemieckiej. W dniu 2 października 1941 roku Maria Maniakówna została aresztowana na Dworcu Głównym w Warszawie. Miała przy sobie walizę z prasą konspiracyjną na okręg kielecki i krakowski. Osadzona została na Pawiaku. Początkowo trzymana w izolacji, później

przechodzi ciężkie przesłuchania w gestapo w Alei Szucha, połączone z zadawaniem fizycznych i psychicznych tortur. Nie ujawnia żadnych konspiracyjnych powiązań, nazwisk, adresów. 25 sierpnia 1942 roku Maria Maniakówna zostaje wywieziona z Pawiaka pierwszym 50-osobowym transportem kobiecym do obozu w Oświęcimiu-Brzezince (nr 18279).

3 stycznia 1943 roku zostaje przekazana z Brzezinki na 11. blok śmierci w obozie męskim w Oświęcimiu i osadzona w bunkrze. W warunkach nieludzkich przetrzymywano ją siedem miesięcy. 9 sierpnia 1943 roku została zwolniona i wróciła do obozu w Brzezince. Po odbyciu kwarantanny (zachorowała na tyfus) dostała karny przydział do pracy z kilkudziesięcioosobową grupą młodych Żydówek z różnych krajów Europy.

Obóz w Brzezince Maria opuściła 28 października 1944 roku dołączając nielegalnie do transportu oświęcimskich więźniarek, ewakuowanych do Ravensbrück. Obóz w Ravensbrück był etapem przejściowym, trwającym pół roku. Spotyka tu wiele młodych Polek z powstania warszawskiego, a także znajome więźniarki w Pawiaku. Maria Maniakówna (nr 80257) zostaje zakwalifikowana na półroczny pobyt rehabilitacyjny w Szwecji. Więźniarki ocalone przez Szwedzki Czerwony Krzyż opuszczają obóz 25 kwietnia 1945 roku. Przez cały czas swego więziennego pobytu na Pawiaku, w Oświęcimiu i Ravensbrück Maria Maniakówna uczestniczyła w działaniach konspiracyjnych organizowanych przez więzienną służbę patriotyczną i więźniów politycznych. Na Pawiaku działała w zespole „kolumny sanitarnej” stanowiącej niezwykle ważne ogniwo łączności pomiędzy więzieniem kobiet zwanym „Serbią” a więzieniem męskim oraz „wolnością”. Dzięki tej łączności zwanej „niewidzialną ręką” istniała możliwość uzgadniania zeznań więźniów aresztowanych w jednej sprawie, tą drogą przekazywane były także grypsy, gazetki konspiracyjne, komunikaty radiowe i niemiecka prasa.

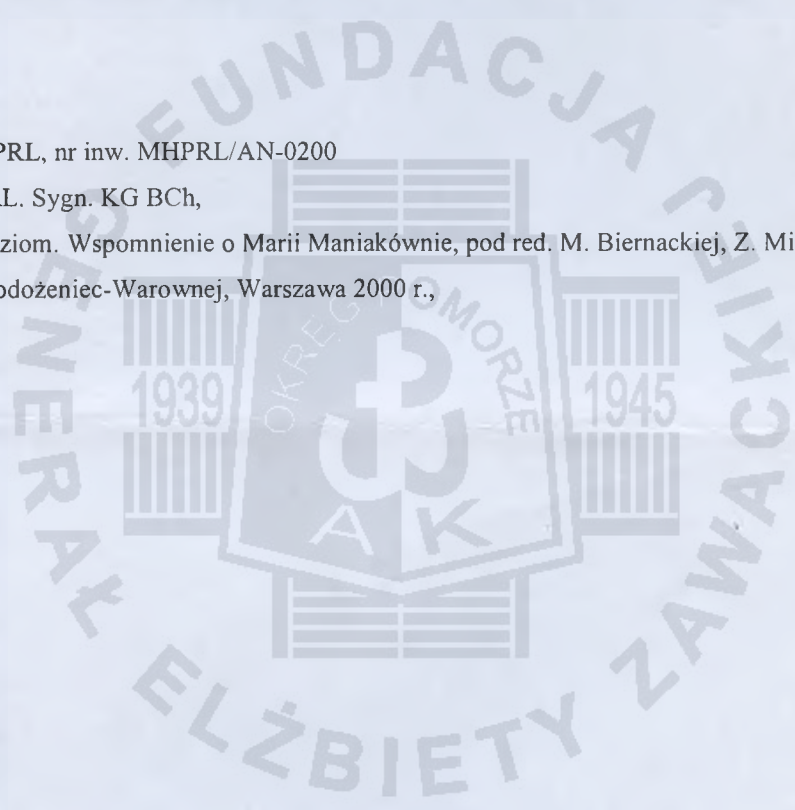
W Oświęcimiu w końcu grudnia 1942 roku kontakt z Marią Maniakówną nawiązał organizator i komendant Przyobozowej Grupy Batalionów Chłopskich Wojciech Jekielek ps. „Żmija”. Dla niego Maria przygotowała na piśmie kilkustronicową informację (gryps) dot. warunków życia obozowego kobiet w Birkenau, którą przesłała tym samym „bechowskim” szlakiem łączności.

Po powrocie do kraju, na zjeździe ZMW RP „Wici” w grudniu 1945 r. została wybrana do Zarządu Głównego, pełniąc funkcję sekretarza Prezydium ZG. Weszła w skład Centralnego Komitetu Jedności powołanego 16 kwietnia 1948 r. na wspólnym posiedzeniu czterech organizacji młodzieżowych, a następnie Rady Naczelnej Związku Młodzieży Polskiej. Była członkiem władz naczelnych Chłopskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i innych organizacji społecznych. W latach 1945-1949 należała do Polskiego Stronnictwa

Ludowego, Lewicy PSL i odrodzonego PSL, będąc członkinią ich Rad Naczelnych. Po utworzeniu Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego była członkinią jego Rady Naczelnej (w latach 1949-1956), a następnie Naczelnego Komitetu (w latach 1956-1964). Zawodowo pracowała jako przewodnicząca Komisji Historycznej NKW ZSL (w latach 1950-1951), zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Propagandy NKW ZSL (w latach 1952-1953), kierownik redakcji historycznej Ludowej Spółdzielni Wydawniczej (w latach 1955-1962) i pracownik naukowy Zakładu II Wojny Światowej Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk (w latach 1964-1970). Posiadała stopień majora rezerwy Wojska Polskiego, odznaczona była Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Virtuti Militari V klasy. Zmarła w Warszawie 4 marca 1998 r.

Bibliografia:

- ✓ Archiwum MHPRL, nr inw. MHPRL/AN-0200
- ✓ Archiwum ZHRL. Sygn. KG BCh,
- ✓ Z ludźmi ku ludziom. Wspomnienie o Marii Maniakównie, pod red. M. Biernackiej, Z. Mierzwńskiej-Szybkiej, S. Młodożeniec-Warownej, Warszawa 2000 r.,



(=)

Kobiety nawet z wyższym wykształceniem nie awansowały wysoko, pełniły odpowiedzialne funkcje w redakcjach czasopism, bądź w charakterze instruktorek różnych specjalności, najczęściej na stanowiskach nauczycielskich.

W 1935 r. „Młoda Myśl Ludowa” pisała „o bezrobotnej inteligencji chłopskiej, której na wsi są tysiące”¹⁰.

W tym właśnie roku kończyła wyższe studia filozoficzne w zakresie historii w Uniwersytecie Warszawskim Maria Maniakówna ur. w 1911 r. we wsi Przemyków pow. Pińczów woj. kieleckie. Wieś położona „w uroczym zakątku Kielecczyny,” zachowująca żywą pamięć udziału chłopów, a zwłaszcza młodzieży, w wyzwoleniu Polski spod jarzma zaborców. Od czasu „Zarania” zaczęła żyć byjnym życiem społecznym”. A oto jakie zachowała wspomnienia z dzieciństwa napisze Maria po latach: „jawił mi się w pamięci oddział młodych ludzi - chłopców z naszej wsi Przemykowa, których zobaczyłam /.../ w listopadzie 1918 roku jadących na koniach i śpiewających wojskowe piosenki. Niektórzy z nich byli ubrani po krakowsku”. Jechali rozbrajać Austriaków. Po czym wyznaje a „ten obraz /.../ skojarzył się na zawsze w mojej pamięci i świadomości z pojęciem ojczyzny”. Maria o kilka lat starsza warszawska gimnazjalistka ze szkoły imienia N. Żmichowskiej, na wakacjach w domu, ujrzała z podwórka po drugiej stronie Wisły tłumy maszerujących

1

⁹ J. Wantuła, *Przeciw nienawiściom wyznaniowym* /w/ L.L.Koniński, *Pisarze ludowi. Wybór pism i studium o literaturze ludowej*, Lwów 1938, t.II, s.85.

¹⁰ *Młoda Myśl Ludowa* kwiecień-maj 1935 r. nr 4-5.R.XI.

12-1
poczet Maniaków
wiosna Brodówka

11 | 70

chłopów do Wierzchosławic, na zorganizowane przez W. Witosa dożynki z udziałem noblisty Władysława Reymonta.

Porwała ją chęć uczestniczenia w tym zbiorowym marszu chłopów i zobaczenia z bliska uroczystości. Przeprowała się przez Wisłę i szła dalej z maszerującymi chłopami. Spontanicznie podjęty marsz ma wyraz symbolu, wyznaczającego drogę życia i pracy Marii Maniakówny.

Miała ona to szczęście, że uczyła się i studiowała w Warszawie w dobrej szkole i rozwijającym się Uniwersytecie dzięki życzliwej pomocy brata Stanisława, organizatora POW w Przemysku, nauczyciela i działacza społecznego. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Warszawskim i uzyskaniu stopnia magistra filozofii na kierunku historia, dokończyła się na Studium Pedagogicznym prowadzonym przy Uniwersytecie. Zdobywała staż nauczycielski w Białym Krzyżu ucząc żołnierzy, a jednocześnie zatrudniona dorywczo w świetlicach dla dzieci prowadzonych przez Wydział Oświaty m. st. Warszawy. Drugą specjalność - archiwistki nabyła pracując w Archiwum POW przy Instytucie Historii Polski. Godząc studia z pracą zarobkową, znajdowała Maria również czas na pracę społeczną w organizacji Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, z którą była związana od wczesnej młodości. Na gruncie akademickim związała się z Polską Akademicką Młodzieżą Ludową (PAML) wybierana do jego Zarządu. Wybiła się aktywnością, czemu dają wyraz autorzy zbiorowej monografii „Akademicka młodzież Ludowa w II Rzeczypospolitej” pod redakcją St. Malawskiego, wydanej w 1974 r. (L.S.W.). Należy nadmienić, że w organizacji tej panował „specyficzny klimat przyjaźni i zaufania /.../ atmosfera koleżeńska solidarności, mimo często różnic w poglądach ideowo-politycznych poszczególnych członków”. „Ten swoistego rodzaju klimat wynikający z żarliwości ideowej ułatwiał znakomicie kontakty organizacyjne i szybkie porozumiewanie w występowaniu na zjazdach, konferencjach, nawet na kongresach Stronnictwa Ludowego i na wielu odcinkach życia Związków Młodzieży Wiejskiej” - pisze Pamłowicz, redaktor wspomnianej monografii.

W klimacie wzajemnej życzliwości kształtowała się postawa ideowa wiciowców. Koleżeństwo, życzliwość i ideowość stały się wartością wyróżniającą Marię Maniakównę wśród pokolenia rówieśników. Ani na chwilę nie zerwała więzów, łączących ją z Kieleczyzną. Należała do aktywnych członków kieleckiego Zarządu ZMW „Wici” poszerzając niebawem o udział w Zarządzie Mazowieckiego ZMW „Wici”. Na Kieleczyźnie miała dobry wzorzec ofiarnego działacza Józefa Cioty, Kierownika ZMW „Wici”, znanego mi osobiście i powszechnie szanowanego współtwórcy ruchu młodzieżowego, znanego z tolerancji dla innych przekonań. Z jego inspiracji powstała sekcja koleżanek w kieleckiej organizacji ZMW „Wici”, przeniesiona do całego ruchu młodzieżowego tej organizacji, później również do siewowej.

Troską Marii Maniakówny było aktywizowanie dziewcząt na polu działalności społecznej z wprowadzeniem problematyki interesującej szczególnie żeńską część, utrzymania w czystości mieszkań „kąpka do mycia”, wychowania dzieci i opieki nad zaniedbaną młodzieżą oraz sposobienia się do roli żony i matki, wychodzących z zaułków wiejskich do szerokiej publicznej pracy, rozwijającej społeczność narodową i społeczną, podnoszoną na wyższy poziom kultury. Maria zapisała w tej dziedzinie własną kartę twórczej pracy, organizując specjalne konferencje na których wygłaszała referaty i czuwała nad prawidłowym rozwojem młodych kobiet, dla których współredagowała „Wieciarkę”, dodatek do organu tej organizacji „Wici”. Krótki z konieczności biogram Marii Maniakówny wychodzi poza ramy tytułu „inteligencja ludowa o swoich sprawach i Polsce”. Trudno mi było dostrzec jej własne sprawy, bez reszty oddania służbie społecznej, a po części i politycznej. Od czasu zjednoczenia stronnictw ludowych w 1931 r. stała się jego członkiem, bez przekonania czy na właściwą sobie drogę wchodzi. A jednak z poczuciem więzi z całym

ruchem ludowym udzielała się również na jego niwie politycznej, aktywizując głównie już w powojennym okresie.

Z poczuciem obywatelskiego obowiązku wobec Ojczyzny zajętej przez hitlerowców, Maria na chwilę jakby zboczyła ze swojej drogi wcześniejszej działalności i przystąpiła do konspiracyjnej organizacji wojskowej Służba Zwycięstwa Polski. Z której niebawem się wycofała gdy tylko ruch ludowy działający pod kryptonimem „Ruch”, powołał własną organizację „Chłostra”, przemianowaną na Bataliony Chłopskie. Maniakówna w składzie Komendy Głównej tworzyła pierwsze zręby konspiracyjnej organizacji i wytyczała szlaki i drogi kolportażu i łączności doprowadzające do wszystkich ogniw w kraju. Działacze ruchu ludowego rozproszonych po kraju przez wojnę, powiadamiała o konieczności przybycia do Warszawy i tworzenia własnej konspiracyjnej struktury organizacji. Niebawem rozpoczęto wydanie własnych ludowych czasopism co wymagało kolportażu z Warszawy do okręgów i podległych im komórek w całym kraju. Ten, rzec można krwiobieg organizacji stworzyła Maria z kilku koleżankami. Stworzyła też sieć w Warszawie dla utrzymania kontaktów osobistych, ludzi zaangażowanych w kierownictwie. Ustaliła miejsca przejmowania wydawnictw nielegalnych z drukarni i rozdziału ich wedle określonej liczby dla terenowych oddziałów ruchu walki. Odbyła ileś rejsów w teren dla dostarczenia bardzo oczekiwanych pism biuletynów i rozkazów. Stanowisko, które jej powierzono było najbardziej odpowiedzialne w kolportażu i łączności, „przyjęła ochotnie” - zauważa J. Niećko stojący na czele ruchu. Z kilku koleżankami dzieliła czynności charakteru technicznego, czuwając i doskonaląc sposoby funkcjonowania sieci do chwili aresztowania w dniu 2.X.1941 r. na Dworcu Centralnym w Warszawie i osadzona na Pawiaku, nękana badaniami Gestapo w Alei Szucha. Był to pierwszy etap ponad czteroletniej gehenny więziennej Marii Maniakówny, która szczęśliwie przeżyła. Z tego okresu napisała wspomnienia do głębi poruszające, które nie sposób oddać, mimo dbałości o wierność. Odsyłam do książki „W kolportażu i łączności Komendy Głównej Batalionów Chłopskich” - wspomnienia wydane przez LSW w 1982 r. (s. 21-56) oraz w wersji uszczegółowionej „W oświęcimskim bloku nr 11”. „Przegląd Lekarski” Rok XXVI seria 11 Nr 1, 1970 r. s.208 (Tekst M. Maniakówny byłego więźnia obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka Nr 18279 s. 1-14).

Każda podejmowana przeze mnie próba odtworzenia w skrócie wspomnień więźniarki Marii Maniakówny zawodzi, nie oddaje nawet w części tego co musiała przeżyć i przecierpieć, a przede wszystkim przewyciężyć słabości, zwątpienia. W moim odczuciu Maria okazała podziwu godny hart ducha, co pozwoliło jej przewyciężyć słabości fizyczne i psychiczne. Umiała cierpieć i znosić wszelkie bestialskie upokorzenia człowieka, jego godności, z ufnością przetrwania zła. Nie ma cienia przesady, czego obawia się autorka wspomnień pisząc: „Chce tu z całym naciskiem podkreślić, że po aresztowaniu na każdym kroku na Pawiaku i w obozie, patrząc na zawite stosunki międzyludzkie, znajdowałam potwierdzenie sensu i trafności ideałów wychowawczych „wiciowego” ruchu społecznego, w którym od młodości uczestniczyłam. Może patetycznie zabrzmie to proste ale bardzo prawdziwe stwierdzenie, że to właśnie była zasadnicza siła, która pomagała mi się spokojnie trzymać i jednocześnie rwać się do życia z powojenną perspektywą kształtowania go po nowemu, po naszymu”¹¹. 2

Na Pawiaku, w Oświęcimiu i Rawensbrück brała Maria udział w pracach więziennego ruchu oporu, niosąc pomoc w każdej potrzebie słabnącym fizycznie i załamującym się psychicznie. Emanowała spokojem i opanowaniem w najtragiczniejszych sytuacjach, dodając sił innym z ufnością w przetrwanie, życzliwa ludziom. Nawiązała wiele przyjaźni z współwięźniami,

¹¹ M. Maria Maniakówna. W oświęcimskim bloku nr 11 „Przegląd Lekarski”. Rok XXVI seria 11 Nr 1. 1970 r. s.-14.

o których wspomina ciepło i serdecznie, często z podziwem o ich postawach pełnych poświęcenia, godności człowieczej i życzliwości wciąż wystawianej na próbę.

W piekle obozowym nie szczędzono jej najgorszego przebywania w samotności w bunkrze w oświęcimskim Nr 11, skąd żywi nie wychodzili. Pozostawiano bez żadnej opieki i pomocy w chorobie duru brzuszego. Podziwu godna jej siła przezwycięzania wszystkiego z ufnością w lepszą przyszłość.

Po podratowaniu zdrowia w Szwecji, gdzie została zabrana z Rawensbrüch przez Czerwony Krzyż. I tam już udzielała się w publicznych wystąpieniach, wygłaszanych dla tamtejszej Polonii.

Do kraju powróciła w 1945 r. podejmując z marszu prace społeczne i polityczne z wolą tworzenia lepszego życia, a zwłaszcza wsi i odradzającego się młodzieżowego ruchu wiciowego. W grudniu 1945 r. została wybrana do Zarządu Głównego, pełniła funkcję sekretarza Prezydium Z.G. przechodząc nie bez goryczy wszystkie etapy reorganizacji ZMW. Po zjednoczeniu czterech organizacji młodzieżowych została członkiem Rady Naczelnej Związku Młodzieży Polskiej.

Równocześnie uznała za celowe wspieranie nowopowstałej organizacji Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i włączyła się aktywnie do pracy we władzach naczelnych. Jednocześnie rozwijała działalność polityczną zrazu w Polskim Stronnictwie Ludowym, następnie w Lewicy PSL, a z odrodzeniem PSL w jego Radzie Naczelnej, kończąc aktywność polityczną w Naczelnym Komitecie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Poseł na Sejm w l. 1957-1961. Zawodowa jej praca to przewodnictwo Komisji Historycznej NKW ZSL oraz Kierownictwo Wydziału Oświaty i Propagandy w tymże stronnictwie: (1950-1953). Najbliżej mi znana praca to kierownictwo Marii w Redakcji Historycznej LSW. Jej zawdzięczam, że wydobyła ze zwałów maszynopisów autorskich moją rozprawę doktorską „Rolnicze Towarzystwo Hrubieszowskie” wyd. 1957 r. Oddała do ponownej recenzji znawcy historii, niedowierzając wcześniejszym tendencyjnym i stronnicyzmem: Był to okres utajnionych recenzantów pozwalającym na dużą dowolność w ocenie. Nie są mi znane te osoby, a jedynie wiadomo, że Maria doprowadziła do weryfikacji ich oceny i pomyślnego dla mnie zakończenia, przez lata spychanego maszynopisu na margines. Pamiętam też Marię ślęczącą w pracowni Polskiej Akademii Nauk nad dokumentacją źródłowego wydawnictwa „Ludność Cywilna po powstaniu warszawskim” (wyd. 1974 r.), którego jest współautorką.

Autorka artykułów na łamach „Wici” „Zielonego Sztandaru” i innych pism ludowych. Współorganizator i sekretarz Komitetu Encyklopedii Ruchu Ludowego, wydanej w zmodyfikowanej formie p.t. „Słownik biograficzny działaczy ruchu ludowego” (1989). Pełniła też naczelne funkcje w Zarządzie Głównym, następnie w Radzie Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Major rezerwy Wojska Polskiego. Odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Virtutii Military V kl.

Sama nie pisała wiele, więcej uczyła innych pisać pracując w licznych redakcjach. Była i została nade wszystko szanowanym działaczem społecznym, stosującym żelazną zasadę być prawdomównym i przestrzegać zgodności słów z czynami. Swoje umiejętności społecznikowskie i siły oddała w służbę dobrej sprawie, kształtowania postaw narodowych i patriotycznych. Złamana chorobą z zainteresowaniem, nie bez krytycyzmu, obserwuje scenę życia politycznego i proces zachodzących przemian, z troską o przyszłość wsi i Ojczyzny.

II/74

Wesoła²

II
- 1 -

był to part fragment dla opublik.
kalendarza artystycznego (tożsamość
z epiz I
można (mi) oś by to przesłać autor
biografii Brodowskiej

Helena Brodowska-Kubicz

2 kieszki 2 ludźmi
ku ludzom
Wsp. o M. Maniak
2-we 2000

MARIA MANIAKÓWNA
SZEFEKOLPORTAŻU I ŁĄCZNOŚCI
KOMENDY GŁÓWNEJ BATALIONÓW CHŁOPSKICH

W 1935 r. „Młoda Myśl Ludowa” pisała „o bezrobotnej inteligencji chłopskiej, której na wsi są tysiące”¹. W tym właśnie roku kończyła wyższe studia filozoficzne w zakresie historii w Uniwersytecie Warszawskim Maria Maniakówna ur. w 1911 r. we wsi Przemyków pow. Pińczów woj. kieleckie. Wieś położona nad Wisłą „w uroczym zakątku Kielecczyzny”, zachowująca żywą pamięć udziału chłopów, a zwłaszcza młodzieży, w wyzwaniu Polski spod jarzma zaborców. „Od czasów „zaraniarskich” zaczęła żyć bujnym życiem społecznym”. A oto, jakie zachowała wspomnienia z dzieciństwa napisze Maria po latach: „jawił mi się w pamięci oddział młodych ludzi – chłopców z naszej wsi Przemykowa, których zobaczyłam [...] w listopadzie 1918 roku jadących na koniach i śpiewających wojskowe piosenki. Niektórzy z nich byli ubrani po krakowsku”. Jechali rozbrajać Austriaków. Po czym wyznaje: „ten obraz [...] skojarzył się na zawsze w mojej pamięci i świadomości z pojęciem ojczyzny”². Maria, o kilka lat starsza warszawska gimnazjalistka ze szkoły imienia N. Żmichowskiej, na wakacjach w domu ujrzała z podwórka po drugiej stronie Wisły tłumy maszerujących chłopów do Wierchosławic, na zorganizowane przez W. Witosa dożynki z udziałem noblisty Władysława Reymonta. Porwała ją chęć uczestniczenia w tym zbiorowym marszu chłopów i zobaczenia z bliska uroczystości. Przeprowdziła się przez Wisłę i szła dalej z maszerującymi chłopami. Spontanicznie podjęty marsz ma wyraz symbolu, wyznaczającego drogę życia i pracy Marii Maniakówny.

¹ „Młoda Myśl Ludowa” kwiecień–maj 1935, R. XI, nr 4–5.

² M. Maniakówna, *Czas próby. Wieś rodzinna, szkoła i „Wici”*, [w:] *W kolportażu i łączności Komendy Głównej Batalionów Chłopskich. Wspomnienia*, LSW, Warszawa 1982, s. 21–22.

Miała ona to szczęście, że uczyła się i studiowała w Warszawie w dobrej szkole i rozwijającym się Uniwersytecie dzięki życzliwej pomocy brata Stanisława, organizatora POW w Przemykowie, nauczyciela i działacza społecznego. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Warszawskim i uzyskaniu stopnia magistra filozofii na kierunku historia, dokształcała się w Studium Pedagogicznym prowadzonym przy Uniwersytecie. Zdobywała staż nauczycielski w Białym Krzyżu ucząc żołnierzy, a jednocześnie zatrudniona dorywczo w świetlicach dla dzieci, prowadzonych przez Wydział Oświaty m. st. Warszawy. Drugą specjalność – archiwistki – nabyła pracując w Archiwum POW przy Instytucie Historii Polski. Godząc studia z pracą zarobkową, znajdowała Maria również czas na pracę społeczną w organizacji Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici”, z którą była związana od wczesnej młodości. Na gruncie akademickim współpracowała z Polską akademicką Młodzieżą Ludową (PAML) wybierana do jego Zarządu. Wybiła się aktywnością, czemu dają wyraz autorzy zbiorowej monografii *Akademicka młodzież Ludowa w II Rzeczypospolitej* pod redakcją St. Malawskiego, wydanej w 1974 r. (LSW). Należy nadmienić, że w organizacji tej panował „specyficzny klimat przyjaźni i zaufania [...] atmosfera koleżeńska solidarności, mimo często różnic w poglądach ideowo-politycznych poszczególnych członków”. „Ten swoistego rodzaju klimat wynikający z żarliwości ideowej ułatwiał znakomicie kontakty organizacyjne i szybkie porozumiewanie w występowaniu na zjazdach, konferencjach, nawet na kongresach Stronnictwa Ludowego i na wielu odcinkach życia Związku Młodzieży Wiejskiej” – pisze „Pamłowicz”, a jednocześnie redaktor wspomnianej monografii [s. 17].

W klimacie wzajemnej życzliwości kształtowała się postawa ideowa wiciowców. Koleżeństwo, życzliwość i ideowość stały się wartością wyróżniającą Marię Maniakównę wśród pokolenia rówieśników. Ani na chwilę nie zerwała więzów łączących ją z Kielecczyzną. Należała do aktywnych członków kieleckiego Zarządu ZMW „Wici” poszerzając niebawem o udział w Zarządzie Mazowieckiego ZMW „Wici”. Na Kielecczyźnie miała dobry wzorzec ofiarnego działacza Józefa Cioty, Kierownika ZMW „Wici”,

znanego mi osobiście i powszechnie szanowanego współtwórcy ruchu młodzieżowego, wyróżniającego się tolerancją dla innych przekonań. Z jego inspiracji powstała sekcja koleżanek w kieleckiej organizacji ZMW „Wici”, przeniesiona do całego ruchu młodzieżowego tej organizacji, później również do siewowej.

Troską Marii Maniakówny było aktywizowanie dziewcząt na polu działalności społecznej, interesującej szczególnie kobiety, utrzymanie w czystości mieszkań, „kącika do mycia”, wychowanie dzieci i opieka nad zaniedbaną młodzieżą oraz sposobienie się do roli żony i matki, wychodzących z azułków wiejskich do szerokiej publicznej pracy, rozwijającej świadomość narodową i społeczną, podnoszoną na wyższy poziom kultury. Maria zapisała w tej dziedzinie własną kartę twórczej pracy, organizując specjalne konferencje, na których wygłaszała referaty, a także czuwała nad prawidłowym rozwojem młodych kobiet, dla których współredagowała „Wiciarke”, dodatek do organu „Wici”. W krótkim z konieczności biogramie Marii Maniakówny trudno mi było dostrzec jej własne sprawy, osoby bez reszty oddanej służbie społecznej, a po części i politycznej. Od czasu zjednoczenia stronnictw ludowych w 1931 r. stała się jego członkiem, bez przekonania, czy na właściwą sobie drogę wchodzi. A jednak z poczuciem więzi z całym ruchem ludowym, udzielała się również na jego niwie politycznej, aktywizując się głównie już w powojennym okresie.

Obywatelski obowiązek wobec Ojczyzny zajętej przez hitlerowców spowodował, że Maria na chwilę jakby zboczyła ze swojej drogi wcześniejszej działalności i przystąpiła do konspiracyjnej organizacji wojskowej Służba Zwycięstwa Polski, z której niebawem się wycofała, gdy tylko ruch ludowy działający pod kryptonimem „Roch” powołał własną organizację „Chłostrą”, przemianowaną na Bataliony Chłopskie. Maniakówna w składzie Komendy Głównej tworzyła pierwsze zręby konspiracyjnej organizacji i wytyczała szlaki i drogi kolportażu i łączności doprowadzające do wszystkich ogniw w kraju. Działaczy ruchu ludowego, rozproszonych po kraju przez wojnę, powiadamiała o konieczności przybycia do Warszawy i tworzenia własnej konspiracyjnej struktury organizacji. Niebawem rozpoczęto wydanie własnych

ludowych czasopism, co wymagało kolportażu z Warszawy do okręgów i podległych im komórek w całym kraju. Ten, rzecz można, krwiobieg organizacji stworzyła Maria z kilkoma koleżankami, zorganizowała też sieć w Warszawie dla utrzymania kontaktów osobistych ludzi zaangażowanych w kierownictwie. Ustaliła miejsca przejmowania wydawnictw nielegalnych z drukarni i rozdziału ich wedle określonej liczby dla terenowych oddziałów ruchu walki. Odbyla ileś rejsów w teren dla dostarczenia bardzo oczekiwanych pism biuletynów i rozkazów. Stanowisko, które jej powierzono, było najbardziej odpowiedzialne w kolportażu i łączności, „przyjęła ochotnie” – zauważa J. Niećko, stojący na czele ruchu. Z kilkoma koleżankami dzieliła czynności charakteru technicznego, czuwając i doskonaląc sposoby funkcjonowania sieci do chwili aresztowania w dniu 2 X 1941 r. na Dworcu Centralnym w Warszawie i osadzona na Pawiaku, nękana badaniami Gestapo w Alei Szucha. Był to pierwszy etap ponad czteroletniej gehenny więziennej Marii Maniakówny, która szczęśliwie przeżyła. Z tego okresu napisała wspomnienia do głębi poruszające, które nie sposób oddać, mimo dbałości o wierność. Odsyłam do książki *W kolportażu i łączności Komendy Głównej Batalionów Chłopskich* – wspomnienia wydane przez LSW w 1982 r. (s. 21–56) oraz w wersji uszczegółowionej *W oświęcimskim bloku nr 11*, „Przegląd Lekarski” 1970, R. XXVI, ser. 11, nr 1, s. 1–14, s. 208 (Tekst M. Maniakówny, byłego więźnia obozu koncentracyjnego Oświęcim-Brzezinka nr 18279, s.1–14); por. też M. Maniakówna, *Kolporterki BCh na Pawiaku (2 X 1941–25 VIII 1942)*, [w:] *Wspomnienia więźniów Pawiaka*, LSW Warszawa 1964, s. 270–286.

Każda podejmowana przeze mnie próba odtworzenia w skrócie wspomnień więźniarki Marii Maniakówny zawodzi, nie oddaje nawet w części tego, co musiała przeżyć i przecierpieć, a przede wszystkim przewyciężyć słabości, zwątpienia. W moim odczuciu Maria okazała podziwu godny hart ducha, co pozwoliło jej przewyciężyć słabości fizyczne i psychiczne. Umiała cierpieć i znosić wszelkie bestialskie upokorzenia człowieka, jego godności, z ufnością przetrwania zła. Nie ma cienia przesady, czego obawia się autorka wspomnień

pisząc: „Chcę tu z całym naciskiem podkreślić, że po aresztowaniu na każdym kroku na Pawiaku i w obozie, patrząc na zawile stosunki międzyludzkie, znajdowałam potwierdzenie sensu i trafności ideałów wychowawczych „wiciowego” ruchu społecznego, w którym od młodości uczestniczyłam. Może patetycznie zabrzmiało to proste, ale bardzo prawdziwe stwierdzenie, że to właśnie była zasadnicza siła, która pomagała mi się spokojnie trzymać i jednocześnie rwać się do życia z powojenną perspektywą kształtowania go po nowemu, po naszymu”³.

Na Pawiaku, w Oświęcimiu i Rawensbrück brała Maria udział w pracach więziennego ruchu oporu, niosąc pomoc w każdej potrzebie słabnącym fizycznie i załamującym się psychicznie. Emanowała spokojem i opanowaniem w najtragiczniejszych sytuacjach, dodawała siłę innym ufnością w przetrwanie. Niezwykle życzliwa ludziom nawiązała wiele przyjaźni ze współwięźniami, o których wspomina ciepło i serdecznie, często z podziwem, o ich postawach pełnych poświęcenia, godności człowieczej i życzliwości wciąż wystawianej na próbę.

W piekle obozowym nie szczędzono jej najgorszego – przebywania w samotności w bunkrze oświęcimskim nr 11, skąd żywi nie wychodzili. Pozostawiana bez żadnej opieki i pomocy w chorobie duru brzuszego, podziwu godna jest jej siła przezwyciężenia najgorszego i ufność w lepszą przyszłość.

Po podratowaniu zdrowia w Szwecji, gdzie została zabrana z Rawensbrück przez Czerwony Krzyż, udzielała się w publicznych wystąpieniach, wygłaszanych dla tamtejszej Polonii.

Do kraju powróciła w 1945 r. podejmując z marszu prace społeczne i polityczne z wolą tworzenia lepszego życia, zwłaszcza wsi i odradzającego się młodzieżowego ruchu wiciowego. W grudniu 1945 r. została wybrana do Zarządu Głównego, pełniła funkcję sekretarza Prezydium ZG, przechodząc nie bez goryczy wszystkie etapy reorganizacji ZMW. Po zjednoczeniu

³ M. Maniakówna, *W oświęcimskim bloku nr 11*, „Przegląd Lekarski” 1970, R. XXVI, ser. 11, nr 1, s. 14.

czterech organizacji młodzieżowych została członkiem Rady Naczelnej Związku Młodzieży Polskiej.

Uznała za celowe wspieranie nowo powstałej organizacji Towarzystwa Przyjaciół Dzieci i włączyła się aktywnie do pracy we władzach naczelnych. Jednocześnie rozwijała działalność polityczną zrazu w Polskim Stronnictwie Ludowym, następnie w Lewicy PSL, a z odrodzeniem PSL – w jego Radzie Naczelnej, kończąc aktywność polityczną w Naczelnym Komitecie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Była posłem na Sejm w latach 1957–1961. Zawodowa jej praca w tym czasie, to przewodnictwo Komisji Historycznej NKW ZSL oraz Kierownictwo Wydziału Oświaty i Propagandy w tymże stronnictwie (1950–1953). Najbliżej mi znana praca, to kierownictwo Marii w Redakcji Historycznej LSW. Jej zawdzięczam, że wydobyła ze zwałów maszynopisów autorskich moją rozprawę doktorską *Rolnicze towarzystwo Hrubieszowskie*, oddała do ponownej recenzji znawcy historii, nie dowierzając wcześniejszym tendencyjnym i stronnictwym opiniom. Był to okres utajnionych recenzentów, pozwalających sobie na dużą dowolność w ocenie. Nie są mi znane te osoby, wiadomo jedynie, że Maria doprowadziła do weryfikacji ich ocen i pomyślnego dla mnie wydania mojego doktoratu w 1957 r., przez lata spychanego na margines. Pamiętam też Marię ślęczącą w pracowni Polskiej Akademii Nauk nad dokumentacją źródłowego wydawnictwa *Ludność cywilna po powstaniu warszawskim* (wyd. 1974 r.), którego jest współautorką.

Maria Maniakówna jest autorką artykułów na łamach „Wici”, „Zielonego sztandaru” i innych pism ludowych. Była współorganizatorem i sekretarzem Komitetu Encyklopedii Ruchu Ludowego, wydanej w zmodyfikowanej formie pt. *Słownik Biograficzny działaczy ruchu ludowego* (1989). Pełniła też naczelne funkcje w Zarządzie Głównym, następnie w Radzie Naczelnej Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Jest majorem rezerwy Wojska Polskiego, została odznaczona Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski i Krzyżem Virtuti Militari V kl.

Sama nie pisała wiele, więcej uczyła innych pisać, pracując w licznych redakcjach. Była i została nade wszystko szanowanym działaczem społecznym,

stosującym żelazną zasadę: być prawdomównym i przestrzegać zgodności słów z czynami. Swoje umiejętności społecznikowskie i siły oddała w służbę dobrej sprawie – kształtowania postaw narodowych i patriotycznych.

Złamana chorobą z zainteresowaniem, nie bez krytycyzmu, obserwuje scenę życia politycznego i proces zachodzących przemian, z troską o przyszłość wsi i Ojczyzny.



IV. Korespondencja:

- 27.05.1963 list Sue Ryder do M. Maniak. Msp. kserokopia, k. 1, s. 1.
- 23. luty 1970 - list Pol. Tur. dek. do Marii Maniakówny Msp. kserokopia, k. 1, s. 2.
- 20.11.1985 list Ludowej Sp. w Hyd. do M. Maniakówny. Msp. kserokopia, k. 1, s. 3.
- 5.04.1986 - list Prezesa Nau. Kom. z jedn. stron. dec. do M. Maniakówny, Msp. kserokopia, k. 2, s. 4-5.



IV/1

FORGOTTEN ALLIES TRUST

Founder : SUE RYDER, O.B.E.

Incorporating -

HOMES FOR THE CHRONIC SICK.

HOMES FOR DISABLED NAZI VICTIMS.

SR.OII.JW.63



SUE RYDER HOME FOR
CONCENTRATION CAMP SURVIVORS,
CAVENDISH, SUFFOLK.

27.5.63

Pan M.Maniak
Warszawa 36
ul.Nabielaka 20 m9.

Drogi Panie Maniak,

Niezmiernie uprzejmie i pięknie z Panskiej strony było przysłanie mi swojej książki,ktorej otrzymanie sprawilo mi radość.

Jestem doglebi dotknięta Panska pamięcia o mnie i mam nadzieje ze sie zobaczymy w Warszawie dokad sie wybiore w czerwcu br.Bedzie to dla mnie wielka przyjemnoscia spędzić chociażby kilka minut.

Kazdy tu chcialby czytać Panska książkę i może pewnego dnia będzie mozliwe otrzymać ja w tłumaczeniu,gdyz jestem pewna ze znajdziemy w niej niezmiernie interesujace i wzruszajace opisy Panskiego, ~~z~~dzymiewajacego mestwa,ktore my podziwiamy ogromnie.

My wszyscy z radością wspominamy Panski tu pobyt ub.r.

Z uprzejmym powazaniem.

Sue Ryder

FOUNDER MEMBER OF THE RYDER-CHESHIRE MISSION FOR THE RELIEF OF SUFFERING

IV/2

POLSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE
GDEZIAŁ W KRAKOWIE
UL. BATORZEGO 3.

Kraków, dnia 23/11 1970 r.

L.dz. 80/p

W.P.

Anna Mamiakówna

Przesyłając 1 egzemplarz 10-tego zeszytu "Przeglądu Lekarskiego - Oświęcim" nr 1,1970 składam w imieniu zespołu redakcyjnego serdeczne podziękowanie za opracowanie i nadesłanie swojego cennego artykułu, który wzbogacił ten zeszyc.

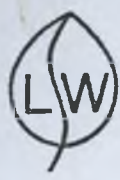
Odbitki autorskie artykułu prześlę po pewnym czasie, po wykonaniu ich przez drukarnię.



Przewodniczący
Prof.dr Józef B o g u s z

zak.zeszyt nr 1,1970 "Przeglądu Lekarskiego-Oświęcim.

IV | 3



Ludowa Spółdzielnia
Wydawnicza
ul. Grzybowska 4
00-131 Warszawa
Telefony:
Centrala 200 251
Sekretariat 205 718

Konto bankowe
NBP III Warszawa
Nr 1036-5920

Nasz znak

data
1985-11-20

Koleżanka
Maria Maniakówna

Rada Nadzorcza i Zarząd Ludowej Spółdzielni Wydawniczej składają Koleżance serdeczne podziękowanie za aktywną i twórczą pracę w okresie piastowania mandatu członka Rady Nadzorczej oraz pełnienia odpowiedzialnych funkcji w organach samorządowych naszej Spółdzielni.

Wasze zaangażowanie w sprawę LSW, wsparte wiedzą i osobistym doświadczeniem działacza ruchu ludowego, dobrze służyło kształtowaniu linii programowej i profilu wydawniczego naszej ludowej oficyny. Wysoko cenimy Wasz wkład w umacnianie spółdzielczego charakteru LSW, wytyczanie kierunków edytorskiej i społeczno-kulturalnej działalności zgodnej z naszymi zasadami statutowymi.

Pomnożony w ubiegłych latach dorobek naszej Spółdzielni zawiera w sobie znaczącą część również Waszych dokonań. Wiele zawdzięczamy Waszej społecznikoskiej postawie działacza samorządu LSW, Waszym staraniom o to, aby nasza oficyna coraz lepiej spełniała swe powinności wobec ruchu ludowego, wychodziła naprzeciw potrzebom czytelniczym wsi, szerzej upowszechniała trwale wartości kultury ludowej, wzbogacała kulturę narodową.

Jesteśmy przekonani o niezmiennym oddaniu Koleżanki sprawom Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

Przekazując serdeczne podziękowanie za ofiarną pracę w Radzie Nadzorczej LSW, prosimy o przyjęcie życzeń wszelkiej pomysłności.

Prezes i Redaktor Naczelny
L S W

Przewodniczący
Rady Nadzorczej L SW

Leon Janczak
/Leon Janczak/

LUDOWA SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA
ul. Grzybowska Nr 4
00-131 Warszawa /*Józef Ryszard Szaflik*

Kol.

Maria Maniakówna

W a r s z a w a

Szanowna Koleżanko,

W związku z przypadającą dziś 75 rocznicą Waszych urodzin pragnę w imieniu własnym i władz naczelnych Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego życzyć Wam zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz długich i szczęśliwych lat życia.

Swoją twórczą, zawsze pełną zaangażowania postawą społeczną, a także bezgranicznym oddaniem sprawie emancypacji wsi polskiej i niepodległości naszej Ojczyzny głęboko wpisaliście się w dzieje polskiego ruchu ludowego. Wszak od najmłodszych lat prowadziliście aktywną działalność w Związku Młodzieży Wiejskiej RP "Wici", a następnie od 1931 r. włączyliście się do prowadzonej przez Stronnictwo Ludowe jakże trudnej walki o ziszczenie idei Polski Ludowej. W ciężkich dla narodu chwilach okupacji hitlerowskiej należeliście do współtwórców konspiracyjnego ruchu ludowego. Znana jest powszechnie Wasza pełna poświęcenia praca w charakterze szefa łączności i kolportażu Komendy Głównej Batalionów Chłopskich. Tą jakże szlachetną służbę Ojczyściej sprawie przypłaciliście straszliwą gehenną w murach Pawiaka, a później w obozach koncentracyjnych w Oświęcimiu i Ravensbrück.

Nie zabrakło też Waszego udziału w dziele powojennej odbudowy kraju. Będąc działaczką Polskiego Stronnictwa Ludowego i sekretarzem Zarządu Głównego ZMW RP "Wici" oraz członkiem władz wielu organizacji społecznych, wnieśliście ważki wkład w dzieło rozwoju ruchu ludowego. Wysoko cenimy Waszą pracę w Zjednoczonym Stronnictwie Ludowym, a zwłaszcza wszystkie te poczynania, które umożliwiły powołanie do życia Zakładu Historii Ruchu Ludowego.

W szacunku dla Waszych dokonań głęboko chylę czoło. Jestem szczerze przekonany, że właśnie Wasza, Szanowna Koleżanko, postać stanowi wspaniały przykład dla młodego pokolenia Polaków jak należy żyć godnie i twórczo. Wszystko to, co zawsze cechowało Waszą postawę - bezinteresowność w działaniu, życzliwość dla ludzi, a nade wszystko patriotyzm - jest niewątpliwie ponadczasowe. Raz jeszcze życzę Wam wszystkiego najlepszego.

MANIAKÓWA

6705

Syl. 5 IV 01/29

Sulej

1. N ..Mamiakówna.....

2. I., ps. ..Maria..... c. ..Franciszka..... m. ..Zimiska.....

3. ur. ..05.04.1911.....

4. st.

5. Org. ..BCH.....

6. przydz.

V. NAZWISKOWE KARTY INFORMACYJNE 32

7. funkcje

8. nr

9. źr. ..protzb- 1.....

nr karty 303

Ⓟ

Dok 32 Sulej

zk 5626/w

Wojew 22-13566

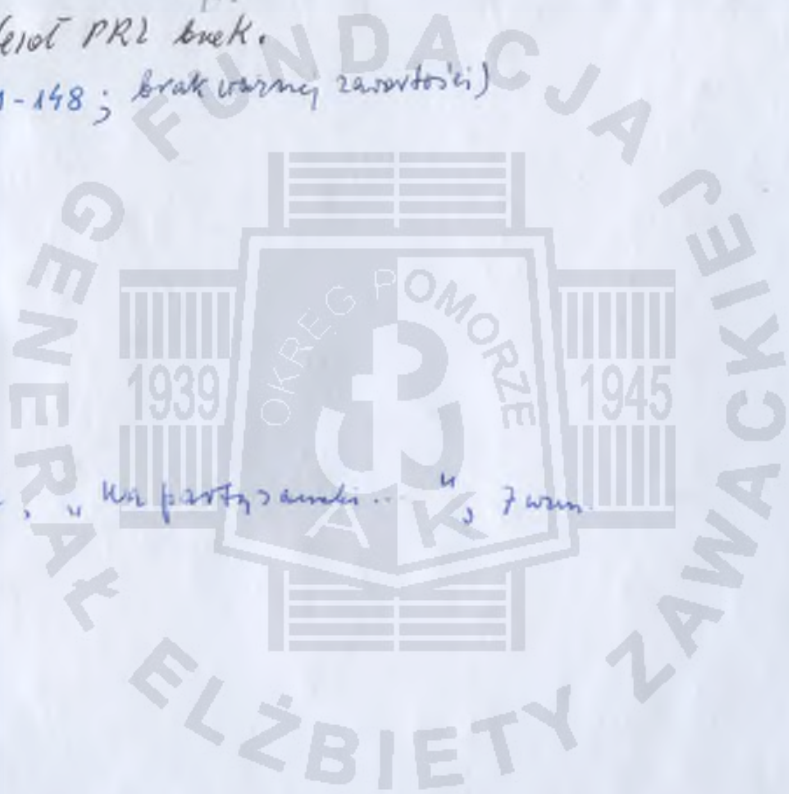
Polak B J \bar{V} /A

1. Nesił buek, Nesił PR2 buek.
2. A KHK - T. II - M - 148; (brak warnej zasobności)

- 3
- 4
- 5
- 6
- 7
- 8
- 9
- 10
- 11
- 12
- 13
- 14
- 15
- 16
- 17
- 18
- 19
- 20
- 21

B Matrowe, " Ksi party, amki... " 7 wian

wyjdzie wiesz Bismacka



VW

BCh

Maria Kötner, Marsz

szef teorii w Komendzie Bat. Ciel,

awansowane ...

po niej Drużyna Wojska Wawonii

zob. "Kobiety Polarki" kw. 1986 s. 113

Encyklopedia II wojny świat. kw. 1975

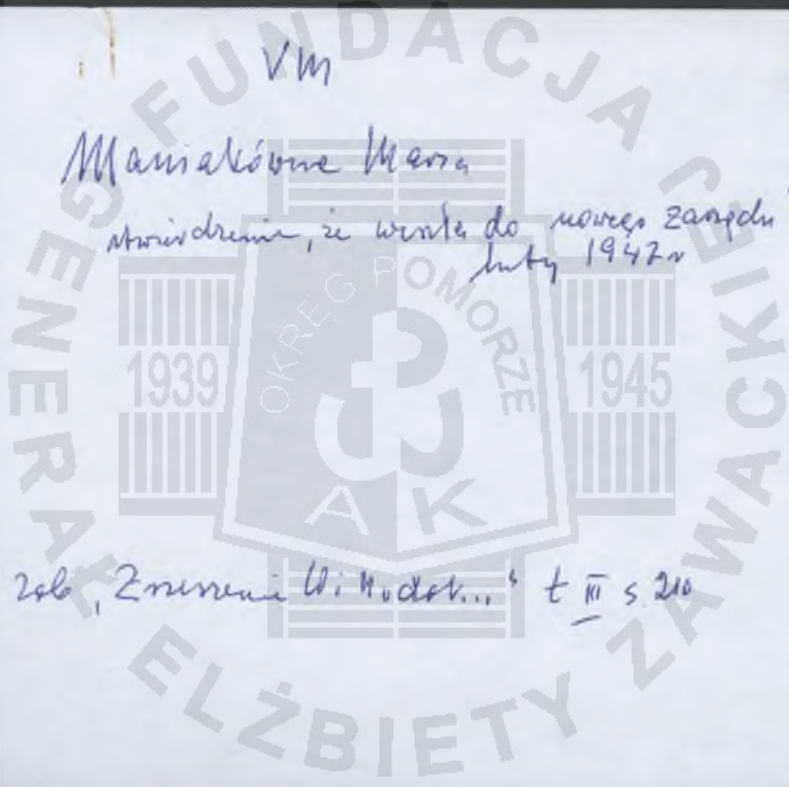
VM

Blu

Maria Kłobucka

Stwierdzić, że wzięła do nowego zarządu
luty 1947 r.

Usta
~~Zarząd~~



Zob. Zmiana W. H. dot. ... t. II s. 210

i

UM

Ba

MANIAKÓWNA Memie



Zob. Służba Polet..., s. 2, s. 121

Dk. I 04

i

MANIAKÓWNA Marie

- więzień Powiatu

Zbyszewskie " Ministerstwo polskiej
kiedy " 11-ve 1883, s. 168

AKW 103

i

MANIAKÓWNA - Zawadzka Maria
- działaczka komspiracyjna SK,
szef Tęczosia i Kółpartei w
KG BCh, przed wojną działaczka
"wiciowa", ewent. 2 x 1941 r. i przez
2 miesiące izolowana na Serbii
potem przebywała w celi zbiorowej.

L. Wenzel, "Ze murami Pawiaka", W-wa 1985
s. 424, 254

b.kw. 103

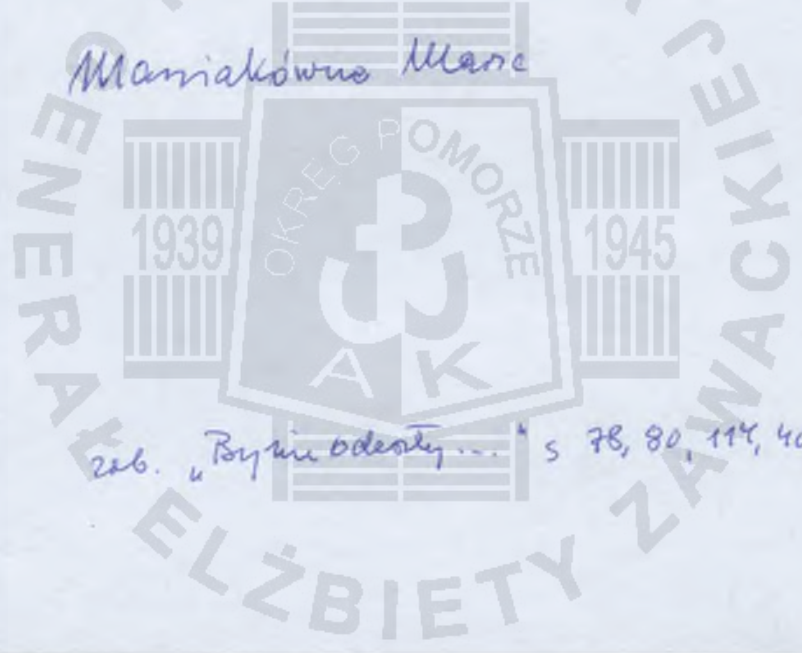
verte

24 VIII 1942 m. wywiezione do obozu
koncentracyjnego w Oświęcimiu, gdzie
przebywał dwa i pół roku, później
przesłano do Ravensbrück
- me Pamiętkę w kolekcji Szwajcar -
mej

FUNDACJA

VM

Maniakowski Marek



zob. "Byłim odesty..." s 78, 80, 114, 405

"i"

T. 1016 VM

BCH

myr

MARIANÓWNA MARIA

ps. "Ziemskie"

Działaczka w Komendzie Głównej BCH
Kosmopolit, łączniczka, kurier Czerwonej Armii
zrodzka na Węgry, Freygi] Artykuł w 1941 i wyjazd
do Oświęcimia.

Zob. Śląski J., Polska walczyła T. 3 1940
Wrocław 1986 s. 220

B. FAPAK

A. Dzi. 1 98.

T. 1016 VM

B.Ch.

mjr ++

MANIAKÓWNA Maria (Zawadzka, Maria)

Maria MANIAKÓWNA — długoletnia działaczka „Wici” i Stronnictwa Ludowego, członek KG Batalionów Chłopskich; areszt. z obciążającym materiałem 2 X 1941 pod nazwiskiem Zawadzka. Torturowana w czasie przesłuchań na Szucha, trzymana 2 mies. w izolacji, zachowała niezłomny hart ducha. Po zwolnieniu z izolacji pracowała z całym oddaniem w kolumnie sanitarnej i konspiracyjnej siatce więziennej. 25 VIII 1942 wywieziono ją w pierwszym transporcie kobiet z Serbii do Oświęcimia.

mjr historii

Jybl
98

Lob. „Cztery lata ostrego dyżuru”
„Zobaczyć” Anna Kuperska - Skowrońska
„Cyfelmik” Warszawa 1989 str 79, 272, 295
301

T. 1016 VM

K.G. B. CH.
Kra 2

MANIAK Mirona ps Zamackler, Motian.

mgr historii

preod vojne dricavstva "Kici" i Stron mitra
dudonogo

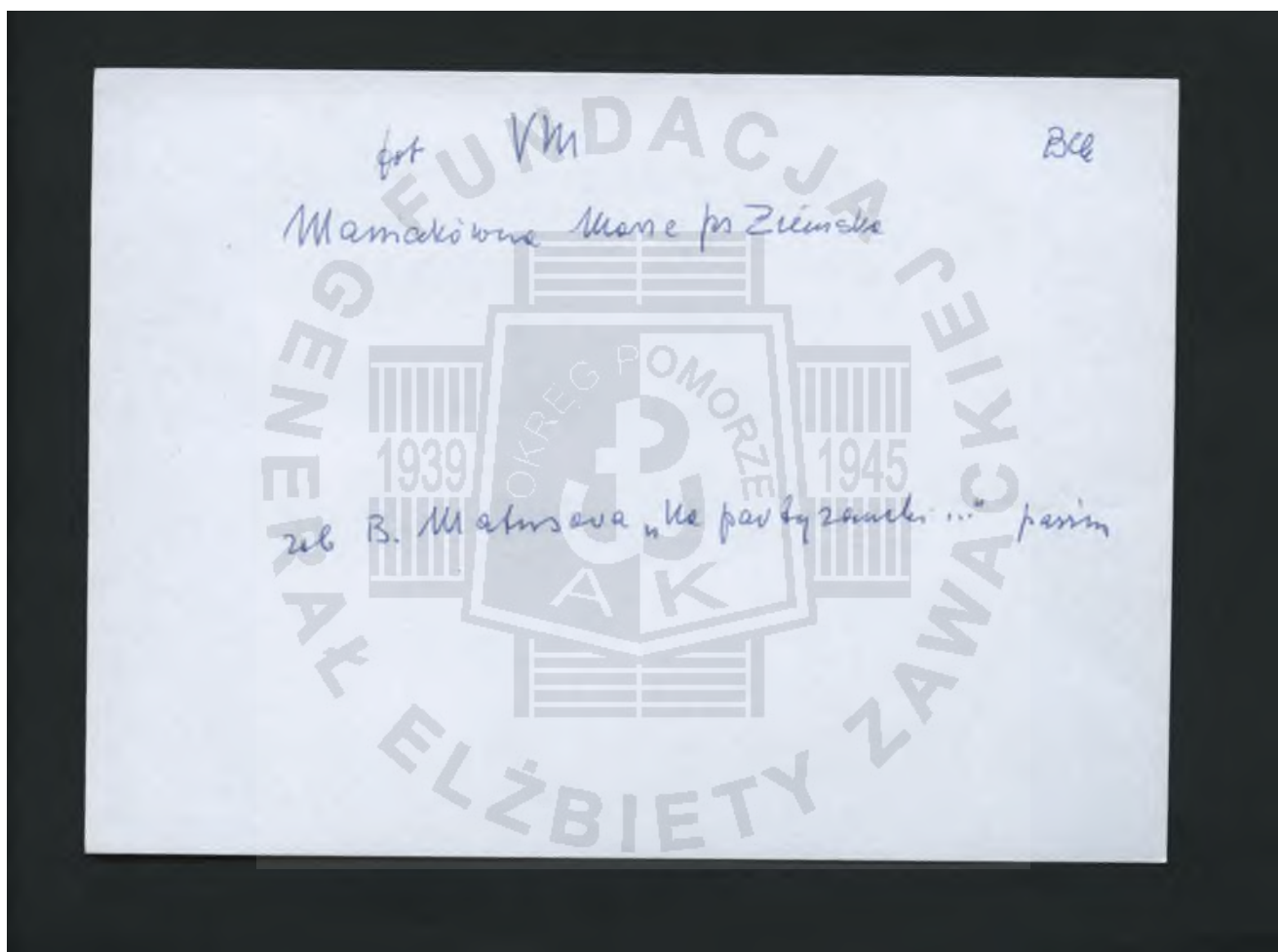
suf. Tsermasi i kolportazis u Komenskie
Gjornej. B. CH.

aresitonuma i praoca. 1941r, torturovane
na Srecha, i mies u izolacie na Serbi, od poa.

1942r pracoatac u kolunije samofornej i konspi-
raujnej siatke nripicuj. 25 septemba 1942r nymiesio
no. do Cimicimic, po 2 1/2 roka prestane do Ravensbrück

Loč. "latny loto ostrgo dyaroi" - A. Cupuske Slimick
"Le musami Danabie" - Leon Kavak.

196198.



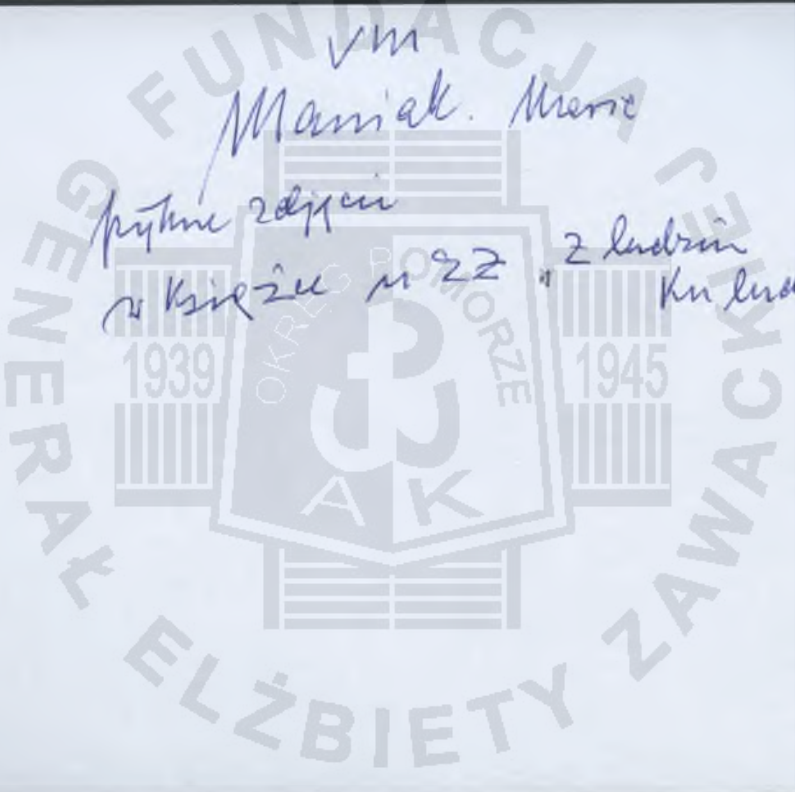
fot VM

Bce

Mamackiowa Mame ps Ziemska

zob B. Matusewa w Ke party zowicki... panim

vm
Mamiak. Marie
płynne zdjecia
w książce nr 22 z lądami
Ku lądami
BCh



VM
Mamialdome Mame
autorka w osm. lasku
zob Kibrite Palka 123 pas 1787
1939 1945
FUNDACJA
ERAP
ELŻBIETY ZAWACKIEJ

B. Ch.
okr.
Warszawa

VII
Maniakówna Maria
ps. "Ziemska"

1939 1945
W Komandzie Głównej B. Ch. była
szefem służby łączności konspiracyjnej

Zob. Jerzy Ślaski "Polska Walcząca" t. III, str. 220
Wyd. Inst. Wyd. "Pax" W-a 1986r.

M.M. 20031

i

MANIAKÓWNA Maria

- więźni Powiatka, wywiezione do Oświęcimie w pierwszej 50 - osobowej grupie kobiet 25 VIII 1942 r.
- działaczka ruchu ludowego

Zob. Domaniecki "Powiat - kocz i heroizm",
W-wa 1986, s. 185

D.Kv. III 03

i

UM

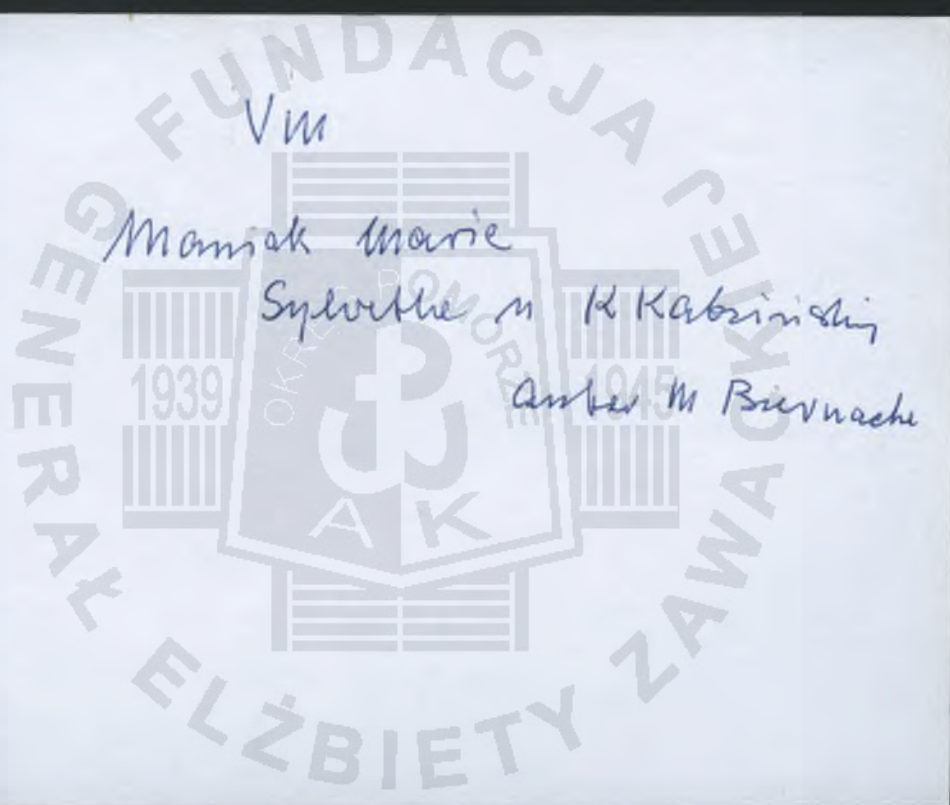
Bch

MANIAKÓWNA Marie

- dziewczęta konspir. SL,
wymierzone do osądzenia 29 VIII 1942r.

Zob. C. Nowak "Apel więźniów
Pawiaka" W-wd 1968, s. 23

D. Kw. 51 P2.



FUNDACJA

Bol

Maria Kotonowa Maria

S. 45 W ciągu 4 pierwszych lat, w różnych okresach, jako
techniki Kp Bcll przyjeżdżały do Kielec Maria
Mamiakowa, do czasu awansowania 2 X 1941r

S. 51 Przeważającą część czasu była pełniąca ob-
owiązki siostry kierownika w Kp Bcll Maria M.
Kielce wodać z Przemysławem w obwodzie
przebiegającym awans 2 X 1941r nie

zob. fasciulo S., Kryptona Telegraf " Wz. 1479 S. 45,
51, 132

ELŻBIETY ZA

vesti

otwořen kalyjovým w lože 2 přímé wchody pravy
ludovij. M. přerýto wmytke, co tyllko přerýti
možne lože w wýzucim ne Pavsele a
přerýti w obozu w Osivjicim, cizce pod goro
přerýtelanie.

S. 132 (memo o relacj M.

Slud.

Maniakówka
Techniczne Stronice Ludzkiego

S. Korbutowski - Bohaterowie Państwa Północnego ...
lata 1990 Omni press s. 19

JN-K

Vm ?

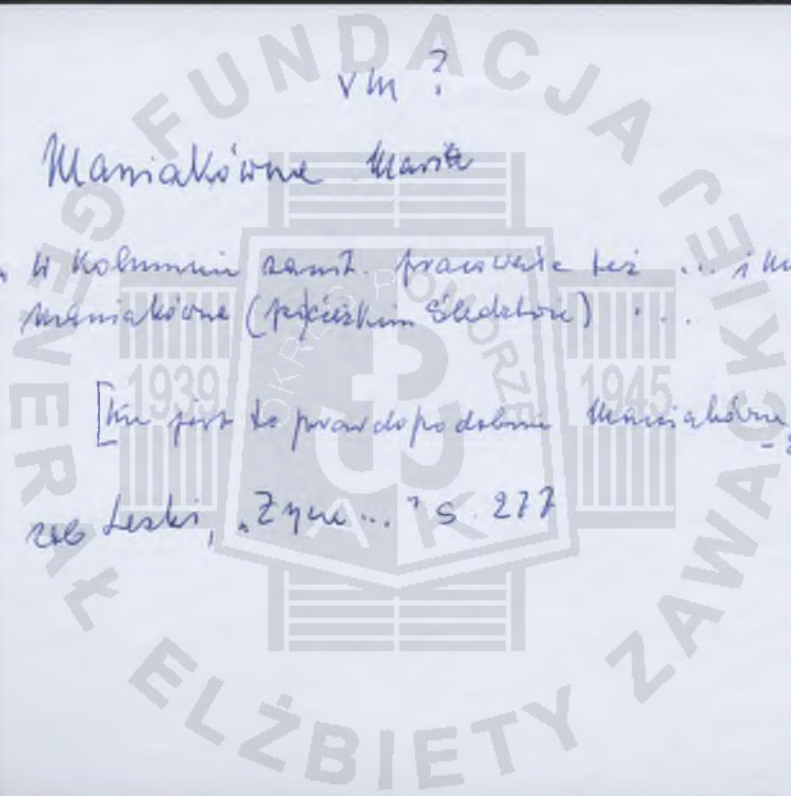
Pawel

Maniacko-wne karte

* W Kolonii amt. prawnicze ksi... i karte
Maniacko-wne (papierni Sledetore) ...

[tu part do praw do po delnie Maniacko-wne z BCh]
-22-

226 Leski, Zym... ? S. 277



2

VM

BCH 172
11-12

MARYIA KWIATKOWA MARIA, Lwów

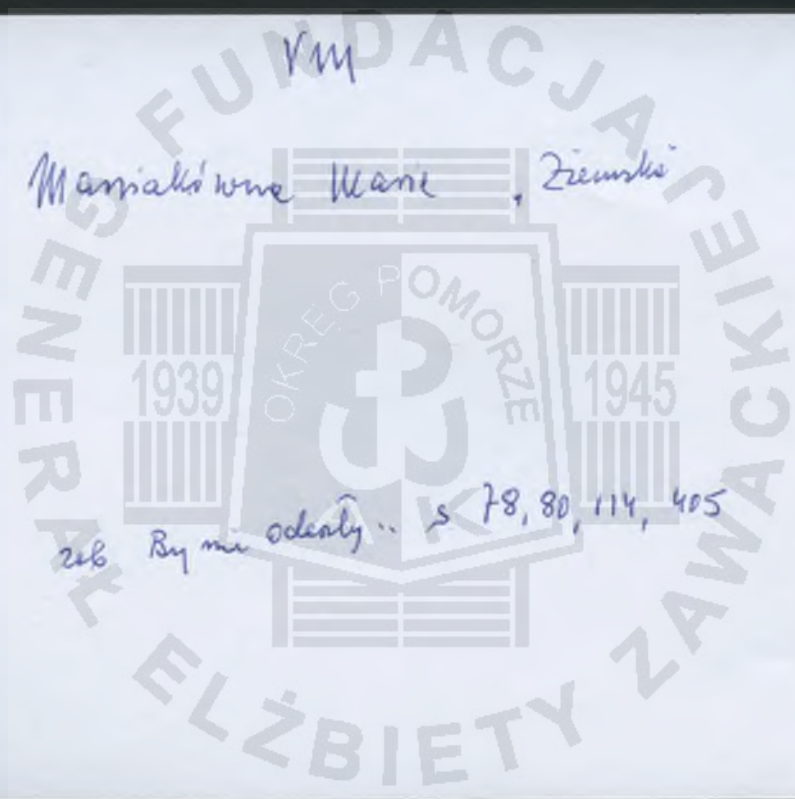
Szef Oddziału: K.G. 1945

200.

Struktura org. i obsada personalna BCH
[W:] Kwartalnik publ. BCH 1. 1944

124.

		T. 1016	Mr. Karty 303
1	Nazwisko	Maniakówna	
2	Imię	Maria c. Franciszka	
3	Data ur./rocznik	05.04.1911	
4	Stopień wysh/tytuł		
5	Organizacja	BCh	
6	Przychiał org./jednostka		
7	Funkcja		
8	Mr. Krzyża		
9	Tróćło	protab 1	



i.

B. Chł.

Mamiakówna Maria

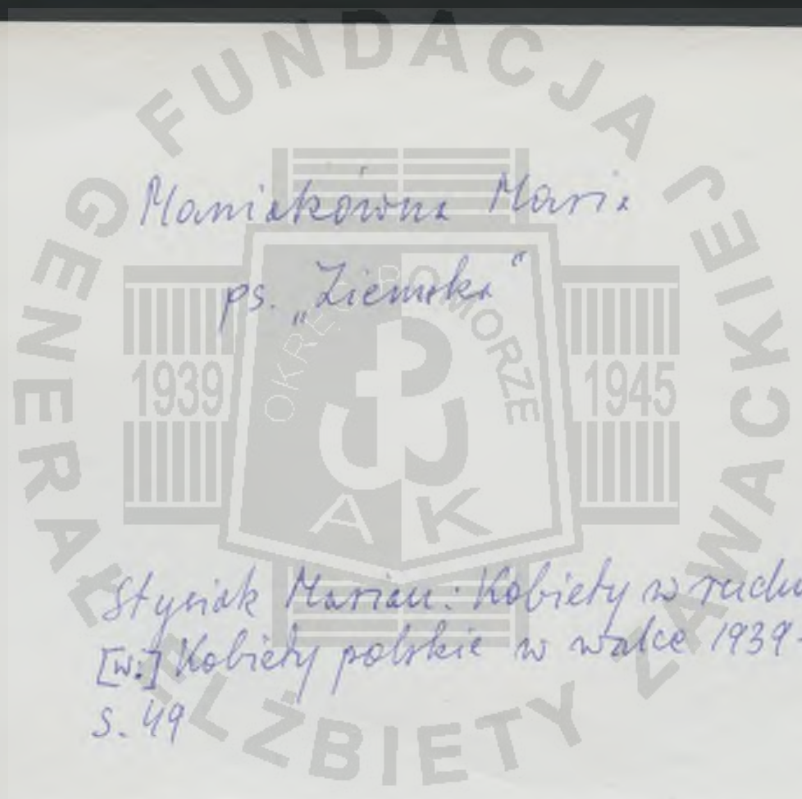
ps. "Ziemka"

1939

1945

Styniak Mariam: Kobiety w ruchu oporu
[w:] Kobiety polskie w walce 1939-1945
s. 49

D.K. 97



i

T. 1016

BCH

MANIA KÓWNA Maria

ps. "Ziemska"

Szef "Izakości"

zdob. "Kobiety w ruchu oporu" Henryka Piśkunolicez
w oszop. "Ze Wolności i Lud" nr 10, 1986r
(bibl. podr. 1986)

E.F.03

i

BCH IZK
4-62

mjr. MARIAKOŃKA MARIA, dziewczę

Szef Oddziału Tytuł: K.G. IZK

2ob.

Struktura org. i obsada personalna BCH
[W:] Kartoteka probl. BCH. 1. 2311

424.

2

B. ChT.

MANIAKÓWNA MARIA
zm. 1998

działaczka Związku Młodzieży
Współwici
w czasie okupacji bez tytułu
i kolportażu w komendzie Głównej
Bat. ChT., wysien' Pławiska, Osławimia,
Ravensbrück.

A. Kozłowski - kab. bka
1933

Zob. Nekrolog 4.03.98
Zdjęcie wyborca (5 fotogram)

VERTE

4/3.93
w.s.3

Pragniemy przypomnieć, że 4 marca 1999 roku
mija pierwsza rocznica śmierci
naszej nieodżałowanej

MARII MANIAKÓWNY

byłej działaczki Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici”
i ruchu ludowego, w czasie okupacji szefa łączności
i kolportażu w Komendzie Głównej Batalionów Chłopskich,
więźnia Pawiaka, Oświęcimia i Ravensbrück.
Wszystkich, którzy Ją zachowali w swej pamięci,
prosimy o chwilę ciszy i zadumy

przyjaciele

i

UM FUNDACJA
MANIAKOWNA Merie BCm

-ur 13M

1939 OKREG POMORZE 1945
AK

Zob. „Epitafium”, Ziel. Góra 2000, s.3

D.Ł. 105

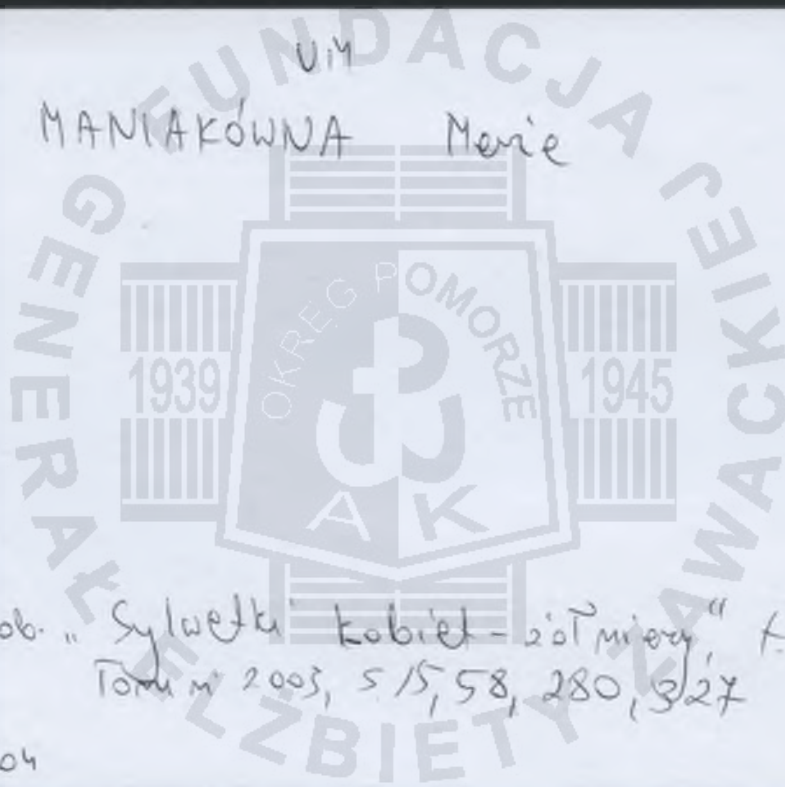
GENERALNA ELŻBIETY ZAWACKIEJ

i

UM

BOG

MANIAKÓWNA Marie



Zob. " Sylwetki kobiet - żołnierzy " t. 1,
Tomu nr 2003, s. 15, 58, 280, 327

D.k. 504

UM

BA

MANIAK Marie

- w okresie międzywojennym działaczka w
sekcji kobiet SK i sekcjach Związku Młodszych
dzieci wiejskiej RP "Wici". Jedną z
2 przewodniczących, po zakończeniu wojny
w 1939 r. rozpoczęła szereg działań
kobiet w konspiracyjnym ruchu ludowym
i ~~pr~~ przyczyniła się do stworzenia LK
była jedną z organizatorek

zob. LK na Lubelszczyźnie, pod red. J. Merszałko,
b.k. 1104 Lublin 1990, s. 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834, 835, 836, 837, 838, 839, 840, 841, 842, 843, 844, 845, 846, 847, 848, 849, 850, 851, 852, 853, 854, 855, 856, 857, 858, 859, 860, 861, 862, 863, 864, 865, 866, 867, 868, 869, 870, 871, 872, 873, 874, 875, 876, 877, 878, 879, 880, 881, 882, 883, 884, 885, 886, 887, 888, 889, 890, 891, 892, 893, 894, 895, 896, 897, 898, 899, 900, 901, 902, 903, 904, 905, 906, 907, 908, 909, 910, 911, 912, 913, 914, 915, 916, 917, 918, 919, 920, 921, 922, 923, 924, 925, 926, 927, 928, 929, 930, 931, 932, 933, 934, 935, 936, 937, 938, 939, 940, 941, 942, 943, 944, 945, 946, 947, 948, 949, 950, 951, 952, 953, 954, 955, 956, 957, 958, 959, 960, 961, 962, 963, 964, 965, 966, 967, 968, 969, 970, 971, 972, 973, 974, 975, 976, 977, 978, 979, 980, 981, 982, 983, 984, 985, 986, 987, 988, 989, 990, 991, 992, 993, 994, 995, 996, 997, 998, 999, 1000

- ewentualne 2x 1941 w trakcie jej wyje-
zdy w teren, dla zwrotu wytykanych
dziełeczek, na konferencji organizacyjnej
L2K



BCH

MANIAKÓWNA Merie

12ewedzke Merie

ps. "ziemska"

- fot. 1939 po str. 80

Zob. Wspomnienie więźniów Pomieckie, u-we

D.Kw. III 04 1978, s. 8, 10, 39, 48, 262-278, 418 (bibl. BZ)

VM

SZP

Maniakówna Maria "Ziemska"

działaczka ludowa i Techniczne SZP-ZWZ
skierowana przez "Botankę" w Przeworskie
dla wyszukania możliwości przekroczenia gra-
nicy niem.-Sow.

D. Bargietowski - Po strykanie pietwsy. Wwa
2001 t. II s. 344, 371, 373

YN-K

foto VM

Mamiekówna Maria

zob. Wspomnienie Władzina Pawiate rejine
s. 262

i

UM

BA

MANIAKÓWNA Merie
ps. "Ziemskie"

1939



1945

2ob. Słeska "Polska walcząca", T. 3,
S. 220

D.K. 5103

T. 1016/WSK

BCH
Oświęcim

MANIA KOWNA maria

Pilk
2 mW
2 uM

VI. Fotografie

1. Zdjęcie legitymacji, reproool., 1 b. ol., str. 1

2. - " - ksero, 1 b. ol., str. 1



Z. Świt - 2011 r

T.1016/WSK BCH

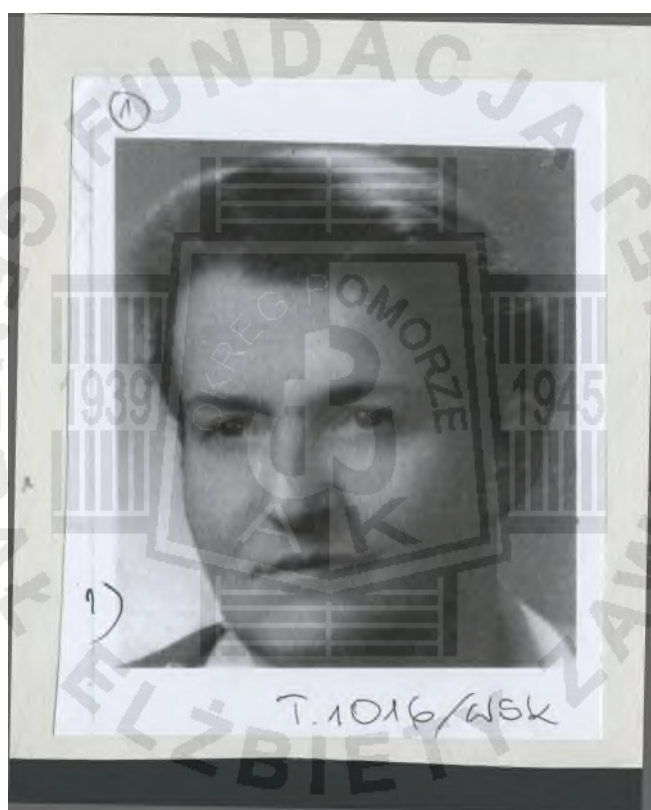
VI/2

MANIAKÓWNA Maria



T.1016/WSK







MANIAKÓWNA

Laria



Zakład Produkcyjny w Legnicy
TECZKA DO AKT
SWW 1824-331 ZN-96/1

